

Poznańskie Zeszyty Humanistyczne

XIV

**Pod redakcją naukową
Adama Czabańskiego**



Poznań 2010

Recenzenci naukowi:
Prof. dr hab. Michał Musielak
(Katedra Nauk Społecznych UM w Poznaniu)
Prof. dr hab. Tadeusz Kotłowski
(Instytut Historii UAM)
Dr hab. Henryk Lisiak
(Katedra Nauk Społecznych UM w Poznaniu)
ks. dr hab. Jacek Kiciński CFM
(Katedra Teologii Duchowości, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu)

Copyright © Wydawnictwo „Rys”, Autorzy, Poznań 2010

Poznańskie Zeszyty Humanistyczne, Tom 14, Poznań 2010

ISSN 1732-1174

Wydanie:

Wydawnictwo „Rys”



ul. Różana 9/10, 61-577 Poznań
tel./fax +61 833 16 03
kom. 0600 44 55 80
e-mail: rysstudio@o2.pl
www.wydawnictworys.com

Spis treści

Wstęp	5
HISTORIA	
<i>Piotr Goldyn</i> Heraldyczne obrazy śmierci.....	7
<i>Jarosław Durka</i> Wokół życiorysu księżnej Doroty Dino i jej krótkiej wizyty w Antoninie latem 1843 roku	19
<i>Kazimierz Taczanowski</i> Generał Edmund Taczanowski (1822-1879).....	29
<i>Henryk Lisiak</i> Wielkopole w Armii Ochotniczej w roku 1920	43
<i>Piotr Kurlenda</i> Brodnica w polskiej historiografii powstałej po 1989 roku	49
PRAWO	
<i>Piotr Józwiak</i> Prawnokarne aspekty samobójstwa w ujęciu historycznym.....	71
<i>Maciej Henryk Górny</i> Komputerowe wspomaganie decyzji sądowych (zarys zagadnienia).....	77
POLITOLOGIA	
<i>Leszek Kowalczyk</i> Bezpieczeństwo publiczne a kryzys gospodarczy	85
<i>Jacek Biskupski</i> Reforma administracyjna w 1998 r w Polsce w pomocy społecznej. Cele i założenia w praktyce działania na przykładzie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie	99
PEDAGOGIKA	
<i>Justyna Rzycka</i> Rola telewizji w życiu młodzieży gimnazjalnej	103
<i>Edyta Puchowska</i> Sześciolatki w pierwszej klasie – obawy i zagrożenia.....	117

FILOZOFIA

Agnieszka Ryczek

Wyzwolenie człowieka. Peter Singer i kantowska etyka rozumu 127

SOCJOLOGIA

Olga Szczepaniak

Medykalizacja życia kobiety..... 133

Adam Czabański

Samobójstwa pod kołami pociągów w Poznaniu i Wrocławiu (Breslau)
podczas II wojny światowej..... 147

RECENZJE I OMÓWIENIA

Adam Czabański

Sprawozdanie z konferencji międzynarodowej: „Samobójstwa wśród
młodzieży – wołanie o pomoc”, Chełm 22.I.2010 r. 155

Wstęp

W niniejszym tomie Poznańskich Zeszytów Humanistycznych artykuły podzielono według działów: historia, prawo, politologia, pedagogika, filozofia i socjologia.

Tradycyjnie najobszerniejszy dział reprezentują prace historyczne. Dwie z tych prac koncentrują się wokół biografii znacznych postaci z XIX wieku. Kazimierz Taczanowski pisze o swoim pradziadku generale Edmundzie Taczanowskim, a Jarosław Durka o księżnej Dorocie Dino. O ile pierwsza z tych postaci na trwałe zrosła się z historią Wielkopolski, o tyle druga przebywała tylko krótko w Antoninie, a Księstwo Poznańskie uznawane było przez nią za krainę egzotyczną. Piotr Gołdyn publikuje artykuł o heraldycznych obrazach śmierci. Henryk Lisiak opisuje udział Wielkopolan w Armii Ochotniczej w roku 1920. Piotr Kurlenda obszernie, drobiazgowo oraz wnikliwie prezentuje i omawia powstałą po roku 1989 historiografię poświęconą dziejom Brodnicy.

W dziale: prawo, są dwa artykuły. Pierwszy z nich, autorstwa Piotra Jóźwiaka dotyczy ważnego zagadnienia prawnokarnych aspektów samobójstwa w ujęciu historycznym. Z kolei Maciej Henryk Górny przedstawia problematykę komputerowego wspomaganie decyzji sądowych.

Z zakresu politologii jest praca Leszka Kowalczyka na temat bezpieczeństwa publicznego w kontekście kryzysu gospodarczego. Jacek Biskupski skupia się na zagadnieniu funkcjonowania Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie, a przedstawia to na tle reformy administracyjnej w Polsce w roku 1998.

Pedagogika jest reprezentowana przez dwa artykuły. Justyna Rzyska opisuje rolę telewizji w życiu młodzieży gimnazjalnej. Znaczna część tej pracy ukazuje społeczne zagrożenia wynikające z niekontrolowanego dostępu tej młodzieży do treści przedstawianych w poszczególnych programach telewizyjnych. Drugim tekstem jest artykuł po raz pierwszy występującej w gronie autorów publikujących w Poznańskich Zeszytach Humanistycznych Edyty Puchowskiej. Poświęca ona uwagę obawom i zagrożeniom towarzyszącym nauczaniu dzieci sześciolletnich w klasach pierwszych.

Agnieszka Ryczek pokazuje problem wyzwolenia człowieka odnosząc się do Petera Singera i kantowskiej etyki rozumu.

Dział: socjologia manifestuje się w niniejszym tomie PZH dwoma tekstami. Olga Szczepaniak prezentuje nieustannie aktualną problematykę medykalizacji życia kobiety. Praca ta opiera się także na badaniach empirycznych przeprowadzonych wśród kobiet w Poznaniu i w Turku. Adam Czabański odnosząc się do fenomenu samobójstw podczas wojny poddaje analizie szczegółowe zagadnienie samobójstw pod kołami pociągów w Poznaniu i Wrocławiu, podczas II wojny światowej.

XIV tom Poznańskich Zeszytów Humanistycznych zamyka sprawozdanie z konferencji naukowej poświęconej zjawisku samobójstw wśród młodzieży. Konferencja ta odbyła się w trzeciej dekadzie stycznia 2010 roku w Chełmie.

Bogactwo poruszanych w tym tomie zagadnień ukazuje całą gamę zainteresowań badaczy wywodzących się z szeroko pojętej Wielkopolski. Analizując te prace dostrzec można zarówno specyfikę podejścia przedstawicieli poszczególnych dyscyplin naukowych, ale również niekiedy pewne punkty styczne dla wielu działów nauki, zwłaszcza do nauk z obszaru humanistyki. Owa wieloaspektowość w podchodzeniu do różnych zagadnień powinna wyzwać naukową pokorę i nieustanną gotowość do ciągłego uczenia się. Czytelnikom wypada życzyć licznych naukowych inspiracji i humanistycznych przemyśleń wynikających z lektury zawartych w XIV tomie Poznańskich Zeszytów Humanistycznych artykułów.

Adam Czabański

Piotr Goldyn
(Konin)

Heraldyczne obrazy śmierci

Problemowi śmierci poświęcono na przestrzeni wieków wiele uwagi i w różnych aspektach. Bodaj najczęściej tym tematem zajmowały się takie dziedziny jak: teologia, filozofia, socjologia i psychologia. Ale nie był on obcy także literaturze i sztuce. Podejmowano go chętnie we wszystkich tych dziedzinach, jednakże nie zawsze temat ten zostawał wyczerpany czy dokończony. Słusznie chyba zauważył A. Pieńkos, że problem nie wyczerpania tego tematu wynika z faktu, że człowiek nie przeżył śmierci, a zatem tak naprawdę jej nie zna. Aczkolwiek, stwierdza dalej A. Pieńkos, że o wiele łatwiej zbliżyć się do tej prawdy, jeśli uwzględni się kontekst religijny¹. Mimo, że wypowiedź ta dotyczyła historii sztuki wydaje się, że można ją poprzez analogię odnieść do pozostałych, wspomnianych dziedzin.

To zainteresowanie śmiercią, wpłynęło na pojawienie się jej obrazów również w heraldyce. Dziedzina ta zajmuje się herbami, które pojawiły się w użyciu już w XII wieku. Najpierw były to znaki bojowo-rozpoznawcze rycerzy, później stały się znakami reprezentacyjno-urzędowymi miast, korporacji, zakonów i innych instytucji. Przyjęto podział heraldyki na: szlachecką (rycerską), samorządową i kościelną. Jest to oczywiście podział umowny i bardzo ogólny, a w naszych rozważaniach zajmiemy się jedynie heraldyką samorządową, czyli herbami miast, gmin i powiatów, bowiem te herby posiadają najbardziej społeczny charakter, są najbliższe ludziom, mieszkańcom tych jednostek samorządowych.

Herb jako znak samorządu składa się z dwóch zasadniczych elementów: tarczy i godła, które przedstawiane jest w sposób uproszczony, najczęściej za pomocą symboli. Niekiedy widoczne są całe sceny zajęć ludzki, sceny biblijne, itp. Pojawiają się również obrazy i symbole związane ze śmiercią. W „*Alfabecie heraldycznym*” P. Dudzińskiego wymienione są następujące symbole śmierci: czaszka, piszczele i szkielet. Wszystkie te symbole pojawiają się w heraldyce bardzo rzadko, a jeśli już to najczęściej w heraldyce duchownych protestanckich. Oprócz symboliki ściśle związanej ze śmiercią, odczytuje się je również jako symbole zaprzeczające obowiązującemu porządkowi rzeczy².

Ta niska liczba symboli śmierci w heraldyce może tłumaczyć dotychczasowy brak zainteresowania tym zagadnieniem. Być może przyczyna tkwi również w

¹ P. Sarzyński, *Obraz rzeczy ostatecznych. Rozmowa z Andrzejem Pieńkosem, historykiem sztuki*, „Polityka” 2001, nr 41, <http://polityka.onet.pl/162,1068304,4,druk.html>.

² P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 73, 138, 154.

braku religijnego spojrzenia na herby, nawet te które zawierają w sobie treści religijne. Inaczej bowiem patrzy się na śmierć w kontekście wyznawanej religii, a inaczej odrzucając religię całkowicie.

Śmierć Chrystusa

Ukazywanie śmierci Chrystusa jest w heraldyce niezwykle rzadkie. Znajdujemy co prawda wizerunki krzyży, męczeńskiej ofiary Jezusa, ale nie zawsze możemy stwierdzić, że są one sensu stricto symbolami męczeństwa Chrystusa. Odnoszą się raczej do byłych właścicieli miast – zakonów rycerskich, które krzyże przyjmowały za swoje godła³ i ozdabiały nimi tarcze, płaszcze i inne części noszonej garderoby⁴. Za takie symbole możemy uznać krzyże w herbach, które odnoszą się do wezwania miejscowego kościoła – Krzyża Świętego⁵. Oczywiście możemy to zrobić jedynie poprzez analogię. W kościołach parafialnych noszących to wezwanie, w sposób szczególny kult odbierają relikwie Krzyża Świętego. Ponieważ umieszczenie patrona miejscowego kościoła w herbie miasta sprawiało, że stawał się on patronem całej społeczności miejskiej. Tak więc pośrednio poprzez herb oddawany jest kult relikwii Krzyża Chrystusowego⁶.

Kult relikwii Krzyża Świętego zrodził się około 320 roku, kiedy to został odnaleziony przez św. Helenę krzyż, na którym zmarł Jezus. Miało to miejsce 14 września, tak przynajmniej relacjonuje to *Kronika paschalna*. Wystawienie ich na widok publiczny 13 i 14 września 335 roku, przy okazji poświęcenia bazyliki Konstantyna na Golgocie, zapoczątkowało kult relikwii krzyża św. „*Odtąd adoracja krzyża i błogosławieństwo nim ludu należy do samego obchodu dedykacji, zaś dzień 14 IX przyjmuje miano Podwyższenia Krzyża Świętego. Relikwie krzyża były przechowywane w bazylice Martyrium na Golgocie w połączonym, srebrnym relikwiarzu*”⁷.

Kult ten znacznie wzrósł w związku z pewnym wydarzeniem historycznym. Otóż w roku 614 król perski Chosroes najechawszy Jerozolimę zabrał ze sobą relikwie. Do ich odzyskania, czternaście lat później, przyczynił się cesarz Herakliusz I. W sposób niezwykle uroczysty zostały one umieszczone na Kalwarii. Było to w roku 629 i stało się impulsem do wprowadzenia uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego zarówno w Kościele wschodnim, jak i zachodnim. Oczywiście relikwie krzyża zostały podzielone „*na małe kawałki dla całej ziemi*”⁸.

³ W. Kolak, J. Marecki, *Leksykon godła zakonnych*, Łódź 1994, s. 28-35.

⁴ E. Potkowski, *Zakony rycerskie*, Warszawa 1995, s. 81.

⁵ D. Tomczyk, *Herby miast Śląska Opolskiego*, Opole 1996, s. 11-13.

⁶ M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 298.

⁷ J. J. Kopeć, *Kult krzyża i jego teologiczna wymowa*, „Ateneum Kapłańskie” 1987, nr 470, s. 79-97.

⁸ P. Goldyn, *Kościół Podwyższenia Krzyża św. w Kole*, Konin 2003, s. 22-23.

Do naprawdę sporadycznych w heraldyce przypadków należą wyobrażenia Jezusa Ukrzyżowanego. W polskich herbach samorządowych, jak dotąd wizerunek ten pojawił się raz w propozycji herbu dla powiatu bielskiego (Bielsk Podlaski)⁹.

Notowane przez Ewangelistów z niemal kronikarską dokładnością wydarzenia związane z męką Chrystusa i jego śmiercią sprawiły, że stały się one również tematem sztuki sakralnej¹⁰. Od sztuki sakralnej do heraldyki droga wbrew pozorom jest niedaleka. Niezwykle bogactwo tych wizerunków i symboli zostało wykorzystane w herbach samorządów gminnych i miejskich.

Patrząc na herb Święciechowy widzimy Jezusa z koroną cierniową na głowie, trzymającego w skrzyżowanych na piersiach rękach narzędzia biczowania. Umieszczony jest jakby w otwartym grobie, także widoczne jest tylko jego popiersie. Różnie można interpretować ten wizerunek. Pierwsza myśl skłania do przyjęcia go jako obrazu typu Ecce Homo, a z kolei druga ukierunkowuje na fakt złożenia Jezusa do grobu¹¹.

Niezwykle ważnym i dość często spotykanym symbolem związanym z męczeńską śmiercią Chrystusa, a dokładniej rzecz ujmując z jego ofiarą, jest pelikan. Legendy o pelikanie pojawiły się dopiero w czasach chrześcijańskich. Najstarsze symboliczne ujęcie legendy o pelikanie pochodzi z II wieku, a jego autorem jest Fizjolog. Píše on o pelikanie wyróżniającym się wielką miłością do piskląt. Gdy jednak dorastające pisklęta uderzą w głowę skrzydłem swego rodzica, to rodzic może również uderzyć pisklę w głowę, jednak niejednokrotnie cios jest tak silny, że przynosi pisklęciu śmierć¹². Rodzice żałują swego czynu. Trzeciego dnia matka (w niektórych wersjach ojciec) otwiera swój bok, z którego wypływa krew przywracająca życie młodym. Podobnie Bóg, który odrzucił ludzi po ich upadku lituje się nad nimi i umiera na krzyżu budząc ich do życia wiecznego¹³. Pelikan staje się zatem symbolem ofiary Chrystusa na krzyżu, symbolem jego przelanej krwi, przez którą dokonano się odkupienie ludzi¹⁴.

„A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: <<Wykonało się!>> I skłoniwszy głowę oddał ducha. (...) Przyszli więc żołnierze i połamali gołenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że umarł, nie łamali mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok

⁹ www.powiatbielski.cp.pl.

¹⁰ M. Machinek, *Śmierć w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u kresu życia ludzkiego*, Olsztyn 2001, s. 150-151.

¹¹ P. Gołdyn, *Święci w polskich herbach wiejskich*, [w:] *Kalendarz Rolników 2003*, Włocławek 2003, s. 81-83.

¹² Dudziński przytacza inną wersję legendy, w której to pisklęta ponoszą śmierć przez uduszenia z nadmiaru matczynej miłości. (P. Dudziński, *Alfabet...*, s. 136).

¹³ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 246-247.

¹⁴ J. Baldock, *Symbolika chrześcijańska*, Poznań 1994, s. 128.

i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19, 30. 32-34). Tak zakończono uśmiercanie Jezusa. W sposób symboliczny wyraża to zdarzenie herb powiatu wieluńskiego, który jest historycznym herbem dawnej ziemi wieluńskiej. Przedstawia on Baranka Bożego stojącego na zielonej polanie, z którego piersi wypływa krew wprost do kielicha.

Herb ten sięga swoim rodowodem XV wieku, a jego interpretacja natrafia na pewne trudności. Pojawiły się dwie hipotezy. Pierwsza z nich oparta jest na legendzie, którą w 1861 roku opublikowano w „Tygodniku Ilustrowanym”¹⁵. Oto jej fragment *„Władysław Odonicz, nazwany Plwaczem, Syn Mieczysława Starego, polując po raz pierwszy w tutejszych kniejach w roku 1217 ubił wielkiego jelenia, a zarazem ujrzał na czystym niebie kielich, nad nim baranka z chorągiewką i krzyżem, a nad wszystkim hostia. Że zaś to działo się w dzień Najświętszej Maryi Panny, polecił w tym miejscu wystawić kaplicę pod Jej wezwaniem, na przeblaganie niejako za lekkomyślność, iż w tak uroczyste święto oddał się płoczej rozrywce. Stąd ma pochodzić herb ziemi wieluńskiej: Baranek z chorągiewką i krzyżem”*. W konsekwencji tego działania przy tej kaplicy miał powstać klasztor augustianów. Jednakże ta hipoteza nie wytrzymuje krytyki czysto naukowej, chociażby w tym względzie, że pojawienie się augustianów w Polsce było o wiele późniejsze, od daty zawartej w legendzie. Istnieje duże prawdopodobieństwo, iż legenda ta powstała dużo później niż herb, a jej twórcami byli sami augustianie, którzy dzięki temu chcieli dodać swojemu klasztorowi splendoru¹⁶.

Bardziej prawdopodobna jest interpretacja oparta na faktach historycznych i położeniu geograficznym ziemi wieluńskiej. Leżała ona tuż przy granicy ze Śląskiem, a czas powstania herbu zbiega się z rozpowszechnianiem idei Jana Husa. Wieluń był miejscem odbywania się synodów duchowieństwa katolickiego Polski, a także miejscem, w którym Władysław Jagiełło w 1424 roku wydał edykt, zwany „wieluńskim”, zakazujący działalności husytyzmu w państwie polskim. Oba te warunki sprzyjały zmianie herbu, którego symbolika posiadała bezpośrednie konotacje religijne¹⁷.

Można zatem przypuszczać, że herb obecnego powiatu wieluńskiego w swej bezpośredniej interpretacji wskazuje na śmierć Chrystusa na krzyżu, a szczególnie na przytoczone wcześniej słowa Ewangelisty Jana. Zdaje się to również potwierdzać wezwanie kościoła augustianów w Wieluniu – Bożego Ciała. Godło powiatu wieluńskiego stanowi symbol Ciała Bożego¹⁸.

¹⁵ W. Dębicki, *Ratusz w Wieluniu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, nr 68, s. 11.

¹⁶ T. Olejnik, *Pieczenie i herby miast ziemi wieluńskiej*, Łódź 1971, s. 19-20.

¹⁷ *Ibidem*, s. 20-21.

¹⁸ *Ibidem*, s. 21.

Śmierć męczeńska

Szczególnym rodzajem śmierci, której obrazy pojawiają się również w heraldyce, jest śmierć męczeńska. Św. Jan pisał bowiem „*Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*” (J 15, 13). Męczeństwem w języku greckim (*martyrion*) określano słownie złożone świadectwo, a męczennik (gr.: *martyrs*) to ten, który to świadectwo składał. W aspekcie prześladowań pierwotnego Kościoła termin ten nabrał nowego znaczenia. Odtąd w rozumieniu chrześcijańskim mianem męczennika określano osobę, która oddała życie za wiarę, czyli potwierdziła swoje świadectwo przelewając krew¹⁹.

Według nauki Kościoła wyrażonej przez papieża Benedykta XIV męczennikiem to ten, który dobrowolnie lub cierpliwie znosi śmierć z powodu wiary w Chrystusa. Jednakże muszą wystąpić cztery istotne elementy: 1) prześladowca, 2) śmierć czyli kara, 3) przyczyna śmierci i 4) osoba męczennika²⁰.

Biorąc pod uwagę ten schemat i analizę graficzną wizerunków herbowych możemy zauważyć występowanie dwóch z powyższych elementów: śmierci i osoby męczennika. W pierwszym przypadku ukazywanie śmierci męczeńskiej w herbach jest niezwykle rzadkie. Scena taka występuje między innymi w herbie słowackiej gminy Arnútovec, gdzie widzimy św. Sebastiana przywiązane do pnia drzewa, w którego ciele utkwione są strzały²¹. Taką śmierć Sebastiana opisują hagiografowie²².

Podobnie ukazana jest śmierć w herbie gminy Čakajovce na Słowacji. Tym razem wyrok śmierci wykonywany jest na św. Katarzynie. Herb wyobraża świętą Katarzynę klęczącą przy kole i trzymającą w dłoni białego gołębia. Obok niej stoi żołnierz unoszący w dłoni miecz, który dopełnił jej żywota²³.

Próba uśmiercenia św. Jana Apostoła stała się godłem warmińskiego miasta Zalewo. Herb przedstawia zanurzonego po pas w kotle Apostoła. Spod kotła wydobywają się płomienie. Wizerunek ten oparty jest na opisie pochodzącym z apokryfu *Dzieje Jana* z przełomu II i III wieku. Według relacji autora cesarz Domicjan w czasie prześladowań zamierzał otruć Jana, ten jednak znakiem krzyża zneutralizował działanie trucizny, wtedy z rozkazu cesarza wrzucono go do kotła z gorącym olejem, z którego Jan wyszedł odmłodzony²⁴.

¹⁹ H. Misztal, *Martyrium – aspekt historyczno-prawny*, „Ateneum Kapłańskie” 1987, nr 472, s. 470-485.

²⁰ *Ibidem*, s. 476.

²¹ P. Kartous, L. Vrtel’, *Heraldický register Slovenskej Republiky*, t. I, Martin 2001, s. 19 (dalej: HRSR).

²² K. Radoński, *Święci i błogosławieni Kościoła katolickiego. Encyklopedia hagiograficzna*, Poznań 1948, s. 424.

²³ HRSR, s. 47.

²⁴ P. Gołdyn, *Fenomen heraldyczny miast i gmin powiatu iławskiego*, „Studia Elbląskie” 2002, t. IV, s. 135-142.

Znacznie częściej w herbach ukazywani są męczennicy razem z narzędziami, przy pomocy których wykonywano na nich wyroki śmierci. Grono tych męczenników jest stosunkowo liczne. Obejmuje ono zarówno świętych z pierwszych wieków chrześcijaństwa, jak i tych czasów późniejszych. Jest wśród nich także grupa polskich męczenników.

Spotkamy zatem w herbach św. Andrzeja z krzyżem w kształcie litery „X” (Złoczew), św. Barbarę z mieczem i wieżą, w której była więziona (Ruda Śląska, Strumień); św. Bartłomieja z nożem lub niekiedy ze skórą, którą z niego ściągnięto; św. Florian (Kolno, Narol) z tym, że w przypadku tego świętego nie występują atrybuty związane z jego śmiercią, czyli koło; św. Jan Nepomucen (Kijewo), czasem przedstawiany na moście, z którego został zrzucony do rzeki (Anykščiai, Litwa); św. Jerzy w stroju rycerza walczący ze smokiem (Miasteczko Śląskie, Milicz, Trzciel); św. Krzysztof niosący Dzieciątko Jezus na ramieniu (Ćmielów); św. Katarzynę z mieczem i kołem, narzędziem jej tortur (Działdowo, Nowy Targ, Tychyn); św. Małgorzatę z krzyżem lub gołębiem (Nowy Sącz, Tuchola); św. Pawła z mieczem (Krobia); św. Wawrzyńca trzymającego w ręku ruszt., na którym go przypiekano (Sępólno Krajeńskie, Wojnicz).

Osobną grupę świętych męczenników wyobrażanych w polskich herbach stanowią nasi rodzeni świadkowie wiary i obrońcy polskości. Na pierwszym miejscu należy wskazać na pierwszych polskich męczenników – Pięciu Braci występujących w herbie Kazimierza Biskupiego, domniemanego miejsca śmierci. Wyobrażeni są w białych szatach, bez żadnych atrybutów męczeństwa, aczkolwiek wcześniejsze wersje, szczególnie napieczętne, ukazywały ich trzymających w rękach miecze i palmy²⁵.

Innym polskim męczennikiem, którego wyobrażenia występują w heraldyce jest święty Wojciech. Pojawia się on w herbach tych miejscowości, które posiadają kościół pod wezwaniem tegoż świętego lub w jakiś inny sposób są z tym świętym związane. Często uwidacznia się go w herbach dla upamiętnienia jego pobytu bądź za życia bądź już po śmierci, kiedy przewożono jego ciało do Gniezna²⁶.

Święty Stanisław zamordowany za krytykę króla Bolesława Śmiałego, z jego rozkazu. Jego ciało zostało rozcłunkowane i rozrzucone po okolicy, a zebrane przez wiernych, według podań, zrosły się w cudowny sposób. Odczytano to jako symbol zjednoczenia państwa polskiego i między innymi tak motywuje się postać św. Stanisława w herbie Brześcia Kujawskiego²⁷. W pozostałych przypadkach

²⁵ *Idem, Herb Kazimierza Biskupiego wyrazem kultu Pięciu Braci Męczenników*, [w:] *Na marginesie historii*, red. *idem*, Konin 2003, s. 31-34.

²⁶ *Idem, Święty Wojciech w polskiej heraldyce samorządowej*, „*Studia Gnesnesia*” 2002, t. XVI, s. 243-251;

²⁷ P. Bokota, *Herby Brześcia Kujawskiego*, „*Życie kulturalne Brześcia Kujawskiego*” 1997, nr 1, s. 5.

św. Stanisław pojawia się jako patron miejscowego kościoła parafialnego, jak na przykład w przypadku Solca Kujawskiego²⁸.

Kilka wieków później żył jezuita – św. Andrzej Bobola, którego w okrutny sposób zamordowali Rosjanie, za to między innymi, że był katolickim kapłanem. Pojawił się on w herbie miasta Czechowice-Dziedzice. Na taki wybór wpływ miały dwa czynniki. Pierwszym jest ważna rola, jaką odgrywało i odgrywa w tym mieście Towarzystwo Jezusowe. Drugim czynnikiem stał się pewien fakt historyczny, z dziejów miasta. 19 kwietnia 1938 roku papież Pius XI dokonał kanonizacji Andrzeja Boboli. Jeszcze w tym samym roku doczesne szczątki świętego zostały sprowadzone do Polski. Jednym z miejsc, w którym zatrzymały się relikwie św. Andrzeja Boboli, była stacja Dziedzice. 11 czerwca 1938 roku, zostały powitane one przez generała Hallera i jego żołnierzy oraz przez miejscowe władze. Ze stacji natomiast zostały przeniesione na rynek w Czechowicach. Ponieważ spośród wszystkich znanych świętych, św. Andrzej Bobola jest jedynym, którego relikwie były w tak uroczysty sposób witane w Czechowicach i Dziedzicach, Rada Miejska Czechowic-Dziedzic wystąpiła 23 lutego 1999 roku z inicjatywą ustanowienia św. Andrzeja Boboli patronem miasta, a w konsekwencji umieszczono jego postać w herbie miasta²⁹.

Miejscem urodzenia ojca Maksymiliana Kolbe była Zduńska Wola. Współcześnie miasto to jest stolicą powiatu zduńskowolskiego. Zarówno miastu jak i powiatowi patronuje święty Maksymilian Maria Kolbe, a fakt ten podkreślony został w herbie powiatu. W błękitnym polu tarczy wyobrażona jest postać świętego w czarnym habicie z rozpostartymi rękoma, uniesionymi lekko do góry. Na habicie widoczny czerwony winkiel z literą P, pod nim numer obozowy ojca Maksymiliana. W ręku prawym trzyma koronę barwy srebrnej, w lewym barwy czerwonej. Głowę świętego otacza złota aureola³⁰. To jedyny męczennik ostatniego stulecia wyobrażony w heraldyce.

Ponieważ konstrukcja herbu wymaga aby był jak najprostszy, a zarazem jak najczytelniejszy, bardzo często zamiast scen śmierci czy samych męczenników przedstawia się jedynie narzędzia ich śmierci, które często funkcjonują jako ich atrybuty.

Patroni umierających

Patronem dobrej śmierci został święty Józef. Występuje on w herbie tylko jednego polskiego miasta – Józefowa i dwóch gmin. Herb Józefowa wygląda

²⁸ B. Bielecki, A. Domanowski, *Pieczenie i herb Solca Kujawskiego. Zarys historyczny*, Solec Kujawski 2000, s. 57.

²⁹ P. Gołdyn, *Święty Andrzej Bobola symbolem tożsamości mieszkańców Czechowic-Dziedzic, na przykładzie herbu miasta*, „Sanktuarium św. Andrzeja Boboli” 2002, nr 10, s. 12-13.

³⁰ *Idem*, *Święty Maksymilian Kolbe w heraldyce*, „Rycerz Niepokalanej” 2002, nr 7-8, s. 222-223.

następująco: w czerwonym polu tarczy postać Świętego Józefa w błękitnych szatach. Święty stoi na błękitnym obłoku, na którym umieszczony jest herb Jelita. W ręku Józefa srebrna lilia, wokół głowy złota aureola³¹. Przyczyną umieszczenia św. Józefa w herbie Józefowa jest nawiązanie do nazwy miasta, ale także do patrona założyciela – Józefa Zamojskiego³².

Oprócz wspomnianego miasta, również jedna gmina w województwie podlaskim przyjęła za swoje godło wyobrażenie św. Józefa. Gminą tą jest Nowinka (woj. podlaskie), a herb przedstawia w czerwonym polu tarczy pień złoty, nad którym na srebrnym obłoku święty Józef z lilią oraz święty Stanisław w stroju pontyfikalnym. Obaj święci są patronami dwóch parafii leżących na terenie gminy Nowinka. Święty Józef, interesujący nas, patronuje parafii w miejscowości Szczepki. Lilia stanowiąca atrybut świętego, pełni zarazem funkcje identyfikacyjną³³.

Topór z wyrastającą liliową gałązką – uznany za symbol św. Józefa znalazł się w herbie jednego z dawnych miast na Lubelszczyźnie – Michowa. W XVIII wieku właścicielami miasta byli Jezuiti z Lublina, których patronem był św. Józef. Oni to wystarli się u króla Augusta III o przywilej królewski, wydany 9 stycznia 1745 roku, w którym znalazła się taka formuła: *na herb zaś miejski i pieczęć do stwierdzenia aktów, listów i spraw swoich zażywać będzie....* Kilka dni później prawdopodobnie za sprawą jezuitów dopisano słowa: *topór św. Józefa lilią obłożony, opiekuna nazwanego napisem plecitem et aedificat*. Takie podejście do sprawy herbu, świadczyć może o wysokiej kulturze heraldycznej jezuitów lubelskich, twórców tegoż godła³⁴. Współcześnie Michów stanowiący samorząd gminny posługuje się herbem z przedstawionym wyżej godłem w barwach: pole tarczy barwy czerwonej, topór biały z żółtą rękojeścią i biały kwiat lilii z zieloną łodygą³⁵.

Tym, którzy narażeni są na nagłą i niespodziewaną śmierć patronuje św. Barbara. Sama bowiem poniosła śmierć z ręki swojego ojca. Nie chcąc wyrzec się wiary chrześcijańskiej, została najpierw zamknięta przez ojca w wieży, co miało przyczynić się do osłabienia jest oporu. Nie przyniosło to jednak spodziewanego efektu, więc ojciec Barbary bojąc się, że chrześcijańskie wyznanie córki może mu przynieść utratę stanowiska i majątku, doniósł na nią sędziemu, który skazał ją na śmierć przez ścięcie mieczem.

Stąd też najczęściej jej wizerunki pojawiają się w herbach miast śląskich, bowiem Barbara patronuje górnikom, szczególnie narażonym na niespodziewaną śmierć. Współcześnie postać Barbary możemy spotkać w herbach Rudy Śląskiej

³¹ Uchwała Nr IX(62)91 Rady Gminy i Miasta Józefowa z dnia 21 lutego 1991 r. w sprawie uchwalenia herbu miasta Józefowa.

³² Stąd herb Jelita umieszczony w obłoku, na którym stoi Józef.

³³ Uchwała Nr XXXVIII/190/97 Rady Gminy w Nowince z dnia 28 lipca 1997 r., w sprawie ustalenia herbu Gminy Nowinka.

³⁴ H. Seroka, *Herby miast małopolskich XIV-XVIII w.*, Warszawa 2002, s.

³⁵ www.gminy.pl/michow.

i Strumienia. W obu przypadkach wizerunki zgodne są z kanonem ikonograficznym naszej świętej, a przedstawiają ją w królewskiej koronie z mieczem i kielichem w dłoniach, w tle stojąca wieża.

Patronem skazanych na śmierć jest św. Jan Chrzciciel. Wiąże się to zapewne ze śmiercią Jana. Ewangelista relacjonuje tę śmierć następująco: w czasie uczty dla Heroda tańczyła Salome, córka Herodiady. Herod zauroczony tańcem przyobiegał ofiarować Salome wszystko, czego zapagnie. Ta namówiona przez matkę zażądała głowy Jana na misie. Herod przeraził się prośbą dziewczyny, ale ją spełnił (Mk 6, 17-29).

W heraldyce znajdujemy kilka sposobów przedstawiania św. Jana. Jednym z nich jest wyobrażenie Jana udzielającego chrztu Jezusowi. Jest to wizerunek niezwykle rzadko spotykany. W Polsce scenę chrztu w Jordanie przedstawia jedynie herb gminy Bojszowy, a stanowi ona nawiązanie do wezwania miejscowego kościoła. Widzimy zatem Jezusa zanurzonego do pasa w wodzie, obok niego stoi Jan, który udziela Jezusowi chrztu. W herbach samorządów słowackich również ta scena pojawia się kilka razy³⁶.

Najczęściej jednakże świętego Jana Chrzciciela wyobraża się za pomocą symboli, do których należą przede wszystkim: baranek i głowa na misie. Pierwszy symbol wiąże się ze świadectwem jakie Jan wypowiedział o Jezusie, gdy Ten przyszedł do niego aby przyjąć chrzest. Jan miał wtedy powiedzieć „Oto Baranek Boży” (J 1, 29). Stąd też w wiele miast przyjęło wyobrażenie Jana w postaci baranka z chorągiewką. Najczęściej sytuacja taka występowała w herbach tych miast, którym patronował święty lub tych miast, które należały do biskupstwa kamieńskiego, warmińskiego czy wrocławskiego, któremu ten święty również patronował. Znajdujemy go zatem w herbach: Bobolic, Kleszczeli, Lidzbarka Warmińskiego, Sulęcina i kilku innych³⁷.

Drugim symbolem jest głowa na misie, która stała się atrybutem św. Jana Chrzciciela w związku z opisaną wcześniej śmiercią. Motywy jej występowania są tożsame z wcześniej przytoczonymi. Takie godło w swych herbach posiadają między innymi: Głowno, Łasin, Pisz czy Zduny³⁸.

Unikalnym godłem, które pojawia się herbie słowackiej gminy Slovenský Grob jest wyobrażenie Salome trzymającej w prawym ręku, na wysokości kolana głowę Jana Chrzciciela. Możemy je potraktować jako niemalże wierne oddanie opisu ewangelicznego³⁹.

³⁶ P. Gołdyn, *Święci...*, s. 81.

³⁷ Herby miast polskich, CD-ROM

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ HRSR, t. II, s. 195.

Pamięć o zmarłych

Pamięć o zmarłych w heraldyce ma dość specyficzny charakter. Najczęściej bowiem dotyczy ona tych, którzy walczyli w obronie Ojczyzny, w różnych bitwach, powstaniach czy wojnach. Takie przejawy pamięci widzimy w herbach kilku miast i gmin w Polsce. Dla porównania w herbach samorządowych Słowacji nie spotykamy się z takimi przypadkami, a z kolei są one dość liczne w herbach miast rosyjskich, szczególnie w herbach nadanych miastom po II wojnie światowej.

Przykłady takiej pamięci znajdujemy między innymi w herbie opolskich Zdzeszowic, gdzie w górnym polu tarczy za pomocą górnośląskiego krzyża powstańczego upamiętniono tych, którzy walczyli i polegli w bitwie o miasto w czasie III powstania śląskiego w 1921 roku⁴⁰. Przy pomocy trzech krzyży wyrażono również pamięć poległych żołnierzach i o martyrologii miejscowej ludności w herbie świętokrzyskiej gminy Łopuszno⁴¹.

Niezwykle interesującym przykładem pamięci o zmarłych wyrażonym w heraldyce jest postać świętej Anny w herbie Annopola. Święta nie występuje tu ani w roli patronki kościoła, ani w roli patronki założyciela. Jej wyobrażenie związane jest z faktem powstania miasta, które na gruntach wsi Rachów lokował w 1761 roku Antoni Jabłonowski, zgodnie z przywilejem wydanym przez króla Augusta III. Miastu nadano nazwę Annopol, na cześć zmarłej żony fundatora – Anny z Czapliców⁴². Wizerunek św. Anny występuje na powstałych wtedy pieczęciach. Obok figury św. Anny litery S. A., wokół legenda: PIECZĘĆ MIASTA ANNOPOLA CZYLI RACHOWA. Znana z dokumentów z 1778 i 1790 roku⁴³. Miasto posługuje się takim herbem również obecnie, wyobraża on świętą Annę w zielonej sukni i srebrnym płaszczu stojącą na obłoku. Po bokach sygły S. A. (Sancta Anna). Pole herbu czerwone, wokół tarczy obwódka koloru niebieskiego⁴⁴.

Podsumowanie

Reasumując powyższe rozważania można dojść do kilku wniosków. Obrazy śmierci pojawiają się w herbach samorządów w wielu krajach Europy, a w tym także w Polsce. Jednakże wydaje się, że twórcy herbów jeśli nawet takie obrazy wybierali

⁴⁰ D. Tomczyk, *Herby miast...*, s. 127.

⁴¹ *Uchwała Nr XVII/113/94 Rady Gminy w Łopusznie z dnia 27 kwietnia 1994 r., w sprawie ustalenia herbu Gminy Łopuszno.*

⁴² M. Gumowski, *Pieczęcie i herby województwa lubelskiego*, Lublin 1959, s. 16.

⁴³ Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, Dział rękopisów, Zbiór pieczęci W. Wittyga, *Annopol*, sygn. 550 NI 112025, 112026; W. Wittyg, *Pieczęcie miast dawnej Polski*, Kraków 1905, s. 10.

⁴⁴ *Herby miast polskich*, CD-ROM.

na godła dla swych miast czy gmin nie kierowali się chęcią ukazania śmierci. Korzystali raczej z gotowych wzorców ikonograficznych, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę herby przedstawiające świętych męczenników. Być może w przypadku herbów o średniowiecznym rodowodzie ukazanie śmierci w herbie mogło odwoływać się do obowiązującej wtedy maksymy „*memento mori*”. Jednakże jest to tylko przypuszczenie. Temat ten wymaga dalszych i wnikliwszych badań, a przedstawiony tu tekst stanowi ku temu przyczynek.

Abstract

In this article the author describes the heraldic images of death. In coats of arms there are shown the death of Christ, the martyr's death, dying patrons and remembrance of deceased.

Jarosław Durka
(Myszków)

Wokół życiorysu księżnej Doroty Dino i jej krótkiej wizyty w Antoninie latem 1843 roku

Wielkopolska rezydencja książąt Radziwiłłów, pałac myśliwski w Antoninie, był chętnie odwiedzany przez największe postacie XIX wieku. Zawarte w 1796 roku małżeństwo Antoniego Henryka Radziwiłła, założyciela Antonina, z Luizą Hohenzollern, spowodowało, że na kilka pokoleń przedstawiciele jednego z najsłynniejszych litewskich rodów związali swoje losy z państwem pruskim. Dzieje tzw. berlińskiej linii, to historia pełna wielkiej polityki i jej pierwszoplanowych postaci. W zajętej drogą rozbiorów Wielkopolsce, w radziwiłłowskim majątku przygodzickim, w pierwszej połowie XIX wieku, wyrosła piękna rezydencja, nazwana na cześć Antoniego Henryka – Antoninem. Wśród znanych gości pałacu spotykamy cara Mikołaja I z rodziną¹, czy też młodego Fryderyka Chopina². W lipcu 1843 roku przybyła tam sławna w całej Europie księżna Dino. Miała wtedy pięćdziesiąt lat i żyła wspomnieniami swojej długiej, burzliwej i ciekawej młodości, latami spędzonymi w towarzystwie jednego z najciekawszych i najwięcej znaczących ludzi tamtej epoki, z wielkim Talleyrandem³.

Urodziła się 21 sierpnia 1793 roku w Berlinie jako księżniczka kurlandzka, na dwa lata przed trzecim rozbiorem Polski i włączeniem księstwa w granice Rosji⁴. Oficjalnie była córką Piotra Birona (1724-1800), nazywanego też Piotrem II Kurlandzkim. Był on synem Ernsta Jaohanna Birona, koniuszego dawnych książąt kurlandzkich, faworyta carycy Anny Iwanownej, który od niej otrzymał tytuł książy. Nieprzychylny im komentator zauważał, że Bironowie „słynęli z urody, gwałtowności i okrucieństwa”, a „szczególną przyjemność sprawiała im rozpusta i ordynarny sposób bycia”⁵. Wiadomo jednak, że Piotr Biron w swojej kolekcji posiadał obrazy: Caravaggia, Rembrandta, Canaletta, Brueghela, był mecenasem sztuki, utrzymywał na swoim dworze kapelę i teatr. Ten oficjalny ojciec

¹ M. M. Potocka, *Z moich wspomnień*, Londyn 1983, s. 80; L. Durczykiewicz, *Dwory polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Czemiń 1912, s. 196.

² B. E. Sydow, *Korespondencja Fryderyka Chopina*, Warszawa 1955, t. I, s. 109-110.

³ *Aus der Chronik der Herzogin von Dino: späteren Herzogin von Talleyrand und Sagan 1840-1862*, Berlin 1911, s. 130-131.

⁴ *Ibidem*, s. 1.

⁵ J. Orieux, *Talleyrand, czyli niezrozumiały sfinks*, Warszawa 1989, s. 454.

księżniczki Doroty, miał wtedy już sześćdziesiąt dziewięć lat a jej matka, Dorota Anna z hrabiów de Médem (1761-1821), trzydzieści dwa. Powszechnie wiadomo było, że miała ona kochanka, Polaka Aleksandra Benedykta Batowskiego (1760-1841) i to on najprawdopodobniej był faktycznym ojcem dziecka, czego zresztą szczególnie nie próbowano utrzymać w tajemnicy⁶. Różnica wieku rodziców była znaczna, a styl życia powodował, że w ten sposób to odbierano⁷.

Matka, po śmierci w 1800 roku Piotra Birona, była już tylko tytułarną księżniczką, ale posiadała jeszcze olbrzymi majątek na Śląsku (m.in. Syców i Żagań) i w Czechach (Náchod), a także pałac przy Unter den Linden w Berlinie⁸. O ręki jej córek zabiegały największe nazwiska ówczesnej Europy i w końcu na wydaniu pozostała czwarta, najmłodsza, Dorota⁹.

Młoda księżniczka otrzymała staranne wykształcenie. Jej wychowawcą był dawny sekretarz polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Scipione Piattoli (1749-1809). Pod jego kierunkiem poznawała matematykę, astronomię, miała styczność z niemieckimi elitami intelektualnymi, między innymi z Friedrichem Schillerem. Nauczyła się łaciny i kilku języków nowożytnych. Jej wykształcenie obejmowało także takie dziedziny jak sztuka, czy polityka, czym zaskarbiła sobie sympatię wybitnego reprezentanta niemieckiego oświecenia, Krzysztofa Fryderyka Nicolaia¹⁰.

Mając niespełna piętnaście lat zakochała się w księciu Adamie Jerzym Czarotoryskim (1770-1861), który też zwrócił na nią uwagę. „Dziwna to była para zakochanych: on dochodził czterdziestu lat, ona była dzieckiem [...] – ale już z tej ślicznej, czarnowłosej upartej główki, z ciemnych, aż nadto modrych oczu, cała, pełna wyzierała kobieta” – pisał Szymon Askenazy w „Szkicach i portretach”. Czarotoryski gościł u księżnej kurlandzkiej w Mitowie dwa tygodnie i próbował pogodzić się z faktem odepchniętego zarówno przez cara Aleksandra jak i Napoleona, „nic prawie nie mówił z księżniczką, tylko się na nią patrzył. Ona po prostu postanowiła zostać jego żoną”¹¹.

Księżę Adam, mimo namów Piattolego, wychowawcy księżniczki, a zarazem swojego współpracownika, nie potrafił podjąć szybko decyzji¹². Duża różnica wieku i niechętnie stanowisko jego matki zrobiło swoje. „Księżna Izabela [Czarotoryska]

⁶ *Ibidem*, s. 454-455, S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1994, s. 145.

⁷ J. P. Majchrzak, *Więcej niż życie (Dorota Talleyrand – Périgord i jej czasy)*, Żagań 2004, s. 60-61.

⁸ A. Potocka, *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 1965; J. Orieux, *op. cit.*, s. 454; L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, Petersburg 1902, T. I, s. 380.

⁹ J. Orieux, *op. cit.*, s. 455.

¹⁰ A. J. Czarotoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776-1809*, Warszawa 1986, s. 712; J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 65.

¹¹ S. Askenazy, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 272-273.

¹² J. Skowronek, *Adam Jerzy Czarotoryski 1770-1861*, Warszawa 1969, s. 145.



Dorota Talleyrand. Autor Francois Gerard



Dorota Talleyrand

miała inne zamiary wobec syna, który był jej duszą, jej królem. Czyliż świeżo księżę Antoni Radziwiłł, syn wojewodziny wileńskiej, nie poślubił Luizy Hohenzollerówny pruskiej? Księżna Izabela z Puław, wojewodzina wileńska żółnieborowa, dwie gwiazdy kolejne z czasów Stanisława Augusta, to były najważniejsze, najczulsze przyjaciółki, to znaczy, że te panie się nienawidziły. Trudno było pogodzić się z myślą, że kiedy tamta znalazła dla syna księżniczkę krwi królewskiej, własny jej syn miałby poprzestać na [...] wnuczce koniucha Anny Iwanowny” – komentował później Askenazy¹³. Księżę Adam Czartoryski bardzo się liczył ze zdaniem matki i związek ten nie miał szans powodzenia.

Księżniczka Dorota uparła się i mimo wszystko wszelkimi sposobami próbowała przyciągnąć do siebie ukochany ideał. Najprawdopodobniej jednak nie wzbudziła w nim zazdrości otoczona tłumem licznych adoratorów, a próba zbliżenia przez inicjatywę wspólnego organizowania gimnazjum w Mitawie, czy naciski na Piatollego, orędownika mariażu, nie zdały rezultatu¹⁴. Kres wszystkiemu położyło wejście na scenę człowieka wykształconego w wygrywaniu dla siebie wszystkich intryg. Był nim Karol Maurycy de Talleyrand (1754-1838), minister spraw zagranicznych Napoleona, zdradzający go gdzie popadło¹⁵ i szukający akurat wybranki dla swojego bratanka i spadkobiercy Edmunda de Talleyrand-Périgord (1787-1872).

¹³ S. Askenazy, *Szkice...*, s. 273.

¹⁴ J. Skowronek, dz. cyt., s. 146; A. J. Czartoryski, dz. cyt., s. 29; J. Orieux, *op. cit.*, s. 456.

¹⁵ J. Orieux, *op. cit.*, s. 10.



Karol Maurycy Talleyrand Autor: Pierre-Paul Prud'hon

„Ważne było, żeby wybierając mu żonę nie rozbudzić drażliwości Napoleona, który nie chciał pozwolić, by spod jego zazdrosnego wpływu wymknęły się losy młodego człowieka noszącego jedno z wielkich nazwisk Francji. Uważał, że kilka lat przedtem przyczyniłem się do odmowy ze strony mej bratanicy, [...] o którą mnie prosił dla swego przybranego syna [...]. – pisał w *Pamiętnikach* Karol Talleyrand – Kogokolwiek zatem bym chciał wybrać dla swego bratanka, musiałbym wzbudzić niechęć cesarza. Nie pozwoliły mi wybrać nikogo we Francji, bo świetne partie, jakie się tu znajdowały, zastrzegał dla swoich wiernych generałów. Obróciłem wzrok za granicę”¹⁶.

Spotkany w Warszawie Batowski udzielił mu wyczerpujących informacji o fortunie księżnej Kurlandii i o jej córce¹⁷. Była to wymarzona partia dla młodego Edmunda. Talleyrand dzięki wstawianictwu cara Aleksandra, mającego na względzie tajne usługi francuskiego ministra, uzyskał przychylność księżnej i zgodę na mariaż¹⁸. Zresztą Dorota była poddaną cara i musiał on udzielić swojej oficjalnej zgody. Uczynił to podczas prywatnego spotkania u księżnej kurlandzkiej 16 października 1808 roku w Löbichau¹⁹. Księżniczka Dorota rozżalona na Czartoryskiego, który właśnie się ożenił, opuszczona przez umierającego Piatollego ustąpiła. Edmund de Talleyrand-Périgord wykonywał wolę stryja, sam nie był jednak zachwycony wizją małżeństwa²⁰.

Ślub odbył się we Frankfurcie nad Menem 22 kwietnia 1809 roku, a ceremonię prowadził arcybiskup Moguncji Karol von Dalberg. Dorota jasno precyzowała, że spełnia tylko wolę matki²¹. Ślub ten zapoczątkował nie tylko nieudane pożycie obojga, ale także trwający kilka lat związek uczuciowy między matką panny młodej a stryjem pana młodego. Wszyscy zamieszkali w pobliżu siebie, w Pary-

¹⁶ Ch. Talleyrand, *Pamiętniki (1754-1815)*, Londyn 1994, s. 309-310.

¹⁷ J. Orieux, *op. cit.*, s. 453.

¹⁸ Ch. Talleyrand, *Pamiętniki...*; J. Skowronek, *op. cit.*, s. 310; J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 65-66.

¹⁹ J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 66.

²⁰ J. Orieux, *op. cit.*, s. 460-463.

²¹ Ch. Talleyrand, *op. cit.*; J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 66-68.

żu²². Dorota została damą dworu cesarzowej²³. Edmund okazał się człowiekiem nieodpowiedzialnym i rozrzutnikiem. Wkładał się w romanse. Borykała się z tym nie tylko młodziutka żona, ale i cała rodzina²⁴. W 1810 roku Dorota urodziła syna Ludwika Napoleona²⁵. Widać przyjsie na świat dziecka niewiele zmieniło, gdyż nieudane małżeństwo systematycznie ulegało rozpadowi. Sprzyjał temu wyjazd młodego księcia w styczniu 1812 roku do północnych Włoch, do kwaterującego tam pułku kawalerii, którego właśnie został dowódcą²⁶. Urodziny kolejnego syna, Aleksandra w 1813 roku nie mogły temu zapobiec²⁷.

Sam Talleyrand nie miał udanego małżeństwa. Był kiedyś biskupem, więc w oczach Kościoła katolickiego musiało być to bardzo źle postrzegane. Dodatkowo, jak można przypuszczać, nie był to związek całkiem dobrowolny. Zawarte jeszcze w 1802 roku małżeństwo Talleyranda i Catherine Verlé, jak napisał jeden z biografów ministra: „stanowiło dla jego współczesnych nawet większą zagadkę niż polityczne intrygi ministra. Opinie co do motywów różniły się diametralnie, natomiast jednomyślnie oceniano ten związek jako groteskowa pomyłka. Madame de Rémusat, serdeczna (ale zazdrosna) przyjaciółka, sądziła, jak wielu innych, że Charles-Maurice [Karol Maurycy Talleyrand] został przymuszony do ożenku przez Napoleona. I zapewne miała rację!”²⁸.

Matka Doroty, księżna kurlandzka przestała przyjeżdżać do Paryża ze względu na wojnę prowadzoną przez Napoleona, zakończoną zresztą jego klęską. Dla niektórych biografów, to właśnie wtedy rozpoczął się romans młodej księżnej z Karolem Talleyrandem²⁹. Jak podsumowywano: na „tańczący” kongres wiedeński pojechali razem³⁰. Jednak jak zauważył Robin Harris:

„Kwestia, czy – a jeśli tak to kiedy – Dorota, przyszła księżna de Dino została kochanką księcia, jest dziś nierozstrzygnięta. Ich związek jednak prawie na pewno nie miał charakteru erotycznego w czasie, gdy przebywali razem w Wiedniu. Nawet doszukujący się wszędzie sprośności austriacy szpiedzy tego nie sugerowali. Jej obecność była całkiem zrozumiała: Talleyrand święcie wierzył, że piękna kobieta pełniąca honory pani domu może oddać nieocenione przysługi. Własna żona księcia ewidentnie się do tego nie nadawała. Jego ukochana księżna kurlandzka była kontrowersyjna z politycznego punktu widzenia, zresztą i tak pozostawała niedostępna.

²² J. Borisow, *Talleyrand*, Warszawa 1989, s. 295-296.

²³ *Aus der Chronik...*, s. 2.

²⁴ D. Cooper, *Talleyrand*, Warszawa 1937, s. 289; J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 68.

²⁵ J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 69.

²⁶ J. Borisow, *op. cit.*, s. 296.

²⁷ J. P. Majchrzak, *Więcej niż życie...*

²⁸ R. Harris, *op. cit.*, s. 135, 138.

²⁹ D. Cooper, *op. cit.*, s. 289-290; R. Harris, *Talleyrand, Zdrajca i zbawca Francji*, Warszawa 2008, s. 138.

³⁰ J. Borisow, *Talleyrand...*

Stąd wybór jej córki. Księżna kurlandzka wyraźnie ufała Talleyrandowi, że będzie się właściwie zachowywał. Nie tylko nie okazywała zazdrości, ale wręcz karmiła Dorotę za to że nie docenia troskliwości starszego pana.

Długi wspólny pobyt nie pozostał jednak bez skutku. Księżę opuszczał Wiedeń wyraźnie zadurzony. Dorota jednak nie była w nim zakochana. Wdała się w namiętny romans z austriackim żołnierzem, hrabią von Clam-Martinitzem, z którym jej mąż Edmund w końcu nawet się pojedyńkował. Możliwe, że więź księcia z młodą towarzyszką została potem skonsumowana. Obserwatorzy często tak przypuszczali. Mówiło się, że Talleyrand został ojcem dziecka Doroty, kiedy miał 61 lat. Jednak Pauline, którą uwielbiał, była zapewne prawowitą córką jego bratanka Edmunda. Tak czy inaczej, związek Talleyranda z Dorotą przeistoczył się w serdeczną przyjaźń, a na starość księżę całkowicie się uzależnił od żony bratanka. Była jego ostatnią i być może największą miłością życia. Ona też nie zapomniała po jego śmierci, co dla niej uczynił³¹.

Po powrocie Dorota stała się gospodynią w domu Talleyranda, a jego żona wyprowadziła się³². Wtedy też pojawiła się kwestia tytułu księżnej Dino, pod jakim Dorota stała się powszechnie rozpoznawana. Po upadku Napoleona dla Talleyranda rozpoczął się nowy etap w życiu. Zawarł korzystny finansowo układ z burbońskimi władcami Neapolu, zrzekł się księstwa Benewentu i otrzymał ogromną rekompensatę. W grudniu 1917 roku otrzymał od króla Ferdynanda IV tytuł „duca de Dino”, który dotyczył wyspy niedaleko Kalabrii. Przekazał go swemu bratankowi Edmundowi de Talleyrand-Périgord, którego żoną ciągle jeszcze była Dorota i mogła się tytułować księżną de Dino³³.

Chociaż w 1820 roku urodziła jeszcze córkę Paulinę, to jej małżeństwo z Edmundem uległo całkowitemu rozpadowi i zakończyło się w 1822 roku oficjalnym rozwodem. Edmund jako emerytowany generał wyjechał do Florencji i tam mieszkał do swojej śmierci w 1874 roku³⁴.



Dorota Talleyrand

³¹ R. Harris, *op. cit.*, s. 226-227.

³² *Ibidem*, s. 174.

³³ *Ibidem*, s. 261-262; *Aus der Chronik...*, s. 2-3; Ch. Talleyrand, *op. cit.*, s. 484, 564.

³⁴ J. P. Majchrzak, *Wielec niż życie...*

Księżna Dino stała się lwicą paryskich salonów. Słynęła jeszcze ze swej urody i kokieterii mając lat blisko czterdzieści, „zasłużyła wyszukaną swoją perwersją na oburzenie George Sand, a na podziw Balzaca, figurowała wśród najokrutniejszych aktorek jego *Komedii ludzkiej*, jako pani Cadignan i pani de Langeais”³⁵. Jednak do samej śmierci Talleyranda Dorota Dino pozostała towarzyszką jego życia. Skłoniła go nawet do pojednania z Kościołem, by jako 84-letni starzec uzyskał rozgrzeszenie u papieża. Na tę decyzję mógł wpłynąć fakt, że brak pojednania i rozgrzeszenia oznaczałby zakaz katolickiego pochówku, co byłoby przyczyną skandalu i niewygodnej sytuacji dla rodziny³⁶. Eugeniusz Tarle napisał później, że ekskomunikowany biskup, jakim był Talleyrand „przez całe swe życie oszukiwał Boga [...] przed samą śmiercią nieoczekiwanie i bardzo sprytnie oszukał szatana”³⁷.

Po śmierci Karola Talleyranda księżna Dino przeniosła się do swoich rodzinnych posiadłości na Śląsk, do Zatonia koło Zielonej Góry. Założyła tam szkołę i sierociniec³⁸. Dużo podróżowała, jeździła do Moskwy, Berlina, Wiednia, a każdego roku do Paryża. Świadectwem tych lat jest kronika, która powstała na podstawie jej listów do Adolfa Bacourt, przyjaciela rodziny. Ciekawie oddają one obraz stosunków społeczno politycznych. O Wielkim Księstwie Poznańskim, które ujrzała w 1843 roku, jadąc do Antonina, pisała patrząc na nie z perspektywy wielkiego świata arystokracji: „Prowadziliśmy sześć koni przed lekkim pojazdem przez ciemne lasy, przez głęboki piasek i przez korzenie drzew, które również nie sprawiały przyjemności. Wielkie Księstwo Poznańskie, które rozpoczęło się godzinę temu oferuje smutny wygląd; ludność, mieszkania, kultura, wszystko jawi się nędznym”³⁹. Tak krytyczna ocena wynikała niewątpliwie ze stylu życia i przyzwyczajęń księżnej Dino, obracającej się głównie w salonach wielkich stolic europejskich. Podczas swej podróży znalazła jednak czas na przystanek w Antoninie. Odwiedziwszy przebywających tam braci, Wilhelma i Bogusława Radziwiłłów wraz z rodzinami⁴⁰.

Mając ojca Radziwiłła a matkę z domu Hohenzollernów, bracia czuli się Polakami, a jednocześnie wiernymi poddanymi króla Prus⁴¹. Obaj Radziwiłłowie ożenili się z siostrami z rodu Clary et Aldringen i przez całe życie mieszkali razem. Wilhelm zrobił karierę w armii pruskiej walcząc przeciw Napoleonowi Bonaparte,

³⁵ S. Askenazy, *Szkice...*, s. 273-274.

³⁶ R. Harris, *op. cit.*, s. 292-293.

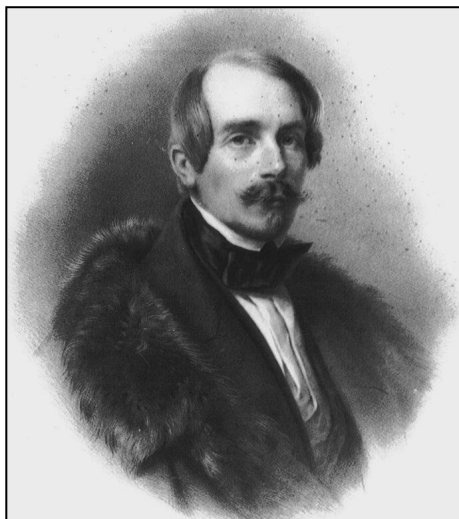
³⁷ E. Tarle, *Talleyrand*, Warszawa 1957, s. 297. Porównaj z: R. Harris, *op. cit.*, s. 289, 296-297.

³⁸ J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 87-94.

³⁹ *Aus der Chronik...*, s. 130-131.

⁴⁰ M. M. Potocka, *op. cit.*, s. 39-48.

⁴¹ S. Leitgeber, *O życiu towarzyskim w Wielkopolsce w XIX i XX wieku. Jak je pamiętam*, Poznań 2001, s. 36-37.



Bogusław Radziwiłł



Wilhelm Radziwiłł

uwieńczoną w 1855 roku stopniem generała piechoty oraz funkcją generalnego inspektora twierdz⁴². Bogusław po ośmiu latach odszedł ze służby wojskowej, choć jeszcze w 1842 roku otrzymał tytularny stopień majora, a w 1870 generała-majora⁴³. Znana była ich bardzo religijna postawa. W przyszłości mieli odegrać, zwłaszcza Bogusław, ważną rolę obrońców Kościoła katolickiego w czasie Kulturkampfu⁴⁴. Księżna Dorota pomodliwszy się nad antonińskim grobem księżnej Luizy, jej matki chrzestnej i przyjaciółki, odjechała do Wrocławia⁴⁵. Niestety, w relacji księżnej brak jest szerszego opisu wizyty, niemniej fakt jej bytności w siedzibie książąt Radziwiłłów musi stanowić ciekawy incydent dziejów pałacu, gdyż osoba go odwiedzająca była jedną z najbarwniejszych postaci swojej epoki.

W 1846 roku księżna zamieszkała w Żaganiu, często odwiedzając swoją siedzibę w Zatoniu. Rok później odwiedził ją tam Honoriusz Balzak podróżujący na Ukrainę. Stamtąd też obserwowała wydarzenia Wiosny Ludów 1848 roku⁴⁶. Na sześćdziesiąte urodziny Doroty de Dino do Żagania przyjechał Franciszek Liszt. W swoich posiadłościach gościła czasem podróżujących władców, a bardzo często arystokrację. W tamtym czasie towarzyszyła jej już legenda, była kobietą sławną. Szczególnym sentymentem

⁴² K. Priesdorff, *Soldatischen Führertum*, Hamburg [b.d.w.], t. 5, s. 388; S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1918, t. 1, s. 191; A. Galos, Z. Zacharewicz, *Radziwiłł Wilhelm*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 30, 1987, s. 375-376.

⁴³ A. Galos, *Radziwiłł Bogusław Fryderyk*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 30, 1987, s. 173.

⁴⁴ Potocka, *op. cit.*, s. 23; J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1980, s. 430.

⁴⁵ *Aus der Chronik...*, *Ibidem*.

⁴⁶ J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 94-104.



Pałacyk myśliwski w Antoninie, akwatinta barwna
F. A. Titla, 1828

darzyła Radziwiłłów. Luiza Radziwiłł, żona zmarłego w 1833 roku Antoniego Henryka, namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz kompozytora, była jej matką chrzestną. Za Radziwiłła, wnuka Antoniego Henryka, postanowiła wydać wnuczkę (córkę zmarłej w 1849 roku Pauliny) Marię de Castellane (1840-1915), która miała przyczynić się później do odnowienia radziwiłłowskiego Nieświeża, a jej syn został adiutantem Józefa Piłsudskiego⁴⁷.

Księżna Dorota Talleyrand w 1861 roku musiała zrezygnować z aktywnego trybu życia, a zwłaszcza z podróży ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Zmarła 19 września 1862 roku w Żaganiu⁴⁸.

Abstract

This article shows the biography of princess Dorothea Dino, who visited Antonin during summer 1843.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 112-113.

⁴⁸ *Aus der Chronik...*, s. 4.

Kazimierz Taczanowski
(Poznań)

General Edmund Taczanowski (1822-1879)

Postać generała Edmunda Taczanowskiego jest znana jedynie w literaturze wielkopolskiej¹, która z różnych względów była oceniana². Sprawa dotyczyła

¹ Teodor Żychliński, *Wspomnienie z roku 1863*, Poznań 1888; dr Jan Stella-Sawicki, *Wyprawy z Poznańskiego. Rok 1863*, Lwów 1905, s. 97-102: Edmund Taczanowski po bitwie pod Kruszyną schronił się rzekomo w Poznańskim. Natomiast ranny pułkownik Edmund Callier dostał się do niewoli moskiewskiej, z której uciekł w Poznańskie; J. S. Sawicki, *Pułkownik Struś, Moje wspomnienia (1831-1910)*, z rękopisu autora wyd. Eugeniusz Barwiński, Lwów [1921]; lekarz Jan Stalle-Sawicki pseudonim „Struś” (1831-1911): pułkownik w wojsku rosyjskim, w 1863 r. przeszedł na stronę polską; Popularna Encyklopedia PWN, Warszawa 1982, s. 694; M. Mossoczowa, *Krwawe dzieje, Historia Powstania Styczniowego w 50-tą rocznicę opowiedziana*, Lwów 1913, s. 56-57: Edmund Taczanowski odważny powstaniec z 1848 r. i uczestnik walk włoskich pod Garibaldim; Stanisław Zieliński, *Muzeum Narodowe w Rapperswilu, Bitwy i potyczki*, Rapperswil 1913; J. Grabiec, *Rok 1863*, Poznań 1922; Janusz Staszewski, *Obóz Taczanowskiego w Pyzdrach 1863 roku*, Poznań 1933; Janusz Staszewski, *Bitwa pod Puzdrami*, Rocznik Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/1919 w Poznaniu, cz. 1: *Z dziejów walk o niepodległość. Rozprawy i szkice*, Poznań 1935, s. 38-43 [rozdział z pracy o generale Edmundzie Taczanowskim tego autora]; Janusz Staszewski, *General Edmund Taczanowski*, Poznań 1936; W. Truszkowski-Fidler, *Wykaz Wielkopolan uczestników Powstania 1863 roku. Źródła do dziejów Powstania Styczniowego w Archiwum Państwowym w Poznaniu*, „Przegląd Historyczny” 1937-1938 [praca związana z postacią prof. Marceliego Handelsmana]; Witold Łukaszewicz, *General Edmund Taczanowski*, Poznań 1938; *Historia Polski*, t. II (1764-1864), cz. II (1814-1864), pod red. Stefana Kieniewicza i Witolda Kuli. Pracę opracował m. in. Witold Łukaszewicz, PWN 1956, s. 700; Zdzisław Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w Powstaniu Styczniowym*, Poznań 1963; Zofia Kossak-Szczucka, *Dziedzictwo*, Kraków 1963; Stefan Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1964; Witold Jakóbczyk, *Dzieje Wielkopolski*, Poznań 1973; Bolesław Szczepański, *Edmund Taczanowski*, Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1981; M. i L. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu, życie codzienne miasta 1815-1914*, Poznań 1982; Marcei Kosman, *Wybitni Wielkopolanie*, Poznań 1988; Kazimierz Taczanowski, *Ciekawostki z historii naszego osiedla. General Edmund Taczanowski (1822-1879)*, „Nasza Wspólnota” Nr 2(214) Luty 2005, s. 12; *Recenzja-Omówienie. Kilka uwag na temat generała Edmunda Taczanowskiego. Notatki na marginesie materiałów ogłoszonych przez dra Stanisława Srokę*, „Przyjaciel Ludu” 1998, z. V-VI), „Grabonoskie Zapiski Regionalne”, z. 12/2006, s. 65-67; Grzegorz Okoński, *Powstańczy general z ul. Św. Marcin*, Głos Wielkopolski 23-24.I.2010 nr 19 (20.045), wyd. 1, s. 14. Prof. Witold Łukaszewicz był uczniem prof. Marceliego Handelsmana a w 1970 r. został doktorem honoris causa Uniwersytetu w Rostocku w NRD. Jego praca o generale Edmundzie Taczanowskim miała już w okresie międzywojennym tylko i wyłącznie charakter popularnonaukowy.

² Mikołaja Wasyliewa Berga, *Zapiski o Powstaniu Polskiem 1863 i 1864 roku*, Kraków 1898-1899, t. I-II. Z rosyjskiego oryginału wydany kosztem rządu a następnie przez cenzurę zniszczonego;



m. in. bitwy generała Edmunda Taczanowskiego pod Kruszyną niedaleko Częstochowy. Obecnie mieszkańcy Kruszyny, jak i na Jasnej Górze w Częstochowie we właściwy sposób upamiętniono poprzez tablice postać wielkopolskiego generała Edmunda Taczanowskiego. Kroniki kościelne w niewielkim stopniu zachowały pamięć o generale Edmundzie Taczanowskim. Szczególnym przypadkiem jest kronika Zakonu Kapucynów w Łądzie³. Podobnie bardzo ciekawym wątkiem było przewiezienie prochów generała Edmunda Taczanowskiego z rodzinnej Choryni na warszawskie Powązki w dniach 1-2.XI.1938 r. między innymi przez miasto Łódź, co zostało opisane w prasie lokalnej. Wspomnieć w tym miejscu należy: generała broni Kazimierza Raszewskiego (1864-1941), generała dywizji Kazimierza Fabrycego (1888-1958), generała dywizji – ks. arcybiskupa Józefa Feliksa Gawlinę (1892-1964), generała dywizji Emila de Krukowicza Przedrzymirskiego (1886-1957) herbu Łuk, generała dywizji Wiktora Thommee (1881-1962), generała brygady dr med. Jana Kołłątaja Srzednickiego (1883-1944), generała brygady Franciszka Józefa Dindorfa Ankowicza (1888-1963), generała brygady Franciszka Seweryna Włada (1888-1939), generała brygady Franciszka Waltera (1889-1945), generała brygady Jana Karola Wróblewskiego. Wymienione osoby uczyły postać generała Edmunda Taczanowskiego w 1938 r. na obszarze całego kraju.

Rodzina Taczanowskich opisywana była w lokalnej prasie w ramach bieżących wydarzeń⁴. Ciekawostką była wizyta w ordynacji Taczanów słynnego Maksymi-

Ocenzurowana: Encyklopedia Powszechna Samuela Orgelbranda, Warszawa 1884, t. XI, s. 299, *idem...*, Warszawa 1903, t. XV, s. 382-383; ornitolog Władysław Taczanowski (1819-1890).

³ *Historia Conventus Laudensis Patrum Capucionorum. Tomus I-mus, Archiwum Archidiecezjalne we Włocławku*, brak sygnatury, s. 181, [w:] Piotr Gołdyn, *Klasztor łądzki w okresie powstania styczniowego 1863-1864*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne”, pod red. dra Adama Cza-bańskiego V, Poznań 2005, s. 35, 40: w kontekście ojca Maksa Tarejwy z dnia 12.VII.1863 r.: „Taczanowski ze swym oddziałem przez Łąd, przed Łądem na błoniach i w Łądzie utarczka trwała godzinę, zabito trzech naszych, rannych 2”.

⁴ A. Taczanowska z powiatu Odolanów przekazała 269 Marek, gdyż była związana z Towarzystwem Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich w Poznaniu: „Gazeta Toruńska” 5.VII.1877 Rok XI, Nr 151, s. 4; Taczanowska z Biskupic wspomogła Gazetę Toruńską: „Gazeta Toruńska” 31.XII.1881 R. XV, Nr 300, s. 4; Odezwa: Zofia Taczanowska wspomogła kuchnię akademicką przy Bratniej Pomocy: „Słowo Pomorskie” 25.XII.1921, R. 1, Nr 295, s. 7; Archiwum Państwowe w Poznaniu: *Prezydium Policji w Poznaniu: Persoenliche Akten betreffend Anton von Tacza-*

opatrzyć jeden z tutejszych lekarzy.
— **Z Pleszewskiego**, dnia 10 lipca. Nierozumny nasz niewen pateron Jackowski, nadojcał kółek włościanekich — który takom beznierozumom podjęciem przucie okolo podopiecznia bytu walciało, miał z pewnością błogo umrzeć rólніка, patrzącego na siostrę luty pascenicy, które własną ręką uprawiał, gdy dnia 8 lipca oswo zakładał kółko w pólkoj rozciągającej się od pateron Jackowskiego w Taczanowie. — Lecz nie zabrakło włościan i wielu obywateli z okolicy, obecni byli przy zakładaniu kółka. — Po kilku serdecznych powitalnych słowach ordynata na cześć p. Jackowskiego przemówił gospodarz z kółka Sawińskiego, podnosząc zasługi paterona i oceniając szawiesny wpływ, jaki kółko na ich dobrobyt wywierają. Potem obeszło ordynata Taczanowskiego przemów — wiceprezesa z p. Opalskiego, sekretarza Taczanowa. Na zakończenie honorowego zaproszono obywateli na sejmik ordynata pateron Lęczy Taczanowskiego, — członków zaproszono na sejmik 6000. Podczas obrad nadano telegram od paterona kółka Jedliczkiego p. Wincentego Niemcewskiego z życzeniami pomyślnego rozwoju dla kółka.
— **Pani Wiktoria** z Kozowa, pow. mogiłański sprzedała wódkę swoją za 110,000 tal. p. Freitag.
— **Wielki Szczęśliwy** pod Kozowem, 725 mierz, był

liana Jackowskiego (1815-1905) dnia 8.VII.1882 r.⁵, gdzie założył kółko rolnicze. Prezesem tego kółka został ordynat Antoni Taczanowski (1847-1917), jego zastępcą Pan Opalski – dzierżawca w Taczanowie. Członkiem honorowym została Łucja Taczanowska – siostra ordynata Antoniego⁶. Dokumentacja ordynacji w Taczanowie związana była między innymi z Wojewódzkim Bankiem Pożyczkowym w Poznaniu⁷.

Ciekawa jest korespondencja⁸ ordynata Antoniego Taczanowskiego (1847-1917): do redaktora Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812-1887) datowana w Berlinie dnia 14.I.1873 r., jak również list do ks. dr Józefa Wyszyńskiego datowany w Taczanowie dnia 26.IV.1874 r.

Z korespondencji do redaktora Józefa Ignacego Kraszewskiego dowiadujemy się, że ordynat Antoni Taczanowski czasowo mieszkał w omawianym okresie w Berlinie Pod Lipami nr 68. Problem polegał na tym, że Kraszewski był redaktorem warszawskiej „Gazety Polskiej” w Warszawie w latach 1861-1863 a następnie w Dreźnie napisał powieści z dziejów Powstania Styczniowego: „Dziecię starego miasta”, „Szpieg”, „Żyd”. Z omawianej korespondencji wynika, że nie poruszono sprawy postaci generała Edmunda Taczanowskiego.

nowski – Koenigliche Kammerherr Posen z lat 1910-1913: znak teczki: T. 3, II A 945 w języku niemieckim, nr mikrofilmu 0-53500, sygn. 53/294/2.9/3746; *Persoenliche Akten betreffend Wladislaus von Taczanowski* – fr. *Rittergutsbesitzer Jerka, Kreis Kosten* z lat 1904-1913, znak teczki: T. 2, II A 944, nr mikrofilmu 0-53501, sygn. 53/294/0/2.9/3747; Archiwum Państwowe w Poznaniu: Zespół: zbiór akt dotyczący klasztorów: *Die Veransclagung der ehemalige Jesuitengueter Taczanowo und Lubomierz, so der Dyonisius von Taczanowski besitz*, w latach 1795-1798 w języku niemieckim, sygn.: 53/2038/0/1.22/758, znak teczki: *Posener Repertorium Generalie Schul-Sachsen Fach I No 64*, sygn. der Jesuiten-Posen C7a, nr mikrofilmu 0-73431.

⁵ „Gazeta Toruńska” 13.VII.1882, R. XVI, Nr 157, s. 4.

⁶ „Ziemia” Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany, Nr 19, Warszawa 7.V.1910, s. 291: ordynacje polskie: Taczanów Antoniego Taczanowskiego.

⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół: Wojewódzki Bank Pożyczkowy w Poznaniu: *Die Darlehne auf dem zum von Taczanowskischen Familienfideikomiss gehoerige Ritterguetern Kreis Pleschen in latal 1889-1899 in języku niemieckim*, sygn. VI T. 1, 53/724/0/2/224 i z lat 1900-1919, sygn. VI T. 1, 53/724/0/2/225; *Betreffend das auf dem zum von Taczanowskischen Familienfideikomiss gehoerige Rittergut Sowina haftende Darlehn z lat 1890-1913*, sygn. VI T. 3, 53/724/0/2/227 i sygn. VI T. 2, z lat 1889-1910; *Betreffend das auf dem zum von Taczanowskischen Familienfideikomiss gehoerige Rittergut Bógwidze i Kotarby z lat 1895-1905*, sygn. VI T. 4, 53/724/0/2/228; *Das Darlehn des Majoratsbesitzes von Taczanowski Johann auf Taczanowo Rittergueter: Taczanowo und Rokutow z lat 1909-1937*, sygn. VI T. 5, 53/724/0/2/229.

⁸ Korespondencja z Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Z listu do ks. dr Józefa Wyszyńskiego dowiadujemy się, że istniały dwa kwity w listach zastawnych po 900 talarów po stryju – Alfonsie Taczanowskim (1815-1867) z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Jeden z kwitów z dnia 27.IV.1850 r. został przekazany księgarzowi poznańskiemu Janowi Kantemu Żupańskiemu (1808-1881).

Dokument bez daty z okresu II. wojny światowej zatytułowany Uebernahmeprotokoll⁹ stwierdził działalność Jana v. Taczanowskiego z Taczanowa z powiatu pleszewskiego. Problem polegał na tym, że Adressenbuch Posen z 1942 r. stwierdził, że Taczanów w powiecie pleszewskim nazwany był Tannenhorst, gdy Taczanów przy Pogorzeli nazwany był Ernsthof.

Edmund Oppman zwrócił uwagę w 1936 r., że prace dotyczące Powstania Styczniowego były w tym momencie stroniczne. Zarzucił Januszowi Staszewskiemu zbytni pietyzm w stosunku do postaci generała Edmunda Taczanowskiego. Edmund Oppman stoi na stanowisku, że to Edmund Taczanowski osobiście jest winien klęski a nie jego podwładni, jak sądził Janusz Staszewski. Według Edmunda Oppmana, Edmund Taczanowski nie miał dobrych not w szkole wojskowej. Wspomniał Edmund Oppman na podstawie jednego z pamiętników, że istniała możliwość połączenia sił wojskowych Edmunda Taczanowskiego z Hauke-Bosakiem¹⁰.

Edmund Taczanowski podczas Powstania Styczniowego 1863/1864 związał swoje losy z kapłanem powstańczym – kapucynem ojcem Maksem Tareją z Łądu, co jest rzeczą wartą naszego upamiętnienia (obecnie w tym miejscu znajduje się Towarzystwo Salezjańskie). Wspomniane Towarzystwo Salezjańskie w Lutomiersku upamiętniło generała Edmunda Taczanowskiego odpowiednią tablicą.

W biogramie generała Edmunda Taczanowskiego nie zaznaczono z różnych względów kilku ciekawostek, które należałoby przybliżyć szerszemu gronu czytelników. Na przykład w Lublinie działał ornitolog Władysław Taczanowski (1819-1890), który już za życia stał się legendą¹¹, a który do dnia dzisiejszego nie doczekał się jakiegokolwiek upamiętnienia, czy chociażby patronatu ulicy. Podobnie rzecz się ma z posłem Władysławem Taczanowskim (1825-1893), który jako obrońca mowy polskiej w parlamencie niemieckim nie doczekał się także upamiętnienia przez potomnych.

Po zakończeniu działań zbrojnych ukazały się wspomnienia uczestników Powstania Styczniowego 1863/1864. Wspominają one postać generała Edmunda Taczanowskiego i przechowywane one były w majątku Czerwona Wieś, należącego do Anieli Chłapowskiej z domu Taczanowskiej (córka generała Edmunda Tacza-

⁹ Dokument ze zbiorów Marii Taczanowskiej-Grabkowskiej (1924-), córki ordynata Jana Taczanowskiego (1897-1958) powstały zapewne we IX.1939 r.

¹⁰ „Przegląd Historyczno-wojskowy”, Warszawa 1936, t. IX, s. 455-458.

¹¹ „Dwutygodnik dla kobiet” 23.VI.1883, R. III, Nr 20, s. 238; W. Taczanowski, *Ptaki krajowe*, Kraków 1882, „Szpargały” z. 9 (23) Biuletyn Antykwariatu K. Fuszera i Syna, Warszawa 1936, R. III, Październik, s. 14.

nowskiego)¹². W Bibliotece Kórnickiej PAN istnieje list, której autorem jest prawdopodobnie Cecylia Działyńska (1836-1899), w którym odnotowana jest sytuacja Powstania Styczniowego na dzień 1.V.1863 r. Oprócz tego w Bibliotece Kórnickiej znajdują się także listy Tytusa Działyńskiego (1796-1861), które pisał w latach 1825-1860¹³.

W 1904 r. we Lwowie wspomniano postać generała Edmunda Taczanowskiego jako dowódcy Powstania Styczniowego¹⁴.

„Gazeta Łódzka” w 1916 roku opublikowała Pamiętnik Konstantego Małeckiego, weterana 63 r. [to znaczy 1863 roku], z którego wynika, że po zwycięstwie generała Edmunda Taczanowskiego pod Sędziejowicami z Petersburga wysłano wojsko rosyjskie, które miało na celu zdobycie głowy polskiego dowódcy. Pamiętnik został



Fotografia Witolda Łukaszewicza pochodzi z Internetu

¹² Pankracy Wodziński, *Wspomnienie żołnierza – tułacza (1848-1863)*, opracował Stanisław Krynicki, Lwów 1912, s. 97: generał Edmund Taczanowski wspomniany jest w kontekście bitwy pod Ignacewem; Adam Wrzosek, *Pamiętnik Ignacego Baronowskiego (1840-1862)*, Poznań 1923, s. 389: w 1861 roku pułkownik Taczanowski chciał zwiedzić cytadelę warszawską; Paweł Wyskota-Zakrzewski, *Pamiętnik wielkopolskiego powstańca z 1863 roku*, Poznań 1934; Andrzej Oppeln-Bronikowski, *Wspomnienia z 1863 roku w województwie kaliskim*, Poznań 1936. Autor urodzony był 10.XI.1840 r. a pamiętnik swój napisał 10.XII.1927 r.; Ignacy Zieliński, *Kilka wspomnień obozowych z Kaliskiego*, Poznań 1936. Autor w latach 1865-1867 był quasi sekretarzem w pierwszych latach emigracji generała Edmunda Taczanowskiego; *Wyjutki z pamiętników Stanisława Włochowicza o działalności wojennej partyj E. Taczanowskiego*, Poznań 1936. Do warstwy ziemiańskiej odnosi się autor z dużą niechęcią jako skrajny demokratą zbliżony do „Czerwonych”. Po bitwie pod Kruszyną dostał się autor do niewoli rosyjskiej. W latach 1863-1870 przebywał na Syberii, po czym osiedlił się w Poznańskiem otrzymawszy pomoc od generała Edmunda Taczanowskiego. Autor wspominał księcia Urusowa w niewoli u generała Edmunda Taczanowskiego. Według Urusowa, Kruszyzna była dalszym ciągiem Wojsławic. O księciu Urusowie i generale Edmundzie Taczanowskim wiersz w kontekście Sędziejowic napisała Maria Konopnicka.

¹³ *Karlsbad [Karlove Vary] przed 15.IX.1858 r.: opieka nad Taczanowskim*, maszynopis ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN, s. 583.

¹⁴ Józef Białynia Chołodecki, *Księga Pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/1864*, s. 49. W monografii wspomniany jest także Jan Dobrzański z Lwowa, który działał w tamtejszym Komitecie, a który, co wiemy z prasy z 1938 r., uczestniczył w uroczystościach ku czci generała Edmunda Taczanowskiego.

opublikowany przed wybudowaniem pomnika ku czci generała Edmunda Taczanowskiego pod Igancewem w 1917 r. podczas I wojny światowej w niemieckim zaborze Królestwa Polskiego¹⁵.

Podstawą biogramu generała Edmunda Taczanowskiego są przemyslenia Teodora Żychlińskiego, który w 1888 r. na podstawie prasy codziennej z lat 1863-1879 spisał zasadnicze informacje o omawianej osobie. Stąd późniejsze prace: dra Janusza Staszewskiego z 1936 r. i Witolda Łukaszewicza z 1938 r. na temat generała Edmunda Taczanowskiego są tylko kopią pracy Teodora Żychlińskiego z 1888 r.

„Dziennik Poznański” w styczniu 1878 r. dawał liczne sprawozdania dotyczące działań zbrojnych w okolicach Adrianopola, lecz nie wynika z nich jakakolwiek wzmianka, by w tym miejscu i czasie miał zginąć żołnierz, którego Rosjanie mieli utożsamić z generałem Edmund Taczanowskim¹⁶.

Wspomniana wiadomość z 1878 r. ma swoje uzasadnienie w pracy Zygmunta Kolumny¹⁷. Wynika z niej, że podczas Powstania Styczniowego zginęli:

1. Juliusz Taczanowski – służył w oddziale Popiela, poległ w bitwie pod Komorowem dnia 19.VI.1863 r. ugodzony kulą w czoło.
2. Taczanowski z Warszawy, służył pod dowództwem Krasińskiego, zginął pod Fajslawicami dnia 24.VIII.1863 r.
3. Marcin Taczanowski, zginął pod Dubiczami dnia 5.V.1863 r.

Z literatury W. Truszkowskiego-Fidlera z 1937-1938 r. odnotowano, że z Wielkiego Księstwa Poznańskiego walczyli:

1. Edmund Taczanowski z Woli Książęcej,
2. Julian Taczanowski, syn właściciela majątku Zacharzew w okręgu Odolanów¹⁸,
3. Bolesław Taczanowski¹⁹.

Błędną datę śmierci generała Edmunda Taczanowskiego na 1878 r. zaznaczyła Ilustrowana Encyklopedia²⁰. Natomiast Małko Tyrnowo w obwodzie Burgas blisko granicy bułgarsko-tureckiej istniało tzw. Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego, co miało związek z bułgarskimi Unitami.

¹⁵ „Gazeta Łódzka” 9.V.1916, Rok V, Nr 127, s. 2.

¹⁶ Adam Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831-1878)*, Warszawa 1935, s. 249; *idem*, *Polska działalność dyplomatyczna w latach 1863-1864*, „Przegląd Współczesny” 1937, t. LXI, s. 306-307.

¹⁷ Z. Kolumna, *Pamiętka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych i zmarłych na wygnaniu syberyjskim i tułactwie ofiar z 1861-1866 roku*, Kraków 1868, t. II, s. 276.

¹⁸ Dziennik Poznański w 1893 r. w nekrologu tej osoby odnotował działalność powstańczą w 1863 r. Powstaje tylko drobna ciekawostka właściciela majątku Zacharzew w powiecie Odolanów w 1863 r.: por. Stanisław Małyszko, *Majątki Wielkopolskie, Powiat Ostrowski*, T. III, s. 237: Zacharzew jako folwark związany był z majątkiem Przytygodzice Radziwiłłów.

¹⁹ Dziennik Poznański w 1881 r. w nekrologu Bolesława Taczanowskiego nie odnotował, że osoba ta była powstańcem styczniowym.

²⁰ *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, opracowana pod red. Stanisława Lema, Warszawa 1927-1928, s. 402.



Sierociniec w Pleszewie. Fotografia pochodzi z Internetu.

Archiwum Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich z lat 1916-1939 prowadzone przez Stanisława Taczanowskiego z Podrzecza nie zawiera informacji o generale Edmundzie Taczanowskim²¹. Stąd obecnie przy opisie rodziny Taczanowskich²² dużą wagę przykładają się do genealogicznych dociekań prof. Włodzimierza Dworzacka, gdzie nie dodaje się, że początek rodu Taczanowskich w przypadku majątku Chorzew został opisany już w tygodniku „Warta”²³. Można w tym

miejscu dodać historię sierocińca w Pleszewie²⁴.

Generał Edmund Taczanowski z kilka względów miał związek z Lublinem, co praktycznie jest dzisiaj rzeczą zapomnianą. Sprawa dotyczy jego związków z Mieszkowem²⁵ i generałem brygady Stanisławem Taczakiem²⁶ z Lublina z lat

²¹ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Dział Zbiorów Specjalnych, rękopis 2805.

²² *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, Wł. Walewskiego, Warszawa 1880-1914: pod red. pułkownika Edmunda Caliera wspomniano majątek Taczanów: t. XII, s. 139, a także postać generała Edmunda Taczanowskiego w kontekście 1848 r.: t. VIII, s. 958; por. t. III, s. 688; t. VII, s. 865; t. VIII, s. 254, 257-258, 507-508; t. IX, s. 885; t. XI, s. 99; t. XII, s. 139. „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne”, Nr 4 (nr 14), R. IV, s. 4: Zygmunt Taczanowski z Biskupic w latach 1891-1892, gdzie działał także pułkownik Edmund Calier. Wspomniany pułkownik Edmund Calier na łamach prasy poznańskiej dał także wspomnienie pośmiertne dotyczące postaci generała Edmunda Taczanowskiego, z którym początkowo się nie zgadzał by w późniejszym czasie docenić swojego zwierzchnika. „Lwowski Tygodnik Lekarski” Nr 36, s. 488 z 1910 r., „Medycyna i Kronika Lekarska” Nr 35, s. 793, R. XLV z 27.VIII.1910 r.: dr Bronisław Taczanowski. „Przyjaciół” 21.IX.1882, R. VII, Nr 38, s. 2 [Toruń]. „Gazeta Toruńska” 31.XII.1881, R. XV, Nr 300, s. 4; Bronisław Taczanowski (1840-1912), *Rys praktycznej otiatrii*, Drukarnia Gazety Polskiej Warszawa 1868; Bronisław Taczanowski, *Diagnostyka lekarska: 3. Laryngologia i rynoskopia*, Redakcja Gazety Lekarskiej, Warszawa 1871, z. 23; Władysław Taczanowski (1819-1890) *Listy Antoniego Wagi, Konstantego Branickiego i Benedykta Dybowskiego*, oprac. Krystyna Kowalska, Anna Mroczkowska, Barbara Zielińska, Ossolineum PAN 1964.

²³ Tygodnik „Warta”: 29.VIII.1886, R. 12, Nr 635; Kazimierz Taczanowski, *Genealogiczne dywagacje, Taczanowscy z Klonówca i Żakowa*, „Wiadomości Kościańskie” styczeń/kwiecień 2006, nr 1/4(205/208), s. 52.

²⁴ W 1866 r. hrabia Alfons Taczanowski kupuje 3 morgi gruntu i buduje duży budynek z przeznaczeniem na szpital. W 1872 r. ordynat Antoni Taczanowski przekazuje gmach szpitala Dozorowi kościelnemu celem urządzenia ochronki dla sierot. W 1878 r. władze pruskie pozwalają na utworzenie Katolickiego Domu Sierot pod opieką sióstr. W latach 1939-1945 w tym miejscu był dom starców dla ludności niemieckiej.

²⁵ „Warta” 26.V.1889, R. V, Nr 775, s. 6674.

²⁶ Kazimierz Taczanowski, *Fort VIIa – ciekawostka historyczna*, „Nasza Wspólnota” Nr 1(213) Styczeń 2005, s. 10; Kazimierz Taczanowski, *Ciekawostki z życia generała Stanisława Taczaka*

1932-1934 (polski patronat pruskich fortyfikacji zewnętrznego pierścienia Poznania), jak również z postacią prof. dr hab. Andrzeja Wojtkowskiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Generał Edmund Taczanowski w pamięci Wielkopolan pozostał jako jeden z dowódców Powstania Styczniowego 1863/1864 r. W mniejszym stopniu pamięta się jego walkę podczas wielkopolskiej Wiosny Ludów 1848 r., kiedy to w Pogrzybowie pragnął podjąć walkę z pruskim zaborcą. W tym momencie w Poznaniu działali pruscy generałowie: Grolman, Bonin i Colomb, którzy byli symbolami niemieckiego Posen w tamtejszej Cytadeli z szeregiem fortów wewnętrznego i zewnętrznego pierścienia.

W przypadku wielkopolskiej Wiosny Ludów 1848 r. o postaci generała Edmunda Taczanowskiego nie wspomnieliśmy nam nic czasopisma śląskie²⁷.

„Przegląd Poznański” w 1849 r. opisał sprawę Wiosny Ludów na ziemi włoskiej, co przedstawione zostało w formie antypapieskiej. We wspomnianym opisie nie pada nazwisko generała Edmunda Taczanowskiego²⁸. W 1849 r. wspomniano jedynie postać generała Ludwika Mierosławskiego²⁹. Nie wspomniano, że adiutantem generała Ludwika Mierosławskiego był poseł Władysław Taczanowski z Mieszkowa i Szyplowa³⁰. Nie zauważono także, że podczas Wiosny Ludów wspólnie z Władysławem Taczanowskim walczył także ks. infułat Jan Koźmian, który w późniejszym okresie tej kwestii raczej nie podkreślał³¹. Dezydery Chłapowski walczył pod Książem wraz z generałem Ludwikiem Mierosławskim i majorem Florianem Dąbrowskim – późniejszymi patronami poznańskich fortyfikacji zewnętrznego pierścienia Poznania³².

Z Szyplowa pochodził Stanisław Topolski – dziadek prof. dr hab. Jerzego Topolskiego, ur. w 1879 r.³³.

z Mieszkowa, „Wiadomości Lokalne” z Nowego Miasta nad Wartą, R. VII, nr 9/102, s. 5, wrzesień 2007; Grzegorz Ochoński, 50. rocznica śmierci generała Stanisława Taczaka. Pierwszy dowódca Powstania Wielkopolskiego, Głos Wlkp. 27-28.II.2010, Nr 49(20.075), s. 15: z informacją o działalności lubelskiej i o patronacie Fortu VIIa w Poznaniu od Kazimierza Taczanowskiego.

²⁷ Korespondencja z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, „Gwiazdka Cieszyńska” 1867, s. 44-45; Wojsko zaśnie. Wspomnienie z roku 1848 przez Janka spod Głodomanka, „Gwiazdka Cieszyńska”, R. 32, Rok 1879 Nr 38, s. 365.

²⁸ Sprawy włoskie, „Przegląd Poznański” Pismo miesięczne, Poznań 1849, t. VIII, s. 41-85, 326-382, 517-606.

²⁹ „Gazeta Wielkopolska Niedzielną” Nr 1, Poznań, w Niedzielę dnia 9.XII.1849 r., s. 2.

³⁰ Informacja na podstawie Kroniki Rodzinnej Dezyderego Chłapowskiego, Kraków 1997. Pełen życiorys posła Władysława Taczanowskiego z Szyplowa i Mieszkowa: „Dziennik Poznański” 14.III.1893 R. XXXV, Nr 60, s. 1; „Kraj” 12(24).III.1893, R. XII, Nr 11, s. 13-14.

³¹ Poseł Władysław Taczanowski: „W roku 1848 wziął udział w ówczesnych wypadkach, zaciągawszy się do tak zwanego oddziału podchorążych, którym dowodził ś. p. Jan Koźmian, późniejszy prałat tutejszej katedry”: „Dziennik Poznański” 14.III.1893 Nr 60, s. 1.

³² Piotr Bauer, Dezydery Chłapowski 1788-1879, Poznań 1983, s. 34, 51-52. Por.: Rzut oka na 125 lat walki Narodu Polskiego o Niepodległość, 1919, s. 16.

³³ Jerzy Topolski, Władysław Topolski (1903-1974) życie i działalność, Gniezno studia i materiały historyczne II, Warszawa-Poznań 1987, s. 233-241.

Sprawa postawy patriotycznej generała Ludwika Mierosławskiego³⁴ w 1849 r. była oceniana przez władze rosyjskie w 1899 r.³⁵

Generał Edmund Taczanowski z powiatu kościańskiego przekazał 300 talarów na budowę organów w kościele w rodzinnej Choryni a także przekazał 8 talarów na pogorzalców miasta Krakowa³⁶.

Generał Edmund Taczanowski ze swoim bratem Władysławem należeli jako członkowie do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk³⁷.

W prasie wielkopolskiej duży rozgłos w 1873 r. miała sprawa rzekomej antypapieskości Edmunda Taczanowskiego, kiedy to po 25 latach przypomniano sobie jak Edmund Taczanowski walczył u boku Giuseppe Garibaldiego³⁸, co szczególnie podkreślał poseł Hipolit Turno a także ks. infułat Jan Koźmian.

W tym przypadku jedynym obrońcą generała z Choryni był jego brat – Władysław Taczanowski (1825-1893) z Szyplowa i Mieszkowa, poseł do niemieckiego parlamentu, założyciel ordynacji na Mieszkowie. Postać Władysława Taczanowskiego jest dzisiaj praktycznie zapomniana. W biogramach generała Edmunda Taczanowskiego nikt nie zacytował wypowiedzi prasowej samego zainteresowanego, jak i właściwego kontekstu sprawy, choć jest rzeczą wiadomą, że poseł Władysław Taczanowski był współwłaścicielem „Dziennika Poznańskiego”.

Na podstawie korespondencji generała Edmunda Taczanowskiego z bratem Władysławem z Mieszkowa, po zakończeniu działań Powstania Styczniowego powstała problematyka Unitów Bułgarskich, czym zainteresował się generał z Choryni. Na obecnym stanie badań nie możemy szerzej omówić tej problematyki³⁹.

³⁴ *Pamiętnik Mierosławskiego (1861-1863)*, Warszawa 1924, s. 158 wspomina jedynie postać generała Dezyderego Chłapowskiego.

³⁵ *Wspomnienia Berlińskie i Poznańskie z r. 1848 Henryka Szumana*, Warszawa 1899. W latach 1947-1948 Henryk Szuman związany był ze sprawą generała Ludwika Mierosławskiego. W 1863 r. Henryk Szuman był redaktorem „Dziennika Poznańskiego” a więc podczas Powstania Styczniowego, w którym to czasie wspominano działalność zbrojną generała Edmunda Taczanowskiego.

³⁶ „Goniec Polski” 17.IX.1850, Nr 65, s. 206; Dokument ks. Jankowskiego do konsystorza arcybiskupiego z dnia 21.X.1852 roku z zaznaczeniem hrabiego Edmunda Taczanowskiego: Archiwum Archidiecezjalne Poznań, sygn. K.A. 111/1, [w:] Leopold Czachorowski, *Działalność organmistrzowska w Kościańskim od początku XVII wieku do 1918 r.*, s. 25,52.

³⁷ *Spis imienny członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego w roku 1860*, Poznań 1860, s. 617; *Zmarli członkowie Towarzystwa od zawiązania tegoż w roku 1857 do 1881 roku*, Poznań 1881, s. 691: *Taczanowski Edmund w Choryni*.

³⁸ „Kurier Poznański” 9 i 10.VI.1873; „Tygodnik Wielkopolski” 6 i 28.VI.1873; „Dziennik Poznański” 24.VI.1873.

³⁹ *O Unii Bułgarskiej. Rys historyczny przez X. Hieronima Kajsiewicza – Paryż*: „Przegląd Poznański” Pismo sześciotygodniowe, Poznań 1863, t. XXXV, s.337-358. Generał Edmund Taczanowski przebywał w Paryżu, choć nie mógł spotkać się z hr. Aleksandrem Walewskim w tym miejscu. Misja Unitów działała blisko europejskich obecnych granic Turcji i miała duże znaczenie dla papieża, choć Bułgaria w 1863 r. nie była w centrum zainteresowań ówczesnych mocarstw. Sprawa była znana Ks. Infułatowi Janowi Koźmianowi.

Praktycznie nieznaną sprawą w biogramie generała Edmunda Taczanowskiego jest pamięć, jaka pozostała po nim w rodzinnych stronach. Dla władz pruskich w momencie śmierci w 1879 r. pozostał Edmund Taczanowski jedynie jako dowódca insurekcji w Polsce⁴⁰. Problem polegał bowiem na tym, że dla Prusaków zabór rosyjski, czyli Królestwo Polskie było traktowane jako wolny kraj pod rządami króla-cara. Podobnie sprawa była postawiona w przypadku generała Karla Grolmana⁴¹, który został przysłany nad polską granicę, czyli Królestwo Polskie, co miało związek z polskim patronatem pruskich fortyfikacji zewnętrznego pierścienia Poznania, o czym jeszcze wspomnę. W pamięci niemieckich władz okupacyjnych w latach 1939-1945 jedynie Heinrich Himmler zainteresował się postacią generała Edmunda Taczanowskiego w kontekście bitwy pod Sędziejowicami odbytej dnia 26.VIII.1863 r. Sprawa dotyczyła żołnierzy niemieckich, którzy w XIX wieku działali w rosyjskich oddziałach walczącymi z polskimi powstańcami (pułkownik Klodt, rotmistrz von Grabbe, porucznik Witmeyer)⁴².

Dla mieszkańców Choryni, a więc miejsca śmierci, generał Edmund Taczanowski został utożsamiony ze swoim synem Władysławem, co zostało wyrażone w ludowej piosence w 1912 r.: „Taczanowski nie wojak, gdyż sprzedał Choryń za trojak”. Problem polegał także na tym, że w 1912 r. „Przewodnik Katolicki”⁴³ uznał wprawdzie patriotyczną postawę generała Edmunda Taczanowskiego w kontekście Powstania Styczniowego, lecz w legendzie Janka Obleciświata (redaktor ówczesnego „Przewodnika Katolickiego”) przypomniano także antypapieską postawę Giuseppe Garibaldiego. Sprawa kopalni Władysława Taczanowskiego – syna generała Edmunda również oczekuje na swoje nowe opracowanie w świetle nowych nie cytowanych nigdzie dokumentów dokumentów⁴⁴.

Generał Edmund Taczanowski pozostał w pamięci potomnych w licznych pomnikach powstałych na miejscach bitew stoczonych w Powstaniu Styczniowym (Pyzdry, Sędziejowice, Ignacew w latach 1917-1933⁴⁵), czy tablicach pamiątkowych w Pyzdrach, Lutomiersku. Tablice pamiątkowe w Kruszyńcu niedaleko

⁴⁰ „Posener Zeitung” 16.IX.1879 Nr 647.

⁴¹ Grolman: „...kommendantierte 1830 an der polnische Grenze, gestorben 15. September 1843 in Posen”: *Brockhaus*, Leipzig 1928, II. B, s. 290.

⁴² Nieznany list z Powstania Styczniowego znaleziony w Zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej: Ksawery i Teofil Markiewiczowie Kłomnice 26.VIII.1863 r.: Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa

⁴³ Niepublikowana Kronika parafii św. Andrzeja Apostoła w Wysokoci, spisana przez ks. proboszcza Leona Kutznera w latach 1914-1940. Archiwum parafii na miejscu.

⁴⁴ Anna Szklarska, *Katastrofa w rowie*, „Panorama Leszczyńska” 6.III.2008; *Zarządzenie Ministra Przemysłu z dnia 28.XI.1946 r.*, Monitor Polski 24.III.1947 Nr 39; *Orzeczenie nr 14 Ministra Górnictwa z dnia 27.XII.1950*, Monitor Polski Nr A-26, poz. 322.

⁴⁵ *Materiały dotyczące obchodu 53 rocznicy Powstania Styczniowego 22.I.1863 r. w 1916 r.*: Archiwum Państwowe Lublin, z zespołu: Akta ze zbiorów Stowarzyszenia „Muzeum Lubelskie”, sygn. 35/93/0/12/99.

Częstochowy, czy na Jasnej Górze w Częstochowie powstały z inicjatywy ZBoWiD w 1983 r.⁴⁶ Nie możemy w tym momencie zapomnieć o dwóch wierszach ku czci Edmunda Taczanowskiego napisanych przez Marię Konopnicką w kontekście bitwy pod Pyzdrami i Sędziejowicami. Juliusz Kossak uwiecznił postać generała Edmunda Taczanowskiego na dwóch obrazach: „Bitwa pod Ignacem” i „Wymarsz Taczanowskiego z Pyzdr”.

Nie zachowała się pamięć o marszu-krakowiaku generała Edmunda Taczanowskiego napisana do słów: „Taczanowski dobry był, bo Moskali dobrze bił, Taczanowski dobry był, bo z Prusaków sobie kpił” do melodii Ludomira Różyckiego z baletu „Pan Twardowski”. Pierwowzorem był tutaj marsz: „Nasz Kościuszko dobry był...”⁴⁷

Ciekawe były też losy sztandaru generała Edmunda Taczanowskiego, przed którym honory składała armia czechosłowacka w Hradec Kralowe⁴⁸.

Ciekawą postacią, choć zapomnianą był Wacław Taczanowski, który był współtwórcą „Słownika gwar polskich”⁴⁹.

Polski patronat pruskich fortyfikacji zewnętrznego pierścienia Poznania jest w świadomości Poznaniaków praktycznie zapomniany⁵⁰. Nie możemy się dziwić takiej sytuacji. Po pierwszej wojnie światowej pruskie forty były w Poznaniu traktowane jako relikty niechcianej przeszłości pruskiego zaborcy, do których nikt nie podążał z wielką chęcią. Starsi mieszkańcy Poznania nie chodzili odwiedzać pruskich budowli w miejscach niezamieszkałych, choć doskonale znali ich położenie. Stąd poznańskie fortyfikacje zamieszkałe były w latach 1918-1939 przez ludzi bezdomnych i odwiedzane niestety były także przez „odpowiedni element”.

Dnia 25.XII.1930 r. powstała w Poznaniu Komisja cywilno-wojskowa, która powołała do życia polski patronat pruskich fortów zewnętrznego pierścienia Poznania. Dokument o powołaniu Komisji podpisał generał dywizji Kazimierz Dzierżanowski, jako szef VII. Dowództwa Oddziału Korpusu w Poznaniu (słynny VII. DOK). W skład Komisji cywilno-wojskowej weszły osoby wojskowe, jak i cywilne. Przewodniczącym Komisji był major Tobik jako kierownik wydziału-

⁴⁶ Życie i działalność generała Edmunda Taczanowskiego uczestnika Powstania Styczniowego, opracowane przez mgr. Stanisława Bródkę 1973 r., Archiwum Państwowe Poznań, z zespołu: Zarząd Okręgowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu, s. 1-7.

⁴⁷ Fr. Barański, „Jeszcze Polska nie zginęła” *Pieśni patriotyczne i narodowe*, Lwów [b.d.w.] Nr 59.

⁴⁸ Zenon Jasiński, *Wystawa czechosłowacko-polska w Hradcu Kralove w 1933 r.*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin Polonia, Vol. LX, Sectio F 2005; por. 1863 *Album pamiątek*, Lwów 1913, s. 22: Sztandary z roku 1863.

⁴⁹ List Łopacińskiego do Łosia, Lublin 17.IX.1904, zbiory PAN, sygn. 2285, t. 3, k. 49v-50v; list Łosia do Opackiego, Kraków 15.IX.1904, zbiory PAN, sygn. 2273, t. 3, k. 33v-34v: „Język polski” *Rocznik XLV* 1965, s. 56, 59 [zaznaczono m. in. nekrologi w „Kurierze Warszawskim” 31.VIII/13.IX.1904 nr 254, s. 8; 1/14.IX.1904 nr 255, s. 3; 2/15.IX.1904 nr 256, s. 9.

⁵⁰ Papiery dra Andrzeja Wojtkowskiego: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich, rkps. 3939-3960; Kazimierz Taczanowski, *Kościaniacy patronami poznańskich fortyfikacji*, „Wiadomości Kościaniańskie” grudzień 2005 nr 12/204, s. 30-31; Kazimierz Taczanowski, *Kościaniacy patronami poznańskich fortyfikacji*, „Wieści Krzywińskie” nr 4/2005, s. 5-7.



Fort IX w Poznaniu.

łu ogólnego przy VII. DOK Poznań. Jego zastępcą był podpułkownik Jan Słuszkiewicz jako przedstawiciel budownictwa wojskowego w Poznaniu. Członkami Komisji byli: major pilot Aleksander Łaguna, kapitan Tadeusz Wiktor Fenrych (1882-1942) jako kierownik wydziału historycznego przy VII. DOK Poznań i porucznik Matyszewski jako przedstawiciel Zarządu Fortecznego w Poznaniu. Z ramienia poznańskiego Magistratu do Komisji weszły następujące osoby: wicepre-

zydent miasta Poznania dr Zygmunt Zaleski z zawodu historyk i radny miejski zajmujący się sprawami poznańskich fortyfikacji w kontekście niwelacji terenu potrzebnego pod zabudowę miasta a także inż. Ignacy Karczmarek – mierniczy miejski. Sprawa inż. Ignacego Karczmarka była w 1930 r. bardzo aktualna, gdyż Polska w tym momencie przystąpiła do obecnego systemu mierniczego.

Sprawę polskiego patronatu zewnętrznego pierścienia Poznania zarchiwizował dr Andrzej Wojtkowski, dyrektor Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, który po 1945 r. jako poseł na Sejm PRL⁵¹ i profesor historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego nigdy nie powrócił do omawianej problematyki. Była to rzecz zrozumiała, gdy weźmiemy fakt, że po 1945 r. poznańskie forty były we władaniu przedsiębiorstw państwowych i taktowane były jako nie oznakowane na mapach miejskich magazyny.

Podpułkownik Jan Słuszkiewicz, rodem z Wilna, podobnie jak z Wilna pochodził generał dywizji Kazimierz Dzierżanowski, zaproponował, by żyjącym patronem Fortu IXa na poznańskim Dębcu został aktualny szef VII. DOK Poznań, który powołał Komisję cywilno-wojskową do istnienia. Major pilot Aleksander Łaguna, który stacjonował ze swoim pułkiem zapasowym w Forcie VIIa przy ul. Marceińskiej, zaproponował, by patronem tego obiektu był generał broni Zygmunt Bolesław Zieliński (1858-1925). Patron tego obiektu był znajomym z Grudziądza generała dywizji Kazimierza Grudzielskiego (1856-1921) – patrona fortu VIII przy ul. Rumuńskiej⁵², którego adiutantem był kapitan Tadeusz Wiktor

⁵¹ Opis nagrania: VIII sesja Sejmu PRL I. kadencji (transmisja). Rządowy projekt ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży referuje posłanka Jaszczurowa (dokończenie). W dyskusji nad projektem głos zabierają posłowie: Zofia Tomczyk z województwa opolskiego, Jan Dobraczyński z województwa poznańskiego i Andrzej Wojtkowski z województwa lubelskiego, Warszawa dnia 27.IV.1956 r., Rozgłośnia Cenrealna Polskiego Radia, Zbiór Nagrań Dźwiękowych, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 33-T-150.

⁵² Kazimierz Taczanowski, *Historyczne miejsca na terenie naszej parafii. Historia Fortu VIII, „Nasza Wspólnota”* Nr 5(217) maj 2005, s. 9; Kazimierz Taczanowski, *Historyczne miejsca na terenie naszej parafii. Fort VIII przy ul. Rumuńskiej*, „U Jana Kantego”, Listopad 2006 nr 6(68),

Fenrych – członek Komisji cywilno-wojskowej⁵³. Żyjącym patronem fortu VIIa w 1930 r.⁵⁴ w Parku Raszyńskim został generał brygady Stanisław Taczak (1874-1960) – który współpracował z kapitanem Tadeuszem Wiktorem Fenrychem (1882-1942) w sprawach związanych z Powstaniem Wielkopolskim 1918/1919. Stanisław Taczak pochodził z Mieszkowa – ordynacji Władysława Taczanowskiego, brata generała Edmunda Taczanowskiego, patrona Fortu IX.

Żyjącym patronem Fortu IX przy ul. Głazowej na poznańskim Świerczewie był generał broni Kazimierz Sosnkowski (1885-1969). Ten wybitny polski wojskowy rodem z Porążyna i Sielinka nigdy nie wspominał swojego związku z Fortem IX w Poznaniu. Podobnie uszła także uwadze potomnych niewielkich rozmiarów kaplica grobowa generała broni Kazimierza Sosnkowskiego w Porążynie.

Z dokumentacji doktora Andrzeja Wojtkowskiego wynika, że patronem fortu IX został „pułkownik Edmund Taczanowski” z zaznaczeniem, że chodzi o generała z czasów Powstania Styczniowego. Co ciekawe: podczas przewożenia prochów generała Edmunda Taczanowskiego z rodzinnej Choryni na warszawskie Powązki w dniach 1-2.XI.1938 r., wśród licznie zebranej generalicji, jak i przedstawiciela Komisji cywilno-wojskowej (dr Zygmunt Zaleski) nie poruszono sprawy patronatu Fortu IX.

W czasach jednoczącej się Europy, gdy tyle mówi się o patriotyzmie, warto przypomnieć sobie postać generała Edmunda Taczanowskiego jako patrona Fortu IX. Pamiętać przecież musimy, że pruski generał Karl Grolman, choć symbol poznańskich fortów – nigdy nie był polskim bohaterem narodowym, choć w pamięci Poznaniaków w kontekście fortów nazwisko Grolman posiada trwałe miejsce. Mało kto jednak pamięta, że patron Reduty położonej przy obecnym Hotelu Poznań, posiada swój odpowiednik w Forcie VIII w Poznaniu przy ul. Rumuńskiej.

Abstract

This article describes the person of Edmund Taczanowski. The author showed unknown details from the biography of this participant of Springtide of Nations and January Revolt.

s. 4; Kazimierz Taczanowski, *Historyczne miejsca w naszej okolicy. Historia Fortu VIII przy ul. Rumuńskiej*, „Promyk”, Listopad 2006, s. 13; Kazimierz Taczanowski, *Rzecz o Kazimierzu Grudzielskim i Forcie VIII w Poznaniu*, „Grabonoskie Zapiski Regionalne”, z. 13, 2007, s. 57-60 z omówieniem całej publikacji: Robert Czub, „Nowa Gazeta Gostyńska” 1/08.

⁵³ Grzegorz Okoński, *Generał od fortu i pancerni*, Głos Wielkopolski 22-23.XI.2008 nr 273(19690), wyd. 1, s. 24 na podstawie wypowiedzi Kazimierza Taczanowskiego; monografia „Zwycięzcy”, t. II: kopia cytowanego artykułu.

⁵⁴ Zwischenwerk VIIa: *Spis ulic miasta Poznania 1920 r.*

Henryk Lisiak
(Poznań)

Wielkopole w Armii Ochotniczej w roku 1920

Problematyka wojny polsko-sowieckiej 1920 roku to obszar mało znany polskiemu czytelnikowi. Stosunkowo najwięcej miejsca poświęca się bitwie warszawskiej uroczystość obchodząc jej kolejne rocznice. Nieco w cieniu pozostają inne wielkie dokonania polskiego oręża w tej wojnie, jak m.in. przesądzające o wyniku wojny zwycięstwo na Niemnem we wrześniu 1920 r. Stosunkowo bardzo niewiele miejsca w historiografii poświęca się licznej rzeszy wolontariuszy, których rola w tej wojnie była istotna, szczególnie w ostatniej jej fazie, kiedy wojska nieprzyjaciela stały nad Wisłą i ważyły się losy polskiej niepodległości. Niżej skreślony tekst poświęcony jest właśnie tej problematyce, a raczej jej wycinkowi dotyczącemu udziałowi Wielkopolan w szeregach ochotniczych w rozstrzygającym okresie wojny, a więc w lipcu sierpniu i wrześniu 1920 roku. Celem artykułu jest przede wszystkim przedstawienie dynamiki ruchu ochotniczego w Poznańskim (ściślej na obszarze Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań) od lipca do września 1920 r., charakterystyka ich składu społeczno – zawodowego oraz próba porównania skali ruchu ochotniczego DOG Poznań z innymi Okręgami.

Wydarzenia jakie miały miejsce na początku lata 1920 były wstrząsem dla ogromnej większości społeczeństwa Polski. Trudno się temu dziwić. Zmagania z bolszewikami o Kresy Wschodnie poczynając od 1919 roku były pasmem sukcesów wojska polskiego. Z początkiem 1920 roku granica Polski na wschodzie sięgała Berezyny. Kwiecniowa kampania ukraińska w miała m.in. ugruntować mocną obecność państwa polskiego na wschodzie. Zajęcie Kijowa na początku maja dawało nadzieję realizacji tych celów. Wcześniejsze zwycięstwa nad Ukraińcami, a następnie bolszewikami w roku 1919 (zajętymi wówczas zmaganiem na frontach wojny domowej w Rosji) uspokoiło polską opinię publiczną. Uważając, że Rosja pogrążona w wojnie domowej na długi czas nie będzie zdolna zagrozić polskiej niepodległości zignorowano wschodniego przeciwnika. Przejawiło się to przede wszystkim brakiem zainteresowania toczonymi bojami żołnierza polskiego na dalekich Kresach. W porównaniu z okresem walk o Galicję Wschodnią i Wilno oraz Kresy północno-wschodnie, które budziły ogromne zainteresowanie, a także duże zaangażowanie Polaków, późniejsze zmagania na wschodzie nie przykuwały już takiej uwagi. Można nawet powiedzieć, że opinia publiczna przestała się interesować walkami polskiego żołnierza na Berezyną, Horyniem czy Słuczą. Zdecydowana większość Polaków skupiła się na „urządzaniu niepodległości”.

Na pierwszy plan wysunęły się konflikty społeczne i polityczne. Prasa, niemal bez wyjątku koncentrowała się na spawach walki o władzę.. Kiedy rozpoczynała się „wyprawa kijowska”, mająca decydować o pozycji politycznej Polski, nie tylko na wschodzie Polski, w kraju nie nadano stosownej rangi politycznej temu wydarzeniu m.in. poprzez odpowiednie naświetlenie prasowe. Można mówić o całkowitym zlekceważeniu kampanii przez społeczeństwo (szczególną odpowiedzialność złożyć na klasę polityczną). Zwraca uwagę fakt, że tylko zajęcie Kijowa wywołało krótkotrwałe zainteresowanie wydarzeniami na wschodzie. W Warszawie urządzono ogromną fetę z tego powodu.¹ Piłsudskiego porównywano do Bolesława Chrobrego. Wydaje że to był moment w którym większość Polaków uwierzyła, że kwestia bezpieczeństwa Polski jest na wiele lat przesądzona. Taki wniosek można wyciągnąć m.in. na podstawie przeglądu ówczesnej prasy. Jak dalece kraj był oderwany realiów wojny może świadczyć fakt, że nawet w czerwcu, kiedy armia konna Budionnego przełamała front polski pod Samhorodkiem, dzienniki wszelkich odcieni politycznych skupiały się głównie na relacjonowaniu przesilenia rządowego i utarczek sejmowych. O skali zagrożenia nie można było się także dowiedzieć z treści komunikatów z pól bitewnych, redagowanych przez Naczelne Dowództwo. Przez wiele dni od przełamania frontu ich treść była uspokajająca.² Jeszcze 30 czerwca, chociaż siły polskie była od kilku tygodni w odwrocie, a na froncie północnym sytuacja stawała się bardzo niebezpieczna (wojska nieprzyjaciela dość łatwo łamały opór polski kierując się ku zachodowi) niezmiennie fałszowano frontową rzeczywistość. Za sprawą cenzury wojskowej społeczeństwo nie знаło powagi sytuacji. Pisma, które usiłowały dociekać prawdy były konfiskowane. Jak słusznie zauważył na początku lipca „Kurier Poznański” „, te grupy społeczeństwa, które śledziły bieg wydarzeń wojennych, zdawały sobie sprawę z ciężkiego położenia na wschodzie, lecz każdy apel przestrogi piętnowany był przez władze wojskowe jako defetyzm i niczym nieuzasadniony pesymizm³. To skrywanie prawdy przed narodem o porażkach armii (fetowanej po zajęciu Kijowa) było kardynalnym błędem o bardzo negatywnych konsekwencjach dla dalszych losów wojny. Społeczeństwo polskie bowiem, zamiast wspierać walczącą największym trudem armię (której morale wraz z porażkami słabło), ulegając sugestii dalekich od prawdy komunikatów wojennych nie kierowało swej uwagi ku Kresom Wschodnim. Dlatego też, gdy mieszkańcy Polski, począwszy od 5 i 6 lipca zaczęli otwierać codzienna prasę byli ogromnie zaskoczeni śledząc na pierwszych jej stronach odezwy Rady Obrony Państwa nawołujące do szeregów

¹ „Przegląd Narodowy”, V/VI 1920.s. 781; M. Dąbrowska, Dzienniki, Warszawa 1988, t. I., s. 149.

² W komunikacie prasowym zamieszczonym 1 lipca pisano, że chociaż „wojskom nieprzyjaciela udało się przekroczyć rzekę Słucz oddziały gen. Krajewskiego rozproszyły szykujące się do ofensywy wojsko sowieckie...”. „Kurier Poznański” nr 147 z 1.07. 1920.

³ „Kurier Poznański nr 148 z 7.07. 1920

wojska wszystkich zdolnych do noszenia broni i stawienia oporu. Czytano m.in. o „nawale bolszewickiej, która chce zniszczyć ziemię polską a na jej cmentarzysku rozpocząć swoje panowanie”⁴. Odezwy do podjęcia walki z najazdem znalazły się także na murach polskich miast i wsi⁵. Wkrótce wezwania do odparcia najazdu sowieckiego skierowały setki instytucji i organizacji społecznych. Wołano społeczeństwo o najszerzej pojętą ofiarność, przede wszystkim o daninę krwi. Liczono na patriotyczny zryw i tysiące ochotników wspierających regularną armię. Organizację sił ochotniczych Rada Obrony Państwa powierzyła Generalnemu Inspektoratowi Armii Ochotniczej pod przewodnictwem gen. Józefa Hallera. Rada Obrony Państwa i jej apele stały się zaczynem gigantycznej propagandy Obronnej ale także tworzenia frontu wewnętrznego, którego siłą sprawczą stały się Obywatelskie Komitety Obrony Państwa⁶. W Wielkopolsce ogół obywateli o skali zagrożenia dowiedział się dopiero we wtorek (w poniedziałek dzienniki nie ukazywały się) czytając odezwę R. OP podpisana przez Naczelnika Państwa, Piłsudskiego. Wcześniej czytelnym sygnałem, o tym że sprawy na froncie przybierają dla Polski zły obrót, była informacja o otworzeniu Rady Obrony Państwa, jej decyzjach o uchwaleniu odezw do wojska, społeczeństwa i zarządzenie zaciągu ochotniczego⁷. „Dziennik Poznański” apelował do społeczeństwa o przygotowanie się do wielkich ofiar na rzecz Ojczyzny⁸. Wkrótce dni po odezwach Rady Obrony Państwa ruszyła propaganda obronna. W przeciwieństwie do poprzednich miesięcy, z początkiem lipca wojna i obrona państwa zajmowały pierwsze strony wszystkich pism. Wśród apeli o ofiary najmocniej brzmiało wołanie do zaciągania się w szeregi ochotnicze. W Poznańskim na czele Inspektoratu Armii Ochotniczej stanął Władysław Seyda, mianowany na to stanowisko przez gen. J. Hallera⁹. Rosnące

⁴ „Orędownik” nr 151 z 6 VII 1920

⁵ H. Lisiak, *Spółczesność odradzającej się Rzeczypospolitej wobec wojny z Rosją Sowiecką w latach 1919-1920*, Poznań 1998, s. 116-129.

⁶ H. Lisiak., s. 145-148.

⁷ *Ibidem*, nr 149 150, 1920; „Dziennik Poznański” z 3. 07. 1920, nr 149.

⁸ „Dziennik Poznański”, nr 149.

⁹ Dnia 7 lipca W. Seyda zwrócił się do Wielkopolan z apelem o wsparcie zagrożonej ojczyzny: „...na wschodzie nawała bolszewicka zebrawszy wszystkie siły z całej Rosji runęła z olbrzymią potęgą na nas, aby nie tylko odebrać nam ziemię słusznie się nam należąca, ale zmiażdżyć całe nowopowstałe państwo polskie i krwawy sztandar bolszewizmu nad ziemią polską roztoczyć (...) Rzućmy wszystko co nas dzieli, wszystkie waśnie partyjne, klasowe czy stanowe, a złączmy się w jeden wielki obóz narodowo-państwowy. Wyteżmy wszystkie siły materialne i moralne ku obronie ojczyzny, stańmy jak jeden mąż do apelu Naczelnego Wodza i Rady Obrony Państwa.. Pokażmy iż nasza dzielnica piastowska staje w zwartym szeregu i w pierwszym rzędzie obrońców. Okażmy te samą jednomyślność i zgodę co dawniej, kiedyśmy walczyli o nasz byt narodowy z hakatyżmem chcącym nas zdławić. Oby głos mój znalazł ten sam posłuch co wówczas, co jako mąż zaufania całego społeczeństwa jako prezes Polskiego Koła Parlamentarnego odzywałem się do was, wszyscy za jednego jeden za wszystkich. Do broni do pracy za wolność Ojczyzny, „Orędownik” z 7 VII 1920.

zagrożenie niepodległego bytu państwa i powszechne wołanie „DO BRONI” wywołało szeroki patriotyczny zryw Polaków.

Z Wielkopolski do szeregów ochotniczych od 10 lipca do 30 września przyjęto 12.253 osoby. Trudno ustalić ilu chętnych stanęło przed komisjami poborowymi, a których kandydatury z różnych powodów (wieku, zdrowia) odrzucono. Nie wiadomo także ilu młodych ludzi zgłosiło się ochotniczo do szeregów przed 10 lipca. Największy napływ wolontariuszy miał miejsce wkrótce po odezwie ROP i apelu gen. Hallera w dniach między 10 a 17 lipca. Było ich ponad 4 tysiące. W następnych tygodniach ta liczba spadała. Między 17 a 24 lipca było 2 128 ochotników od 24 do 31 lipca 1327, od 31 lipca do 7 sierpnia 1643, od 7 do 14 sierpnia 1365, od 14 a 21 sierpnia 817 osób. Po 21 sierpnia, a więc po zwycięskiej bitwie warszawskiej ich liczba zmniejszała się z każdym tygodniem. Począwszy od trzeciej dekady sierpnia do końca września zarejestrowano nieco ponad 800 osób. Zachowały się niektóre dane z ponad 11 tysięcy wolontariuszy dzięki czemu znamy skład socjalny tej grupy. Z zapisów ksiąg personalnych wynika, że najliczniej stawiała się warstwa robotnicza – 4375 osób. W dalszej kolejności ten spis przedstawia się następująco: uczniowie szkół średnich – 772, kupcy – 731, urzędnicy – 632, rolnicy – 629, ślusarze – 609, studenci – 290, piekarze – 252, kowale – 250, kolejarze – 234, rzeźnicy – 224 seminarzyści – 150, krawcy – 121, murarze – 120, mechanicy – 119, nauczyciele – 115, fryzjerzy – 112, maszyniści – 105, technicy – 102, służący – 85, elektrotechnicy – 185, siodlarze – 181, malarze – 175, ogrodnicy – 72, drogerzyści – 68, sanitariusze – 67, kołodzieje – 57, telegrafisci – 52, cieśle – 49, szoferzy – 47, muzycy – 45, woźni – 45, drukarze – 41, leśnicy – 32, zegarmistrze – 30, młynarze – 26, blachmistrze – 24, aptekarze – 23, profesorowie – 21, prawnicy – 21, palacze – 16, fotografowie – 16, artyści – 16, lekarze – 10. W księdze ochotników figurują również: pisarze, dekoratorzy, bufetowi, kelnerzy, fornale, forysie woźnice, dentyści, organiści, rzeźbiarze, zakonnicy, księgarze, dziennikarze, fabrykanci i marynarze¹⁰. W zapisach brak takiej kategorii społecznej jak ziemiaństwo, z całą pewnością jednak ziemianie figurują w rubryce – rolnicy. Na szczególne podkreślenie zasługuje liczna reprezentacja warstwy robotniczej (nie możemy jednak odpowiedzieć na wiele pytań szczegółowych np. jaki procent stanowili robotnicy rolni a jaki przemysłowi i inni), oraz rzemiosła, z drugiej natomiast widoczny jest słaby odzew przedstawicieli wsi. Nie wiemy jakie przyczyny złożyły się na tę stosunkowo niewielką obecność reprezentantów „kraju za miastem” w szeregach ochotniczych. Można zakładać, że mogło o tym zadecydować kilka elementów, przede wszystkim czynnik wyrobienia patriotycznego, mniejsza niż w miastach presja społeczna, przywiązanie do gospodarstwa, świadomość odpowiedzialności za losy gospodarstwa (specyfika wsi) i rodziny, a być może sprawa tak prozaiczna jak czas żniw. Prawdopodobnie ten ostatni fakt taki rzutował też na niewielką obecność chłopstwa w większości innych województw. Wydaje się, że

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe, Dowództwo Okręgu generalnego VII 371.1.7. 436-371.7.50.

kwestia mniejszego niż w miastach nasilenia propagandy obronnej odgrywała drugorzędną rolę. Zwraca także uwagę blisko dwuosobowa grupa górników. Niewątpliwie chodzi tu o górniczą brać przybyłą do Polski z Niemiec w 1919 i 1920. Bardziej bogaty w treść obraz wielkopolskich wolontariuszy dałby zabieg nałożenia na tę grupę siatki organizacyjnej (obok zawodowej). Z całą pewnością bardzo wielu z nich, przede wszystkim w odniesieniu do uczniów, studentów ale także kupców, rzemieślników czy urzędników, było aktywnymi członkami wielu organizacji, zrzeszeń, korporacji. Znaczny odsetek tych młodych ludzi to także „Sokoli” i harcerze. Warto zaznaczyć, że władze wojskowe postrzegały organizacje sokole jako potencjalną siłę mogącą wspierać jednostki frontowe. Na obszarze Poznańskiego dopiero w sierpniu organizowano intensywną agitację na rzecz wstępowania „Sokołów” do Armii Ochotniczej, niemniej jednak wielu członków tej organizacji było już na polu walki. W okresie najazdu bolszewickiego gniazda wielkopolskie przystąpiły do formowania własnych jednostek ochotniczych. We Wrześni, wkrótce po bitwie warszawskiej miejscowy „Sokół” skierował na front Legię Ochotniczą Wrzesińską, która prawdopodobnie brała udział w bitwie nadniemeńskiej. Wyposażenie i zaopatrzenie ochotników wzięli na swe barki mieszkańcy Wrześni i powiatu wrzesińskiego.¹¹ Jeśli chodzi o liczbę zarejestrowanych ochotników w poszczególnych Okręgach Generalnych (było ich 8), Okręg Generalny Poznań znalazł się na 4 miejscu. Najwięcej zgłoszeń zano-towano w następujących Okręgach: Warszawa – 28 127, Lwów – 16 997, Łódź – 13 391. Za Poznaniem znalazły się Okręgi : Kraków- 11 392, Kielce- 9 706, Pomorze- 8 449, i Lublin – 5 019. Jednakże dane te nie są pełnym odzwierciedle-niem wysiłku ochotniczego w poszczególnych Okręgach. Za bardziej obiektywny wskaźnik w tym zakresie można uznać porównanie liczby ochotników do ogółu poborowych w poszczególnych Okręgach Generalnych. W takim zestawieniu OG Poznań również znalazł się w środku tabeli – przy 129 tys. poborowych, 12 253 ochotników dało wskaźnik procentowy 9,45. Była to niemal taka sama wielkość jak w DOG Warszawa dysponujący 285 tys. poborowych. To porównanie (liczba ochotników w stosunku do poborowych) daje zdecydowane pierwszeństwo Okręgowi Lwów. Na 70 000 poborowych Okręg ten dał niemal 17 000 ochotników (tylko okresie 10 lipiec 30 wrzesień). Drugie miejsce zajęło DOG Pomorze. Na 48 tys. poborowych przypadło 8 499. ochotników. Najslabiej w tym ujęciu wypadły Okręgi Kraków Łódź, Kielce i Lublin. W Krakowie na 206 000 poborowych przy-padło 11 392 ochotników – 5,52% W innych Okręgach proporcje te przedstawiały się następująco: Łódź – 299 000-13 391 – 4,447%, Kielce – 322-9 706, Lublin –258 000-5 019 – 1 94 %¹². W świetle tych cyfr OG Poznań osiągnął niemal taki

¹¹ K. Strykowski, *Organizacja i działalność „Sokoła” w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, Poznań 1994, s. 75-76, maszynopis w Bibliotece UAM w Poznaniu.

¹² *Obrona Państwa...*, s. 50.

sam wskaźnik jak OG Warszawa. Nie sposób tu jednak pominąć bardzo istotnego szczegółu – OG Warszawa był obszarem frontowym, toczyły się walki o miasto co stawiało tamtejsze społeczeństwo po szczególnej presji i niejako wymuszało o wiele większe zaangażowanie obronne. W podobnej sytuacji znalazł się Lwów, jednakże tamtejsze społeczeństwo złożyło nieporównanie większą ofiarę niż Warszawa. Gdyby porównać udział OG Lwów z niektórymi innymi obszarami kraju można mówić o przepaści.

W świetle analizowanych kryteriów, w porównaniu z większością pozostałych Okręgów Generalnych wysiłek OG Poznań należy ocenić wysoko. Podkreślmy, że Poznańskie szczególnie w lipcu, w przeciwieństwie do większej części pozostałych rdzennych ziem Polski pozostawało dość daleko od pola walki. Ponadto jak już wspomniano, samo miasto Poznań w odróżnieniu do Lwowa i Warszawy nie było miastem frontowym. Gdyby nieprzyjaciół stanął pod murami grodu Przemysław, można przypuszczać, że na szaniecach swej małej ojczyzny stanęłoby znacznie więcej obrońców. Nie można też pominąć innej kwestii, a mianowicie idei budowy Armii Wielkopolskiej nazywanej też Armią Rezerwową, która znalazła w Poznańskim oraz na Pomorzu szeroki społeczny odzew, i to nie tylko w perspektywie ewentualnego dalszego marszu Rosjan w głąb kraju, ale także zagrożenia ze strony Niemiec. Trudno jednak ocenić jak sprawa ta rzutowała na rozwój ruchu ochotniczego nad Wartą.

Abstract

People of the Great Poland in a Voluntary Army in 1920

The aim of the article is to outline the contribution of the inhabitants of the Great Poland in creating the defense frontier in the light of the Voluntary Army movement. It discusses the circumstances of forming the voluntary movement in the Great Poland and both social and professional make up of the volunteers.

Piotr Kurlenda
(Słupsk)

Brodnica w polskiej historiografii powstałej po 1989 roku

Niniejszy artykuł omawia wybrane problemy dotyczące polskiej historiografii¹ poświęconej w całości dziejom Brodnicy bądź omawiającej, obok innych kwestii, wybrane aspekty przeszłości tego miasta. Chodzi o prace powstałe po 1989 roku², a zatem w okresie nowej rzeczywistości, suwerennej, przechodzącej wielopłaszczyznową transformację Trzeciej Rzeczypospolitej. Należy pamiętać, iż kontekst społeczno-polityczny wpływa na życie i pracę historyka. Określony rozwój gospodarczy (rzecz jasna nie tylko on) może rzutować na jakość kształcenia na wszystkich poziomach, na wielkość nakładów na naukę, w tym i nauki historyczne, finansowanie projektów badawczych, czy wreszcie na możliwość publikacji ustaleń naukowych. Wolność tworzenia, działalność naukowa nieskrępowana np. administracyjnymi czy ideologicznymi ograniczeniami, umożliwia większy postęp badawczy.

Możliwość tworzenia w warunkach wolności daje szansę zwiększenia poziomu jakości poznania, a przynajmniej jakości poznawania i dawania autorskich wizji różnych aspektów przeszłości. Oczywiście każde badanie przeszłości odbywające się w warunkach pełnej wolności musi respektować najlepsze reguły badawcze. Na marginesie przypomnijmy, że w przypadku historii mamy do czynienia z różnymi modelami, koncepcjami nauki historycznej³.

Po 1989 roku opublikowano różnego typu prace poświęcone różnym aspektom przeszłości Brodnicy i jej okolic. Są wśród nich publikacje naukowe,

¹ Andrzej F. Grabski w bardzo interesujący i całościowy sposób zdefiniował historiografię, niejako syntetyzując w tym pojęciu wszystkie istotne działania badawcze historyka oraz ich końcowe, opublikowane ustalenia. Zatem według niego, w „szerszym znaczeniu” (jak to określił), historiografią jest: „całokształt pracy historyka razem z jej rezultatem, czyli produkcją dziejopisarską”. Andrzej F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 10.

² Spośród publikacji powstałych przed 1989 rokiem między innymi zob.: Stefan Bilski, *Zarys historii Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy 1873-1973*, Brodnica 1973; *idem*, *Region brodnicki. Historia. Zabytki. Krajobraz*, Brodnica 1978; Marian Bizan, *Przez granice przez wieki. Impresje brodnickie*, Toruń 1986.

³ Patrz: Jan Pomorski, *Historyk i metodologia*, Lublin 1991; Halina Gajdamowicz, *Paradygmaty badań historycznych i ich znaczenie w rozwoju humanistyki*, [w:] *Konteksty i metody w badaniach historyczno-pedagogicznych*, red. Tadeusz Jałmużna, Iwonna Michalska, Grzegorz Michalski, Kraków 2004; Rafał Stobiecki, *Historiografia na przełomie XX i XXI wieku. Krajobraz po bitwie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Historycznego”, listopad 2005.

popularnonaukowe i popularne. Poszczególni autorzy zamieszczali swoje ustalenia w książkach, większych studiach, artykułach publikowanych w pracach zbiorowych, naukowych czasopismach i popularnych periodykach. Wydano drukiem prace ogólne i monograficzne. Dla jednych historyków historia Brodnicy była głównym obszarem zainteresowań, dla innych jednym z kilku. Niektóre publikacje poświęcone dziejom Brodnicy były przedmiotem prac z zakresu historii historiografii i recenzji zamieszczanych na łamach „Zapisek Historycznych”.

* * *

Powstała po 1989 roku historiografia Brodnicy posiada publikacje o charakterze ogólnym, które prezentują różne aspekty przeszłości tego miasta. Są to przede wszystkim dwie książki: opublikowana w 1995 roku praca autorstwa Jerzego Wultańskiego pt. *Śladami dawnej Brodnicy*⁴ i wydana w 1998 roku pod redakcją Jerzego Dygdały jednotomowa monografia pt. *Brodnica. Siedem wieków miasta*⁵.

Autorem bardzo zasłużonym dla popularyzacji i odkrywania różnych minionych sfer życia Brodnicy jest Jerzy Wultański, z wykształcenia historyk. Należy w tym miejscu podkreślić pisarskie zasługi tego autora dostarczającego od lat czytelnikom miasta i okolic wiedzę o przeszłości, między innymi za pośrednictwem wielu swoich publikacji książkowych i artykułów zamieszczanych na łamach lokalnego czasopisma pt. „Ziemia Michałowska”⁶. Jerzy Wultański jest autorem prac o charakterze ogólnym i monograficznym, a także słowników biograficznych. Ponadto zamieścił dwa artykuły w drugim tomie *Szkiców brodnickich*⁷. Jerzy Wultański zajmuje się między innymi historią ewangelicyzmu brodnickiego, szkół, ulic,

⁴ Jerzy Wultański, *Śladami dawnej Brodnicy*, Brodnica 1995. Informacje dotyczące różnych obszarów historii Brodnicy zawiera także inna publikacja wymienionego autora pt. *Z przeszłości Brodnicy*. Jest to praca dobrze ilustrowana o charakterze popularnonaukowym. Zob.: Jerzy Wultański, *Z przeszłości Brodnicy*, Pruszków 1993.

⁵ *Brodnica. Siedem wieków miasta*, pod red. Jerzego Dygdały, Brodnica 1998.

⁶ Zob. między innymi: Jerzy Wultański, *Sokolstwa brodnickiego przeszłość i teraźniejszość*, „Ziemia Michałowska”, 1998, nr 6; *idem*, *Aby pamięć o Nich nie zaginęła*. Jerzy Lendzion, „Ziemia Michałowska”, 1999, nr 1; *idem*, *Aby pamięć o Nich nie zaginęła*. Mgr Lucja Kubacka, „Ziemia Michałowska”, 2000, nr 12; *idem*, *Brodnickie ulice (cz. XIII). Ulica św. Jakuba*, „Ziemia Michałowska”, 2001, nr 1; *idem*, *Aby pamięć o Nich nie zaginęła*. Dr Tadeusz Pudółko, „Ziemia Michałowska”, 2001, nr 1; *idem*, *Rzemieślnicze tradycje*, „Ziemia Michałowska”, 2004, nr 2; *idem*, *Dyrektor brodnickiego gimnazjum 1886-1902*, „Ziemia Michałowska”, 2006, nr 1; *idem*, *Aby pamięć o Nich nie zaginęła*. Władysław Żurawski, „Ziemia Michałowska”, 2007, nr 6; *idem*, *Filomaci. Geneza ruchu filomackiego*, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 1; *idem*, *Brodnickie jubileusze 1948-1998*, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 2; *idem*, *Aby pamięć o Nich nie zaginęła*. Gen. bryg. Józef Pecka, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 4; *idem*, *Aby pamięć o Nich nie zaginęła*. Pułkownik Jan Klein, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 5; *idem*, *Ludzie, o których nie można zapomnieć*. Wanda Truszczyńska, „Ziemia Michałowska”, 2009, nr 12.

⁷ Zob.: Jerzy Wultański, *Bractwo Kurkowe w Brodnicy*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II, praca zbiorowa pod red. Kazimierza Grażawskiego, Brodnica 1993; *idem*, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Brodnicy*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II...

cmentarzy, harcerstwa i biografistyką. Jego publikacje cechują się jasnością wywodu, są napisane w przystępny sposób. Obok treści popularyzatorskich zawierają także nowe ustalenia. Autor prezentował opis i szersze ujęcie zagadnień wcześniej często nie podejmowanych przez innych badaczy przeszłości Brodnicy⁸.

Książka pt. *Śladami dawnej Brodnicy* ma charakter popularnonaukowy i została wydana przez F. H. U. Multi s.c. (podajemy ówczesną nazwę tej firmy). Na stronie redakcyjnej poinformowano, iż ukazała się ona „nakładem Urzędu Miejskiego w Brodnicy i Autora”. Podano także wielkość nakładu, który wyniósł 500 sztuk. Liczy ona 144 strony i jest bardzo dobrze ilustrowana. Została napisana w przystępny sposób, zaś zakres poruszanej problematyki jest szeroki. Omawiana publikacja obejmuje części o następujących tytułach: *Od Autora, Początki miasta, Miejskie budownictwo, Ustrój miasta, Mieszkańcy Brodnicy, Stosunki religijne, Miejskie tragedie, Szkolnictwo ogólnokształcące, Komunikacja, Garnizon, Brodnickie pomniki, Obchody 650-lecia miasta Brodnicy, Kronika wydarzeń politycznych, Nazewnictwo ulic, Bibliografia i Spis reprodukcji*. W partii pt. *Od Autora* wskazano adresatów tej publikacji. Zatem jest ona „przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców interesujących się dziejami brodnickiego grodu, a zwłaszcza młodzieży”⁹. Jerzy Wulciański podał też, iż ta „książka stanowi mój wkład w zbliżające się obchody 700-lecia miasta Brodnicy”¹⁰.

Problematykę dotyczącą monografii pt. *Brodnica. Siedem wieków miasta* kompetentnie przedstawił, na tle innych tego rodzaju publikacji dotyczących Pomorza Nadwiślańskiego, toruński historyk Mariusz Wołos, który przygotował bardzo wartościowy, pod wieloma względami wzorcowy, artykuł pt. *Nowe monografie miast Pomorza Gdańskiego*, opublikowany następnie na łamach „Zapisek Historycznych”¹¹. Omówił ją także na łamach „Ziemi Michałowskiej”, w artykule pt.

⁸ Na temat osoby i twórczości Jerzego Wulciańskiego patrz także: Marian Chwiałkowski, *Życie rodziny Wulciańskich wpisane w ceremonie i zwyczaje wojskowe*, Brodnica 2004; and, „Ocalić przeszłość dla przyszłości”. Jerzy Wulciański, „Ziemia Michałowska”, 1996, nr 22; E.[Izbieta] Andrzejewska, *Jeszcze ciepło. Dzieje szkoły rolniczej w Brodnicy*, „Ziemia Michałowska”, 1997, nr 18; *Nowa książka Jerzego Wulciańskiego. O brodnickich cmentarzach*, „Ziemia Michałowska”, 2001, nr 1; H.[alina] S.[iekierska], „Brodnickie sylwetki” Jerzego Wulciańskiego, „Ziemia Michałowska”, 2004, nr 2; eadem, *Pięćdziesięciolecie pracy pisarskiej Jerzego Wulciańskiego*, „Ziemia Michałowska”, 2006, nr 1; eadem, „Brodnickie gimnazjum 1873-1948” dwudziestą książką w dorobku Jerzego Wulciańskiego, „Ziemia Michałowska”, 2007, nr 6; eadem, *Jerzy Wulciański odznaczony insygniami Who is Who*, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 2; eadem, „Brodnickie gimnazjum 1873-1948” Jerzego Wulciańskiego, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 2; eadem, *Promocja „Brodnickich pomników i tablic pamiątkowych” Jerzego Wulciańskiego*, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 4; Redakcja, *Gratulacje dla Szanownego Kolegi Jerzego Wulciańskiego*, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 5; H.[alina] Siekierska, *Jerzy Wulciański w roli tłumacza. Kronika Zermanna po polsku*, „Ziemia Michałowska”, 2008, nr 5.

⁹ Jerzy Wulciański, *Śladami dawnej Brodnicy...*, s. 4.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Mariusz Wołos, *Nowe monografie miast Pomorza Gdańskiego*, „Zapiski Historyczne”, t. LXVI: 2001, z. 2-3.

Nowe spojrzenie na dzieje Brodnicy, jej redaktor, samodzielny pracownik naukowy z Torunia Jerzy Dygdała. Pisał o niej także w dwóch artykułach Piotr Kurlenda. Pierwszy, pt. *Problematyka militarna w monografii Brodnicy*, został zamieszczony w księdze jubileuszowej pt. *Siły zbrojne – polityka*. Drugi, opublikowany w pracy zbiorowej pt. *Z dziejów chrześcijaństwa*, podejmuje problematykę *Duchownych brodnickich w polskiej historiografii (powstałej po 1989 roku)*. Odnotowano wydanie brodnickiej monografii, co jest zrozumiałe, na łamach *Bibliografii historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku za rok 1998 wraz z uzupełnieniami z lat poprzednich*¹². Wymienione tutaj publikacje dobrze prezentują tą opartą na źródłach i opracowaniach monografię, która została wydana w Brodnicy przez miejscową Radę Miejską i Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej¹³.

Całość monografii otwiera część pt. *Szanowni Czytelnicy*, która została napisana przez burmistrza Wacława Derlickiego i przewodniczącego rady Piotra Jankiewicza. Pisali oni o wartości publikacji (tzn. miejscu w historiografii Brodnicy) i jej celu: „Celem tego pierwszego tak poważnego opracowania historyczno–naukowego jest opisanie i utrwalenie przeszłości grodu nad Drwęcą”¹⁴. Napisali także do kogo nowo powstałe dzieło jest adresowane: „Mamy nadzieję, że trafi ono nie tylko do brodniczian, ale że sięgną po nie także liczni goście odwiedzający nasze miasto. Liczymy również na zainteresowanie ludzi młodych, którzy czynem i piórem będą dopisywać w przyszłości kolejne rozdziały”¹⁵. Jerzy Dygdała w *Przedmowie* poruszył podstawowe zagadnienia dotyczące monografii. Pisał o dotychczasowych ogólnych ujęciach dziejów Brodnicy, autorach, konstrukcji i strukturze treści, „osi syntezy”, podstawie źródłowej. Redaktor zamieścił też podziękowania. Jerzy

¹² Jerzy Dygdała, *Nowe spojrzenie na dzieje Brodnicy*, „Ziemia Michałowska”, 1998, nr 6; *Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku za rok 1998 wraz z uzupełnieniami z lat poprzednich*, opracowała Urszula Zaborska przy współpracy Eligiusza Janusa i Norberta Kerskena, „Zapiski Historyczne”, t. LXV: 2000, *Suplement*, s. 69; Piotr Kurlenda, *Problematyka militarna w monografii Brodnicy*, [w:] *Siły zbrojne – polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Piotra Kurlendy, Jerzego Romanowicza, Andrzeja Rossy i Bogdana Zalewskiego, Toruń 2005; *idem*, *Duchowni brodnicy w polskiej historiografii (powstałej po 1989 roku)*, [w:] *Z dziejów chrześcijaństwa. Studia, szkice i materiały*, t. I, praca zbiorowa pod red. Piotra Kurlendy i Mariusza Wołosa, Poznań 2007. Patrz także: Grażyna Grabowska, *Brodnica w II Rzeczypospolitej (ostatnie spotkanie z cyklu „Monografia Brodnicy”)*, „Ziemia Michałowska”, 1996, nr 10; Jadwiga Wojciechowska, *Tytuł monografii?*, „Ziemia Michałowska”, 1996-1997, nr 22-23; Halina Siekierska, *Monografia Brodnicy*, „Ziemia Michałowska”, 1998, nr 6.

¹³ Na temat tej organizacji zob.: Radosław Gęsicki, *Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej w latach 1965–2005*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. III, praca zbiorowa pod red. Kazimierza Grażawskiego, Brodnica 2006.

¹⁴ Piotr Jankiewicz, Wacław Derlicki, *Szanowni Czytelnicy!*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta...*, s. 5.

¹⁵ *Ibidem*.

Dygdała między innymi stwierdził, że: „autorzy usiłowali, w miarę możliwości, utrzymać odpowiednie proporcje między problematyką społeczną, gospodarczą, polityczną, wyznaniową i kulturalną. [...] Zespół autorski zdawał sobie sprawę ze skomplikowanych stosunków etniczno-narodowościowych oraz wyznaniowych panujących w Brodnicy w ciągu jej dziejów. Dlatego też przy przedstawianiu tych zagadnień starano się zachować daleko posunięty obiektywizm, zwracając uwagę w takim samym stopniu na społeczność niemiecką, co i polską, a dla okresu od schyłku XVIII w. także i na żydowską, zamieszkującą miasto. Również trudne nieraz współżycie między katolikami a protestantami usiłowano przedstawić w miarę bezstronnie”¹⁶.

Tabela 1. Rozdziały poświęcone zagadnieniom geograficznym i archeologicznym w monografii pt. *Brodnica. Siedem wieków miasta*

Tytuł rozdziału	Liczba stron	Liczba przypisów	Autor
<i>Środowisko geograficzne Brodnicy</i>	22	26	Janusz Sewerniak
<i>Pradzieje regionu brodnickiego</i>	32	28	Marian Marciniak
<i>Region brodnicki we wczesnym średniowieczu (VII-XIII w.)</i>	14	12	Kazimierz Grążawski

Źródło: *Brodnica. Siedem wieków miasta...*

Jak pokazuje tabela 1. w przypadku omawianej monografii zdecydowano się między innymi na przedstawienie ustaleń archeologicznych, dzięki czemu przekaz informacyjny dotyczący przeszłości stał się bardziej interesujący dla czytelnika. Jest on też w większym stopniu całościowy.

¹⁶ Jerzy Dygdała, *Przedmowa*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta...*, s. 9.

Tabela 2. Rozdziały historyczne (od średniowiecza po XX wiek) monografii pt. *Brodnica. Siedem wieków miasta*

Tytuł rozdziału	Kategorie źródeł	Liczba stron	Liczba przypisów	Autor
<i>Dzieje miasta w średniowieczu (XIII wiek-1466 rok)</i>	archiwalne, drukowane	26	57	Roman Czaja
<i>Brodnica w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej (1466-1772)</i>	archiwalne, drukowane	52	30	Jerzy Dygdała
<i>Brodnica w okresie rozbiorów (1772-1920)</i>	archiwalne, drukowane, prasa	69	36	Szczepan Wierchosławski
<i>Brodnica w okresie międzywojennym (1920-1939)</i>	archiwalne, drukowane, prasa	51	66	Szczepan Wierchosławski
<i>Brodnica pod okupacją niemiecką (1939-1945)</i>	archiwalne, drukowane	22	19	Jan Sziling
<i>Główne etapy i kierunki rozwoju Brodnicy po II wojnie światowej (1945-1995)</i>	drukowane	12	–	Ryszard Sudziński

Źródło: *Brodnica. Siedem wieków miasta...*

Tabela 2. pokazuje, iż przyjęto w prezentowanej książce narrację diachroniczną, która według Jerzego Topolskiego polega na przedstawianiu „rozwoju wydarzeń w czasie”¹⁷.

¹⁷ Jerzy Topolski, *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, s. 11.

Tabela 3. Archiwa, fundacje i biblioteki, z zasobów których korzystano w procesie tworzenia monografii pt. *Brodnica. Siedem wieków miasta*

Tytuł rozdziału	Nazwa archiwum, fundacji, biblioteki	Siedziba
<i>Dzieje miasta w średniowieczu (XIII wiek-1466 rok)</i>	Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz	Berlin–Dahlem
	Archiwum Państwowe	Toruń
<i>Brodnica w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej (1466-1772)</i>	Archiwum Główne Akt Dawnych	Warszawa
	Archiwum Państwowe	Toruń
	Archiwum Diecezji Chełmińskiej	Pelplin
	Biblioteka Czartoryskich	Kraków
<i>Brodnica w okresie rozbiorów (1772-1920)</i>	Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz	Berlin–Dahlem
	Archiwum Państwowe	Toruń
<i>Brodnica w okresie międzywojennym (1920-1939)</i>	Archiwum Państwowe	Bydgoszcz
	Archiwum Państwowe	Toruń
<i>Brodnica pod okupacją niemiecką (1939-1945)</i>	Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”	Toruń
	Archiwum Państwowe	Bydgoszcz
	Archiwum Państwowe	Toruń
	Archiwum Państwowe	Gdańsk

Źródło: *Brodnica. Siedem wieków miasta...*

Doceniając dążenie autorów monografii do sięgnięcia do bazy źródłowej, co było konieczne, oczywiste i zrozumiałe, należy pamiętać o istotnej konstatacji dotyczącej źródeł jednego z najwybitniejszych metodologów, mianowicie wspomnianego Jerzego Topolskiego, który stwierdził: „Przejawem mitu źródeł historycznych jest m.in. także przeświadczenie o tym, że istnieje jakaś proporcjonalność w dochodzeniu do prawdy o przeszłości między formułowanymi o tej przeszłości sądami a liczbą wykorzystanych przez historyka źródeł (im więcej źródeł wykorzystamy, tym bardziej zbliżymy się do prawdy), czy przeświadczenie o tym, że już niejako *a priori* pewne źródła (na przykład źródła archiwalne) są bardziej wartościowe od innych”¹⁸.

¹⁸ Idem, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, wyd. II, Warszawa 1998, s. 339-340.

Tabela 4. Kalendarium pt. *Brodnica w latach 1945–1997* zawarte w monografii pt. *Brodnica. Siedem wieków miasta*

Autor (autorzy)	Część	Lata	Liczba stron
Anna Chruściel	pierwsza	1945-1989	38
Anna Chruściel, Barbara Bok-Majzel, Anna Kupczyk, Dorota Bartnicka	druga	1990-1997	16

Źródło: *Brodnica. Siedem wieków miasta...*

Zwięzłe, ogólne ujęcia historii Brodnicy zawierają także encyklopedie. Wymienić tutaj można wydawaną w 2004 i 2005 roku przez Wydawnictwo Ryszard Kluszczyński i zawierającą w drugim tomie hasło *Brodnica* dziesięciotomową *Wielką encyklopedię Polski*¹⁹ oraz opublikowaną w 2008 roku przez Wydawnictwo Naukowe PWN dwunastotomową *Encyklopedię Polska*, w której pierwszym tomie znajduje się hasło *Brodnica* ze sporą liczbą danych historycznych²⁰.

Kolejną kategorię publikacji o Brodnicy stanowią, przybliżające sylwetki różnych postaci, słowniki biograficzne. W 1991 roku ukazał się przygotowany przez Stefana Bilskiego²¹, ukazujący sylwetki ponad 200 osób, *Słownik biograficzny regionu brodnickiego*, który został wydany przez Toruńskie Towarzystwo Kultury i Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej. Recenzję wydawniczą tej publikacji napisał Jerzy Szews²². Krytyczną recenzję tej publikacji zamieścił na łamach „Zapisek Historycznych” Dariusz Karczewski²³.

Jerzy Wultański opublikował pracę poświęconą życiu kilkudziesięciu osób pt. *Aby pamięć o Nich nie zaginęła. Regionalny słownik biograficzny*. Została ona wydana w 2000 roku²⁴. Drugi tom tej książki, opisujący ponad 50 postaci, został wydany w 2004 roku pt. *Brodnicze sylwetki. Regionalny słownik biograficzny*²⁵. Życiorysy starostów przybliża wydana w 2008 roku książka Piotra Grażawskiego pt. *Brodniccy starostowie do 1772 roku*²⁶. Należy także wskazać na publikację przygotowaną przez o. Piotra Józefa Grażawskiego OFM pt. *Kronika powołań*

¹⁹ *Brodnica*, [w:] *Wielka encyklopedia Polski*, t. 2, Kraków 2004.

²⁰ *Brodnica*, [w:] *Encyklopedia Polska*, t. I: *A – Bug*, Warszawa 2008.

²¹ Zob.: Jerzy Szews, *Stefan Bilski (1922-2002)*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. III...

²² Stefan Bilski, *Słownik biograficzny regionu brodnickiego*, Brodnica-Toruń 1991.

²³ Dariusz Karczewski, [rec.:] Stefan Bilski, *Słownik biograficzny regionu brodnickiego*, Brodnica-Toruń 1991, ss. 121, „Zapiski Historyczne”, t. LIX: 1994, z. 4.

²⁴ Jerzy Wultański, *Aby pamięć o Nich nie zaginęła. Regionalny słownik biograficzny*, Brodnica 2000.

²⁵ *Idem*, *Brodnicze sylwetki. Regionalny słownik biograficzny*, t. 2, Brodnica 2004.

²⁶ Piotr Grażawski, *Brodniccy starostowie do 1772 roku*, Brodnica 2008.

kapłańskich i zakonnych miasta i okolic Brodnicy n. Drwęcą 1926-1996, która została wydana w 1998 roku w liczbie 1500 egzemplarzy²⁷. Życiorysy osób w różny sposób związanych z Brodnicą były także zamieszczane w publikacjach słownikowych o szerszym zasięgu²⁸.

W historiografii poruszano szereg szczegółowych problemów dotyczących przeszłości Brodnicy. Różne aspekty problematyki mniejszości żydowskiej zamieszkującej wymienione miasto podjęli: Jerzy Wultański, Marek Chamot, Mariusz Wołos, Szczepan Wierchosławski i Jan Sziling²⁹. Pisano także o dziejach Kościoła katolickiego w różnych okresach jego istnienia i działalności na tym obszarze. Historycy poruszali różne kwestie dotyczące dziejów parafii pw. św. Katarzyny, statystyki, świątyń, szpitali, duchowieństwa, zakonów, Chóru św. Cecylii i Akcji Katolickiej. Tą i pozostałą tematyką zajmowali się między innymi: Roman Czaja, Jolanta Sobieszczyk, Jerzy Dygdała, Waldemar Rozynkowski, Szczepan Wierchosławski, Andrzej Korecki, Zdzisława Januszewska, o. Piotr Józef Grążawski, Jan Sziling, Jerzy Wultański, Jan Powierski, ks. Piotr Kotewicz i Piotr Kurlenda³⁰.

²⁷ *Kronika powołań kapłańskich i zakonnych miasta i okolic Brodnicy n. Drwęcą 1926-1996*, opracował o. Piotr Józef Grążawski OFM przy współpracy br. Adama Fułka SAC i o. Pawła Krzysztofa Wojnowskiego OFM, Ząbki 1998.

²⁸ Zob. między innymi: ks. Henryk Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995; Włodzimierz Appel, *Witkowski Leon (1908-1992), filolog klasyczny i muzykolog, doc. dr hab. UMK*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. Stanisława Gierszewskiego, t. IV: R-Ż, pod red. Zbigniewa Nowaka, Gdańsk 1997; Stanisław Salmonowicz, *Gliczner (Glicner, Glitzerius) Erazm (1535-1603), protestancki pisarz religijny, pedagog*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, t. 2, pod red. Krzysztofa Mikulskiego, Toruń 2000.

²⁹ Jerzy Wultański, *Śladami dawnej Brodnicy...*; Marek Chamot, *Gmina Wyznaniowa Żydowska w Brodnicy w latach 1920-1939*, [w:] *Gminy Wyznaniowe Żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920-1939)*, zbiór studiów pod red. Jana Szilinga, Toruń 1995; Mariusz Wołos, *Cmentarze żydowskie w województwie pomorskim w latach 1920-1939*, [w:] *Gminy Wyznaniowe Żydowskie w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920-1939)...*; Szczepan Wierchosławski, *Brodnica w okresie rozbiorów (1772-1920)*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta...*; idem, *Brodnica w okresie międzywojennym (1920-1939)*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta...*; Jan Sziling, *Brodnica pod okupacją niemiecką (1939-1945)*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta...*

³⁰ Zróżnicowaną problematykę Kościoła katolickiego w Brodnicy poszczególni autorzy poruszali w następujących publikacjach: Jerzy Wultański, *Z przeszłości Brodnicy...*; idem, *Śladami dawnej Brodnicy...*; Jolanta Sobieszczyk, *Mieszczaństwo średniowiecznej Brodnicy*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II...; o. Józef Grążawski, *Franciszkanie w Brodnicy nad Drwęcą w latach 1750-1831*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II...; idem, *Placówka franciszkanów w Brodnicy po kasacie (1831-1947)*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. III...; idem, *Franciszkanie w Brodnicy n. Drwęcą 1947-1997*, Brodnica 1997; Jan Powierski, *Studia nad początkami miasta Brodnicy w świetle źródeł pisanych*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II...; Andrzej Korecki, *Prasa w Brodnicy w latach 1920-1939*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II...; ks. Piotr Kotewicz, *Martyrologium duchowieństwa katolickiego w powiecie brodnickim w latach II wojny światowej (część zachodnia powiatu)*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II...; Zdzisława Januszewska, *Powiat brodnicki*, [w:] *Kościół katoli-*

Historią ewangelików zamieszkujących Brodnicę zajmował się przede wszystkim Jerzy Wultański, a także Jerzy Dygdała i Szczepan Wierchosiński³¹. Powstały biogramy, artykuły i książki na temat wyznającej protestantyzm Anny Wazówny, między innymi: Stefana Bilskiego, Renaty Pawlak, Alicji Saar-Kozłowskiej, Grażyny Kurkowskiej, Jerzego Wultańskiego i Piotra Grażawskiego³². Innym polem zainteresowań były brodnickie szkoły różnych szczebli. Ich historię opisywali: Jerzy Wultański, Stefan Bilski, Tomasz Ziemba, Lidia Lewalska i Kazimierz Soboczyński³³. Na temat zagadnień gospodarczych i rzemiosła pisali: Janusz Tandecki, Szczepan Wierchosiński, Roman Czaja, Jerzy Dygdała, Ryszard Sudziński, Jerzy Wultański i Dorota Bartnicka³⁴. Tematyką 67 Pułku Piechoty zajmowali się: Jerzy

cki w latach 1939-1945 na terenach obecnej diecezji toruńskiej, t. I, praca zbiorowa pod red. ks. Stanisława Kardasza, Toruń 1996; *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 3: *Dekanat brodnicki*, praca zbiorowa pod red. ks. Stanisława Kardasza, Toruń 1998; Roman Czaja, *Dzieje miasta w średniowieczu (XIII wiek-1466 rok)*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta...*; Jerzy Dygdała, *Brodnica w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej (1466-1772)*, [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta...*; Szczepan Wierchosiński, *Brodnica w okresie rozbiorów (1772-1920)...*; *idem*, *Brodnica w okresie międzywojennym (1920-1939)...*; Jan Sziling, *op. cit.*; Piotr Kurlenda, *Akcja Katolicka w Brodnicy*, „Razem. Biuletyn Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Toruńskiej”, R. III: 1999, nr 6; *idem*, *Działalność Akcji Katolickiej w diecezji chełmińskiej na przykładzie aktywności organizacji z parafii św. Katarzyny w Brodnicy w czasach Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Spółczesność w dobie modernizacji. Polacy i Niemcy w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Wajdzie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. naukowa Roman Bäcker, Marek Chamot, Zbigniew Karpus, Toruń 2000; Waldemar Rozykowski, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w diecezji chełmińskiej w czasach panowania zakonu krzyżackiego*, Toruń 2000; Andrzej Radziwiłł, *Życie i obyczajowość średniowiecznego duchowieństwa*, Warszawa 2002.

³¹ Jerzy Wultański, *Kościół ewangelicki w Brodnicy*, Brodnica 1995; *idem*, *Historia ewangelicyzmu brodnickiego*, Brodnica 1998; *idem*, *Protestantyzm w Brodnicy*, [w:] *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 3...; Jerzy Dygdała, *Brodnica w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej (1466-1772)...*; Szczepan Wierchosiński, *Brodnica w okresie rozbiorów (1772-1920)...*

³² Stefan Bilski, *Słownik...*; Renata Pawlak, *Anna Wazówna – niepospolita kobieta I Rzeczypospolitej*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II...; Alicja Saar-Kozłowska, *Infantka Szwecji i Polski Anna Wazówna 1568-1625. Legenda i rzeczywistość*, Toruń 1995; Grażyna Kurkowska, *Anna Wazówna (1568-1625). Polskie losy szwedzkiej królowej*, Toruń 1995; Jerzy Wultański, *Aby pamięć o Niej nie zaginęła. Regionalny słownik biograficzny...*; Piotr Grażawski, *op. cit.*

³³ Jerzy Wultański, *Z przeszłości Brodnicy...*; *idem*, *Śladami dawnej Brodnicy...*; *idem*, *Dzieje Szkoły Rolniczej w Brodnicy 1903-1993*, Brodnica 1997; *idem*, *Zarys historii Szkoły Podstawowej nr 1 w Brodnicy*, Brodnica 2004; *idem*, *Brodnickie gimnazjum 1873-1948*, Brodnica 2008; Stefan Bilski, Lidia Lewalska, Kazimierz Soboczyński, *Z dziejów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy 1873-1995*, Brodnica 1996; Tomasz Ziemba, *Zarys dziejów Zespołu Szkół Zawodowych w Brodnicy*, Brodnica 2007.

³⁴ Janusz Tandecki, *Zarys dziejów cechów i rzemiosła brodnickiego (do 1772 r.)*, [w:] *Szkice brodnickie*, t. II...; *idem*, *Cechy rzemieślnicze w Brodnicy. Zarys dziejów na tle porównawczym*, Brodnica-Toruń 1997; Jerzy Wultański, *Śladami dawnej Brodnicy...*; Roman Czaja, *op. cit.*; Jerzy Dygdała, *Brodnica w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej (1466-1772)...*; Szczepan Wierchosiński, *Brodnica w okresie rozbiorów (1772-1920)...*; *idem*, *Brodnica w okresie międzywojennym (1920-1939)...*; Ryszard Sudziński, *Główne etapy i kierunki rozwoju Brodnicy po*

Wultański i Szczepan Wierchosławski³⁵. Problematykę brodnickiej policji doby międzywojennej przybliżył Bolesław Sprengel³⁶.

Na temat różnych aspektów przeszłości Brodnicy powstało wiele publikacji zwartych o zróżnicowanym charakterze: naukowym, popularnonaukowym i popularnym. Ważniejsze spośród nich wymienia tabela 5.

II wojnie światowej (1945-1995), [w:] *Brodnica. Siedem wieków miasta...*; Dorota Bartnicka, *Życie gospodarcze*, [w:] *Brodnica samorządowa 1990–2006*, pod red. Ryszarda Sudzińskiego, Brodnica 2006.

³⁵ Jerzy Wultański, *67 Pułk Piechoty*, Warszawa 1992; *idem*, *Z przeszłości Brodnicy...*; *idem*, *Dzieje 67 Pułku Piechoty*, Brodnica 2003; *idem*, *Brodnickie militaria*, Brodnica 2007; Szczepan Wierchosławski, *Brodnica w okresie międzywojennym (1920-1939)...*

³⁶ Bolesław Sprengel, *Nieznane karty międzywojennej Brodnicy. Policja i przestępczość w latach 1920-1939*, Toruń 1998.

Tabela 5. Ważniejsze publikacje książkowe zawierające informacje o Brodnicy wydane po 1989 roku

Tytuł	Rok wydania	Wydawca	Miejsce wydania	Redaktor naukowy	Autor/autorzy	Liczba stron	Nakład
<i>Słownik biograficzny regionu brodnickiego</i>	1991	Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej, Toruńskie Towarzystwo Kultury	Brodnica, Toruń	–	Stefan Bilski	122	–
<i>67 Pułk Piechoty</i>	1992	Redakcja Historyczno-Wojkowa P.W. „Egros” Sp. z o.o.	Warszawa	–	Jerzy Wultański	40	3040
<i>Szkice brodnickie, t. II</i>	1993	Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej	Brodnica	Kazimierz Grażawski	Kazimierz Grażawski, Jolanta Sobieszyk, Janusz Tandeci, Jerzy Wultański, Andrzej Korecki, Alfons Malicki, Mariusz Malicki, Krzysztof Lewandowski, Stefan Bilski, Brunon Schuetz, Marian Marciniak, Jan Powierski, Renata Pawlak, o. Józef Grażawski, ks. Piotr Kotewicz, Jan Kazimierz Mednicki	418	2000

<i>Z przeszłości Brodnicy</i>	1993	Oficyna Wydawnicza Ajaks	Pruszków	–	Jerzy Wultański	112	–
<i>Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim (1308-1521)</i>	1993	Wydawnictwo Marpress	Gdańsk	–	Marian Biskup	376	–
<i>Zabytki Brodnicy i okolic – przewodnik</i>	1993	Agencja Edytor	Brodnica	–	Kazimierz Grażawski	80	–
<i>Infantka Szwecji i Polski Anna Wazówna 1568-1625. Legenda i rzeczywistość</i>	1995	Towarzystwo Naukowe w Toruniu	Toruń	–	Alicja Saar-Kozłowska	224	–
<i>Anna Wazówna (1568-1625). Polskie losy szwedzkiej królowej</i>	1995	Towarzystwo Naukowe w Toruniu	Toruń	–	Grażyna Kurkowska	104	–
<i>Śladami dawnej Brodnicy</i>	1995	F.H.U. Multi s.c.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	144	500
<i>Kościół ewangelicki w Brodnicy</i>	1995	–	Brodnica	–	Jerzy Wultański	56	–

<i>Z dziejów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicach 1873-1995</i>	1996	Agencja Wydawniczo-Reklamowa Edytor, Liceum Ogólnokształcące im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy, Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej, Rada i Zarząd Brodnicy	Brodnica	–	Stefan Bilski, Lidia Lewalska, Kazimierz Soboczyński	220	3000
<i>Dzieje Szkoły Rolniczej w Brodnicy 1903-1993</i>	1997	F.H.U. Multi s.c.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	154	–
<i>Franciszkanie w Brodnicy n. Drwęcą 1947-1997</i>	1997	Agencja Wydawnicza Edytor	Brodnica	–	o. Piotr Józef Grażawski OFM	80	–
<i>Cechy rzemieślnicze w Brodnicy. Zarys dziejów na tle porównawczym</i>	1997	Agencja Wydawnicza Edytor	Brodnica – Toruń	–	Janusz Tandecki	148	–
<i>Historia ewangelicyzmu brodnickiego</i>	1998	Multi s.c.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	156	–
<i>Kronika powołań kapłańskich i zakonnych miasta i okolic Brodnicy n. Drwęcą 1926-1996</i>	1998	„wydano staraniem FRANCISZKANÓW OFM”, Apostolicum	Ząbki	–	o. Piotr Józef Grażawski „przy współpracy” br. Adama Fułka SAC i o. Pawła Krzysztofa Wojnowskiego OFM	352	1500

<i>Nieznane karty międzwojennej Brodnicy. Policja i przestępczość w latach 1920-1939</i>	1998	Agencja Akces Krzysztof Młotkowski	Toruń	–	Bolesław Sprengel	104	–
<i>Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość, t. 3: Dekanat brodnicki</i>	1998	Toruńskie Wydawnictwo Diecezjalne	Toruń	ks. Stanisław Kardasz	Jerzy Dygdała, Andrzej Pabian, Marek Rubnikowicz, Zdzisław Tomaszewski, Marian Dorawa, Małgorzata Wojdyło, Waldemar Rozynkowski, Jan Sziling, Jerzy Wultański, Piotr Kurlenda	132	–
<i>Brodnica. Siedem wieków miasta</i>	1998	Rada Miejska w Brodnicy, Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej	Brodnica	Jerzy Dygdała	Marian Marciniak, Roman Czaja, Szczepan Wierchosławski, Ryszard Sudziński, Janusz Sewerniak, Kazimierz Grażawski, Jerzy Dygdała, Jan Sziling, Barbara Bok-Majzel, Anna Kupczyk, Dorota Bartnicka, Anna Chruściel	420	3000

<i>Z dziejów brodnickiego harcerstwa</i>	1999	Firma Handlowo-Usługowa Multi s.c.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	266	–
<i>Zamki i strażnice krzyżackie ziemi chełmińskiej (historia, plany, tajemnice)</i>	1999	Graffiti BC w Toruniu	Toruń	–	Włodzimierz Antkowiak, Piotr Lamparski	126	–
<i>Elektrownia miejska Brodnica 1898-1950</i>	1999	–	Brodnica	–	Piotr Grążawski	72	–
<i>Aby pamiętać o Nich nie zaginęła. Regionalny słownik biograficzny</i>	2000	Firma Handlowo-Usługowa Multi s.c.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	328	–
<i>Bitwa polsko-sowiecka pod Brodnicą</i>	2000	Firma Handlowo-Usługowa Multi s.c.	Brodnica	–	Marian Chwiałkowski	30	–
<i>Powstanie i rozwój sieci parafialnej w diecezji chełmińskiej w czasach panowania zakonu krzyżackiego</i>	2000	Towarzystwo Naukowe w Toruniu	Toruń	–	Waldemar Rozynkowski	218	500
<i>Brodnickie nekropolie</i>	2001	Firma Handlowo-Usługowa Multi s.c.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	204	–
<i>Rola Ziemi Chełmińskiej w powstaniu i rozwoju Związku Pruskiego</i>	2001	Firma Handlowo-Usługowa Multi s.c.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	70	–

<i>Brodnica. Przewodnik po dziejach zamku i miasta</i>	2001	JB–Studio	Warszawa	–	Jacek Borkowski	20	–
<i>Brodnickie ulice</i>	2002	Firma Handlowo-Usługowa Multi sp.j.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	294	–
<i>Życie i obyczajowość średniowiecznego duchowieństwa</i>	2002	Wydawnictwo DiG	Warszawa	–	Andrzej Radziwiński	192	500
<i>Życie codzienne na ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej w średniowieczu</i>	2003	Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku	Włocławek	–	Kazimierz Grażawski	152	–
<i>Dzieje 67 Pułku Piechoty</i>	2003	Multi sp.j.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	252	–
<i>Brodnickie sylwetki. Regionalny słownik biograficzny, t. 2</i>	2004	Multi spółka jawna B. Grzybowska – T. Siekierski	Brodnica	–	Jerzy Wultański	200	–
<i>Zarys historii Szkoły Podstawowej nr 1 w Brodnicy</i>	2004	Multi spółka jawna B. Grzybowska – T. Siekierski	Brodnica	–	Jerzy Wultański	128	–
<i>Życie rodziny Wultańskich wpisane w ceremonie i zwyczaje wojskowe</i>	2004	Multi spółka jawna B. Grzybowska – T. Siekierski	Brodnica	–	Marian Chwiałkowski	54	–

<i>Brodnica 1414. Finał wojny głodowej. W 590 rocznicę wydarzeń</i>	2004	Multi spółka jawna B. Grzybowska – T. Siekierski	Brodnica	–	Paweł Stanny	72	–
<i>Zamki i obiekty warowne. Od Malborka do Torunia</i>	–	Oficyna Wydawnicza Alma-Press Sp. z o.o.	Warszawa	–	Agnieszka Sypek, Robert Sypek	144	–
<i>Brodnickie dzielnice i osiedla</i>	2005	Multi spółka jawna B. Grzybowska – T. Siekierski	Brodnica	–	Jerzy Wultański	128	–
<i>Z historii brodnickiego sportu</i>	2005	–	Brodnica	–	Zbigniew Bukowski, Tomasz Ziemia	140	–
<i>Rycerze pędzącego jelenia. Zarys dziejów komturstwa brodnickiego</i>	2005	Pracownia Poligraficzna s.c. w Toruniu	Toruń	–	Paweł Stanny	164	–
<i>Kasztelania świecka i michałowska. Studia nad kształtowaniem się struktur państwa piastowskiego na pograniczu polsko-pruskim</i>	2005	Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku	Włocławek	–	Kazimierz Grażawski	248	–

<i>Szkice brodnickie</i> , t. III	2006	Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej, Multi sp.j.	Brodnica	Kazimierz Grażawski	Kazimierz Grażawski, Marek Kołyszko, Piotr Birecki, Edyta Osiak, Radosław Stawski, Józef Grażawski, Paweł Stanny, Maria Lewalska, Krzysztof Lewandowski, Radosław Gęsiński, Katarzyna Mazawi, Marian Bizan, Jerzy Dygdała, Małgorzata Walczak, Sebastian Guentzel, Jerzy Szews	408	500
<i>Brodnica samorządowa 1990-2006</i>	2006	Zakład Poligraficzno-Wydawniczy Pozkał w Inowrocławiu	Brodnica	Ryszard Sudziński	Anna Kupczyk, Dorota Bartnicka, Ryszard Sudziński, Jadwiga Drogorób	108	–
<i>Brodnickie sztaendary</i>	2006	Multi spółka jawna B. Grzybowska – T. Siekierski	Brodnica	–	Jerzy Wultański	164	–
<i>Brodnica</i>	2006	Sarmatia Artistica Maciej Kamil Jabłoński	Warszawa	–	Krystyna Moisan-Jabłońska	104	–
<i>Brodnickie militaria</i>	2007	Multi sp.j.	Brodnica	–	Jerzy Wultański	50	–

<i>Zarys dziejów Zespołu Szkół Zawodowych w Brodnicy</i>	2007	Zespół Szkół Zawodowych w Brodnicy	Brodnica	–	Tomasz Ziomba	92	–
<i>Brodnickie pomniki i tablice pamiątkowe</i>	2008	Multi spółka jawna B. Grzybowska – T. Siekierski	Brodnica	–	Jerzy Wultański	130	–
<i>Brodnickie gimnazjum 1873-1948</i>	2008	Multi spółka jawna B. Grzybowska – T. Siekierski	Brodnica	–	Jerzy Wultański	106	–
<i>Brodnicy starostowie do 1772 roku</i>	2008	–	Brodnica	–	Piotr Grażawski	194	–

Na podstawie: Informacji zawartych w wydanych drukach i wskazanych w tabeli pozycji.

Brodnica i jej okolice były po 1989 roku przedmiotem szerokich zainteresowań historycznych i archeologicznych. Interesowali się jej dziejami badacze miejscowi jak i spoza Brodnicy. Do zasłużonych osób zajmujących się jej przeszłością należą między innymi: Jerzy Wultański, Kazimierz Grążawski, Stefan Bilski, Jerzy Dygdała, Szczepan Wierchosławski, o. Józef Grążawski, Paweł Stanny, Ryszard Sudziński, Piotr Grążawski, Tomasz Ziemba, Roman Czaja, Jan Sziling.

Abstract

The article presents the Polish history publications about city Brodnica. They were written after 1989.

Piotr Józwiak
(Poznań)

Prawnokarne aspekty samobójstwa w ujęciu historycznym

W literaturze wskazuje się, iż pojęcie „samobójstwo” oznaczające zabijanie siebie pojawiło się dopiero w XVII wieku. Wcześniej wszelkie przejawy samobójstwa były uznawane za szczególne przypadki naruszenia piątego przykazania Dekalogu „*Nie zabijaj!*”¹. Współcześnie problematyka związana z samobójstwami ma ogromne znaczenie. Według szacunkowych danych Światowej Organizacji Zdrowia codziennie ginie ponad 1500 osób w wyniku zamachu samobójczego. Oznacza to, że rocznie na świecie na skutek samobójstwa umiera ok. 550 tys. osób. Liczba prób samobójczych jest prawdopodobnie 15 razy większa². W tym kontekście nie może budzić wątpliwości, że kwestia ta powinna być przedmiotem zainteresowania także ze strony prawa, a w szczególności prawa karnego³. O ile tzw. samobójstwo usiłowane, a już tym bardziej dokonane, jest we współczesnych systemach prawnych bezkarne⁴, o tyle zupełnie inaczej problematyka ta przedstawiała się w różnych systemach prawnych na przestrzeni wieków.

W starożytności samobójstwo było oceniane bardzo różnie. Istniały państwa, w których było ono dopuszczalne, i to zarówno pod względem prawnym, jak i moralnym. W niektórych państwach, jak np. Keos czy Masslia, zgodę na dokonanie samobójstwa musiał wydać Senat. Podobne uregulowania obowiązywały

¹ R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci: podstawy biojurysprudencji*, Kraków 2006, s. 371.

² Podaję za: S. Pużyński, *Samobójstwa i zaburzenia psychiczne (zwłaszcza depresje)*, [w:] A. Bilińkiewicz, W. Strzyżewski, *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa 1992, s. 216; B. Hołyst, *Suicydologia*, Warszawa 2001, s. 906.

³ Na temat prawnokarnych aspektów samobójstwa por. A. Wąsek, *Prawnokarna problematyka samobójstwa*, Warszawa 1982; J. Malczewski, *Problemy z prawną kwalifikacją lekarskiej pomocy do samobójstwa (art. 151 k.k.)*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 11, s. 20-35; K. Daszkiewicz, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Rozdział XIX Kodeksu karnego. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 246-258. Por. też K. Bączyk, *Eutanazja i „wspomagane samobójstwo” w prawie porównawczym*, „Prawo i Medycyna” 1999, nr 4, s. 56-70; P. Konieczniak, *W sprawie eutanatycznej pomocy do samobójstwa (Na marginesie sporu J. Warylewski – K. Poklewski – Koziell)*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 5, s. 72-78.

⁴ W doktrynie podkreśla się, że wynika to m. in. z faktu, iż kara musi być osobistą dolegliwością, która ma dotknąć bezpośrednio sprawcę i tylko sprawcę. M. Cieślak, [w:] I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, *System prawa karnego. O przestępstwach w szczególności, Tom IV, Część I*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1985, s. 372.

w Atenach, jednakże zgoda wydana przez Senat mogła mieć jednak miejsce tylko w sytuacji, gdy osoba, która chciała popełnić samobójstwo była nieuleczalnie chora⁵. Uzasadniony wydaje się wniosek, iż – co do zasady – antyczne prawo greckie przewidywało karalność samobójstwa, która przejawiała się jednak w dwóch postaciach. Ustawodawstwo greckie, zwłaszcza Aten, Sparty i Teb, przewidywało bowiem nie tylko doczesną karalność usiłowania (nieskutecznego) popełnienia samobójstwa, ale karano również pośmiertnie sprawców, których zamach na własne życie się powiódł. Kara egzekwowana pośmiertnie przejawiała się w bezczeszczeniu zwłok samobójcy⁶. Warto zauważyć, że starożytny Rzym był w tym względzie o wiele bardziej tolerancyjny. Ustawodawstwo rzymskie zakazywało wprowadzić samobójstw niewolnikom i skazanym na karę śmierci⁷, ale zezwalało na nie ludziom wolnym, zniedołężniałym, cierpiącym i schorowanym⁸. Za okoliczności usprawiedliwiające samobójstwo uznawano zwłaszcza zmęczenie życiem, obłąkanie i obawę przed hańbą⁹.

Zupełnie inaczej kwestia karalności samobójstwa przedstawiała się w średniowieczu, kiedy to, przy znaczącym współudziale Kościoła Katolickiego¹⁰, wprowadzono bardzo surowe sankcje w stosunku do samych sprawców samobójstw, jak i pomocników do nich. Sankcje te były bardzo dotkliwe i mogły polegać m. in. na konfiskacie majątku samobójcy. Przepisów dotyczących konfiskaty nie zawierało prawo włoskie, niemieckie oraz prawa staroangielskie¹¹. W piśmiennictwie prawniczym wskazuje się, że większość średniowiecznych i nowożytnych ustawodawstw przewidywało surowe kary dla samobójców. Karano zarówno osoby, których zamach na własne życie się nie powiódł, jak i ciała „skutecznych”

⁵ D. Bunikowski, fragment rozprawy doktorskiej autora pt. „*Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*” zamieszczony na stronie www.racjonalista.pl/pdf.php/s,6344.

⁶ B. Hołyst, *Samobójstwo – przypadek czy konieczność*, Warszawa 1983, s. 114; R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 373.

⁷ Tytułem uzupełnienia należy podkreślić, że od czasów cesarza Hadriana karano niewolników i służących, jeżeli nie podejmowali prób zapobieżenia samobójstwa swojego pana. Por. B. Hołyst, *Samobójstwo...*, *op. cit.*, s. 114.

⁸ R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 373.

⁹ B. Hołyst, *Samobójstwo...*, *op. cit.*, s. 114.

¹⁰ Trzy najważniejsze argumenty przeciwko samobójstwu zebrał św. Tomasz z Akwinu w Sumie Teologicznej. Zgodnie z pierwszym z nich zamach samobójczy łamie prawo naturalne, ponieważ jest sprzeczny z instynktem samozachowawczym, a więc obowiązkiem poszanowania własnej osoby. Po drugie, jest to również czyn sprzeczny z prawem ludzkim, gdyż krzywdzi wspólnotę, do której należy samobójca. Wreszcie, narusza on także prawo boskie. Skoro bowiem Bóg jest dawcą i głównym dysponentem życia ludzkiego, to człowiek, dokonując samowolnie zamachu na swoje życie, uzurpuje sobie uprawnienie boskie. Podaję za: J. Malczewski, *op. cit.*, s. 22. Warto zauważyć, iż zaprezentowane powyżej argumenty funkcjonują po dziś dzień na płaszczyźnie etyki chrześcijańskiej. Por. S. Ślipko, *Etyczny problem samobójstwa*, Kraków 2008.

¹¹ D. Bunikowski, *op. cit.*

samobójców¹². Najstarszym odnalezionym prawem świeckim przeciwko samobójstwu jest prawodawstwo angielskie. Samobójcę określało się w nim jako *felo de se*, czyli przestępcę wobec samego siebie. Tracił on cały swój majątek, który przechodził na rzecz jego pana. Nie wolno go było chować ani w kościele, ani na cmentarzu. Wyjątek stanowiła sytuacja, gdy przyczyną samobójstwa była choroba somatyczna lub psychiczna¹³.

Jeśli zaś chodzi o niedoszłych samobójców, to we Francji ordonans z 1670 roku przewidywał, iż powinni oni odpowiadać, jak mordercy i groziła im za to kara śmierci. O tym, jak doniosłe znaczenie miały prawne przepisy dotyczące samobójstwa świadczy fakt, iż jeżeli sprawca skutecznie popełnił samobójstwo i nie przeżył, dla potrzeb prewencji ogólnej – dla przykładu i odstraszenia – wyznaczano i karano jego przedstawiciela¹⁴. Podobne rozwiązania przewidywało ustawodawstwo chińskie, gdzie aż do ustawowego zakazu z 1729 roku, stosowano w praktyce palenie na stosie wdowy wraz ze zwłokami męża, który dopuścił się samobójstwa¹⁵.

Austriacki *Kodeks Terezjana* z 1768 roku nakazywał spalenie ciała samobójcy na stosie, łamanie kołem albo powieszenie, a późniejszy, bo pochodzący z 1787 roku *Kodeks Józefina* przewidywał osadzenie osób usiłujących popełnić samobójstwo w więzieniu, aż do momentu zobowiązania się przez skazanego do poprawy swojego zachowania i okazania przez niego żalu. Prawodawstwo duńskie skazywało zaś niedoszłego samobójcę na „wieczne ciężkie roboty”¹⁶.

Jednakże z biegiem czasu karalność usiłowania samobójstwa, jak i ich zwłok, ulegała stopniowemu depenalizowaniu: w Prusach karalność samobójstwa zniesiono w 1751 roku, w Austrii w 1850 roku, we Francji w 1791 roku, we Włoszech w 1889 roku, w carskiej Rosji w 1903 roku, a w Anglii¹⁷ w 1961 roku¹⁸. Natomiast

¹² Przykładowo w Genewie przez długi okres publicznie chłostano ludzi, których próba samobójcza się nie powiodła. Por. B. Hołyst, *Samobójstwo...*, *op. cit.*, s. 115.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ M. Szeroczyńska, *Eutanazja i wspomagane samobójstwo na świecie*, Kraków 2004, s. 352.

¹⁵ R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 373.

¹⁶ *Ibidem*; B. Hołyst, *Samobójstwo...*, *op. cit.*, s. 116.

¹⁷ Tytułem uzupełnienia należy zauważyć, iż jeszcze do niedawna w angielskim prawie samobójstwo było uważane za ciężką zbrodnię (*felony*), usiłowanie samobójstwa zaś za przestępstwo niższej rangi (*misdemeanour*). Co więcej, jeżeli dwie osoby postanowiły wspólnie popełnić samobójstwo obie były uważane za winne zamiaru popełnienia ciężkiej zbrodni, a w sytuacji, gdy jedna z tych osób się uratowała, lecz była obecna przy popełnieniu samobójstwa przez drugą, odpowiadała jak za morderstwo. Dopiero *Homicide Act* z 1957 roku zaliczył czyn uratowanego uczestnika samobójstwa zbiorowego do uprzywilejowanych typów zabójstw (*manslaughter*), a *Suicide Act* z 1961 roku uchylił co do zasady przestępczość samobójstwa, pozostawiając jedynie karalność niektórych form udziału w cudzym samobójstwie. M. Cieślak, *op. cit.*, s. 372 i literatura tam podana.

¹⁸ Podają za: M. Szeroczyńska, *op. cit.*, s. 352 – 353; B. Hołyst, *Samobójstwo...*, *op. cit.*, s. 116; D. Bunikowski, *op. cit.* Ten ostatni, w odróżnieniu od B. Hołysta, który wskazuje na 1850 roku, podaje rok 1853 za datę zniesienia karalności samobójstwa w Austrii.

Sąd Najwyższy Indii dopiero w 1994 roku doszedł do wniosku, iż nie należy karać samobójców, ponieważ są to osoby, które wymagają opieki psychiatrycznej¹⁹.

Nie może budzić wątpliwości, że fundamenty dla zachodniej tradycji moralnej w zakresie samobójstwa położył Kościół Katolicki. Trafnie wskazuje przy tym R. Tokarczyk, iż sama Biblia ani nie zachęca do samobójstwa, ani go wprost nie zakazuje. Co więcej, Stary Testament opisuje, aż cztery przypadki samobójstwa – Samsona, Saula, Abimelacha i Achitofela. Również Nowy Testament wprost nie potępia samobójstwa. Jednakże, począwszy od synodu w Arles w 452 roku, wszystkie kolejne synody zakazywały samobójstwa. Potępienie samobójstwa przetrwało w nauczaniu papieskim do dnia dzisiejszego²⁰.

Warto jednak zauważyć, iż stosunek do samobójstw nie wszędzie i nie w każdym okresie był jednakowy. Wystarczy przypomnieć stanowisko niektórych nurtów filozofii starożytnej – w szczególności epikureizmu i stoicyzmu – czy też przejawy nobilitacji samobójstwa w literaturze romantycznej. Należy również podkreślić, że w tradycji etycznej – moralnej i prawnej Japonii samobójstwo, zwane *seppuku* czy *harakiri*, zawsze było i pozostało nawet po dziś dzień przejawem honoru²¹.

W literaturze prawniczej podkreśla się, że współcześnie mamy do czynienia z odejściem od karania samobójców. Wyjątkiem pozostaje jedynie dość rygorystyczne ustawodawstwo Singapuru²². Rozpowszechnienie się humanitarnych postaw wobec problemu samobójstwa spowodowało, że w większości krajów samobójstwo już w XIX wieku przestało być przestępstwem. Doprowadziło to jednak do włączenia do współczesnych kodeksów karnych odrębnego przestępstwa w postaci współuczestnictwa drugiej osoby w cudzym samobójstwie²³. Uzasadnione wydaje się więc stwierdzenie, iż w większości systemów prawnych, po zniesieniu karalności samobójstwa, wprowadzono samodzielną odpowiedzialność karną za namowę lub pomoc przy popełnieniu samobójstwa przez inną osobę.

W wielu systemach prawnych karalność współdziałającego jest jednak uzależniona od tego, czy samobójstwo się powiodło. Tego rodzaju rozwiązania przewidują m. in. ustawodawstwa Holandii czy Turcji²⁴. W literaturze prawniczej

¹⁹ D. Bunikowski, *op. cit.*

²⁰ R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 373. Zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego: „Każdy jest odpowiedzialny ze swoje życie przed Bogiem, który mu je dał. Bóg pozostaje najwyższym Panem życia. Jesteśmy obowiązani przyjąć je z wdzięcznością i chronić je ze względu na Jego cześć i dla zbawienia naszych dusz. Jesteśmy zarządcami, a nie właścicielami życia, które Bóg nam powierzył. Nie rozporządzamy nim”. Dalej Katechizm wskazuje, że: „Samobójstwo zaprzecza naturalnemu dążeniu istoty ludzkiej do zachowania i przedłużenia swojego życia (...) Samobójstwo sprzeciwia się miłości Boga żywego”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum 2002, s. 528-529.

²¹ A. Wąsek, *op. cit.*, s. 31. Por. też D. Bunikowski, *op. cit.* i literatura tam podana.

²² M. Szeroczyńska, *op. cit.*, s. 353.

²³ B. Hołyst, *Suicydologia*, *op. cit.*, s. 109.

²⁴ *Ibidem*, s. 110.

wskazuje się, iż systemy prawne poszczególnych krajów niejednokrotnie uzależniają karalność udziału w cudzym samobójstwie m. in. od faktu jego usiłowania, spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała przy próbie samobójstwa²⁵, nakłaniania do samobójstwa czy udzielania pomocy samobójcy przy jego dokonaniu²⁶. Warto przy tym zauważyć, iż istnieją również takie systemy prawne, które nie przewidują odpowiedzialności karnej nawet za namowę czy pomocnictwo do samobójstwa. Tego rodzaju rozwiązania obowiązują m. in. w Niemczech, Francji²⁷, Finlandii czy Luksemburgu²⁸. Trafnie wskazuje D. Bunikowski, iż: „*Wydaje się, że nie będzie fałszywą teza, iż w historii prawa da się zauważyć pewna tendencję w zakresie regulacji samobójstwa, pomocnictwa do niego oraz eutanazji, polegającą na przejściu od modelu penalizacji samobójstwa (i pomocnictwa) poprzez model depenalizacji samobójstwa (ewentualnie z penalizacją pomocnictwa), do modelu depenalizacji eutanazji (wraz z depenalizacją wspomaganego samobójstwa)*”²⁹.

Jeśli chodzi o ustawodawstwo obowiązujące w Polsce³⁰, to można je niewątpliwie zaliczyć do systemów prawnych, w których sam zamach samobójczy nie jest uznawany za przestępstwo, jednakże udzielenie pomocy i namowa do niego stanowią swoistą postać przestępstwa, chociaż przypominają podżeganie i pomocnictwo³¹. Gwoli pełnej ścisłości należy zauważyć, że polskie ustawodawstwo karne przewidywało odpowiedzialność karną za udział w cudzym samobójstwie we wszystkich obowiązujących kodeksach karnych. Kodeks karny z 1932 roku określał je w art. 228. Zgodnie z jego treścią przestępstwo popełniał ten, kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadził inną osobę do targnięcia się na własne życie. Zgodnie z art. 229 tegoż kodeksu odpowiedzialność karna groziła także za zawarcie umowy oddającej losowi rozstrzygnięcie pytania, która strona ma odebrać sobie życie (tzw. „pojedynek amerykański”). Kodeks karny z 1969 roku w praktyce przejął powyższe brzmienie przestępstwa polegającego na doprowadzeniu do zamachu samobójczego (art. 151 k. k. z 1969 roku), nie wspominając już jednak

²⁵ Przykładowo we Włoszech podstawą kary przy próbie samobójstwa jest ciężkie uszkodzenie ciała przez samobójcę. *Ibidem*.

²⁶ R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 374.

²⁷ We Francji projekty postulujące wprowadzenie odpowiedzialności karnej za pomocnictwo do samobójstwa przez długi okres nie mogły wejść nawet pod obrady parlamentu. Dopiero wydanie podręcznika nauczającego bezbolesnego popełniania samobójstw zmieniło sytuację. W konsekwencji tego 31 grudnia 1987 roku uchwalono ustawę penalizującą prowokację do samobójstwa i propagowanie samobójstwa; przy czym samo pomocnictwo przy samobójstwie pozostało bezkarne. M. Szeroczyńska, *op. cit.*, s. 358-359.

²⁸ Podaję za: R. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 374; B. Hołyst, *Suicydologia*, *op. cit.*, s. 110.

²⁹ D. Bunikowski, *op. cit.*

³⁰ Tytułem uzupełnienia warto podkreślić, że tzw. *Kodeks Zamoyskiego* (1778 rok), który ostatecznie został odrzucony przez Sejm, miał wprowadzić karę „na trupie samobójcy”, która miała polegać na tym, iż ciało samobójcy miało być „obwieszane”, a gdyby było to niemożliwe, wtedy na szubienicy miało być przybite jego imię. B. Hołyst, *Samobójstwo...*, *op. cit.*, s. 115.

³¹ R. Góral, *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Warszawa 1998, s. 216.

o tzw. „pojedyunku amerykańskim”. Podobne rozwiązanie znajduje się w art. 151 obecnie obowiązującego kodeksu karnego z 1997 roku, zgodnie z treścią którego, kto namowa lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Abstract

The article is a concise description of criminal law aspects of a suicide from the historical perspective. Today it is not questionable that a successful suicide is unpunished in almost all contemporary legal systems. However, it was presented totally different in the legislations of diverse countries over the centuries.

Maciej Henryk Górny
(Poznań)

Komputerowe wspomaganie decyzji sądowych (zarys zagadnienia)

Koncepcja komputera, który zastępuje człowieka przy podejmowaniu różnych decyzji (w tym wyrokowaniu) pojawiła się w literaturze science fiction dość dawno temu. Obecnie komputer znajduje się właściwie na każdej sali rozpraw, jego funkcja ogranicza się jednak do posiadania zapisanych wzorów protokołów, uzupełnianych w toku rozprawy/posiedzenia przez protokolanta. Podczas pisania wyroków sędziowie mogą dodatkowo wkleić za jego pomocą treść orzeczenia z Lexa do własnego wyroku etc. Jeżeli dodać do tego możliwość sprawdzania pisowni (NB! ciągle bardzo niedoskonałego i czasem prowadzącego do powstania nowych błędów, szczególnie w dziedzinie interpunkcji); to otrzymujemy obraz komputera wykorzystywanego jako narzędzie będące połączeniem maszyny do pisania, kopiarki i słownika ortograficznego. Należy jednak się zastanowić, czy w przyszłości komputer nie mógłby stać się bardziej pomocny w pracy sędziego, lub nawet wyręczać sędziów w pewnych czynnościach, przejmować na siebie coraz odpowiedzialniejsze zadania, podejmować decyzje. Zwiększanie roli komputerów w postępowaniu sądowym wiąże się z problemami natury technicznej, ekonomicznej, etycznej i rzecz jasna prawnej. W dzisiejszych uwarunkowaniach wprowadzanie podobnych rozwiązań wydaje się niemożliwe, ale to nie oznacza, że dyskusji na te tematy nie należy podejmować już dziś, aby w przyszłości nie być zaskoczonym nagłą możliwością wprowadzenia tego typu rozwiązań.

Zwiększenie roli komputerów w dziedzinie sądownictwa może się odbywać na dwa główne sposoby, mianowicie: poprzez skłonienie (lub nawet zobligowanie) sędziów do korzystania w większym zakresie z pomocy komputerów, oraz poprzez zastępowanie sędziów przez komputery. Pierwsze rozwiązanie nie powinno budzić żadnych kontrowersji etycznych a stopniowe wprowadzanie odpowiednich przepisów nie powinno stanowić większego problemu. Największą więc przeszkodą w ich wprowadzaniu będzie bariera ekonomiczna, brak woli politycznej i spodziewane opory części środowiska sędziowskiego. Poważne i zaawansowane eksperymenty w tym kierunku przeprowadzane są zresztą w niektórych krajach¹. Jako że pierwsze rozwiązanie będzie poniekąd „łagodniejszą” wersją rozwiąza-

¹ R.afał Rzepka, Masafumi Matsuhara, Yasutomo Kimura, Keiichi Takamaru, Hideyuki Shibuki, Koji Murakami, *Toward Automatic Support For Japanese Lay Judge System – Processing*

nia drugiego, bazować będzie na podobnych koncepcjach, ale wymagać będzie mniejszego zaawansowania technologicznego i stanowić będzie mniejszy postęp, skupimy nasze rozważania na rozwiązywaniu drugim, jako najdalej idącym. Pomysł aby sędować pewne czynności sędziowskie na komputer wydać może się dziś wielu osobom absurdalny. Należy sobie jednak odpowiedzieć na następujące pytania: jaka jest specyfika podejmowania przez sąd decyzji, jakie warunki konieczne byłyby do spełnienia przez komputer aby mógł on podejmować niektóre z tych decyzji, jakie przeszkody stać będą na drodze do spełnienia tych warunków, oraz jakie wady i zalety będą przewidywalnie posiadać decyzje podejmowane przez komputer. Sędzia wydając wyrok posiada zakres swobody w podejmowaniu decyzji, która (przynajmniej w założeniu) powinna opierać się nie tylko na przepisach prawa stanowionego, ale również na doświadczeniu życiowym, wiedzy sędziego, oraz jego sumieniu. Wiedza, zdrowy rozsądek czy etyka powinny być ważnymi czynnikami podejmowania także mniej znaczących decyzji niż wyrok lub inne postanowienie kończące sprawę w danej instancji. Komputery, które miałyby kiedyś wyręczyć w tym sędziów powinny więc posiadać bazy danych zawierające przepisy prawa i wiedzę ogólną, specyficznie zorganizowane systemy baz danych imitujące „doświadczenie życiowe”, sumienie (zastąpienie tego organu wydaje się obecnie najtrudniejsze), oraz odpowiednią aparaturę do odbierania, identyfikowania i zapisywania zeznań czy dokumentów. Pomijając na razie kwestię „sumienia” maszyny zastanówmy się jakie największe trudności staną nam na drodze do realizacji tych warunków. Tak, więc należy zauważyć, że przepisy formułowane są z reguły w sposób abstrakcyjny, a nie kazuistyczny, do tego nie raz odsyłają do ogólnych reguł takich jak „sprawiedliwość społeczna”, „zasady prawidłowej gospodarki”, „dobre zwyczaje” etc... Do tego duża część wiedzy sędziowskiej zdobywana jest w sposób nieoficjalny. Sędzia odczytuje też świadomie lub nieświadomie wysyłane przez strony oraz innych uczestników postępowania sygnały, mające charakter aluzyjny, często pozawerbalny. Problemem byłyby również oględziny przedmiotów, nie wspominając już o oględzinach miejsca. Obecne maszyny potrafią wzrokowo odróżnić konia od osła, ale z rozpoznaniem czy koń jest zaniedbany miałyby spory problem. Postęp w wizualnej automatycznej identyfikacji maszynowej choć systematyczny, jest jednak dużo wolniejszy niż w innych dziedzinach robotyki. Tak więc czy zastępowanie sędziów przez komputery w podejmowaniu niektórych decyzji sądowych będzie w ogóle możliwe? Postęp technologiczny sprawia, że maszyny coraz doskonalej potrafią naśladować ludzi. Jednocześnie istnieje tendencja do coraz bardziej szczegółowego regulowania życia ludzi za pomocą norm prawnych i ograniczania jego aktywności na różnych polach do coraz to ciaśniejszych ram. Jeżeli do tego dodamy coraz większe możliwości włączania do ciała człowieka na

stałe, bądź na dłuższy okres pewnych urządzeń mechanicznych czy to w celach medycznych, czy identyfikacyjnych; to spokojnie możemy powiedzieć, że mamy dziś do czynienia z postępującą humanizacją komputerów z jednej strony i cyborgizacją ludzi z drugiej. O tym problemie pisał (w nieco innym kontekście) prof. Mirosław Owoc z Katedry Kryminalistyki WPiA UAM². Autor ten podkreślał też min. niebezpieczeństwo oszukiwania komputerów oraz towarzyszących im maszyn biometrycznych przez ludzi i kładł nacisk na potrzebę współdziałania maszyny z obsługującym ją człowiekiem. Aby udzielić odpowiedzi na postawione wyżej ogólne pytanie należy wprawdzie odpowiedzieć na trzy pytania szczegółowe. Primo: czy zawsze doświadczenie życiowe, zdrowy rozsądek, czy sumienie są potrzebne do podjęcia przez sąd decyzji? Secundo: na jakich rozwiązaniach należałoby się oprzeć przy tworzeniu tego typu komputerów? Tertio: czy poza tak oczywistymi kwestiami jak oszczędność czasu decyzje podejmowane w sądach przez komputery zamiast sędziów, będą miały jakieś zalety?

Ad primam: już dziś sędziowie podejmują wiele decyzji w sposób mechaniczny. Dotyczy to nie tylko takich kwestii jak sprawozdawczość czy przyznanie wynagrodzenia za pracę biegłego, ale również tak doniosłych prawnie kwestii jak wydanie nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym. Również wyroki wydawane przez sądy grodzkie w sprawach o wykroczenia noszą w praktyce znamiona mechaniczności- sędziowie z reguły wydają decyzje zgodne z żądaniami funkcjonariuszy Policji lub innych służb nie wnikając zbyt w sprawę, zdarza się, że opierają się na ustaleniach faktycznych sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem czy elementarnymi prawami fizyki.

Ad secundam: wyręczenie sędziów w podejmowaniu czysto mechanicznych decyzji wydaje się możliwe i racjonalne w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej. Sędziowie sami są często sfrustrowani koniecznością wykonywania czysto biurokratycznych obowiązków. Zastąpienie ludzi maszynami przy wydawaniu nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym (nie mówiąc już o rozstrzyganiu w sprawach o wykroczenia przez sądy grodzkie) wydaje się bardziej kontrowersyjne, choć z technicznego punktu widzenia nie takie odległe. Komputer wraz z podłączonym do niego skanerem mógłby przyjmować pozwy o wydanie nakazu zapłaty (dla ułatwienia mogłyby być one składane na specjalnych formularzach) oraz odpowiedniej dokumentacji. Zeskanowanie takich pism i wydanie nakazu zapłaty poprzez wprowadzenie odpowiednich danych do wzoru nie powinno stanowić większej trudności technicznej. Inaczej sprawa przedstawia się gdyby komputer miał wyrokować w sprawach bardziej skomplikowanych. Najprostsze wydawać by się mogło przystosowanie komputerów do wyrokowania w sprawach gospodarczych jako najbardziej sformalizowanych, opartych głównie

² Mirosław Owoc, *Cyborgizacja ludzi a humanizacja komputerów*, Techniki Komputerowe, nr 1/2003, s. 21-28.

na dokumentach. Należy jednak pamiętać, że zmiany mające na celu odformalizowanie postępowania w sprawach gospodarczych są obecnie wprowadzane i wejdą w życie na długo zanim udałoby się stworzyć maszyny mogące zastępować na tym gruncie sędziów. Zastanówmy się jednak jak miałyby wyglądać wyroki w sprawie karnej i skupmy się na razie jedynie na ustalaniu wymiaru kary. Sąd wymierzając karę w granicach przewidzianych ustawą kieruje się takimi przesłankami, jak: uprzednia karalność, stosunki rodzinne oskarżonego, sposób popełnienia czynu, zachowanie po jego popełnieniu, straty jakie poniosła ofiara i jej rodzina etc. Można by je podzielić na cztery kategorie: czynniki dotyczące samego sprawcy, czynniki dotyczące ofiary i jej rodziny, czynniki dotyczące czynu i jego okoliczności, oraz na kategorię dotyczącą wymiaru społecznego czynu (zagrożenie społeczne wywołane czynem, oburzenie społeczeństwa danym czynem, prewencja generalna- poniżej jakiego progu kara nie będzie skutecznie odstraszać potencjalnych sprawców, powyżej jakiego progu uznana może być za nadmiernie represyjną). Następnie poszczególnym czynnikom w każdej z czterech kategorii nadano by ustawowo pewne ważkości. Ważkości w ramach każdej z tych kategorii podlegałyby sumowaniu (czynniki przemawiające na korzyść miałyby znak ujemny). Następnie można by z góry określić dla danego rodzaju spraw ułamkowy udział danej kategorii czynników przy określaniu wymiaru kary (ad exemplum przy sprawcach młodocianych warunki osobiste odgrywałyby większą rolę). Wynik otrzymany w każdej z tych kategorii mnożono by był przez ułamkowy udział, a następnie wszystkie te liczby sumowałyby się. Czym wyższy wynik, tym kara bardziej zbliżona do górnej granicy. Przelicznik owych ważkości na kary mógłby być odgórnie ustalony. Przykładowo problem można by przedstawić na wykresie, którego początek stanowiłby dolna, a koniec górna granica kary. Podziałka miałaby charakter miesięczny. Punkty ważkości przeliczałoby na długość odcinka, który swój początek miałby w dolnej granicy kary. Jeżeli po sumowaniu wszystkich kategorii wyszłaby wartość ujemna to komputer orzekałby karę w dolnej granicy ustawowej kary (chyba, że zachodziłyby warunki do nadzwyczajnego jej złagodzenia). Jeśli odcinek przekroczyłby swoją długością górną granicę kary, to wówczas orzekałoby karę w górnych granicach ustawowych (chyba, że zachodziłyby warunki do jej nadzwyczajnego obostrzenia). Zamiast ustalonego odgórnie przelicznika można by zastosować porównanie z wyrokami zapadłymi w podobnych sprawach. Komputer podłączony do bazy danych zawierających orzecznictwo mógłby w wyrokach skazujących za to samo przestępstwo wyszukiwać przesłanek, nadawać im ważkości, a następnie postępować według opisanego wyżej schematu obliczeniowego. Gdy mamy liczbę punktów ważkości i wyrok w sprawie z bazy orzeczeń, oraz ilość punktów w badanej sprawie, to stajemy przed banalnym problemem rozwiązania równania z jedną niewiadomą. Rzecz jasna w bazie jest więcej orzeczeń dlatego należałoby rozwiązać takie równanie dla każdego z porównywanych orzeczeń, a następnie wyciągnąć z nich średnią. Można by też

uwzględnić rangę orzeczenia w zależności od rangi sądu, który ją wydał. Wyrok SN mógłby się liczyć tak jak 15 orzeczeń jakiegokolwiek z sądów okręgowych oraz 5 orzeczeń któregoś z sądów apelacyjnych. Wyrok wydany przez wszystkich sędziów danej izby SN liczyłby się jak dwa „zwykłe” wyroki SN, a wyrok wydany przez wszystkich sędziów SN jak 5 „zwykłych” wyroków SN. Można by też w niewielkim zakresie uwzględnić fakt, czy wyrok spotkał się z aprobatą doktryny. Wyrok SN z aprobatą liczyłby się jak 16 wyroków sądu okręgowego, wyrok krytykowany przez doktrynę jak 14 wyroków sądu okręgowego. Rozbieżne zdania w doktrynie nie miałyby wpływu na obliczenia. Możliwe jest rzecz jasna zaproponowanie innych systemów estymacji, jaki wyrok powinien zapaść, poprzez ocenę stopnia zbieżności sprawy ze zbioru ze sprawą badaną lub ocenę istotności danego czynnika w konkretnej sprawie³. Znacznie większego problemu niż orzekanie o karze, byłoby decydowanie o winie oskarżonego. Ustanowienie z góry pewnych ważkości, czy też ciężkości, dla określonych dowodów stanowiłoby naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów (choć z pewnością wyeliminowałoby w tym zakresie dowolność), do tego byłoby niezwykle trudne do przeprowadzenia. Sąd dokonując oceny dowodów kieruje się pewnymi wytycznymi, ale jego decyzja nie ma charakteru ustandaryzowanego, powtarzalnego i sformalizowanego (w znaczeniu matematycznym). Można więc powiedzieć, że sąd oceniając dowody kieruje się strategiami heurystycznymi, a nie algorytmicznymi⁴. Być może uda się jednak w przyszłości stworzyć maszyny potrafiące przedstawić całą sprawę jako zadanie i pokazać jego probabilistyczną reprezentację, a następnie dokonać racjonalnych, choć swobodnych wyborów. To kwestia dalekiej przyszłości. Już teraz jednak można sobie łatwo wyobrazić pewne konkretne propozycje rozwiązań. Chociażby oceniając różne możliwe wersje śledcze danego zdarzenia komputer wybierał by tę wersję w której najsłabszy dowód konieczny dla spójności danej wersji jest jednocześnie silniejszy od najsłabszych dowodów w pozostałych wersjach (strategia minimaksowa). Maszyna zajmująca się orzekaniem mogłaby oceniać wiarygodność zeznań przez analizę emocjonalnego nastawienia osoby składającej zeznania (wyjaśnienia), poprzez analizę używanego przez nią słownictwa i konstrukcji gramatycznych, szczególnie jeże-

³ Ciekawy system oceny zbieżności danej sprawy i istotności określonych czynników przy wyrokowaniu zaproponowali w swoim eksperymencie Rafał Rzepka i jego współpracownicy. Nie opierał się on jednak na nadanych odgórnie ważkościach i nie dzielił wielu szczegółowych czynników na cztery kategorie. Ograniczono się jedynie do 9 kryteriów Nagayamy (przesłanki ustanowione przez japoński Sąd Najwyższy w sprawie skazanego na śmierć za zamordowanie 4 osób Norio Nagayamy). Eksperyment został opisany we wspomnianym już artykule „Toward Automatic Support For Japanese Lay Judge System...”. Co ciekawe poza danymi z bazy orzeczeń autorzy uwzględnili również dane pochodzące z artykułów prasowych.

⁴ O znaczeniu strategii heurystycznych i algorytmicznych przy podejmowaniu przez człowieka decyzji vide Józef Kozielecki „Psychologiczna teoria decyzji” Wyd. II poprawione i rozszerzone, Warszawa 1977 (p.p. 191-264).

li skonfrontować by te zeznania z oczekiwanym zestawem słownictwa używanego przez osobę o danym wykształceniu, zawodzie, wywodzącą się z danego środowiska (ad exemplum zbyt skomplikowane wyrażenia w ustach osoby nie-wykształconej mogą świadczyć o tym, że ktoś ją wcześniej instruował co do zeznań). Skonfrontować można by też sposób wypowiedzania się odnośnie poszczególnych kwestii, czy osób, aby mieć lepsze porównanie. Systemy służące automatycznemu komputerowemu badaniu emocjonalnego nastawienia autora wypowiedzi na podstawie językowej analizy tej wypowiedzi są obecnie bardzo zaawansowane a naukowcy cały czas pracują nad ich udoskonaleniem⁵. Sąd oceniając zeznania kieruje się nie tylko ich analizą językową ale także postawą osoby je składającą. „Mowa ciała” często pozwala sobie wyrobić odpowiednie przeświadczenie o szczerości zeznań. Maszyna mogłaby oczywiście w sposób niezwykle dokładny mierzyć nieświadome reakcje organizmu (przede wszystkim ruchy gałki ocznej) i w ten sposób oceniać prawdopodobność osoby zeznającej. To jednak w obecnym systemie prawnym jest niemożliwe jako, że badanie reakcji zachodzących z wyłączeniem świadomości na potrzeby wymiaru sprawiedliwości jest zabronione i traktowane jako naruszenie swobód obywatelskich. Osobną kwestią byłoby zadawanie pytań przez maszynę. Można by w tym celu stworzyć standardowe zbiory pytań, nauczyć komputer wyłapywać z baz danych pytania jakie zadawali sędziowie w podobnych sytuacjach etc.. Coraz bardziej zaawansowane są komputerowe systemy dialogowe, które potrafią wyłapywać preferencję i upodobania rozmówcy lub nawet zaczynają rozumieć tak subtelne kwestie jak poczucie humoru czy ironia⁶. Decyzje podejmowane przez komputer podlegałyby kontroli instancyjnej, której dokonywaliby „tradycyjni” sędziowie. Oznaczałoby oni jednocześnie jakie decyzje szczegółowe były trafne, a jakie nie. „Karcenie” i „chwalenie” jest nadal jedną z podstawowych metod nauczania maszyny.

Ad tertium: przeciwnicy zwiększania roli komputerów w sądownictwie z pewnością podniosą problem, że stworzenie myślących i w pełni samodzielnych maszyn w dającej się przewidzieć przyszłości wydaje się niemożliwe. Tak rzeczywiście jest. Ale czy jest to wada, czy raczej zaleta? Czy stworzenie maszyny, która z jednej strony byłaby w stanie samodzielnie analizować i zbierać dane oraz dokonywać estymacji jaki wyrok powinien zapaść, a z drugiej nie posiadałaby

⁵ Vide: Michal Ptaszynski, Koichi Sayama: “The idea of dynamic memory management system based on a forgetting-recalling algorithm with emotive analysis.” Language Acquisition and Understanding Research Group (LAU) Technical Reports, Summer 2007, pp. 12-15, Sapporo, August 2007., Michal Ptaszynski, Pawel Dybala, Rafal Rzepka and Kenji Araki “Towards Fully Automatic Emoticon Analysis System” In Proceedings of The Sixteenth Annual Meeting of The Association for Natural Language Processing (NLP-2010), pp. 583-586, 2010 .

⁶ Michal Ptaszynski, Pawel Dybala, Shinsuke Higuchi, Wenhan Shi, Rafal Rzepka and Kenji Araki: “Towards Socialized Machines: Emotions and Sense of Humour in Conversational Agents” Chapter in Web Intelligence and Intelligent Agents, In-Tech, Vienna, Austria, 2010, ISBN 978-953-7619-85-5

własnych upodobań, poglądów politycznych, preferencji estetycznych, koneksji rodzinnych, ambicji etc. byłoby czymś korzystnym z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości? Zdaje się, że tak. Można by dzięki temu osiągnąć bezstronność oraz ujednolicenie wyroków na terenie całego kraju. Przykładowo: komputer, jako nie posiadający płci, byłby bezstronny w rozstrzyganiu spraw z zakresu prawa rodzinnego. Oczywiście aby to osiągnąć nie mógłby się ograniczać w swojej estymacji do dokonywania porównań i uśrednień z wydanymi poprzednio orzeczeniami. Należałoby ze zbioru usunąć wyroki tendencyjne, podyktowane emocjonalną solidarnością płciową a nie racjonalnymi przesłankami lub wprowadzić parametry korygujące, a w dalszej perspektywie bardziej samodzielny system oceny stanu rzeczy.

Tak, jak już wielokrotnie wspomniano zastąpienie sędziów przez komputery to kwestia bardzo odległej i bardzo niepewnej przyszłości. Odwołania od wydawanych przez maszyny wyroków kierowane byłyby do sądów wyższej instancji i rozpatrywane przez składy orzekające składające się z ludzi. Celem zapewnienia prawidłowego przebiegu procesu komputerom orzekającym i tak powinien towarzyszyć człowiek z obsługi technicznej. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby w niedalekiej przyszłości specjalne programy komputerowe wspomagały sędziów w ich pracy dokonując oceny prawdopodobieństwa pewnych zdarzeń, doszukując się analogii z innymi sprawami, obliczając ładunek emocjonalny zeznań czy nawet proponując konkretne rozwiązanie.

Abstract

There is a tendency for computers to become more humane. At the same time overgrown bureaucracy tend to control and standardize more and more aspects of citizen's lives, forcing people to be more "computer-like". This article show how helpful computer programs can be for judges and ask question whether computers will eventually replace human judges.

Leszek Kowalczyk
(Poznań)

Bezpieczeństwo publiczne a kryzys gospodarczy

Jedną z najważniejszych potrzeb współczesnego, zglobalizowanego społeczeństwa XXI stulecia, jest poczucie bezpieczeństwa. Bezpieczeństwa *sensu largo*. Kolejne już pokolenie środkowej części Europy nie doznało przykrych doświadczeń wojny, która była nieodłącznym *signum temporis* poprzednich wieków. Jednakże różnorodne zagrożenia o charakterze niemilitarnym wciąż nas dotyczą. Przeciętny obywatel oczekuje od demokratycznie wybieranych władz, zwłaszcza lokalnych, troski i skutecznej dbałości o bezpieczeństwo oraz porządek publiczny. Oczekuje, że powołane organy i służby będą go chronić przed zagrożeniami dnia codziennego, takimi jak: przestępczością pospolitą, pożarami, powodziami i innymi klęskami żywiołowymi.

Zgodnie z Konstytucją za stan bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku publicznego w państwie odpowiada Rada Ministrów. Zadaniem Rady Ministrów w tym zakresie jest m. in. ocenianie aktualnego stanu bezpieczeństwa publicznego oraz formułowanie polityki w dziedzinie bezpieczeństwa, a zwłaszcza realizację programów działań dla parlamentu, rządu, samorządu terytorialnego oraz stowarzyszeń i innych instytucji obywatelskich.

Termin bezpieczeństwo (łac. *sine cura*) jest współcześnie definiowany jako stan pewności, spokoju, zabezpieczenia i oznacza brak zagrożenia lub ochronę przed nim¹.

Punktem wyjścia dla rozważań na temat bezpieczeństwa są pojęcia bezpieczeństwa i porządku publicznego. Pojęcie bezpieczeństwa w języku potocznym oznacza stan, w którym jednostka ma poczucie pewności, oparcie w drugiej osobie lub w sprawnie działającym systemie prawnym. Przeciwnieństwem bezpieczeństwa jest stan zagrożenia².

Ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego jest jednym z najważniejszych i najstarszych zadań publicznych, związanym ściśle z samym powstawaniem władzy publicznej. Treść tej funkcji państwa jest od dawna wiadoma, zakorzeniona w świadomości społecznej i intuicyjnie zrozumiała³.

¹ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2001, s. 27.

² B. Dunaj (red.): *Popularny Słownik Języka Polskiego*, Warszawa 1999, s. 30.

³ P. Sarnecki, P. Czarny, *Kompetencje organów władzy publicznej w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego*, w: J. Widacki, J. Czapska (red.), *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, Lublin 1998 s. 76; M. A. Krapiec: *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993, s. 154-155.

Rozważając rolę państwa w zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku publicznego można stwierdzić, iż ta funkcja państwa, co do swej istoty nie zmieniła się od czasów piastowskich, kiedy charakterystycznymi urządzeniami tego okresu były grody, wały, fosy, czy mury obronne.

Zmianie uległy jedynie sposoby zapewnienia bezpieczeństwa, środki służące do zapobiegania i niwelowania zmieniających się wraz z każdym wiekiem zagrożeń.

Analizując zjawisko bezpieczeństwa należy uwzględnić kilka czynników, mających wpływ na jego poziom. Należy do nich czynnik gospodarczy – decydujący o sile ekonomicznej państwa. W erze globalizacji, której nieodłączną cechą stał się ponadnarodowy kapitał przemieszczający się koniunkturalnie po różnych częściach globu, czynnik ten nabiera nowego znaczenia w obliczu kryzysu gospodarczego. Następnym jest czynnik finansowy, gdzie znaczącą rolę odgrywają międzynarodowe instytucje finansowe, takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy. Nieprzeciętną rolę odgrywają tu wielkie korporacje międzynarodowe, zatrudniające olbrzymie rzesze pracowników i obracając wielomiliardowymi kapitałami, stanowiącymi obecnie poważną siłę, przewyższającą możliwości oddziaływania na światowe rynki rządy wielu bogatych państw. Czynnik ten oddziałuje także, w wyniku rozwoju cywilizacyjnego na światowy ekosystem. Zatrucie wód, efekt cieplarniany, ubytek wielkich obszarów leśnych stwarzają potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa. Kolejny czynnik – technologiczny, synergicznie odgrywa znaczącą rolę w gospodarce i zdobywa coraz większe znaczenie w dziedzinie militarnej, wypierając stare produkty, tworząc nową coraz szerszą przestrzeń postindustrialną.

Rewolucyjną rolę w kształtowaniu nowego typu społeczeństwa „globalnej wioski” odgrywa czynnik informacyjny – nabiera na znaczeniu wraz z rozpowszechnieniem się dostępu do źródeł informacji takich jak massmedia, zwłaszcza internet. Środki masowego przekazu pozwalają również na manipulowanie informacją w skali całego globu. Z tego powodu państwa muszą przywiązywać coraz większą wagę do kontrolowania tego zjawiska i odcinania obywateli od informacji niepożądanych z punktu widzenia państwa.

Pojęcie bezpieczeństwa według *Słownika języka polskiego* jest to „stan braku zagrożenia, stan spokoju, i pewności”⁴. *Słownik terminów bezpieczeństwa narodowego* podaje, że „bezpieczeństwo państwa to taki rzeczywisty stan stabilności wewnętrznej i suwerenności państwa, który odzwierciedla brak lub występowanie jakichkolwiek zagrożeń w sensie zaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych i behawioralnych społeczeństwa oraz traktowania państwa jako suwerennego podmiotu w stosunkach międzynarodowych”⁵.

⁴ *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1978, s. 14.

⁵ *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2001, s. 10.

W znaczeniu ogólnospołecznym bezpieczeństwo obejmuje zaspokojenie potrzeb: istnienia, przetrwania, pewności, stabilności, całości. Zwraca uwagę w tym rozumieniu znaczenie przypisywane nie tylko przetrwaniu, lecz także niezależności oraz gwarancjom jakości życia, co znacznie poszerzać może zakres potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa i środków eliminowania⁶.

Bezpieczeństwo obywateli jest problemem szczególnym. W sytuacji wzrostu poczucia zagrożenia jest rozpatrywane jako problem społeczny. Jako kwestia społeczna mieścić się będzie w zakresie problemów związanych z przestępczością, patologią i dewiacją gdzie brak poczucia bezpieczeństwa jest pochodną permanentnego lęku społecznego towarzyszącego okresowi transformacji i nowych uwarunkowań globalizacyjnych.

Światowy kryzys gospodarczy to pojęcie, które zrobiło olbrzymią karierę medialną, powodując zamieszanie w umysłach milionów ludzi, naruszając ich egzystencjalne poczucie bezpieczeństwa.

Kryzys jest nazwą dość mocno nadużywaną, stosowaną na określenie wielu trudnych sytuacji. Wokół pojęcia kryzysu pojawia się cały szereg słów utożsamianych z tym zjawiskiem: zmierzch, przełom, rozkład, zanik, schyłek, katastrofa, przesilenie, decydujące zmiany⁷.

Nazwa kryzys wywodzi się z greckiego „krino”, co oznacza: wybór, walkę, decydowanie, zmaganie się z czymś, gdzie konieczne jest działanie pod presją czasu. Kryzys poszerza znaczenie o takie cechy, jak nagłość, urazowość, konsekwencje negatywnych przeżyć⁸.

Według wyżej przedstawionych ustaleń kryzys to :

- moment zwrotny, zmiana na lepsze lub gorsze;
- silne emocjonalne zdarzenie bądź zmiana poziomu życia człowieka;
- chwila, gdy decyduje się, czy dana sytuacja lub działanie będzie miało ciąg dalszy, ulegnie zmianie czy zostanie zakończone;
- stan cierpienia z występującym uczuciem zagrożenia, niepokoju i lęku, przeżywany w związku z powstaniem jakiegoś zdarzenia⁹.

Kryzys charakteryzuje się zatem znacznym odstępstwem od normalności, występuje nagle i powoduje dążenia do naprawy sytuacji, która go spowodowała. Jest momentem niepewności, napięcia społecznego, narusza więzi społeczne,

⁶ R. Rosa, *Filozofia i edukacja dla bezpieczeństwa w obliczu szans, zagrożeń i wyzwań przełomu XX i XXI w.*, w: W. Maliszewski (red.), *Bezpieczeństwo człowieka i zbiorowości społecznych*, Bydgoszcz 2005, s. 13-14.

⁷ J. Konieczny, *Pojęcie i taksonomia kryzysu*, w: Zarządzanie w sytuacjach kryzysowych. Rola i zadania administracji publicznej, materiały przedstawione podczas sesji naukowej V Forum Ratownictwa w Inowrocławiu, pod redakcją Jerzego Koniecznego, Inowrocław 30 maja 2000 r., s. 8.

⁸ *Ibidem*, s. 8.

⁹ *Ibidem*.

często powoduje utratę kontroli nad sytuacją, a także może prowadzić do wzrostu napięcia psychicznego i powodować zbiorową panikę.

Istotą bezpieczeństwa jest jego związek z zagrożeniami, co oznacza, iż brak zagrożenia jest ważnym aspektem bezpieczeństwa. Zagrożenie, jako stan świadomości wywołany odbiorem zjawisk zewnętrznych, ocenianych jako pozytywne lub negatywne, ma charakter subiektywny, gdyż nie jest możliwy obiektywny pomiar zagrożenia. Zagrożenie jest przeciwieństwem bezpieczeństwa które oznacza, że istotne dla danego podmiotu wartości stają się trudno dostępne lub wręcz są unicestwione. W leksykalnych ujęciach zagrożenie określane jest jako „sytuacja, w której mamy do czynienia z czymś niebezpiecznie groźnym”¹⁰. Wyróżniamy następujące rodzaje zagrożeń:

- **polityczne** – oznaczają sytuacje w której działalność systemu politycznego jest na tyle zakłócona, że obniża jakość realizowanych przez niego funkcji. Skutkiem takiej sytuacji może być np. zakłócenie funkcji mediacyjnej co może być przyczyną powstania sprzecznych interesów grupowych, co z kolei prowadzi do różnych konfliktów polityczno-społecznych;
- **ekonomiczne** – jest to sytuacja w której państwo nie może przeciwstawić się oddziaływaniom zewnętrznym i wewnętrznym, które utrudniają lub uniemożliwiają rozwój ekonomiczny zgodnie z określonymi kierunkami i tempem, osłabiając potencjał gospodarczo-obronny;
- **militarne** – generowane są nie tylko przez środowisko międzynarodowe, ale mogą również powstać wewnątrz państwa. Za zasadne wydają się być przyjęcie definicji zgodnie z którą zagrożenia militarne są sytuacją w której bezpieczeństwo państwa zostaje zakłócone przez groźbę zastosowania przemocy zbrojnej;
- **ekologiczne** – polega na naruszeniu panującej równowagi pomiędzy człowiekiem a środowiskiem, który powoduje zakłócenie egzystencji obu tych podmiotów. Można także przyjąć, iż zagrożenie ekologiczne jest procesem przyrodniczym prowadzącym do pogorszenia sytuacji życiowej człowieka, zaczynając od zakłócenia zaspokajania potrzeb elementarnych po potrzeby wyższego rzędu;
- **społeczne** – powodują konflikty i zakłócenia w życiu społeczeństwa poprzez pojawienie się trwałych i skrajnie trudnych sytuacji życiowych jednostek;
- **kulturowe** – jest to sytuacja w której zagrożona jest tożsamość narodu lub narodów zamieszkujących dane państwo;
- **informacyjne** – zagrożenia te powstają w następujących sytuacjach: gdy występuje brak informacji, ograniczony dostęp do informacji, nadmiar informacji, w momencie gdy informacja jest sfalszowana, nierzetelna lub została pozyskana nielegalnie. Generalnie można założyć, że zagrożenie informacyjne to taka

¹⁰ *Słownik Języka Polskiego, PWN, Warszawa 1981, T. III, s. 907.*

sytuacja w której mamy do czynienia z świadomymi lub nie ograniczeniami swobodnego posługiwania się aktualną i rzetelną informacją.

Obowiązek ochrony bezpieczeństwa spoczywa na wszystkich organach państwowych i na obywatelach. Każde państwo posiada specjalne organy powołane do jego ochrony. W Polsce od 1990 roku funkcję tę spełniają: Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Straże gminne, Straż Graniczna, Straż Ochrony Kolei, Straż Leśna, Państwowa Straż Łowiecka, Państwowa Straż Rybacka, Straż Parku, Inspekcja Weterynaryjna, Inspekcja Farmaceutyczna, Inspekcja Handlowa, Inspekcja Sanitarna, Inspekcja Ochrony Środowiska, Inspekcja Celną, Organa kontroli skarbowej, Żandarmeria Wojskowa, oddziały i pododdziały Sił Zbrojnych¹¹.

W przeszłości za podstawowy wyznacznik bezpieczeństwa narodowego utożsamianego z bezpieczeństwem państwa uznawano gotowość do odparcia agresji zbrojnej. Dziś na pierwsze miejsce wysuwa się bezpieczeństwo ekonomiczne. Istnieje wiele definicji określających kategorię bezpieczeństwa ekonomicznego państwa, jedna z nich mówi, że: „Pojęcie bezpieczeństwa ekonomicznego służy do określenia przedsięwzięć podejmowanych w płaszczyźnie gospodarczej, mających zapewnić względną swobodę kształtowania procesów gospodarczych zgodnie z interesami narodu (państwa)”¹².

Zagrożenia ekonomiczne bezpieczeństwa narodowego dotyczą problematyki produkcji, wymiany i rozdziału różnych dóbr w państwie oraz racjonalnego nimi dysponowania dla pomnażania ogólnego dobrobytu¹³.

Często są one identyfikowane i utożsamiane jako zagrożenia gospodarcze. Obejmują finanse państwa, proces produkcji, handel i dostęp do surowców, w szczególności energetycznych. W poszczególnych przypadkach zagrożenie ekonomiczne państwa może urzeczywistniać się przez:

- niskie tempo rozwoju gospodarczego pogłębiające dysproporcję w rozwoju ekonomicznym w stosunku do innych państw,
- ograniczenie dostępu do rynku wewnętrznego innych państw, środków finansowych i zasobów naturalnych,
- utratę rynków zbytu,
- egoizm ekonomiczny rozwiniętych państw świata i międzynarodowych koncernów,

¹¹ B. Petrozolin-Skowrońska (red.), *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 1. Warszawa 1998, s. 434.

¹² Z. Kołodziejak, *Bezpieczeństwo ekonomiczne. Teoria i praktyka*, Łódź 1986, s. 46.

¹³ *Definiuje się je jako „rodzaj zagrożenia bezpieczeństwa, w wyniku którego może nastąpić osłabienie potencjału gospodarczego”. Inna definicja określa zagrożenie gospodarcze jako „stan, w którym państwo nie może przeciwstawić się takim oddziaływaniom zewnętrznym i wewnętrznym, które uniemożliwiają rozwój ekonomiczny zgodny z określonymi kierunkami i tempem, a przez to osłabiają potencjał gospodarczo-obronny”, [w:] Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, op. cit., s. 89.*

- niszczenie i zakłócanie pracy sieci informacyjnych,
- powstawanie stref głodu i ubóstwa,
- ograniczanie wydatków na badania naukowe i brak transferu osiągnięć naukowych do gospodarki,
- obecność w gospodarce międzynarodowych grup przestępczych,
- tworzenie warunków do „prania brudnych pieniędzy”,
- niestabilność finansową państwa (deficyt bilansu płatniczego, odpływ kapitału) i kryzys wydatków publicznych,
- brak i niski poziom nakładów na inwestycje oraz „przejadanie zysków”,
- przestępczość gospodarcza i powstawanie „szarej strefy” gospodarki,
- pauperyzację społeczeństwa i masowe bezrobocie,
- nadmierny import towarów prowadzący do nieopłacalności własnej produkcji i zmniejszenie zatrudnienia w kraju,
- spekulacje finansowe,
- brak mechanizmów konkurencji gospodarczej i nakręcanie koniunktury przez produkcję zbrojeniową.

Termin *zagrożenia społeczne* bezpieczeństwa narodowego w publikacjach pojawia się rzadko. Uznajmy, zgodnie z przyjętą typologią, że określenie zagrożenia społeczne zawiera w sobie wszystkie przypadki odnoszące się do niebezpieczeństwa utraty życia i zdrowia, tożsamości narodowej i etnicznej poszczególnych społeczności oraz bezpieczeństwa socjalnego (cywilizacyjnego) i publicznego. *Zaliczyć* można do nich następujące przypadki:

- naruszenie praw człowieka i podstawowych wolności,
- uprzedzenia kulturowe i religijne oraz dyskryminacja mniejszości narodowych, etnicznych, kulturowych, religijnych i językowych,
- dyskryminacja płci,
- nacjonalizm, szowinizm, ksenofobia, fundamentalizm religijny,
- patologie społeczne (przestępczość, terror, struktury mafijne, narkomania, epidemie, prostytutka, alkoholizm, analfabetyzm, masowe bezrobocie, rodziny dysfunkcyjne),
- masowe migracje (ekonomiczne, ekologiczne),
- alienacja społeczna (konsumeryzm, sekciarstwo religijne, eskapizm, powstawanie klasy tzw. kognitorów – osoby nie uznające wartości narodowych, a odnajdujące się w świecie wirtualnym),
- upadek systemu ochrony zdrowia ludności,
- kryzysy demograficzne,
- ubożenie i głód dużych grup społecznych.

Z perspektywy rozważań o współczesnych uwarunkowaniach społecznych bezpieczeństwa narodowego kwestię społeczną determinującą to bezpieczeństwo moglibyśmy zdefiniować przede wszystkim jako wyraz *asymetrycznych przekształceń w rozwoju gospodarczym, które rodzą zagrożenia społeczne*.

Najbardziej wyrazistym zagrożeniem okresu kryzysu ekonomicznego jawi się bezrobocie koniunkturalne – związane jest z wahaniami cykli koniunktury gospodarczej. Wiąże się ze spadkiem popytu na pracę.

Bezrobocie jest przede wszystkim problem ekonomicznym, społecznym i moralnym. Praca zarobkowa stanowi jedną z głównych form aktywności życiowej człowieka i podstawowy sposób uzyskiwania dochodów. Pogorszenie warunków materialnych rodziny wraz z lansowanym w społeczeństwie modelem kulturowym, w którym pieniądze stały się naczelną wartością, powoduje wzrost przestępczości. Długotrwale bezrobotna młodzież wchodzi w struktury gangów lub narażona jest na inne negatywne podkultury. Klasa średnia i najbogatsi coraz więcej pieniędzy muszą wydawać na ubezpieczenia, ochronę zdrowia, życia i mienia, bezpieczeństwo dzieci w szkołach oraz miejscach publicznych.

Konsekwencją wzrostu bezrobocia staje się ubóstwo względne związane jest z nadmiernymi dysproporcjami w poziomie życia.

Obok klasycznych wyznaczników bycia biednym, takich jak: bezdomność, choroby i inwalidztwo, pojawiły się nowe zmienne charakterystyczne dla opisu rodzącego się segmentu społecznego. Są to: zorganizowana przestępczość, narkomania oraz nie uczestniczenie w życiu publicznym.

Głównym celem zabezpieczenia społecznego jest oczywiście konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa socjalnego. Szczególnego znaczenia nabiera ten problem w okresie ekonomicznej sytuacji kryzysowej. W myśl art. 67 znajdującego się w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej „ochrona w ramach zabezpieczenia społecznego przysługuje w razie niezdolności do pracy ze względu na chorobę, inwalidztwo oraz po osiągnięciu wieku emerytalnego. Prawo do zabezpieczenia społecznego mają również osoby pozostające bez pracy nie z własnej woli, które nie posiadają innych środków utrzymania”¹⁴.

Współcześnie pomoc społeczna jest znaczącym elementem systemu zabezpieczenia społecznego, a zapotrzebowanie na jej świadczenia stale rośnie. Jest to głównie wynik rozwoju cywilizacyjnego, który zmienia katalog potrzeb i zmusza do wprowadzania nowych świadczeń. Postęp powoduje również wzrost sytuacji wymagających wsparcia, co tym samym zwiększa zakres przedmiotowy i podmiotowy pomocy społecznej. Ponadto rozwój cywilizacyjny podnosi standard życia i poziom minimum socjalnego, rośnie tym samym liczba przypadków, które kwalifikują się do objęcia pomocą społeczną.

Immanentną cechą sytuacji kryzysowej natury ekonomicznej jest nasilenie się przestępczości zorganizowanej. Do najczęstszych rodzajów tej przestępczości, najczęściej mającej charakter międzynarodowy zaliczyć można następujące formy.

Pranie brudnych pieniędzy – proceder obejmujący wszelkiego rodzaju operacje mające zazwyczaj na celu wprowadzenie do legalnego obrotu wartości majątko-

¹⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz.483).

wych, które pochodzą z nielegalnych źródeł. W większości przypadków dotyczy to przestępczości narkotykowej i innej ciężkiej przestępczości¹⁵.

Walka z najbardziej niebezpiecznymi zjawiskami przestępczymi, a w szczególności z przestępczością nastawioną na uzyskiwanie nielegalnych zysków, przypomina czasem walkę z wiatrakami z tego prostego powodu, że w parze z represją karną nie idą inne rozwiązania, które czyniłyby tego typu, działalność po prostu nieopłacalną. Należy też zauważyć, że najbardziej rozwinięte formy przestępczości zorganizowanej prowadzą przede wszystkim właśnie taką „nielegalną działalność gospodarczą”, a co za tym idzie, tak długo jak aktywność taka przynosić będzie o wiele wyższe zyski niż działalność legalna, zawsze znajdą się osoby, dla których droga przestępcza stanowić będzie najbardziej atrakcyjny i najłatwiej dostępny środek osiągnięcia pożądanego statusu materialnego i społecznego.

Przemyt – przemieszczenie towarów pomiędzy państwami z pominięciem opłat celnych, akcyzy, podatku VAT i innych należności wobec państwa, na którego terytorium wwieziono towar, lub też wwiezienie towaru, którym obrót jest w danym kraju zakazany przez prawo. Omija się również, rzadko, co prawda występujące, opłaty i ograniczenia wywozowe.

Kolejnym rodzajem przestępczości zorganizowanej jest „handel ludźmi”.

Handel ludźmi to nazwa przestępczego proceduru, będącego współczesną formą quasi-niewolnictwa. Pod tym pojęciem rozumiano początkowo wyłącznie handel kobietami zmuszanymi do prostytucji (męskie ofiary wykorzystywane seksualnie to zjawisko niezwykle rzadkie). W ostatnich latach znaczenie pojęcia uległo znacznemu rozszerzeniu i obejmuje obecnie wszelkie działania nakierowane na wyzysk ludzi, niezależnie od płci i wieku, naruszające prawo do decydowania o sobie. *Formy handlu ludźmi to:*

- Handel dziećmi – nielegalne adopcje, często zagraniczne, oraz „sprzedaż” osoby niepełnoletniej pedofilom,
- Handel kobietami – nakłanianie kobiet do wyjazdu do pracy za granicą w innym charakterze, a następnie zmuszaniu ich do prostytucji, ewentualnie nakłanianie kobiet do wyjazdu za granicę w celu uprawiania prostytucji, ale przedstawianie im nieprawdziwego obrazu warunków, w jakich to się będzie odbywało,
- Handel narządami – sprzedaż (nielegalna w większości państw) organów pobieranych od żywych dawców,
- Handel taną siłą roboczą – za swoją pracę osoby takie otrzymują wynagrodzenie niższe niż dopuszcza prawo danego kraju, zarówno ich pobyt jak i praca są nielegalne.

Panaceum na zorganizowaną przestępczość stanowi coraz lepszy system międzynarodowej koordynacji i wymiany informacji oraz stosowania innych mechanizmów prawno –funkcjonalnych, zwłaszcza w zjednoczonej Europie.

¹⁵ J. W. Wójcik, *Przeciwdziałanie praniu pieniędzy*, Kraków 2004, s. 60-85.

Postanowienia Traktatu z Maastricht, który stworzył tzw. III filar Wspólnot Europejskich wprowadziły nową jakość w dziedzinie wspólnej polityki bezpieczeństwa wewnętrznego. Jurysdykcja instytucjonalna w dalszym ciągu nie obejmowała jednak tzw. III filaru, a ten miał formę międzyrządową, bez wiążącej mocy prawnej. Wszystkie decyzje musiały być podejmowane jednogłośnie a jako forma działania przewidziany był tradycyjny instrument prawny umowy międzynarodowej. Powołano Europejską Jednostkę Antynarkotkową, zawarto porozumienie dotyczące Europolu oraz umowę o ekstradycji, pomocy prawnej i pomocy wykonawczej. Zakres przedmiotowy III filaru¹⁶:

- Swoboda przepływu osób na obszarze UE z uwzględnieniem kontroli wyłącznie na granicach zewnętrznych,
- Wspólna polityka azyłowa,
- Zasady regulujące przekraczanie zewnętrznych granic państw członkowskich i sprawowanie kontroli nad tym ruchem,
- Wspólna polityka imigracyjna i polityka wobec obywateli krajów trzecich,
- Walka z narkomanią,
- Walka z oszustwami na skalę międzynarodową,
- Współpraca sądownictwa w sprawach cywilnych i karnych,
- Współpraca celna,
- Współpraca Policji w celach prewencyjnych i walki z terroryzmem, z nielegalnym handlem narkotykami i innymi poważnymi formami międzynarodowej przestępczości, włącznie z koniecznymi formami współpracy celnej, w związku ze zorganizowaniem obejmującego całą Unię systemu wymiany informacji w ramach Europolu¹⁷.

Z Traktatem z Maastricht wiąże się także Konwencja z Schengen z 19 czerwca 1990 r., która ma charakter porozumienia wykonawczego. Na podstawie tej konwencji służby policyjne państw członków udzielają sobie pomocy w ściganiu i zapobieganiu czynom zabronionym. Polega ona w szczególności na tym, iż funkcjonariusze Policji mogą, za zgodą na udzielenie pomocy sądowej, prowadzić na terytorium każdego innego państwa Schengen obserwację osób podejrzewanych o popełnienie czynów stanowiących podstawę do wdrożenia postępowania ekstradycyjnego. Postanowienia konwencji regulują także zasady przekraczania granicy w trakcie ścigania osób schwytanych na gorącym uczynku lub zbiegów z aresztów i więzień. Współpraca policyjna na mocy Konwencji z Schengen może dotyczyć także pomocy w sprawach karnych, ekstradycji oraz przekazywania wyroków skazujących, jej zapisy zakazują także skazywania za to samo przestępstwo w więcej niż w jednym kraju. Z postanowień Konwencji z Schengen

¹⁶ J. Krull, *Konferencja polsko-niemiecka grupy roboczej do spraw zwalczania transgranicznej przestępczości zorganizowanej*, Prokurator 2000, nr 4.

¹⁷ W. Pływaczewski, J. Świerczewski, *Policja polska na tle międzynarodowej współpracy w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości*, Kraków 2004, s. 90-93.

wynika również zasada harmonizacji prawa krajowego w takich dziedzinach jak przemysł narkotyków, zasady obrotu bronią i amunicją oraz jej posiadania, przesyłek kontrolowanych. Konwencja z Schengen w zakresie walki z przestępczością zorganizowaną wprowadziła także bardzo ważny instrument, jakim jest wspólny system informacji. System Informacyjny Schengen, wykorzystywany jako baza danych oraz np. weryfikacji osób w trakcie kontroli granicznej. Z punktu widzenia walki z przestępczością zorganizowaną w jednoczącej się Europie istotnym wydarzeniem było podpisanie 28 maja 1998 roku w Brukseli przez ministrów sprawiedliwości i ministrów spraw wewnętrznych państw Unii Europejskiej oraz państw Europy Środkowej i Wschodniej i Cypru Paktu na rzecz Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej. Pakt jest wynikiem Planu działania Unii Europejskiej w celu zwalczania przestępczości zorganizowanej przyjętego wcześniej przez Radę Europejską.

W walce z przestępczością zorganizowaną w ramach Unii Europejskiej najistotniejsza jest współpraca policyjna¹⁸. Szczególne znaczenie ma dla niej powołanie do życia Europejskiego Urzędu Policji – EUROPOL, które nastąpiło z inicjatywy niemieckiej i zdecydowane zostało na mocy Konwencji o Europolu (Europol Convention) z 26 lipca 1995 roku. Porozumienie o Europolu weszło w życie 1 października 1998 roku, po ratyfikacji przez wszystkie państwa UE. Po przyjęciu zaś szeregu dalszych aktów prawnych wynikających z porozumienia Urząd mógł 1 lipca 1999 roku rozpocząć swą działalność w pełnym zakresie.

Poza Europolem instytucją powołaną w ramach UE, a zajmującą się ściganiem przestępczości jest Eurojust utworzony na posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 15-16 października 1999 r. Jej zadaniem jest ułatwienie fachowego nadzoru procesowego prokuratur narodowych nad śledztwami prowadzonymi przez policję danego państwa, a w szczególności nad śledztwami w zakresie przestępczości zorganizowanej, prowadzonymi bezpośrednio lub z pomocą Europolu. Poza tym instytucja ma ułatwić ścisłą współpracę sądów i prokuratur państw członkowskich Unii Europejskiej oraz doprowadzić do utworzenia sieci europejskiej współpracy wymiarów sprawiedliwości. W dalszej perspektywie Eurojust stanowić ma podstawę do utworzenia Prokuratury Europejskiej.

Wypada wspomnieć jeszcze o organie działającym w ramach Komisji Europejskiej a mianowicie o UCLAF (Unite de Coordination de la Lutte anti – fraude), czyli organie ds. zwalczania oszustw. Organ ten posiadał uprawnienia śledcze w stosunku do podmiotów unijnych. Obecnie od 2000 roku zadania te przejęło powołane w jego miejsce Europejskie Biuro do Walki z Przestępstwami Handlowymi (OLAF)¹⁹. Postanowiono, że biuro będzie wykonywało uprawnienia Komisji do prowadzenia zewnętrznych dochodzeń administracyjnych w celu wzmocnie-

¹⁸ W. Pływaczewski, J. Świerczewski, *Policja polska na tle międzynarodowej współpracy w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości*, Kraków 2004, s. 185-201.

¹⁹ E. Gabara, *Stanowisko polski w zwalczaniu międzynarodowej przestępczości zorganizowanej*, Toruń 2004, s. 190-202.

nia walki przeciwko przestępstwom handlowym, korupcji i jakiejkolwiek innej nielegalnej działalności, przynoszącej szkodę interesom finansowym Wspólnoty, jak również wszelkim innym działaniom lub działalności polegającej na łamaniu postanowień Wspólnoty.

Ważnym instrumentem – środkiem prawnym służącym współpracy w sferze prawa karnego, w tym także w walce z najgroźniejszą przestępczością, jest wprowadzony niedawno Europejski Nakaz Aresztowania. Zastąpił w stosunkach między członkami Unii Europejskiej wszystkie obowiązujące dotąd traktaty i umowy ekstradycyjne. Europejski Nakaz Aresztowania może zostać wydany w stosunku do osoby ściganej w celu przeprowadzenia wobec niej postępowania karnego lub wykonania kary pozbawienia wolności lub środka zabezpieczającego. Jest to decyzja sądowa państwa członkowskiego, zawierająca wniosek do organu sądowego drugiego państwa członkowskiego o aresztowanie i wydanie osoby ściganej.

Gwałtowny rozwój w ostatnich latach nowych gałęzi przemysłu, budownictwa, systemów komunikacji, infrastruktury komunalnej spowodował nasilenie się pożarów i powstanie nowych zagrożeń. W związku z tym zaistniała potrzeba stworzenia takiego systemu, który mógłby sprostać wszystkim zagrożeniom. Takim systemem jest właśnie Krajowy System Ratowniczo Gaśniczy (dalej KSRG). Jego wprowadzenie zapoczątkowano już w 1991 roku, a 1 stycznia 1995 roku wdrożono go w życie. Podstawą do tworzenia KSRG stały się zapisy ustaw o ochronie przeciwpożarowej²⁰ i o Państwowej Straży Pożarnej²¹.

Trudności skoordynowania działań wielu podmiotów ratowniczych w Polsce sprawiły, że twórcy ustawy o ochronie przeciwpożarowej oraz o PSP postanowili rozszerzyć zakres zadań straży pożarnych i stworzyć jednolity, skuteczny system ratowniczo-gaśniczy, będący kluczowym ogniwem w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, w strukturze którego działałyby, oprócz jednostek PSP (stanowiących podstawową bazę systemu), również pozostałe jednostki ochrony przeciwpożarowej, czyli zakładowe i ochotnicze straże pożarne oraz terenowe i zakładowe służby ratownicze.

PSP stała się więc wiodącą służbą w ogólnokrajowym systemie organizacji działań ratowniczych, której przypisano zadanie zbudowania KSRG mającego na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska poprzez: walkę z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi, ratownictwo techniczne, chemiczne, i od 1997 roku również poprzez ratownictwo ekologiczne i medyczne. KSRG zaczął funkcjonować od 1 stycznia 1995 roku początkowo tylko w oparciu o siły i środki będące w dyspozycji PSP. Obecnie w jego strukturze są 502 jednostki ratowniczo-gaśnicze

²⁰ Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 roku *o ochronie przeciwpożarowej*. Dz. U. 1991, Nr 81, poz. 351 ze zm.

²¹ Ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 roku *o Państwowej Straży Pożarnej*. Dz. U. 1991, Nr 88, poz. 400 ze zm.

PSP oraz 2700 najlepszych pod względem organizacji, wyszkolenia i wyposażenia w sprzęt ratowniczy jednostek OSP.

Wprowadzona w 1999 roku reforma administracji publicznej, a w szczególności utworzenie dodatkowego szczebla samorządowego w postaci samorządu powiatowego oraz określenie nieco odmiennych zadań wojewody spowodowała konieczność modyfikacji funkcjonowania KSRG.

KSRG jest systemem otwartym. Nie stanowi wyizolowanego składnika bezpieczeństwa publicznego, lecz jego ważny czynnik, żywo reagujący na wszelkie zmiany i w wysokim stopniu współdziałający z otoczeniem. Stąd też granice, w których działa system są bardzo elastyczne.

Jednostki KSRG w ostatnich latach udowodniły, że są najbardziej mobilnymi formacjami ratowniczymi przygotowanymi do prowadzenia działań zarówno prostych, jak i trudnych oraz długotrwałych. Czas ten bowiem wykazał, że myśl organizacyjna towarzysząca pracom nad powstaniem systemu zdała egzamin w praktyce, podczas tysięcy akcji ratowniczych i gaśniczych, często bardzo trudnych i złożonych. Prowadzone działania ratownicze potwierdziły, jak niezbędne w strukturze KSRG są jednostki specjalizujące się w różnych dziedzinach ratownictwa m.in. w ratownictwie wysokościowym i wodnym. Dzięki nim uratowano życie wielu ludziom, ewakuując ich z dachów budynków i drzew oraz zabezpieczono rozmokłe wały, utrzymując wodę w korytach rzek.

KSRG skupia jednostki ochrony przeciwpożarowej, a także inne służby, inspekcje i straże oraz inne jednostki organizacyjne wyznaczone do udziału w Systemie. W KSRG mogą uczestniczyć także inne podmioty. KSRG stanowi integralną część systemu bezpieczeństwa wewnętrznego Państwa. „Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy (KSRG), jest integralną częścią organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. System ten skupia jednostki ochrony przeciwpożarowej oraz inne służby, instytucje i podmioty. Bazą tego systemu jest Państwowa Straż Pożarna która jest organizatorem krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, a jednocześnie jego uczestnikiem z całym zapleczem technicznym, stanowiąc jego główny trzon”²².

Podstawową zasadą funkcjonowania KSRG jest umożliwienie każdemu podmiotowi mogącemu realizować lub wspomagać działania ratownicze, współpracy z systemem w ramach jego struktury organizacyjnej bądź jako podmiot wspomagający działania systemu.

System wspomagają na zasadzie zawartych porozumień służby, inspekcje i straże m.in. Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa (SAR), Stacje Ratownictwa Górniczego, Policja, Pogotowie Ratunkowe, Straż Graniczna, Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, Państwowa Agencja Atomistyki, Generalna Dy-

²² Red. st. bryg. Siewiora A., *Vademecum ochrony przeciwpożarowej w powiecie i gminie*, Oficyna Poligraficzna APLA, Kielce 2004, s. 36.

rekcja Dróg Krajowych i Autostrad Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej oraz organizacje pozarządowe, jak: GOPR, WOPR, TOPR, Aeroklub Polski, ZHP, Polska Misja Medyczna, PCK i inne.

Aktualnie podstawowym celem sprawnego, a przede wszystkim szybkiego działania systemu powinno być stworzenie jednego ośrodka dyspozycyjnego, który wspólnie będzie organizował przedsięwzięcia ratownicze w ramach centrów powiadamiania ratunkowego, obsługujących „nr 112”.

W obecnej sytuacji Polska pod względem wskaźników gospodarczych realizuje politykę antykryzysową we właściwym kierunku. Przyjmując inne zasady ukierunkowane w ograniczeniu wydatków publicznych w przeciwieństwie do państw członkowskich Unii Europejskiej, które realizują politykę protekcjonizmu oraz interwencjonizmu państwowego, wprowadzając programy antykryzysowe.

Abstract

The article presents the most important aspects connected with the potential threat to the public safety in Poland and at the time of the economic crisis. In the face of the recession connected with the bankruptcy of financial institutions, there are a lot of changes in the sphere of economy, social life, regional and demographic area. This leads to new directions in the Polish politics. The changing reality – slower economic development, unemployment rise, growing discontentment among people- imposes the necessity of looking for new solutions in the policy of social safety.

The Polish government needs to take action leading to the stimulation of the national economic growth, creation of new posts, lowering the unemployment rate. Unlike in western Europe and the USA the government adopted a strategy to limit the budget expenses.

Jacek Biskupski
(Konin)

Reforma administracyjna w 1998 r w Polsce w pomocy społecznej. Cele i założenia w praktyce działania na przykładzie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie

Historia pokazuje, że początki pomocy społecznej sięgają starożytności. Jednak szersze powiązanie jej instytucji z zadaniami Państwa można zauważyć dopiero w XIX wieku. Stosunek państwa do pomocy społecznej determinowany był wieloma czynnikami. Jednymi z najważniejszych były przemiany ustrojowe, rozwój aparatu administracyjnego, wzrost znaczenia prawa stanowionego, zmiana statusu jednostki w państwie, a także kształtowanie się praw człowieka. Umieszczenie pomocy społecznej w państwie w dużej mierze zależy od ustroju i formy państwa, panującej ideologii i polityki.

W Polsce pomoc społeczna przechodziła znamienne koleje losu: od nawiązania do postępowych tradycji okresu międzywojennego, poprzez okres jej negacji, fazę stopniowego uznawania jej roli w warunkach socjalistycznych, aż do przyznania jej pozycji ważnego i niezbędnego ogniwa w zaspakajaniu ważnych potrzeb człowieka.

W roku 1998 w Polsce podjęto reformę administracyjną, która stanowiła zwieńczenie procesu przemian ustrojowych państwa. Reforma miała na celu zmianę podziału terytorialnego kraju, utworzenie kolejnych szczebli samorządu terytorialnego na poziomie powiatów i województw oraz przebudowę rządowej administracji w terenie. Reforma objąć miała zasadniczo swoim zasięgiem sferę administracji rozciągającą się między gminą a rządem, tzn. administrację rejonowe, wojewódzkie oraz ponadwojewódzkie (okręgowe i regionalne). Reformy społeczne rozpoczęto wraz z reformą struktury administracyjnej państwa. Zasadniczym celem było odejście od scentralizowanej, zbiurokratyzowanej i upaństwowionej polityki społecznej na rzecz kształtowania jej przez społeczności lokalne i samorządy. Na mocy ustawy o samorządzie powiatowym z 1998 r., od 1 stycznia 1999 r. na poziom lokalny (powiatu) przeniesiono zadania, środki, kompetencje oraz uprawnienia do decydowania o lokalnej polityce społecznej¹. Samorządowy powiat został zobowiązany do kształtowania i realizacji zadań lokalnej polityki

¹ Ustawa o samorządzie powiatowym z 5 VI 1998, nr 91, poz.578 z późn. zm.

społecznej w zakresie diagnozowania potrzeb, opracowania lokalnej strategii rozwiązywania problemów społecznych, do opracowania, koordynacji, nadzoru, kontroli i Realizacji zadań lokalnej polityki społecznej, a także do utrzymania i rozbudowy infrastruktury, pozyskania środków finansowych i materialnych oraz zatrudnianiu kadr potrzebnych do zrealizowania zadań². Ustawa o samorządzie powiatowym mówi, że powiat ma samodzielnie kształtować lokalną, politykę społeczną w zakresie „edukacji publicznej, promocji i ochrony zdrowia, pomocy społecznej polityki prorodzinnej, wspierania osób niepełnosprawnych, kultury i ochrony dóbr kultury, kultury fizycznej i turystyki, gospodarki nieruchomościami, ochrony środowiska i przyrody, porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli, ochrony i zapobiegania klęskom żywiołowym, przeciwdziałaniu bezrobociu oraz do aktywizacji lokalnego rynku pracy, promocji powiatu, utrzymania powiatowych urządzeń użyteczności publicznej, współpracy z organizacjami”³.

Podstawowe zasady stanowiące reformę to decentralizacja zadań państwa, rozwój samorządności, upodmiotowienie społeczności lokalnych oraz wskazanie rodziny jako głównego podmiotu polityki społecznej. Elementem decentralizacji polityki społecznej państwa jest odbudowa samodzielności, samorządności i odpowiedzialności społeczności lokalnych za zaspokojenie potrzeb i tworzenie warunków harmonijnego rozwoju w życiu społecznym. Zgodnie z założeniami reformy głównym też podmiotem lokalnej polityki społecznej ma być rodzina, w której jej potrzeby mają wyznaczać program i formy działania lokalnej polityki społecznej. Podstawowym instrumentem tej polityki mają być utworzone w 1999 r. instytucje – Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie. Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie przypisano rolę instytucji koordynującej system pomocy dziecku i rodzinie na poziomie lokalnym. Założono przy tym, że w nowym systemie: a) opieka nad dziećmi pozbawionymi wsparcia ze strony rodziny naturalnej powinna stanowić element szerszego programu wspierania rodzin w środowisku lokalnym. b) praca socjalna z rodzicami dziecka powinna być kontynuowana również po zabraniu dziecka z domu, tak by w sposób prawidłowy zwiększyć szanse jego powrotu do rodziny. c) większą wagę powinno przywiązywać się do procesu usamodzielniania wychowanków rodzin zastępczych i placówek socjalizacyjnych.

Do zadań Powiatowych Centrum Pomocy Rodzinie należy też pobudzanie aktywności społeczności lokalnych, pomoc w rozwoju organizacji pozarządowych, koordynowanie zadań społecznych na poziomie lokalnym (powiatu), kontrolowanie i nadzorowanie realizacji lokalnych programów polityki społecznej, a także realizowanie zadań powiatu w zakresie pomocy społecznej.

Jednym z założeń i celu pomocy społecznej na przykładzie PCPR w Koninie jest organizowanie i nadzór opieki w rodzinach zastępczych, działalność w zakresie

² Hryniewicz, J. (red), *Decentralizacja funkcji społecznych państwa*, Warszawa 2001, s. 5.

³ Por. art. 4 ustawy o samorządzie powiatowym.

rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych, pomoc uchodźcom w zakresie indywidualnego programu oraz opłacanie składek na ubezpieczenie zdrowotne, sprawowanie nadzór nad ośrodkami wsparcia, realizowanie programów wynikających z rządowych programów pomocy społecznej. PCPR w Koninie współpracuje z radą powiatu, prowadzi także czynności administracyjne, przygotowuje budżet sprawozdania⁴.

Utworzenie w roku 1999 Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, jak sama nazwa mówi miała na celu pomoc wszystkim rodzinom. PCPR w Koninie przez wiele lat pomagał głównie rodzinom zastępczym oraz osobom niepełnosprawnym. Ostatnie lata spowodowały zwiększenie działalności w zakresie pomocy rodzinom. Starostwo powiatowe w Koninie dzięki porozumieniu z gminami powiatu konińskiego we wrześniu 2006 utworzyło Ośrodek Poradnictwa Rodzinnego i Interwencji Kryzysowej, które mieści się w jednym z miast powiatu, oddalone od siedziby Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie o 20 km. Dzięki temu możliwa jest większa pomoc dla rodzin obejmującą cały powiat koniński. Warto zaznaczyć, że powiat koniński obejmuje 1.578,7 km² powierzchni całkowitej, co stanowi 5,3% powierzchni województwa wielkopolskiego⁵. W powiecie znajdują się 14 jednostek samorządu terytorialnego tworzącego wspólnotę powiatową. Utworzenie Ośrodka Interwencji Kryzysowej nawiązuje do dobrej współpracy powiatu z gminami. Dzięki temu jednostki samorządu terytorialnego mogą w swoich zadaniach proponować osobom potrzebującym pomoc specjalistów z dziedziny prawa, psychologii, specjalistów pracy z rodzinom. Jednym z pomysłów twórców reformy było także pomaganie osobom niepełnosprawnym. Reforma samorządowa dokonała istotnych zmian w zakresie odpowiedzialności poszczególnych podmiotów publicznych za prowadzenie zadań związanych z rehabilitacją osób niepełnosprawnych. Podstawą tych zmian była koncepcja zintegrowanej pomocy społecznej przy zdecentralizowaniu zadań realizowanych przed rokiem 1999 przez centralną i wojewódzką administrację rządową, a także Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i jego wojewódzkie oddziały. Naturalną konsekwencją przyjęcia tej koncepcji stało się powierzenie powołanemu w 1999 r, samorządowi powiatowemu szerokich kompetencji, wcześniej zarezerwowanych dla administracji rządowego województwa. Odpowiedzialność za realizację zadań w zakresie rehabilitacji zgodnie z ustawą o rehabilitacji spoczywa na strukturach samorządu powiatowego, zwłaszcza na powiatowych centrach pomocy rodzinie.

W powiecie konińskim działają organizacje i stowarzyszenia, które są rzeczywistym wsparciem PCPR w realizacji trudnych zadań na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych i ich rodzin. W Konińskim PCPR zatrudniony jest doradca osób niepełnosprawnych, jednak wielkość środków pozyskanych z PFRON maleje.

⁴ Regulamin Organizacyjny PCPR w Koninie.

⁵ www.powiat.konin.pl [pobrano: 10.02.10, 7.46]

Głównym problemem, z którym borykają się pracownicy jest niedobór pieniędzy na likwidację barier architektonicznych – przekazywane środki niewielkie, a koszty bardzo duże. Wydaje się, że założenia reformy wymagają wypracowania nowych rozwiązań współdziałania samorządu powiatowego z PFRON. Dotychczasowe zasady działania PFRON nie dają samorządom możliwości realizowania własnej koncepcji pomocy niepełnosprawnym. Samorządy powiatowe choć lepiej funkcjonują nie są przygotowane do pokonywania ustanowionych przez PFRON przeszkód biurokratycznych, które miały w zamierzeniu chronić fundusze publiczne przed nadużywaniem przez nieuczciwe osoby, a stały się barierą pozbawiającą pomocy najbardziej poszkodowanym, najsłabszych niepełnosprawnych. Pomoc dla osób niepełnosprawnych według twórców reformy mogą Powiatowe Centra korzystać z PFRON, natomiast dzięki wejściu Polski do Unii dla osób niepełnosprawnych i nie tylko udziela się wiele programów, z których Powiatowe Centrum korzysta. Wydaje się, że obecnie gdyby nie pomoc z programów unijnych oraz stowarzyszeń i sponsorów pomoc dla osób niepełnosprawnych była by uboższa.

Podsumowując należy stwierdzić, iż reformatorzy zakładali, że pracownicy socjalni i administracja samorządowa w powiecie zdolna jest nie tylko rozwiązywać wszystkie najtrudniejsze zadania i nie rozwiązane dotychczas problemy społeczne, ale są też zdolni tworzyć własne koncepcje ich rozwiązania, znaleźć samodzielnie potrzebne środki, metody i formy działania. Przez wiele lat Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie nie mogło z przyczyn finansowych, administracyjnych, kadrowych w pełni wypełnić założeń twórców reformy. Przykładem może być to, że dopiero w roku 2006 powstał Ośrodek Poradnictwa Rodzinnego i Interwencji Kryzysowej, czyli ponad 7 lat po reformie administracyjnej. Także dla rodzin zastępczych oraz dla osób niepełnosprawnych dzięki pomocy programów unijnych możliwa jest szersza i większa pomoc. W swym działaniu Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie funkcjonuje w oparciu o budżet ustalany w starostwie konińskim. Zadań przypisanych Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie jest o wiele więcej niż rzeczywiste możliwości finansowe Centrum.

Abstract

This article describes the functioning of Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie (District Centre of Family Assistance) in Konin. The author showed it against the administration reform in Poland.

Justyna Rzyska
(Konin)

Rola telewizji w życiu młodzieży gimnazjalnej

Koniec XX wieku i początek XXI to czas funkcjonującego rynku mediów elektronicznych, który jest dobrze ukształtowany. Dominującą pozycję wśród nich w kreowaniu i kształtowaniu współczesnej kultury oraz łączenia jej z różnymi dziedzinami życia społecznego zajmuje telewizja. Gdy się pojawiła przewidywano krótki okres jej trwania. Jednak stała się ona, wbrew wszystkiemu, trwałym elementem wypełniającym środowisko człowieka oraz jedną z głównych instytucji socjalizacyjnych, które wprowadzają jednostkę w społeczeństwo i jego kulturę. Dzięki telewizji młodzi odbiorcy wciąż zdobywają nowe, różnorodne „doświadczenia medialne”.

Mass media, czyli środki masowego przekazu to głównie telewizja, radio i prasa. W szerszym znaczeniu media to również kasety, plakaty i film, telewizja satelitarna¹.

Środki masowego przekazu są urządzeniami przekazującymi określone treści poprzez kontakty pośrednie. Do urządzeń tych autor zalicza radio, telewizję, film, prasę. Środki te za pomocą obrazów, słów i dźwięków przekazują różne treści. Przekazywanie tych treści przez jakiegoś nadawcę to proces informacji, ma on pośredni charakter – czyli komunikat jest przekazywany przez nadawcę do odbiorcy właśnie przez wykorzystanie środków masowego przekazu. Nadawcami tu mogą być uczeni, twórcy filmowi, pisarze, muzycy, plastycy, czyli specjaliści różnych kategorii, którzy za pomocą obrazu, dźwięku i słowa zamierzają wywrzeć jakiś wpływ na nie znanych sobie odbiorców. Coraz częściej wykorzystuje się media do celów w edukacji, nie tylko w obrębie nauczania szkolnego, ale i po za nim².

A. Kamiński³ uważa, że z każdym pięcioleciem telewizja, radio, film i druk stają się czynnikiem coraz bardziej wypełniającym i pobudzającym aktywność nie tylko pozaszkolną, ale i pozalekcyjną. Bardzo modne są czasopisma młodzieżowe i dziecięce, które są wydawane w ogromnych nakładach. Niektóre z nich potrafią inspirować młodych ludzi i „kierować” powstawaniem dziecięcych grup nieformalnych. Sale kin wypełnione są w większości przez młodzież.

Upowszechnianiu filmów sprzyja w dużym stopniu telewizja. Film fabularny pozwala zdobywać wiele informacji i wiadomości z różnych dziedzin wiedzy. Są

¹ *Encyklopedia Popularna*, Warszawa 1992.

² W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1981.

³ A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej*, Warszawa 1982.

też filmy szkodliwe dla zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży i one budzą duży niepokój wśród rodziców i wychowawców. Jeśli rodzina i szkoła zapoczątkuje u dzieci nawyk słuchania audycji dla nich przeznaczonych to radio będzie chętnie spożytkowane przez młodsze i starsze dzieci. Jednak najbardziej dynamiczną siłą kultury jest telewizja. Wywiera ona bardzo duży wpływ na inne środki masowego przekazu, na zachowanie się ludzi i na ich myślenie oraz na kulturę świata i kraju. Widzami telewizji są głównie dzieci i młodzież. Upowszechnia ona oświatę i kulturę, z drugiej strony jednak, jeśli jej odbiór jest niekontrolowany przez rodziców i wychowawców może być źródłem wielu niebezpieczeństw. Może zagrażać ona zdrowiu psychicznemu, fizycznemu oraz kontaktom społecznym. Jednym zdaniem telewizja wymaga konsekwentnej i czujnej kontroli odbioru.

Środki masowego przekazu uaktywniają w nas różne zmysły – „przywracają naturalną rolę słowa mówionego, dźwięku i obrazu, a zarazem ułatwiają nawiązywanie więzi międzyludzkich, uniwersalizują i zbliżają ludzi do siebie.”⁴

Koniec XX wieku i początek XXI to czas funkcjonującego rynku mediów elektronicznych, który jest dobrze ukształtowany. Dominującą pozycję wśród nich w kreowaniu i kształtowaniu współczesnej kultury oraz łączenia jej z różnymi dziedzinami życia społecznego zajmuje telewizja. Kiedy się pojawiła przewidywano krótki okres jej trwania, jednak stała się, wbrew wszystkiemu, trwałym elementem wypełniającym środowisko człowieka oraz jedną z głównych instytucji socjalizacyjnych, które wprowadzają jednostkę w społeczeństwo i jego kulturę. Pedagodzy, psychologowie i socjologowie dostrzegają w telewizji ważny czynnik oddziałujący na osobowość człowieka⁵. Dzięki telewizji młodzi odbiorcy wciąż zdobywają nowe, różnorodne „doświadczenia medialne”.

Telewizja jest zjawiskiem masowym, wywiera wpływ na sposób spostrzegania świata przez widzów i sprzyja tworzeniu kulturowego obrazu rzeczywistości. Wielu naukowców uważa ją jako środek masowego przekazu, który jest dominującym medium kultury. Telewizja przyczyniła się bardzo do powstania kultury masowej, która stała się czynnikiem integrującym procesy porozumiewania się w społeczeństwach. Przekazując wartości kultury umożliwia uczestniczenie w niej⁶.

Telewizja jest obecnie stałym i integralnym elementem życia rodzinnego. Jest nierozzerwalnie związana z codziennym funkcjonowaniem każdej rodziny. Kontakt z nią rozpoczyna się właśnie w rodzinie, trwa od najmłodszych lat życia, przez lata młodości i dorosłe życie. Rodzina jest więc naturalnym miejscem odbioru telewizji. Traktując telewizję jako integralny składnik, a rodzinę jako środowisko wychowawcze, można przypuszczać, że to medium może odgrywać ważną rolę przy procesie wychowania dziecka.

⁴ Z. G. Grzegorski, *Ja, dziecko i TV*, Poznań 2000.

⁵ M. Ejsmont, B. Kosmala, *Media wartości...*

⁶ *Ibidem*.

Telewizja „może nas wzbogacić, jeśli będziemy umieli ją opanować, ale może też uśpić nasze zmysły”⁷.

Telewizja pojawiła się w pięćdziesiątych latach naszego stulecia i od samego początku bardzo szybko zyskała zainteresowanie szerokiej publiczności. Wkrótce stała się powszechną instytucją współczesnego życia. Przez prawie 50 lat swej historii znacznie poszerzyła liczbę swoich programów i ciągle wydłuża dobowy czas emisji. Powstaje też coraz więcej programów lokalnych. Po za tym rozwój techniki i komunikacji satelitarnej pozwolił na przesyłanie, na dużą odległość, audycji telewizyjnych. Dzięki telewizji kablowej stało się możliwe odbieranie różnych programów satelitarnych i lokalnych, co pozwoliło jeszcze bardziej wzbogacić ofertę i możliwości wyboru programów.

W Polsce telewizja została rozpowszechniona na początku lat sześćdziesiątych. Już w 1993 roku odnotowano już dziesięć milionów abonentów publicznej telewizji. Rynek krajowy doskonale się rozwinął: powstały polskie kanały, wideo (obecnie znajduje się w co drugim gospodarstwie domowym), wiele osób posiada zainstalowaną telewizję satelitarną i telewizję kablową. Widzowie dzięki temu mają coraz większe możliwości wyboru.

Telewizja pokazując obrazy z całego świata, daje możliwość zaangażowania się w problemy globalne, jednak, że człowiek nie jest w stanie we wszystko się angażować, przyzwyczajają do patrzenia na sprawy, które powinny go poruszać, w sposób obojętny. Dzięki telewizji może zobaczyć bardzo dużo, zbytnio się nie angażując w to, co sprzyja kształtowaniu niewrażliwości i obojętności⁸.

Telewizja powinna spełniać dwie podstawowe funkcje: najbardziej podstawową, pierwotną funkcją telewizji jest przekazywanie informacji, czyli funkcja informacyjno-dydaktyczna oraz rozrywkowa. Obie funkcje są ważne, ponieważ mogą mieć bardzo pozytywny wpływ na rozwój wiedzy jak i osobowości młodych ludzi. Od wielu jednak czynników m.in. wieku, płci, doświadczenia czy poziomu ukształtowania cech osobowości zależy czy media faktycznie pełnią takie funkcje w odniesieniu do przeciętnego widza.

Telewizja jest również nośnikiem pewnych wartości społecznych, etycznych i kulturowych, niezależnie od techniki ich przekazywania. Może wpływać, do pewnego stopnia, na ujednolicenie upodobań i zainteresowań oraz na wytworzenie się wzorca człowieka o gustach i reakcjach podobnych do innych. Może, jeśli jest właściwie wykorzystywana kształtować jednorodne upodobania kulturowe, a także może być przyczyną budzenia się indywidualnych zainteresowań np. problemami współczesnej kultury, filmem, nauką a nawet książką czy literaturą⁹.

⁷ *Ibidem*.

⁸ M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik-Jaworska, *Zabawa w zabijanie*, Lublin 2002.

⁹ J. Gajda, *Dziecko przed telewizorem*, Warszawa 1983.

Telewizja może być traktowana jako pomoc dydaktyczna, która usprawnia i unowocześnia metody w nauczaniu. Wpływa też ona na zainteresowania i pasję odbiorców, może je doskonalić, rozwijać. Odgrywa szczególną rolę w poszerzaniu wiedzy jednostki (pod warunkiem racjonalnego jej odbioru), wznieca ciekawość świata, pogłębia zainteresowania. W pewien sposób usiłuje kreować nowy świat. Telewizja przedstawia negatywne zjawiska (przemoc, pornografia, przestępczość itp.). Wykorzystanie tych treści przez pedagogów (doświadczonych) do dyskusji na temat ich wartości przyczynia się w dużej mierze do uodpornienia młodego odbiorcy telewizji na jej wpływy negatywne. Wywiera ogromny wpływ na kształtowanie ludzkich postaw. Oprócz najczęściej wymienianych podstawowych jej funkcji, czyli informacyjnej, wychowawczej i rozrywkowej, wymienia się: funkcję integracji społecznej, propagandową, funkcję upowszechniania kultury oraz kontroli społecznej¹⁰.

Według J. Komorowskiej¹¹ telewizja przyczynia się do rozwoju psychicznego dzieci – spełnia funkcję użytkową. Jednocześnie wywołuje ona zmiany w ich dotychczasowych zajęciach, czyli ogranicza czas zabaw zajmując dominujące miejsce w czasie wolnym od nauki. Telewizja zaspokaja w dziecku potrzebę ucieczki z życia codziennego w świat „fantazji” i potrzebę orientacji w „rzeczywistości”, w zdarzeniach i problemach świata realnego. Wyrównuje również poziom umysłowy, czyli dzieci opóźnione w rozwoju rozbudzają się, a dzieci inteligentne, wręcz odwrotnie, leniwieją. Telewizja zbliża fizycznie – skupia członków rodziny w niewielkiej przestrzeni.

Ustawa o radiofonii i telewizji¹² Artykuł 1 określa, że do głównych zadań nadawców publicznych i komercyjnych należą:

- 1) dostarczanie informacji
- 2) udostępnianie dóbr kultury i sztuki
- 3) ułatwianie korzystania z dorobku nauki i oświaty
- 3a) Upowszechnianie edukacji obywatelskiej
- 4) dostarczanie rozrywki
- 5) popieranie krajowej twórczości audiowizualnej.

Młodzi ludzie różnie spędzają swój wolny czas, do biernych form jego wypełniania można zaliczyć oglądanie telewizji. Działa ona na słuch, wzrok, jej obraz jest miły i łatwy w odbiorze na wszystkich szczeblach wyrobienia kulturalnego. Młodzież, zwłaszcza jesienią i zimą, mając dużo czasu wolnego przez kilka godzin dziennie ogląda telewizję. Można stwierdzić więc, że telewizja odciąga młodzież od innych form zajęć w czasie wolnym, wymaga bowiem mniej aktywności i wysiłku niż inne zajęcia¹³.

¹⁰ A. Lepa, *Media a postawy*, Łódź 2003.

¹¹ J. Komorowska, *Telewizja w życiu dzieci i młodzieży*, Łódź 1963.

¹² Dz.U. nr 7, poz. 33, z dnia 29 stycznia 1993 roku.

¹³ Z. Dąbrowski, *Czas wolny...*

Młody człowiek w okresie dojrzewania i rozwoju kształtuje swoją osobowość i postawę. Odbywa się to pod wpływem różnych czynników wewnętrznych (aktywność własna, uwarunkowania genetyczne) jak i zewnętrznych, do których zaliczamy czynniki środowiska nieosobowego (kulturowe, przyrodnicze) i osobowego czyli czynniki bezpośrednie jak rodzina i szkoła oraz pośrednie, do których należą środki masowego przekazu (brak bezpośredniego kontaktu pomiędzy nadawcą przekazywanych treści a odbiorcą). Dyskusja o wzajemnych zależnościach między poszczególnymi czynnikami, które wpływają na rozwój młodych ludzi jest w psychologii obszerna i długa. Można jednak stwierdzić, że mass media, w tym telewizja, są ważnym czynnikiem oddziaływania na młodzież i dzieci¹⁴.

Wiadomo, że młodzież gimnazjalna to bardzo specyficzna grupa widzów. Pociągają ją na ogół całkiem różne, inne zajęcia niż oglądanie telewizji. W jej aktywności dominuje tak zwana „ogólna ciekawość świata” (nie ma przez to czasu na oglądanie, skierowanych właśnie do niej, programów). Jednak z drugiej strony łatwo może – jeśli spotka coś co jej odpowiada – stanowić grupę lojalnych, wiernych widzów, a nawet fanów.

Problematyką możliwości oddziaływania telewizji na dzieci i młodzież zainteresowało się wielu badaczy i naukowców. Zainteresowanie to pojawiło się z rozwojem i upowszechnieniem telewizji wśród odbiorców. W pierwszych badaniach (lata pięćdziesiąte XX wieku) koncentrowano się głównie na ustaleniu szans i zagrożeń, które związane są z oddziaływaniem telewizji na człowieka. Powstało wiele publikacji opisujących oraz oceniających pozytywne i negatywne skutki wpływu treści telewizyjnych na dzieci, młodzież i na rodzinę. Ustalono, że telewizja zawsze wywiera wpływ na odbiorców (zamierzony, bądź niezamierzony). Wyróżnia się trzy główne kategorie oddziaływań, które wiele razy były analizowane przez badaczy:¹⁵

1. Wymiar behawioralny – czyli telewizja nie kształtuje chęci ani skłonności do podejmowania różnorodnych zachowań w bezpośredni sposób, tylko przez zmianę dynamiki lub kierunku stanów emocjonalnych oraz procesów poznawczych. Zachowanie człowieka jest wynikiem splotu różnorodnych uwarunkowań (status społeczny, obecna sytuacja życiowa, osobowość) wśród których telewizja i programy przez nią nadawane stanowią tylko jeden z elementów – więc telewizja odgrywa rolę czynnika wspomagającego i pośredniczącego w kształtowaniu i zmianie postaw, uaktywniając dwa przeciwstawne sobie procesy: aktywizacji i dezaktywizacji.
2. Wymiar poznawczy – w różnorodnych przekazach telewizyjnych zawarte są treści poznawcze wywołujące w świadomości odbiorców różnego rodzaju efekty: wpływ na tworzenie obrazu rzeczywistości i definiowanie sytuacji,

¹⁴ M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik-Jaworska, *Zabawa ...*

¹⁵ M. Ejsmont, B. Kosmańska, *Media, wartości...*

w wyniku nierównomiernego przyswajania treści przez odbiorców – powodowanie powstawania tzw. „luki wiedzy” oraz ustanawianie „porządku dziennego” (telewizja może kierować uwagę widza na pewne konkretne sprawy w ciągu danego dnia i odwracać ją od innych).

3. Wymiar emocjonalny – telewizja może oddziaływać na sferę emocjonalną widza, ale zależy to od charakteru związku powstającego między przekazem a odbiorcą. Związek ten może mieć różne postacie: jako emocjonalne pobudzenie, przeżycie zastępcze i rozładowanie napięcia. Te trzy wymienione rodzaje kontaktów telewizji z odbiorcami są lub mogą być źródłem korzystnych doznań, które przynoszą jednostce doraźną satysfakcję, komfort psychiczny i zadowolenie, a więc przyczyniają się do utrzymania dobrego samopoczucia. Jednak zbyt intensywne i nadmiernie częste (w sensie zaangażowania emocjonalnego) oglądanie programów telewizyjnych może wywołać negatywne następstwa w psychice odbiorców, np. spadek wrażliwości, poczucie wyobcowania i stany lękowe. Skutki wywołane przez telewizję wzajemnie się wzmacniają i pozostają ze sobą w bardzo ścisłym związku, ale powstają tylko wtedy, kiedy odbiorcy poświęcają telewizji za dużo czasu i gdy odbierają ją bezkrytycznie lub gdy program jest niedostosowany do struktury potrzeb emocjonalnych „przeciętnego” odbiorcy.

M. Braun-Gałkowska¹⁶ uważa że oddziaływanie mediów na osobowość dokonuje się przede wszystkim przez czas im poświęcany, gdyż czas ten jest czasem, w którym nie wykonuje się innych zajęć takich jak czytanie książek, ruch na świeżym powietrzu, czy zabawa z kolegami, które mają duże znaczenie dla rozwoju młodego człowieka. Również sposób przekazania treści przez telewizję odgrywa ważną rolę w kształtowaniu osobowości. Oglądanie programów telewizyjnych nie wymaga, tak jak np. pójście do kina, żadnej aktywności fizycznej. Poza tym informacje przechodzą tu w jednym kierunku – człowiek jest odbiorcą, widzem czyli komunikacja telewizyjna ma charakter jednostronny. W ten sposób odbiorcy stają się widzami jedynie pewnych zdarzeń, którym mogą się tylko przyglądać i od których są odizolowani, mogą je też ewentualnie oceniać, czy kibicować im. Istotna w oddziaływaniu na młodzież jest też jakość treści przekazywanych przez telewizję. Programy telewizyjne w swoim programie prezentują informacje, różne filmy fabularne i animowane bardzo często przesyczone obrazami przemocy i destrukcji.

Zgodnie z klasyfikacją A. Guryckiej¹⁷ można wyróżnić cały szereg rodzajów oddziaływań w analizie procesu wychowawczego. Duży wpływ wychowawczy na dzieci i młodzież ma zawartość treściowa programów telewizyjnych. Są to m.in. podawanie wzorów i nadawanie znaczeń emocjonalnych. Podawanie wzorów

¹⁶ M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik-Jaworska, *Zabawa...*

¹⁷ *Ibidem*.

czyli przedstawianie dziecku wielu, różnych modeli postępowania, wywołujących w nim chęć naśladowania, upodobnienia się do modelu wyglądem, sposobem wyrażania się i zachowaniem. Wiadomo, że dzieci mają tendencję do naśladowania ulubionych bohaterów, dlatego też ta klasa wpływów jest szczególnie znacząca w oddziaływaniu telewizji. Z kolei nadawanie znaczeń pomaga wiązać określone emocje z określonymi zdarzeniami, może np. wywołać uczucie współczucia na widok cierpienia lub obojętność na często ukazywany smutek. Duże znaczenie w oddziaływaniu mass mediów na młodzież ma prowokacja sytuacyjna, która polega na stwarzaniu sytuacji wymagających od widza aktywności i samodzielnego rozwiązania problemu. Ma to ogromne znaczenie w wychowaniu. Podsumowując to można dojść do wniosku, że telewizja niezależnie od tego, czy jej twórcy mają jakiegokolwiek intencje wychowawcze, czy też nie, w rzeczywistości zawsze oddziałują i będą oddziaływać na odbiorców szczególnie tych młodych, którzy dopiero kształtują swoje postawy i system wartości.

Rozpatrując oddziaływanie telewizji na jednostkę należy uwzględnić czynniki indywidualne m.in. wiek, płeć czy poziom inteligencji. Wiek, ponieważ widzowie w różnym wieku odbierają te same treści z przekazów telewizyjnych w odmienny sposób. Różnice te nie zachodzą tylko w stopniu zapamiętania czy rozumienia oglądanych treści, ale również w sposobie reagowania emocjonalnego oraz w motywacji, która skłania do oglądania programów telewizyjnych. Płeć jest kolejnym czynnikiem indywidualnym, ponieważ chłopcy, częściej niż dziewczyny preferują oglądanie telewizji. Równie ważnym czynnikiem wpływającym na oddziaływanie telewizji na widza jest poziom inteligencji gdyż warunkuje on krytycyzm wobec treści telewizyjnych i stopień ich rozumienia. Duże znaczenie ma popularność, ponieważ osoby niepopularne w grupie rówieśniczej, do której należą, jako rodzaj spędzania wolnego czasu bardziej preferują oglądanie telewizji niż osoby popularne. Ważny jest też stopień identyfikacji z bohaterami, którzy są prezentowani w telewizji. Im więcej widz ma podobnych cech lub wspólnych z bohaterem telewizyjnym, tym bardziej widoczne jest przejmowanie przez widza jego zachowania. Wśród tych czynników istotny jest też stopień przypisywanego realizmu. Stopień ten maleje z wiekiem. Osoby uważające program telewizyjny za realistyczny częściej przejmują prezentowane w nim zachowania niż osoby traktujące go jako wytwór fantazji.¹⁸

Czynniki środowiskowe, tak samo jak indywidualne również są bardzo istotne. Wychowanie i status społeczno-ekonomiczny określają sposób preferowania i oglądania programów telewizyjnych. Szczególnie ważnym czynnikiem modyfikującym wpływ telewizji na zachowanie dzieci jest sposób, w jaki rodzice sprawują kontrolę nad oglądaniem telewizji przez dzieci a także jakich wzorców percepcji programów telewizyjnych swoim dzieciom dostarczają rodzice.

¹⁸ M. Ejsmont, B. Kosmalska, *Media, wartości...*

Współcześnie nie ma żadnych wątpliwości, że ludzie uczą się zachowania i zdobywają wiedzę również z telewizji. Treści programów telewizyjnych wpływają bowiem na wiedzę, postawy, wartości, styl życia, zainteresowania i wzory konsumpcji u widzów. Oddziaływanie to jest szczególnie ważne, gdy odbiorca jest młody, mało krytyczny i nie ma praktycznie innych źródeł zdobywania wiedzy oraz nie ma możliwości spotkania się z oceną treści oglądanych na szklanym ekranie. Ze względu na możliwość wystąpienia skutków ubocznych nadmiernego oglądania telewizji (np. niekorzystne zmiany w zachowaniu społecznym, oderwanie się od rzeczywistości, bierność społeczna) pedagogowie i psycholodzy zalecają selektywność i umiarkowanie w odbiorze programów telewizyjnych.

Istnieje też pewien problem, który wywołuje szczególnie wiele kontrowersji i nieścisłości między badaczami mediów i twórcami programów telewizyjnych a pedagogami i psychologami, dotyczy on przejmowania negatywnych wzorów zachowań przez młodych widzów pod wpływem oglądanych przez nich negatywnych scen przemocy i agresji. Jednak liczne analizy badawcze nad przenoszeniem do realnych zachowań agresji z ekranu telewizyjnego nie dają jednoznacznych wyników.

Pierwsze badania nad zagadnieniami oddziaływania telewizji na młodzież i dzieci pojawiły się już w 1949 roku w Stanach Zjednoczonych. Wyniki badań prowadzonych w sześćdziesiątych latach XX wieku prowadzonych przez Wilbura Schramma (USA) i Hilde Himmelweita (Anglia) dowiodły, że przy jednoczesnym występowaniu problemów emocjonalnych, czynników charakterologicznych i niekorzystnych sytuacji życiowych, przemoc i gwałt oglądane na telewizyjnym ekranie potęgują stany lękowe u człowieka bądź wzmagają agresję zwróconą przeciwko otoczeniu. Porównanie tych badań doprowadziło również do następujących wniosków:¹⁹

1. Telewizja wywołuje pewne zmiany w zajęciach dzieci, często stając się dominującym elementem czasu wolnego od nauki. Skraca też ona czas poświęcany innym środkom masowego przekazu (radio, kino)
2. Dzieci wolą oglądać programy przeznaczone dla dorosłych niż programy dziecięce i młodzieżowe. Również programy dydaktyczne i publicystyczne nie cieszą się powodzeniem
3. Telewizja przyczynia się także do rozwoju psychicznego dzieci, jednak jej wpływ jest znacznie słabszy od wpływu środowiska bezpośredniego
4. Dzieci przeżywają program telewizyjny w kontekście dotychczasowych przeżyć i doświadczeń (np. boją się ciemności na ekranie, a nie przeraża ich i nie lękają się kowbojskiej strzelaniny)
5. Telewizja zaspokaja potrzebę orientacji w „rzeczywistości” oraz potrzebę ucieczki w świat „fantazji”

¹⁹ J. Komorowska, *Telewizja w życiu dzieci i młodzieży*, Łódź 1963.

6. Zainteresowania programem zależą od aspiracji rodziców odnośnie przyszłości dziecka, od okresu jego uspołecznienia (wiek, płeć), od stopnia inteligencji oraz od stosunków interpersonalnych w rodzinie i w kręgu rówieśniczym i od więzi społecznej. Nałogowymi telewidzami bywają osamotnione, „sfrustrowane” dzieci, które znajdują się w sytuacjach konfliktowych zarówno w rodzinie jak i w kręgu rówieśniczym.

Podkreśla się też, że telewizja, która oddziałuje w sposób długotrwały i stały na członków rodziny, wpływa w znacznym stopniu na ich postawy, zachowanie i emocje.

Wielu badaczy zajmowało się badaniem oddziaływań telewizji na młodzież, i tak eksperymenty L. Berkowitza²⁰ dowiodły m.in., że oglądanie agresji, przemocy w filmie wywołuje reakcje agresywne u młodych widzów, że obraz bólu, cierpienia ofiary i krwi – tak samo skutecznie jak widok samego zachowania agresywnego – pobudza do agresji. Osoby badane, które oglądały filmy ze scenami agresji, wymierzały silniejsze kary za błędy w grupie kontrolnej niż osoby oglądające grę sportową, a osoby, wobec których nie stosowano przemocy i agresji werbalnej (nie obrażano ich godności osobistej), ale za to oglądali emocjonalne sceny agresji fizycznej, wymierzali o wiele silniejszą karę niż uczniowie wyśmiewani, obrażani, lecz nie oglądający scen agresji. Można stąd wysunąć wniosek, że percepcja scen przemocy bardziej niż doznanie obrazy osobistej prowokuje do zachowań agresywnych.

Wyniki badań uzyskanych przez A. Bandurę potwierdzają fakt, że dorośli tak samo jak i dzieci, z ekranu telewizyjnego, przejmują – bez świadomego nacisku – wzory agresywnych zachowań. Badania prowadzone przez L. Rowella Huesmana potwierdzają również tę zależność. Dowodzą one, że dzieci, które nierzadko oglądają przemoc w telewizji częściej zachowują się, w kontaktach ze swoimi rówieśnikami, agresywnie. Przemoc, która występuje w mediach wywiera wpływ na każdą jednostkę i to oddziaływanie jest długotrwałe. Dorośli bardziej niż dzieci i młodzież są odporni na to, co w mediach oglądają.

Bardzo podobne wyniki badań uzyskał w Polsce L. Kirwil²¹, stwierdził bowiem, że związek między pomiędzy ekranową przemocą a zachowaniem widzów zależał tak samo od ilości występowania scen przemocy w programach telewizyjnych oraz stopnia agresji w tych treściach jak i od częstotliwości oglądania agresji w telewizji.

Telewizja oddziałuje na różne aspekty życia dzieci i młodzieży, a więc na ich zdrowie fizyczne, sposób myślenia, zasób wiadomości, wyobraźnię itd. Szczególnie ważne jest, z wychowawczego punktu widzenia, oddziaływanie na

²⁰ M. Ejsmont, B. Kosmalska, *Media...*

²¹ L. Kirwil, *Jak chronić dziecko przed ekranową przemocą?*, w: *Materiały z seminarium nt. „Wolny rynek mediów a wychowanie”*, Warszawa 1995.

osobowość a w tym tendencje agresywne. Wielu badaczy zainteresowało się tym problemem, gdyż ma on duże znaczenie społeczne. Telewizja wpływa na sfery funkcjonowania człowieka. Oddziałuje na nie poprzez swoją specyfikę czyli jednoczesne operowanie zmieniającymi się szybko obrazami, dźwiękiem i słowem oraz poprzez specyficzne warunki jej odbioru. Przedstawiana w niej przemoc ma wpływ na poznawczą sferę człowieka, na jego zachowanie i tendencje do tych zachowań oraz emocje. „Kontakt z telewizją jest kontaktem z człowiekiem bez ryzyka, gdzie widz ma nad nim pełną kontrolę; może płakać przy melodramacie, śmiać się przy komedii i umierać ze strachu przy horrorze. Bierne i bezpieczne uczestnictwo w nieprawdziwym telewizyjnym życiu zastępuje często bardzo problemowe kontakty z realnymi ludźmi. (Bach-Olasik 1993)”²².

Młodzież bardzo często stwarza dla siebie ideały pod wpływem bohaterów programów telewizyjnych i filmów. Niezwykła popularność seriali telewizyjnych dla młodzieży świadczy o ogromnym zapotrzebowaniu na wzory pozytywnych bohaterów, którymi są zwykli ludzie charakteryzujący się odwagą, męstwem, życzliwością, bezinteresownością itp. Chłopcy najczęściej, jako cechy godne naśladowania przyjmują siłę, zaradność, spryt, sprawiedliwość i odwagę itp., a dziewczęta wybierają delikatność uczuć, opiekuńczość, wysoką pozycję społeczną, siłę, odwagę itp. W obydwu przypadkach wzorami do naśladowania stają się postacie raczej mało skomplikowane²³.

Z. G. Grzegorski²⁴ uważa, że dziecko w wieku 7-9 lat przyjmuje treść filmu jako absolutną prawdę, a własne przeżycia filmowe odzwierciedla w rysunkach i zabawach. Starsze dzieci 10-12-letnie, zaczynają szukać wzorów dla swojej formującej się osobowości: utożsamiają się z bohaterami, czują się uczestnikami wydarzeń, przejmują jego motywy postępowania jako swoje. Dopiero w latach późniejszych wzrasta zdolność do łączenia wydarzeń, a także emocjonalność przeżywania. Jednak pełna aktywność odbioru następuje w 16-18 roku życia. Oddziaływanie mass mediów, które sprzyja postępowaniu odbiorcy lub wprost inspiruje do naśladowania jakiejś postaci zawsze jest uzależnione od sytuacji panującej w chwili odbioru programu, od jego reżyserii itp., również od współwidzów, w tym także rodziców. Należy też zwrócić uwagę na to że im większe zainteresowania, predyspozycje i znajomość rzeczy tym większy jest wpływ przekazywanych treści (szczególnie tych seksualnych i przestępczych). Wbrew obawom jednak, wychowanie przez rodziców niezmiennie pozostaje podstawowym czynnikiem nabierającej kształty osobowości dziecka. Rzecz w tym, aby rodzice i wychowawcy umieli nawiązać z dzieckiem dialog na temat odbieranego programu, by umieli pomóc w ocenie postaci i jej czynów, by właściwie pokierowali chęcią utożsamiania się ich dziecka

²² M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik-Jaworska, *Zabawa...*, s. 41.

²³ J. Gajda, *Dziecko...*

²⁴ Z. G. Grzegorski, *Ja...*

z treściami programu telewizyjnego. Trafna byłaby tu rola życzliwego rozmówcy wspominającego z dzieckiem to, co widziało – jest to wspaniała okazja do wiązania jego doświadczeń i rozmyślań z własnymi przekonaniem i wartościami oraz do przekazania rodzicielskich pouczeń i wskazań. Dziecko oglądając telewizję ma pewien obraz rzeczywistości: wie już i pamięta jak wygląda krajobraz Iraku, co się tam teraz dzieje. Wie jak wygląda głód i śmierć innego dziecka. Pyta o wytłumaczenie, chciałby się wypowiedzieć po jakiejś stronie i tym samym uczestniczyć aktywnie w życiu. Kto ma mu w tym pomóc jak nie rodzice? Dziecko powinno wzrastać w harmonii tego, co rzeczywiste: rodzice, ich przekonania, autorytet, przykład, pouczenia i rady, z tym co telewizyjne.

Telewizja i film dysponują środkami wywołującymi wiele emocji, mają dużą siłę przekonywania, perswazji, mogą pomóc także w myślowym i emocjonalnym dojrzewaniu człowieka, dając mu bardzo zróżnicowany obraz przeżyć ludzkich i doświadczeń, poszerzając jego własne. Pouczenia rodzicielskie mogłyby odwoływać się do nich, podając je jako przykładową ilustrację ludzkich zachowań. Będą działały one intensywniej jeśli je trafniej odświeżymy. Dziecko telewizyjne dziś bogatsze jest w różnorakie przeżycia i to warto wykorzystać. Ponadto chce reagować i odgrywać jakąś rolę. Na lekcjach czy w domu bywa czasem niespokojne, czasem bardziej żywe. Bardziej identyfikuje się ze swoim rówieśnikiem, którego widzi na filmie niż z dorosłą osobą. Dorosłe dzieci telewizji jak również te dorastające – chcą na ogół dzielić się uwagami, czasami same podejmują dyskusję o przeżytych odczuciach. Są to przecież godziny intensywnych przeżyć – śmiechu i radości, strachu i łez. W „skonstruowanym” filmie, choć nie zawsze wiernie, rzeczywistość odbija się tak jak w lustrze. Bywa też, że jest zaopatrzona w jakieś mityczne wyjaśnienie, jest przenośnią, lub moralitetem czyli dramatem walki dobra ze złem, a to z kolei wymaga aktywności odbiorcy – widza, chęci odczytania tego przesłania, zaangażowania, refleksji widza. Jest to ukazane uniwersalnym językiem obrazu. Nie wystarczy już umieć czytać i pisać – potrzebna jest także umiejętność i zdolność odczytywania tego, co się widzi i słyszy.²⁵

Zjawiskiem negatywnie wpływającym i zagrażającym funkcjonowaniu rodziny, są reklamy telewizyjne wpływające na kształtowanie potrzeb i gustów współczesnego, młodego widza. Szczególnie intensywnie reklamy te oddziałują na dzieci i młodzież, wyznaczają dziecięce mody, stymulują ich pragnienia, oczekiwania i marzenia, których rodzice nie są w stanie lub nie mogą spełnić. Często wymuszają na dorosłych, lub sami kupują sobie nie to co im się podoba, ale na wzgląd na prestiż jaki mogą osiągnąć dzięki nim w swojej grupie rówieśniczej²⁶.

Nieprawidłowy kontakt dziecka z telewizją może powodować groźne i niebezpieczne skutki dla jego rozwoju fizycznego np. choroby oczu, stany chorobowe

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ M. Ejsmont, B. Kosmalska, *Media, wartości...*

układu kostnego (np. tzw. choroba telewizyjna” czyli zapadnięta klatka piersiowa, plecy zaokrąglone, skolioza, zwiotczone mięśnie oraz obniżenie sprawności fizycznej), zaburzenia przemiany materii oraz dokuczliwe schorzenia alergiczne²⁷.

Jeśli uważamy, że telewizja źle wpływa na zachowania dzieci i młodzieży lub łamie prawo emitując programy, które są zagrożeniem dla ich rozwoju nie powinniśmy zostawiać tego bez reakcji możemy np. złożyć skargę na telewizję, do czego namawia Juliusz Braun²⁸: „Choć to nie jest rozwiązanie problemu, bo ono zależy od rodziców i dorosłych można złożyć protest i swoją opinię nadawcom publicznym. Juliusz Braun przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w związku z odrzuceniem 18 I 2000r. przez członków Rady związanych z SLD uchwały o ukaraniu TVP za wyemitowanie w czasie ochronnym filmu „Balanga” pełnego scen przemocy, powiedział: *„Zachęcam do składania skarg na telewizję, skarg na konkretne audycje czy filmy, które naruszają prawo i stanowią zagrożenie dla rozwoju dzieci i młodzieży. (...) Byłoby dobrze, gdybyśmy otrzymywali od widzów więcej skarg udokumentowanych i merytorycznych, które mówią o nieprawidłowościach w programach emitowanych przez telewizję.”*

Bycie na zewnątrz w czasie oglądania telewizji, nie powinno być do końca bierne. Może mobilizować do aktywności emocjonalnej, intelektualnej oraz percepcyjnej. Oglądanie telewizji jest czynnością, w której jest istotne selektywne spostrzeganie, zapamiętywanie a także odtwarzanie treści przekazu. Odbiorca dąży do zaspokojenia określonych potrzeb emocjonalnych i poznawczych, co wpływa na wybór określonego programu. Badacze zajmujący się analizowaniem przebiegu odbioru telewizji wyróżniają różne rodzaje korzyści płynące z jej oglądania m.in.:²⁹

- uzyskiwanie informacji
- utrzymywanie lub uzyskiwanie poczucia tożsamości
- zachowywanie lub nawiązywanie kontaktu ze społeczeństwem
- rozrywka
- rozwijanie zainteresowań

Zainteresowania nadają kierunek różnym procesom psychicznym m.in.

spostrzeganie, myślenie, pamięć. Rozwijanie zainteresowań należy do głównych zadań wychowania, szczególnie akcentowane jest w wychowaniu przez sztukę. Ogromną rolę w rozwijaniu tych zainteresowań odgrywa telewizja. Upowszechnia ona różne treści. Które mają mniej lub bardziej istotne znaczenie. Wielość przekazu telewizyjnego zezwala na rozwijanie różnych zainteresowań, indywidualizuje je a czasami do pewnego stopnia ujednolica. Jednak dopiero aktywny i wnikliwy odbiór

²⁷ J. Izdebska, *Rodzina, dziecko, telewizja. Szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji*, Białystok 1995.

²⁸ J. Braun, *Nie odpuszczać telewizji! Braun zachęca do składania skarg po emisji szkodliwych audycji*, „Wiadomości KAI” 2000, nr 5, w: Z. G. Grzegorski, *Ja...*, s. 146.

²⁹ M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik-Jaworska, *Zabawa...*

telewizji służy kształtowaniu postaw moralnych, optymalnie rozwija zainteresowania, i wyobraźnię. Dobrą okazją do tego są dyskusje i rozmowy po oglądanych programach. Za pomocą telewizji można rozbudzić zainteresowania literaturą, teatrem, muzyką, plastyką oraz niemal wszystkimi dziedzinami nauki, kultury i sztuki. Oglądanie programów przyrodniczych może wzbudzić zaniepokojenie światem roślin i zwierząt i tym samym zachęcić do organizowania ciekawych, krótkich wycieczek do ogrodu zoologicznego, lasu, podczas których poznawane tajemnice przyrody pogłębiają owo zainteresowanie i rozbudzają nowe. Oprócz rozwijania zainteresowań telewizja pozwala, poprzez odpowiednio dobrane programy, rozwijać uczucia, kształcić pożądane postawy, kształtować cechy charakteru i intelekt³⁰. Telewizja ma wiele zalet m.in. przybliża świat, umożliwiając poznanie zwyczajów innych ludzi, różnych kultur. Pokazuje życie zwierząt, roślin oraz inne zjawiska przyrodnicze i wzbogaca wiedzę. Programy edukacyjne ułatwiają naukę języków obcych i rozwijają zainteresowania, a sprawozdania sportowe zachęcają i mobilizują do czynnego udziału w różnych dziedzinach sportu. Wiele filmów rozwija i rodzi pozytywne uczucia, sprawia, że lepiej i prędzej można zrozumieć problemy niepełnosprawnych, chorych, upośledzonych i samych siebie.

Telewizja to medium, które jeśli jest mądrze wykorzystywane w środowisku rodzinnym to może odegrać ważną rolę w edukacji i rozwoju dziecka. Może także być źródłem wiedzy dla rodziców z zakresu pedagogiki, medycyny i psychologii. Telewizja może inspirować rodziców do pewnej określonej pracy wychowawczej ze swoim dzieckiem. Odgrywa też ważną rolę w procesach integracji rodziny m.in. poprzez wspólny, domowo-rodzinny odbiór przekazów medialnych, oraz w kompensowaniu braków środowiska lokalnego i rodzinnego. Telewizja przez różne formy przekazu, tworzy możliwości przyswajania przez młodych ludzi nowych wiadomości, które dotyczą różnych kręgów tematycznych, zachowania w różnych sytuacjach, wzorów postępowania, w rozbudzaniu zainteresowań a także w inspirowaniu dzieci i młodzieży do podejmowania nowych działań³¹.

Telewizja udostępnia młodym ludziom dziedziny, z którymi nie spotykają się nawet w najlepiej urządzonym gabinecie przedmiotowym ani też na ciekawej wycieczce szkolnej, np. filmy biologiczne pokazujące wzrost rośliny czy pracę serca. Dlatego też włączenie w tok lekcji telewizji uatrakcyjni w oczach młodzieży naukę i szkołę.³²

Telewizja i film to interpretacja, informacja, rozrywka, to ważne źródło doświadczeń a także możliwych przemian. Kreują nowe zwyczaje i upodobania, formują opinię. Dzięki nim młodzież może wzbogacać swoje związki z różnymi ludźmi, wczuwać się w ludzkie smutki i radości, lepiej rozumieć życie. Pomaga w tym syn-

³⁰ J. Gajda, *Dziecko...*

³¹ J. Izdebska, *Rodzina...*

³² J. Komorowska, *Telewizja...*

tezowanie i analizowanie nabytych doświadczeń i wiadomości, tak aby wybierali i cenili właściwe wartości oraz formułowali tworzące się przekonania³³.

Abstract

This article analysis the importance of television in the life of youth. It contains also information about danger resulting from mass media for young people.

³³ Z. G. Grzegorski, *Ja...*

Edyta Puchowska
(Lniano)

Sześciolatki w pierwszej klasie – obawy i zagrożenia

Kiedy rok temu prowadziłam grupę sześciolatek w oddziale zerowym, w życie wchodziła nowelizacja ustawy o systemie oświaty. Wprowadza ona od 1 września 2012 roku obowiązek szkolny dla dzieci sześciolatków. Według jej założeń, w trzy-letnim okresie pilotażowym poprzedzającym wprowadzenie tego obowiązku, decyzję o rozpoczęciu nauki dziecka sześciolatka w klasie pierwszej mają podejmować rodzice i dyrektorzy szkół. Wówczas założenia nowej reformy budziły mnóstwo kontrowersji. Negatywne opinie zgłaszali nauczyciele, dyrektorzy szkół i rodzice. Zastanawiano się nad tym, czemu miałyby służyć szybsze posyłanie dzieci do szkoły. Obecny system nauczania przynosił przecież dobre efekty. Przed wprowadzeniem nowelizacji ustawy nie przeprowadzono badań i analiz, które wskazywałyby na to, że konieczne jest wprowadzenie zmian w systemie nauczania. Z całą pewnością nie mieliśmy podstaw do tego, aby przez późniejsze rozpoczynanie obowiązku szkolnego czuć się gorszymi od nowoczesnych Europejczyków. Rodzice natomiast zastanawiali się, po co skracać ich pociechom dzieciństwo. Byli pełni obaw, czy dzieci poradzą sobie z funkcjonowaniem w społeczności szkolnej. Wątpliwości pojawiały się również w kontekście przygotowania szkół do wdrożenia założeń reformy.

Dzisiaj mija rok od czasu, gdy nowelizacja ustawy weszła w życie. Uczę moją grupę w klasie pierwszej. Obserwuję od pierwszego września zmiany, jakie przyniosły założenia reformy. Bacznie przyglądam się moim uczniom, którzy jako pierwsi uczą się zgodnie z treściami określonymi przez nową podstawę programową. Wszyscy są siedmiolatkami. Już w oddziale przedszkolnym poznali litery, uczyli się czytać i liczyć. Poznali zasady zachowania obowiązujące w grupie. Opanowali podstawowe czynności samoobsługowe. W tym roku szkolnym powtarzają i utrwalają swoje umiejętności z oddziału przedszkolnego. Mimo to są w klasie uczniowie, którzy napotykają na trudności i nie osiągają sukcesów edukacyjnych. Jaki zatem los czeka dzieci sześciolatki? Moje doświadczenia i obserwacje coraz częściej skłaniają mnie do zastanowienia się nad problemami, o których tyle mówiło się przed i w dniu wprowadzenia reformy. Stawiam sobie pytanie, czy sześciolatki poradzą sobie z nauką w szkole i czy szkoła była i jest gotowa na ich przyjęcie? Czy dzieci sześciolatki są wystarczająco dojrzałe, by właściwie funkcjonować w społeczności szkolnej i sprostać wymaganiom, jakie się będzie im stawiało? Czy szkoły mają możliwość zapewniania sześciolatom takich warunków, o jakich mówi nowelizacja ustawy?

Treści zawarte w podstawie programowej dla klasy pierwszej są kontynuacją tego, czego dziecko powinno nauczyć się w przedszkolu lub oddziale przedszkolnym. Opanowanie ich nie powinno zatem sprawiać trudności sześciolatkom, którzy trafiają do szkół. W ukierunkowaniu pracy z sześciolatkami mają zgodnie z reformą pomóc wskazówki z diagnozy pięciolatków. W przedszkolach i grupach pięciolatków przyszli uczniowie klas pierwszych są poddawani ocenie według szczegółowych kryteriów. Diagnoza ta prowadzona jest w styczniu i kwietniu. Ta pierwsza ma na celu wskazać tych uczniów, którzy wymagają intensywnej pomocy. W kwietniu nauczycielki, prowadząc diagnozę, sprawdzają efekty pracy z dziećmi i określają stopień przygotowania do funkcjonowania w szkole. Nauczycielki przedszkoli prowadzą obserwację w kilku obszarach: funkcjonowanie dziecka w środowisku i grupie rówieśniczej, radzenie sobie w sytuacjach trudnych, wymagających samodzielności, aktywność, wykonywanie zadań pod kierunkiem nauczyciela, przygotowanie do nauki czytania i pisanie oraz opanowanie umiejętności matematycznych. W okresie pilotażowym wyniki diagnozy mają być wskazówką i pomocą dla rodziców, którzy zastanawialiby się, czy posłać swoją pociechę do klasy pierwszej o rok prędzej, czyli w wieku sześciu lat. A w późniejszym okresie będą one określały, w jakim stopniu dziecko jest gotowe do podjęcia nauki w szkole. Będą stanowiły informacje dla nauczyciela, który powinien stworzyć uczniom optymalne warunki do rozwoju ich predyspozycji i możliwości intelektualnych. Można się jednak zapytać, czy wnioski z obserwacji postępów dziecka są wystarczającą przesłanką do podjęcia decyzji, czy dziecko da sobie radę w klasie pierwszej. Wyniki obserwacji *Skalę Gotowości Szkolnej* pozwalają określić tylko, czy dziecko jest gotowe i ma chęć podjąć naukę. Wskazują, czy wykazuje ono zainteresowanie książkami, pisanie, rysowaniem. Diagnoza ta nie pozwala jednak odpowiedzieć sobie na pytanie, czy dziecko osiągnęło dojrzałość emocjonalno-społeczną pozwalającą na udział w życiu szkolnym. Sądzę, że wielu rodziców w etapie przejściowym, gdy decyzja należałaby do nich, miałoby obawy, czy ich decyzja jest słuszna. Czy wcześniejsze pójście dziecka do szkoły nie spowoduje tego, że napotykając na trudności, dziecko zniechęci się do nauki, a co za tym idzie poniesie porażkę, której mogłoby uniknąć, rozpoczynając naukę w wieku 7 lat? Sądzę, że w takich sytuacjach szczególnie pomocne powinny być poradnie psychologiczno-pedagogiczne, które wspierałyby rodziców w podejmowaniu decyzji. Szczególną rolę powinni odgrywać psycholodzy, którzy pomogliby określić poziom rozwoju emocjonalnego dziecka. A co za tym idzie, stwierdziliby, czy będzie ono prawidłowo funkcjonowało w środowisku szkolnym oraz jakiej pomocy ze strony nauczyciela wymagałoby po przyjściu do klasy pierwszej. Taką opieką powinny być otoczone wszystkie dzieci, które będą rozpoczynały naukę w szkole, w okresie pilotażowym. Pozwoli to zminimalizować ewentualne pomyłki w decydowaniu o szybszym pójściu dziecka do szkoły, które mogą wynikać z braku wiedzy psychologicznej rodziców, a także z ewentualnych wygórowanych ambicji niektórych z nich.

Załóżmy, że rodzic otrzymuje pomoc, o jakiej wspominałam i podejmuje decyzję, że jego sześciolatek rozpocznie w nowym roku szkolnym edukację w pierwszej klasie. Uczeń trafia do szkoły, a ja wracam do pytania, czy poradzi sobie z nauką i funkcjonowaniem w szkole?

Nowa podstawa programowa zawiera treści, które w dużej mierze są jednakowe z tymi, jakie obowiązywały w pracy z sześciolatkami w przedszkolach czy oddziałach zerowych. Nowością jest wprowadzenie obowiązkowego uczęszczania na zajęcia języka obcego nowożytnego i komputerowe. Podczas edukacji w klasie pierwszej dzieci poznają wszystkie litery polskiego alfabetu, uczą się czytać, pisać oraz prawidłowo budować wypowiedzi. Klasyfikują przedmioty. Określają ich położenie w przestrzeni. Sprawnie liczą i wykonują dodawanie i odejmowanie na liczbach w zakresie 10. Układają i rozwiązują zdania tekstowe. Dokonują pomiarów długości, ciężaru, czasu. Wykonują proste obliczenia pieniężne. Poznają ekosystemy z najbliższego otoczenia: pole, park, las, sad, ogród. Powinny wskazywać zmiany zachodzące w przyrodzie w poszczególnych porach roku. Na zajęciach plastycznych wypowiadają się w różnych technikach plastycznych. Ilustrują sceny i sytuacje realne. Powinny rozpoznawać wybrane dziedziny sztuki. W ramach zajęć muzycznych pierwszoklasista powinien śpiewać piosenki z repertuaru dziecięcego, odtwarzać proste rymy, aktywnie i świadomie słuchać muzyki. W wyniku edukacji technicznej dzieci zapoznają się z zasadami działania urządzeń domowych, konstruują i budują urządzenia techniczne, bezpiecznie posługują się przyborami i uczą się dbać o porządek wokół siebie. Pierwszoklasista powinien też wykazywać się umiejętnością gry w piłkę, pokonywać przeszkody i wykonywać ćwiczenia równoważne. Ważne jest, by w ramach zajęć ruchowych dzieci nauczyły się, jak należy dbać o własne zdrowie. Analiza treści pozwala stwierdzić, że nie odbiegają one w szczególny sposób od tego, czego uczyły się dzieci sześciolatki przed nowelizacją ustawy.

Właściwe zorganizowanie toku nauki pozwoli dzieciom opanować założone podstawą umiejętności, chociaż można przypuszczać, że tempo przyswajania i opanowywania nowych treści będzie bardzo zróżnicowane. Jest to istotny problem, gdyż predyspozycje rozwojowe sześciolatków i siedmiolatków są bardzo zróżnicowane. Obecnie obserwuję, jak bardzo pod względem rozwoju różnią się dzieci urodzone w tym samym roku (na jego początku i końcu). Jak duża rozbieżność będzie pojawiała się w chwili, gdy w klasie będą dzieci z dwóch roczników? Sześciolatek wymaga większej liczby przerw śródlekcyjnych. Zróżnicowana jest sprawność manualna dzieci. Istotne różnice pojawiają się w rozwoju psychicznym. Sześciolatki łatwo się rozpraszają. Zapamiętują to, co je interesuje, a nie to, co jest ważne i konieczne. Obserwuje się u nich brak „odwracalności myślenia”¹, trud-

¹ B. Janiszewska, *Sześciolatek uczeń*, „Pomagamy uczyć – nauczanie początkowe”, WSiP, 2009, nr 1, s. 12.

ności w klasyfikowaniu, nieumiejętność stosowania zasad ogólnych w praktyce. Dzieci te myślą jeszcze fantazję z rzeczywistością. Największe różnice występują w zakresie rozwoju emocjonalnego. Sześcioletki są mało odporne na stres. Reagują płaczem i złością. Są bardzo ruchliwe i trudno im podporządkować się dyscyplinie na lekcji. Nie umieją zmobilizować się do pracy. Niechętnie wykonują zadania domowe. Trzeba mieć na uwadze to, że w okresie pilotażowym do jednej klasy uczęszczać będą dzieci z dwóch różnych roczników, gdzie różnica wieku może wynosić dwa lata. Nie można uznać za regułę tego, że jeśli dziecko jest młodsze, to nie da sobie rady. Jednakże zawsze należy liczyć się z możliwością pojawienia się takiego problemu. Praca z takim zespołem będzie wymagała ogromnego wysiłku ze strony nauczyciela. Będzie on musiał dostosowywać wymagania programowe i wychowawcze do możliwości dzieci. Jest to trudne w pracy z klasą składającą się z dzieci urodzonych w jednym roczniku. W pracy z dwoma wydaje się wręcz niemożliwe. Zajęcia będą odbywały się najczęściej w dużej grupie (klasa może liczyć 25 uczniów) i na wielu poziomach. Rodzi to obawy, że nauczyciel nie będzie w stanie sprostać wszystkim oczekiwaniom uczniów i rodziców. Podobna sytuacja może mieć miejsce, gdy od roku 2012 do klasy pierwszej będą uczęszczały tylko sześcioletki. Tutaj, jak w każdej klasie, będą dzieci zdolne, szybko opanowujące umiejętności, ale będą też uczniowie z trudnościami w nauce czytania i pisania. Tempo wprowadzania nowych treści jest wolne, jednakże nie zmieni to faktu, że będą w klasie dzieci, które mimo to nie będą dawały sobie rady w nauce. Przyczyną niepowodzeń mogą być cechy rozwojowe sześcioletków, które opisałam powyżej. Już w tej chwili u dzieci siedmioletnich bardzo niepokojące jest to, że o ile dobrze radzą sobie z nauką czytania i opanowaniem treści matematycznych, to dużą trudność sprawia im pisanie i rysowanie. Duża grupa siedmioletków ma trudności z właściwym trzymaniem ołówka, pisanem po wzorach i utrzymaniem pisma w liniaturze. Uważam, że pisanie będzie sprawiało jeszcze większe trudności dzieciom sześciolatnim. Mają one jeszcze silne napięcie mięśniowe rąk. Ich ruchy nie są płynne. U dzieci w tym wieku może zdarzyć się, że nie będą chciały pisać. Pisane przez nie litery mogą być niekształtne, niewłaściwie łączone. Biorąc pod uwagę ten fakt, sądzę, że lepiej byłoby dla tych dzieci, gdyby pozostały w grupach zerowych i tam przygotowywały się do pisania, kreśląc szlaczki oparte na liniach prostych i łamanych, czyli takich na miarę ich możliwości. Nauka w warunkach dostosowanych do możliwości pozwoli osiągnąć dziecku sukces i zachęcić do dalszej pracy oraz ćwiczeń. Sądzę, że lepsze warunki, bardziej dostosowane do możliwości sześcioletków, miały one w oddziałach przedszkolnych.

Niemalym problemem jest również drastycznie rosnąca liczba dzieci z wadami wymowy. U dziecka sześciolatniego często zaobserwować można jeszcze trudności z prawidłową wymową głosek z szeregów szumiących, syczących oraz głoski „r”. Dziecko uczęszczające do oddziału zerowego, niemające obowiązku pisania, poddane intensywnej terapii logopedycznej może uniknąć trudności w nauce

spowodowanych wadliwą wymową. Jednakże jeśli trafi ono w tym wieku, z tymi samymi wadami wymowy, do klasy pierwszej, może napotykać na trudności w pisaniu. Będzie popełniać w pisowni błędy odzwierciedlające wady pojawiające się w wymowie. W przypadku pojawienia się trudności w nauce u sześciolatek może występować mechanizm obronny. Dziecko chcąc pokazać, że jest jeszcze malutkie, będzie coraz częściej spieszczać i zniekształcać wyrazy. W efekcie szybsze rozpoczęcie nauki przez ucznia z wadami wymowy może stać się przyczyną powstawania trudności w edukacji na poziomie klasy pierwszej.

Nie bez znaczenia dla prawidłowego funkcjonowania sześciolatek w szkole jest też to, że dzieci w tym wieku są jeszcze w dużym stopniu narażone na choroby tzw. wieku dziecięcego. Dopóki chorowały one w oddziale przedszkolnym czy przedszkolu, to nie odczuwały dotkliwie konsekwencji częstych nieobecności. Nauczycielki przedszkola miały też czas na to, by po powrocie dziecka niwelować ewentualne zaległości. A jeśli nawet nie miało to miejsca, dziecko zdobywało tę wiedzę w klasie pierwszej. Trochę inaczej wygląda sytuacja w szkole. Tutaj uczeń musi opanować założone umiejętności. Ma obowiązek uzupełniać zaległości. Jeśli często choruje, może borykać się z piętrzącymi się trudnościami. W tej sytuacji szczególnym utrudnieniem będzie to, że sześciolatek nie ma jeszcze poczucia obowiązku odrabiania lekcji. Nie będzie w stanie zrozumieć konieczności uzupełniania zaistniałych zaległości. Zatem może zaistnieć w jego życiu kolejna sytuacja prowadząca do zniechęcenia nauką. Zaległości natomiast mogą stać się przyczyną porażek, jakie dziecko będzie ponosiło. Dodatkowym obciążeniem dla uczniów jest fakt, że w odróżnieniu od przedszkola czy oddziału zerowego, w klasie pierwszej są poddawane ocenie. Uważam, że właściwsze było zdobywanie wiedzy i umiejętności, na pierwszym etapie nauki, w oddziałach zerowych, zapewniających bardziej komfortowe warunki, w których dziecko uczyło się poprzez zabawę i nie odczuwało presji, że musi sprostać określonym wymogom. Opisane problemy wymagają szczególnie dużej uwagi ze strony nauczycieli klas pierwszych. Muszą oni reagować na wszystkie obserwowane trudności swoich uczniów. Niepowodzenia dzieci wymagają od nich przygotowywania dodatkowych programów pomocy dzieciom. Jednakże plan zajęć edukacyjnych dla klasy pierwszej nie przewiduje godzin na zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze dla uczniów z trudnościami lub zaległościami w nauce. Ewentualnej pomocy uczniowi może udzielić nauczyciel po lekcjach.

Ażeby sześciolatki uczęszczające do klasy pierwszej nie odczuwały trudów nauki, podstawową formą zdobywania wiadomości i umiejętności ma być zabawa. Jest ona kojarzona przez dziecko z czymś przyjemnym, a co za tym idzie, wszystkie czynności, jakie się z nią wiążą, mogą być postrzegane przez ucznia w kategoriach przyjemności. Dzieci mają jak najmniej czasu spędzać w ławkach. Ponieważ sześciolatek ma jeszcze słaby kościec, często musi zmieniać pozycję. Dzieci często wstają, chodzą po klasie, kładą się na ławkach, kłęczą. Jednakże

w rzeczywistości szkolnej konieczność wykonywania określonych zadań w ciągu zajęć dydaktycznych nie pozwala na częste odchodzenie od stolików. Nauczyciel w trosce o dziecko może przeplatać zajęcia ćwiczeniami ruchowymi, na ile pozwalają na to warunki lokalowe. W znacznie bardziej komfortowej sytuacji były sześciolatki uczęszczające do zerówek. Zajęcia, w jakich uczestniczyły, trwały 15-20 minut i odbywały się dwa razy dziennie. W klasie pierwszej nauka sześciolatka trwa przynajmniej cztery godziny lekcyjne. Zważywszy na potrzebę ruchu i trudności ze skupieniem uwagi przez dłuższy czas, nauka w systemie klasowo-lekcyjnym będzie dla sześciolatka niemałym wyzwaniem. Często może to powodować u dziecka zniechęcenie i zmęczenie. Aby uniknąć takiej sytuacji, nowelizacja ustawy mówi, iż zajęcia edukacyjne powinny odbywać się najczęściej w kąciach tematycznych przygotowanych w klasie. Wtedy dziecko nie byłoby zmuszone do spędzania dużej ilości czasu w ławkach. Jednakże organizowanie w klasach kąciaków zainteresowań nastręcza niemało problemów. Mimo ogromnych chęci i poczucia obowiązku stworzenia dzieciom odpowiednich warunków, dyrektorzy szkół często nie mają takich możliwości. Dysponują określoną bazą lokalową, którą starają się zaadaptować do oczekiwanych warunków. Jednakże trudno im sprostać wymogom, jakie zakłada reforma. Klasy, jakimi dysponują, mają określoną powierzchnię, której nie da się zmienić. Są to często pomieszczenia, w których do tej pory mieściły się ławki i niezbędne meble. Wymagane jest, by w klasie znalazł się kącik do zabawy z wykładziną, zabawkami dydaktycznymi, pomocami, które można byłoby wykorzystać podczas zabaw ruchowych. Tworzy się takie kąciaki, często ograniczając do minimum obszar na stoliki do pracy. W efekcie oba te miejsca w klasie nie zapewniają komfortowych warunków. W kąciaku do zabawy dzieci ograniczone są niewielką przestrzenią, w miejscu do nauki siedzą w ciasno ustawionych ławkach. Dodatkowym mankamentem jest brak miejsca na umieszczenie szafek na książki i przybory dzieci. Konieczne jest, by uczniowie mieli możliwość pozostawiania w szkole swoich podręczników i przyborów. Ich kościec i układ mięśniowy jest jeszcze słaby. W związku z tym dźwiganie tornistrów z książkami może być przyczyną powstawania lub pogłębiania się wad postawy. W mojej klasie stworzyłam dzieciom właściwe warunki, jednakże wiąże się to z tym, że przy licznej grupie, większość miejsca w szafach zajmują przybory dzieci. Nie mam jednakże możliwości stworzenia dużej liczby kąciaków zainteresowań, gdyż powierzchnia klasy ogranicza moje działania. Mam nadzieję, że nie we wszystkich szkołach dyrektorzy i nauczyciele borykają się z takimi problemami.

A jeśli nie, kolejną pułapką, w jaką wpadają, realizując założenia reformy, jest brak środków finansowych. Klasy powinny być wyposażone w odpowiednie pomoce dydaktyczne, gdyż dzieci mają uczyć się, w dużej mierze, podczas zabaw. Założenia są bardzo dobre, gdyż właśnie przez działanie dziecko najlepiej nabywa i zapamiętuje nowe wiadomości i umiejętności. Rzeczywistość szkolna jest jednak

trochę inna. Szkoły nie posiadają wystarczających środków na zagospodarowanie klas według założeń, jakie przyniosła reforma. Dyrektorzy bardzo starają się odpowiednio wyposażać sale lekcyjne, ale nie otrzymali na to funduszy, które powinny trafić do szkół wraz z wytycznymi nowelizacji ustawy. Szkoły zostały pozostawione same sobie z problemem zagospodarowania klas. W efekcie dzieci nie do końca mają stworzone optymalne warunki do pracy zgodnie z założeniami reformy.

Analizując zmiany, jakie wprowadzone zostały do szkoły wraz z nowelizacją ustawy i zatrzymując się nad problemem, czy sześciolatki będą prawidłowo funkcjonowały w szkole, nie sposób nie poruszyć jeszcze jednego, istotnego, moim zdaniem, problemu. Obserwuję moją klasę pierwszą, do której uczęszczają tylko siedmiolatki, czyli dzieci o rok starsze od tych, które wkrótce trafią do szkół. Zastanawiam się, jak sześciolatki poradzą sobie z funkcjonowaniem nie tylko w klasie, ale co ważniejsze w szkole, czyli miejscu, gdzie będą spotykać się ze starszymi kolegami, ale i w szkole, jako budynku. Do tej pory dzieci sześciolatki uczęszczały do przedszkoli i oddziałów zerowych, gdzie szatnia, toalety, stołówka najczęściej znajdowała się tuż obok ich sali. Dzieci nie miały zatem trudności z trafieniem w odpowiednie miejsce, a dodatkowym zapewnieniem bezpieczeństwa było to, że nieustannie znajdowały się pod opieką i kontrolą nauczyciela – wychowawcy. W szkole sytuacja jest zgoła odmienna. Mały, zagubiony, często niesamodzielny sześciolatek musi tutaj trafić samodzielnie, bez kontroli nauczyciela, we wcześniej wymienione miejsca.

Trzeba mieć na uwadze, że sześciolatki niejednokrotnie będą miały potrzebę udania się do toalety podczas zajęć, a nie tylko przerw. W szkołach podstawowych wyjście do toalety może stać się wyprawą przez długie korytarze bez opieki nauczyciela. Takie sytuacje mogą niejednokrotnie wywoływać lęk. Nie jest to strach wywołany faktem, że ktoś mógłby dziecku zrobić krzywdę. Lęk wywołuje fakt, że muszą często samodzielnie trafić we właściwe miejsce oraz to, że podczas przerw otaczają je uczniowie dużo starsi i obcy, a nie tylko rówieśnicy, wśród których czują się pewnie. W takiej sytuacji nauczyciel, mimo największych chęci, nie ma możliwości, aby pomóc dziecku. Bo co może zrobić, jeśli ma pod opieką całą klasę? Podobna sytuacja może mieć miejsce w szatni. Dziecko zupełnie samodzielnie będzie musiało poradzić sobie ze znalezieniem swojej garderoby i ubraniem się. Z doświadczenia wiem, że niemałe trudności w tej materii mają siedmiolatki. Można więc wysnuć wniosek, że i w tym względzie łatwiej byłoby sześciolatkowi w tzw. zerówce, gdzie ubiera się pod okiem nauczyciela i w każdej chwili może go prosić o pomoc. Sześciolatki w odróżnieniu od zerówki, ucząc się w szkole, muszą dużo się przemieszczać, gdyż zajęcia odbywają się w różnych miejscach w szkole. Dzieci uczą się w swojej klasie, sali gimnastycznej, informatycznej. Jeśli muzykę prowadzi nauczyciel – muzyk, a plastykę – plastyk, muszą dotrzeć też do gabinetu muzycznego i plastycznego. Dla tak małych dzieci szkoła jest labiryntem,

w którym trudno się odnaleźć. W takiej sytuacji dziecko nie czuje się bezpiecznie i pewnie, a co za tym idzie, nauka w szkole nie odbywa się w tak komfortowych i idealnych warunkach, jak w przedszkolach, czy oddziałach zerowych. Nauczyciel nie jest w stanie uchronić dziecka przed sytuacjami wywołującymi zachwianie poczucia bezpieczeństwa.

W związku z obniżeniem wieku rozpoczynania obowiązków szkolnego na rodzicach i nauczycielach spoczywa jeszcze jeden bardzo ważny obowiązek. W myśl przepisów o ruchu drogowym dziecko do ukończenia siódmego roku życia nie może poruszać się samodzielnie w drodze do szkoły i domu. Rodzice będą w związku z tym zobowiązani przyprowadzać swoje pociechy do szkoły w pierwszej i częściowo drugiej klasie.

Analiza cech rozwojowych sześciolatków i sytuacji szkół w chwili wejścia w życie nowelizacji ustawy o systemie oświatowym budzi obawy i wątpliwości w związku z obniżeniem wieku obowiązków szkolnego. W okresie pilotażowym różnica w rozwoju między siedmiolatkami i sześciolatkami jest tak duża, że sprośanie wymaganiom edukacyjnym będzie dla nauczyciela ogromnym wyzwaniem. Dzieci najmłodsze będą, moim zdaniem, często narażone na porażkę i trudno będzie im zaakceptować wymogi, jakie towarzyszą nauce w szkole. Uważam, że sześciolatki, które rozpoczną naukę w 2012 roku, poradzą sobie z opanowaniem treści określonych przez podstawę programową. Będzie to zespół o zbliżonych cechach rozwojowych, co ułatwi nauczycielowi stworzenie odpowiednich warunków do nauki. Jednakże, analizując cechy rozwojowe dzieci sześciolatków, obawiam się o to, czy poradzą sobie z funkcjonowaniem w społeczności szkolnej. Moim zdaniem uczęszczanie sześciolatków do oddziałów przedszkolnych było dla nich bardziej korzystne. Dzieci zdobywałyby wiadomości i umiejętności oraz nabywały doświadczenie społeczne w warunkach lepiej dostosowanych do ich możliwości rozwojowych. Zerówki były dla dzieci światem bardziej przyjaznym. Czas nauki i warunki były lepiej dostosowane do potrzeb dziecka. Warunki panujące w przedszkolach, bliskość pomieszczeń niezbędnych do funkcjonowania dziecka zapewniały mu poczucie bezpieczeństwa, które jest podstawowym czynnikiem prawidłowego rozwoju. Uważam, że pójście sześciolatków do pierwszej klasy i prawidłowe funkcjonowanie w szkole będzie możliwe wtedy, gdy szkoły będą miały możliwość stworzenia dzieciom warunków zbliżonych do tych w oddziałach przedszkolnych.

Zastanawiam się jednak, czy ma sens skracanie dzieciom beztroskiego dzieciństwa? Do tej pory rozpoczynały naukę w wieku siedmiu lat i nie wskazano powodów, dlaczego miałyby to się zmienić. Należy też pomyśleć o tym, co będzie z tymi dziećmi później, tj. w gimnazjum, szkole średniej. Już teraz, kiedy kończą szkołę podstawową, mają poczucie, że są bardzo dojrzałe (mają jednak dopiero 13 lat!). Niewykluczone jest jednak, że gdy pójda do szkoły rok wcześniej to wspomniane przeświadczenie o swojej większej dojrzałości ulegnie spotęgowaniu. Końcowym

efektem będzie to, że na pierwszy rok studiów trafi grupa niepełnoletniej młodzieży – niektórzy nie będą mieli ukończonych 18 lat. Sądzę, że zmiany, jakie wprowadziła nowelizacja ustawy oświatowej, nie są jednoznacznie korzystne dla dzieci. Przyjdzie nam się przekonać o tym za kilka lat. Z całą pewnością przysparzają one wiele problemów dyrektorom, nauczycielom i rodzicom, którzy sami muszą borykać się ze zmianami, jakie przyniosła reforma.

Bibliografia

- Adaśko K., *Mamo, tato – idę do szkoły!*, „Pomagamy uczyć – wychowanie przedszkolne”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2008, nr 1.
- Birch A., *Psychologia rozwojowa w zarysie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Brejnak W., *Wybrane problemy dojrzałości szkolnej*, „Życie Szkoły”, 2009, nr 5.
- Frydrychowicz A., Koźniewska E., Matuszewski A., Zwierzyńska E., *Skala Gotowości Szkolnej*, CMPPP, Warszawa 2006.
- Gruse L., *Dojrzewanie 5-latków*, „Pomagamy uczyć – wychowanie przedszkolne”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2009, nr 1.
- Harwas-Napierała B., Trempała J., *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Janiszewska B., *Dojrzałość szkolna sześciolatka*, „Pomagamy uczyć – nauczanie początkowe”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2008, nr 2.
- Janiszewska B., *Sześcioletni uczeń*, „Pomagamy uczyć – nauczanie początkowe”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2009, nr 1.
- Wilgocka-Okoń B., *Gotowość szkolna dzieci sześcioletnich*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2003.
- Ustawa z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty*, „Dziennik Ustaw”, 1996, nr 67, poz. 329, z późn. zm.
- Ustawa z dnia 15 stycznia 2009 roku*, „Dziennik Ustaw”, 2009, nr 4, poz. 17.
- www.reformaprogramowa.men.gov.pl
- www.6latki.men.gov.pl

Abstract

In my article, I am bringing up the subject of coming into force an amendment to a bill considering the educational system. It has introduced a school obligation for the six-year-olds since 1st September, 2012. According to the act, during the

three-years' pilot period preceding the introduction of the obligation, a decision on beginning the education of a six-year-old child in the first form lies with the parents and the headteachers.

My experiences and observations induced me to give some thought to the questions whether the six-year-olds handle studying at school and whether the school has been prepared for them. Are the six-year-olds mature enough to manage properly on their own in a school society and be up to the school standard? Is it possible for schools to provide the six-year-olds with the conditions mentioned in the amendment to a bill? I have been analysing the curricula, which do not diverge from the ones, that were in effect in the reception classes. I indicate to the potential difficulties, which can be encountered by children during their assimilation. I have been analysing the influence of the six-year-olds' developmental qualities on the ensuing difficulties in the appropriate functioning in the class and at school. I also indicate on some difficulties, which have been encountered by the headteachers while preparing the classrooms in accordance with the requirements of the act.

Agnieszka Ryzek
(Poznań)

Wyzwolenie człowieka. Peter Singer i kantowska etyka rozumu

Mimo, że pojęcie wolności odgrywa fundamentalną rolę w kantowskiej etyce, to jednak sam Kant nigdzie, tj. w swoich licznych pracach poświęconych tej problematyce, nie sformułował precyzyjnej jej definicji. Chętnie stosował kilka jej określeń (czasami zamiennie), których sens bywał uszczegółowiany kontekstem ich występowania, np.: wolność w ogóle, wolność transcendentalna, wolność kosmologiczna, wolność psychologiczna, wolność wewnętrzna, wolność praktyczna, wolność negatywna, wolność pozytywna, wolność polityczna.

Ta swoista niefrasobliwość terminologiczna Kanta stanowiła podstawę wielorakości interpretacyjnej jego poglądów. Wydaje się więc że zachodzi konieczność dokonania przeglądu interpretacyjnego samego pojęcia wolności, tj. wskazania różnych jego znaczeń, aby można było z kolei przystąpić do zasadnej rekonstrukcji jego poglądów etycznych i ich recepcji w poglądach Petera Singera.

I tak wolność w ogóle – według Kanta – to nieuwarunkowana przyczynowość przyczyny występującej w zjawisku¹. Jest to właściwie schemat definicyjny pojęcia wolności, w oparciu o który, Kant, wydaje się określać wszelkie pozostałe jej odmiany.

Wolność transcendentalna to szczególny rodzaj przyczynowości, wedle którego mogłyby się odbywać zdarzenia w świecie, tj. zdolność rozpoczynania w sposób bez-względny pewnego stanu, a tym samym także szeregu jego skutków (następstw)². Wynika z tego, że wolność transcendentalna (czasami Kant pisze zamiennie absolutna) jest niezależnością od praw przyrody, tj. niezależnością od wszelkich jej prawideł, wyzwoleniem od przymusu. Przyroda więc i wolność transcendentalna różnią się od siebie tak jak prawidłowość i wszelki brak prawidłowości. Ponieważ jednak tak rozumiana wolność transcendentalna nie występuje w żadnym doświadczeniu³, jest więc pustym przedmiotem czysto myślowym, tj. ideą czystego rozumu.

Wolność w znaczeniu kosmologicznym, to zdolność zaczynania samemu pewnego stanu; jej przyczynowości nie podlega w myśl prawa przyrody ze swej strony

1 I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. II, przeł. R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 158.

2 *Ibidem*, s. 186.

3 Kantowska analiza trzeciej antynomii czystego rozumu.

innej przyczynie, która by ją określała co do czasu⁴. Wolność w tym znaczeniu jest zbieżna z czystą ideą transcendentalną, ponieważ nie zawiera w sobie niczego, co byłoby zapożyczone z doświadczenia, i nie może być daną w doświadczeniu, czyli „bytuje”, jeśli bytuje w tzw. świecie noumenalnym. Jakkolwiek jest jej status ontologiczny nie jest to dla Kanta najważniejsze; rozstrzygającym jest dla niego to, że czysty rozum dopuszcza w ogóle jej możliwość. Co więcej, Kant uważa, że rozum stwarza sobie ideę samorzutności (spontaniczności), która może sama z siebie zacząć działać, nie dopuszczając do tego, żeby przyczyna miała ją wyprzedzać w czasie.

Na tak pojmowanej transcendentalnej idei wolności opiera się tzw. praktyczne pojęcie wolności.

Wolność praktyczna jest niezawisłością własnej woli od przymusu pochodzącego od popędów zmysłowych⁵. Własna wola jest zmysłowa, o ile jest pobudzana patologicznie przez pobudki zmysłowe; wówczas Kant nazywa ją zwierzęcą ‘arbitrium brutum’. Ludzka wola własna jest wprawdzie ‘arbitrium sensitivum’, lecz nie musi być (brutum) ale liberum; ponieważ zmysłowość nie czyni jej działania koniecznym. Człowiek tym się różni od zwierząt, że posiada jednak zdolność określania siebie samodzielnie, niezależnie od przymuszania go przez popędy.

Czysty rozum praktyczny jako dająca się jednak jedynie pojąć zdolność w pełni autonomiczna nie podlega – według Kanta – formie oglądu czasowego, a więc także warunkom następstwa czasowego. Przyczynowość praktyczna rozumu występująca w charakterze, który da się jedynie pojąć, nie powstaje, ani też nie zaczyna się w pewnym czasie, by wytworzyć pewien skutek; gdyż tylko pod tym warunkiem może być wolny. Jest to swoisty wymagalnik. Rozum praktyczny, (a praktycznym – według Kanta – jest wszystko, co jest możliwe przez wolność), jest trwałym warunkiem wszystkich wpływających z własnej woli czynności, przez które człowiek się przejawia. Można by rzec, że usunięcie wolności transcendentalnej uniemożliwiłoby zarazem wszelką wolność praktyczną.

Owej wolności praktycznej rozumu nie można pojmować wyłącznie negatywnie jako niezależność od warunków empirycznych (gdyż wówczas władza rozumu przestałaby

być przyczyną zjawisk), lecz trzeba ją pojmować także pozytywnie jako zdolność zaczynania samemu z siebie szeregu zdarzeń. Rozum praktyczny jako „nieuwarunkowany warunek” każdego wpływającego z własnej woli działania nie dopuszcza nad sobą żadnych czasowo wcześniejszych warunków, tj. żadnego „przedtem”⁶.

4 I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, op. cit., s. 276.

5 *Ibidem*, s. 278.

6 *Ibidem*, s. 297.

Rozum – według Kanta – jest obecny i jeden i ten sam we wszystkim działaniach człowieka we wszelkich okolicznościach czasowych, sam jednakże nie jest w czasie i nie popada w nowy stan, w którym poprzednio się nie znajdował. On to właśnie jest czynnikiem określającym nowy stan, lecz nie dającym się samemu określić. Tak więc, stwierdza Kant: „własne prawodawstwo czystego i jako taki praktycznego rozumu jest wolnością w rozumieniu pozytywnym”⁷.

Kant przyjmuje, że rzeczywiście istnieją prawa moralne, które bez względu na pobudki empiryczne, tj. na szczęśliwość lub korzyść określają całkowicie a priori działanie lub zaniechanie, tj. używanie wolności przez istotę rozumną w ogóle, i że te prawa nakazują w sposób bezwzględny (a nie jedynie hipotetyczny) i są pod każdym względem konieczne. Na tej podstawie formułuje naczelne prawo moralne w kształcie imperatywu kategorycznego: „Postępuj tak aby maksyma twojej woli zawsze mogła mieć zarazem ważność jako pryncypium prawodawstwa powszechnego”. Istnienie prawa moralnego jest empirycznym dowodem na istnienie wolności praktycznej.

Wolność wewnętrzna jest – według Kanta – zdolnością oswobodzenia się gwałtownego natręctwa skłonności zmysłowych⁸.

Wolność polityczna – według Kanta – zachodzić może tylko w takim ustroju, który zapewnia wolność człowieka w zgodzie z prawami, które gwarantują, iż wolność każdego człowieka może współistnieć z wolnością innych. Do tak rozumianej wolności politycznej winna należeć także swoboda przedkładania swoich myśli, swych wątpliwości, (których się samemu nie może rozwiązać) publicznie do oceny, nie obawiając się, że zostanie za to okrzyczanym za niespokojnego i niebezpiecznego obywatela. Prawa takie nie mogą być niczym ograniczane. Wszelki przymus prawny winien ograniczać naszą wolność o tyle tylko, by mogła harmonijnie istnieć razem z wolnością każdego człowieka⁹.

Wprowadzając imperatyw kategoryczny ustanawia Kant najwyższe kryterium oceniania w odniesieniu do (w osobowym aspekcie pojmowanej moralności i przy odpowiednim jego przeformułowaniu w odniesieniu do całej sfery) etyczności. Mimo tego, iż pełni on funkcję miary, to jednak nie należy nie dostrzegać, że imperatyw kategoryczny nie składa bynajmniej oferty etycznie neutralnej. Jako imperatyw jest on powinnością; wzywa nas byśmy postępowali w określony sposób; to wezwanie zaś, wypowiedziane w owym dodatku „kategoryczności” jest tym jedynym, które ważne jest bez jakiegokolwiek ograniczenia. Formuła imperatywu kategorycznego zaczyna się dlatego bezwarunkowym „postępuj...!”. Dopiero na drugim miejscu mówi imperatyw kategoryczny, w czym się zwierza etyczne postępowanie, mianowicie, w dających się generalizować maksymach.

7 I. Kant, *Krytyka rozumu praktycznego*, przeł. J. Gałęcki, PWN, Warszawa 1972, s. 58.

8 I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, op. cit., s. 255.

9 *Ibidem*, s. 493.

W pierwszym rzędzie wzywa nas do tego, żeby w ogóle postępować etycznie. W swej najkrótszej formie mógłby on zatem brzmieć: „Postępuj etycznie!”.

Imperatyw kategoryczny wynika bezpośrednio z pojęcia etyczności jako tego, co bezwzględnie dobre, z tego też względu jest „kategoryczny” – ze względu zaś na odniesienie do skończonych istot rozumnych jest „imperatywem”. Dokładniej mówiąc – i na tym polega niekwestionowalne odkrycie Kanta – imperatyw kategoryczny nie jest niczym innym, aniżeli pojęciem etyczności w warunkach skończonych istot rozumnych. W imperatywie kategorycznym zastosował Kant podstawową tezę metaetyczną do istot tego typu, co człowiek.

Ponieważ posiadające różne potrzeby istoty rozumne, takie jak człowiek, nie postępują moralnie same z siebie i w sposób konieczny, etyczność ma w ich wypadku charakter powinności, nie zaś bytu – faktu. Etyczność, bez względu na możliwość wtórnego ugruntowania się jako postawa charakteru czy normatywny świat życia – nie posiada prymarnie charakteru imperatywu. Dowodzi tego fakt, który nawet przez Arystotelesa i Hegla nie mógłby być kwestionowany, (oczywiście hipotetycznie), iż nie każdy charakter i nie każdy instytucjonalny świat życia jest bezapelacyjnie etyczny. Naturalnie nie można imperatywnego charakteru powinności rozumieć zbyt wąsko i ograniczać do wyraźnych nakazów i zakazów. Kant, mówiąc o powinności bądź imperatywie moralnym, ma coś więcej na myśli, aniżeli jakieś dowolne żądanie. Z góry np. wyklucza arbitralny rozkaz ze strony mającej siłową przewagę władzy. Imperatyw kategoryczny jako forma i miara etyczności nie jest czymś bezspornym. Tak np. mającym największe oddziaływanie stanowiskiem etycznym w angielskim obszarze językowym jest od czasów Jeremy’ego Benthama i Johna Stuarta Milla utylitaryzm (współcześnie Peter Singer¹⁰); natomiast w Niemczech broni się ostatnio dyskursu jako moralnego kryterium: Apel, Habermas. Obydwa stanowiska, tak utylitaryzm, jak i etyka dyskursu, zakładają jednakowoż, iż poszukiwane kryterium etyczne jest wiążące nie tylko przy pewnych warunkach ograniczających, lecz jest zasadniczo wiążące. W ten sposób u podstaw tych zjawisk leży imperatyw kategoryczny jako centralne pojęcie i ostateczna miara, i tym samym jako właściwe kryterium moralne. Aczkolwiek imperatyw kategoryczny może brzmieć zbyt abstrakcyjnie, oznacza najwyższą formę wszelkiego zobowiązania, ostateczny stopień urzeczywistniania racjonalności praktycznej¹¹.

Jakie właściwości posiadać musi wola, która determinowana jest jedynie przez prawodawczą formę? Sama tylko forma nie jest możliwym przedmiotem zmysłów i dlatego nie popada pod zjawiska i pod ich zasadę (jaką jest zasada) przyczynowości. Sama tylko forma prawa odpowiada władzy, która transcenduje wszelkie zjawiska tudzież ich zasadę (jaką jest zasada) przyczynowości.

¹⁰ Zob.: S. Buckle, *Natural law*; O. O’Neill, *Kantian ethisc*, w: P. Singer, „*A companion to ethics*”, Oxford 1997, s. 199-210, 214-225; zobacz także: P. Singer, „*Practocal ryhics*”, Cambridge 1999, s. 135-208.

¹¹ Zob.: P. Singer, „*Animal liberation*”, Oxford 1995, s. 275.

Pamiętamy, że niezależność od wszelkiej przyczynowości określił Kant już w „Krytyce czystego rozumu” jako wolność transcendentalną. Zatem (w osobowym aspekcie pojęcia) moralność ma swe źródło w wolności w najbardziej ścisłym, tzn. w transcendentalnym sensie. Utworzone (w „Krytyce czystego rozumu”) pojęcie wolności transcendentalnej, tj. niezależność od wszelkiej przyrody (zewnętrzności), okazuje się w etyce być wolnością praktyczną (moralną) – samookreśleniem moralnym. Wolna od wszelkiej przyczynowości i od obcej determinacji wolna wola dyktuje samej sobie swoje prawo.

Stąd zasada wszelkich praw moralnych zawiera się w autonomii, we własnej praworządności woli. Od strony negatywnej przez autonomię rozumie się niezależność od materialnych motywów determinujących, od strony zaś pozytywnej – samookreślenie bądź własne prawodawstwo moralne.

Abstract

Reason as a source of rights (laws) is the only source of morality. Only he can fulfil that function, because only reason can formulate the objective and universally valid rights and determinate the man to proceed them.

Hence, freedom=independence of thoughts is the primary element of the true morality.

Whatever comes of customs (habits) and tradition, in which it has been risen up, is not the result of using the reason. If I do something because of my habit, I do not do it fully consciously. My behaviour is under the power, which is beyond the sphere of my will- social powers, which have implemented inside of me the habits.

The consequence of ethics' autonomy is also the independence from every kind of law which finds its source in religion.

Olga Szczepaniak
(Poznań)

Medykalizacja życia kobiety

Artykuł oparty jest na wynikach badań przeprowadzonych w okresie od marca do maja 2007 roku na potrzeby realizacji pracy magisterskiej pisanej w Instytucie Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wprowadzenie

Przedmiotem badań, których wyniki prezentuje poniższy artykuł jest udział medycyny w życiu kobiety. Teoretyczną podstawą przedmiotu badania jest koncepcja imperializmu medycznego będąca reakcją na powstałą w latach 60. XX wieku na terenie USA, fascynację sprawami zdrowia i profesją medyczną. Przedstawiciele tezy o medycznej ekspansji twierdzili, że dyskurs medyczny wkracza na coraz szersze obszary życia społecznego, a profesjonaliści medyczni sprawiają, że ludzie przestają samodzielnie radzić sobie z dotychczas naturalnymi elementami życia. Podstawowe doświadczenia ludzkie takie jak choroba, ból, strach przed śmiercią, utraciły status kategorii naturalnych, a stały się kategoriami medycznymi¹.

Zwolennikami tych poglądów byli: Thomas Szasz, Eliot Freidson, Irving Zola oraz czołowy ich przedstawiciel – Ivan Illich, który w dziele *Medical Nemesis* sformułował założenia nurtu antymedycznego, funkcjonującego od lat 70 pod nazwą medykalizacji życia społecznego².

Zarzuty Illicha wobec medycyny miały u podstaw założenie o jej jatrogenicznym wpływie, oddziałującym zarówno w wymiarze zdrowia klinicznego jak i życia społecznego jednostek. Jatrogeniczne konsekwencje działalności medycznej to: błędy w sztuce lekarskiej, zaniedbania, szkodliwe leki i metody diagnostyczne, ale także niekorzystne skutki społeczne – uzależnianie ludzi od medycyny, odbieranie im autonomii. Jatrogeniza społeczna to działanie, na skutek którego ludzie przybierają rolę biernych i bezbronnych wobec lekarzy pacjentów, odpowiedzialność za

¹ A. Buczkowski, *Społeczne tworzenie ciała*, Universitas, Kraków 2005, s. 148-149; U. Domańska, *Medykalizacja i demedykalizacja macierzyństwa*, w: W. Piątkowski, W. Brodziak, *Zdrowie i choroba. Perspektywa socjologiczna*, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza, Tyczyn 2005, s. 311-312; M. Sokołowska, *Granice medycyny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980, s. 191-194.

² I. Illich, *Wydłuszczenie zdrowia*, w: Znak, 1977, nr 272-273, s. 232-236.

własne zdrowie oddając medycznym instytucjom i środkom technicznym. Lekarski monopol na określone usługi sprawia, że ludzie przestają mieć władzę nad swoimi organizmami, a inne instytucje tracą swoje dotychczasowe role. W rodzinnych domach brak jest miejsca dla ludzi chorych, starych, upośledzonych, usługi hospitalizacyjne odbierają funkcje pełnione kiedyś przez wspólnotę.

Przedmiotem krytyki Illicha i innych zwolenników nurtu antymedycznego jest biomedyczna koncepcja ciała i zdrowia, stanowiąca paradygmat w naukach medycznych. Redukcjonistyczne sprowadzanie człowieka do parametrów i wskaźników medycznych, przy pomijaniu jego społecznych i psychicznych uwarunkowań to według Illicha diagnostyczny imperializm. Polega on na ustalaniu norm określających zdrowie i chorobę i stosowaniu ich do każdej populacji, bez uwzględniania jej specyficznych warunków kulturowych, ekonomicznych, religijnych³.

Według Michela Foucalta działalność medycyny jest wyrazem biowładzy, polegającej na definiowaniu normy i klasyfikowaniu wszystkiego według kryterium odpowiadania normie bądź nie. W ten sposób w trakcie medycznych praktyk powstają kategorie zdrowia i choroby, a ludzie – obiekty, klasyfikowani są jako chorzy lub zdrowi. Ci którzy nie odpowiadają wyznaczanym standardom ulegają procesowi naznaczania i ekskluzji, chcąc być przywróconym do społeczeństwa muszą zaakceptować konieczność medycznych interwencji w ich ciałach⁴.

Kontynuatorem antymedycznej myśli był w latach 90 Peter Skrabanek, skupiający uwagę na medykalizacji profilaktyki. Krytyce poddał ideologię healthismu, która usytuowała zdrowie na pierwszym miejscu społecznej hierarchii wartości, a dążenie do jego zachowania uczyniła podstawowym celem i wolnym wyborem każdej jednostki. Promocja zdrowia to według autora, podobnie jak w myśli Foucalta, działalność polegająca na praktykach normalizowania – ustalaniu norm dotyczących zdrowego stylu życia i uczynieniu ich obowiązującymi dla ogółu społeczeństwa. Zjawiska takie jak fitness, foodism, istnienie diagnostycznych urządzeń miniaturowych, pozwalających wykonywać pomiary parametrów medycznych w każdym momencie, wszystko to składa się na tzw. przymusową medycynę, związaną z permanentną kontrolą stanu zdrowia i czyniącą każdego człowieka gotowym do wejścia w rolę pacjenta⁵.

Badacze współczesnych tendencji medykalizacyjnych krytykują udział medycyny w poprawianiu wizerunku ciała. Za negatywne zjawisko uważają powiązanie zdrowia z wyglądem, uczynienie kształtu, walorów estetycznych ciała, dowodami

³ Z. Melosik, *Dyskursy zdrowia w społeczeństwie współczesnym: Konteksty teoretyczne*, w: Z. Melosik, *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, Edytor, Toruń-Poznań 1999, s. 8-10.

⁴ E. Bińczyk, *Nieklasyczna socjologia medycyny: praktyki medykalizacji jako praktyki wiedzy w ujęciu Michaela Foucalta*, w: W. Piątkowski, A. Titkow, *W stronę socjologii zdrowia*, UMCS, Lublin 2002, s. 181-186.

⁵ M. Cyłkowska-Nowak, *Kontrowersyjne aspekty promocji zdrowia i edukacji zdrowotnych*, w: Z. Melosik *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, op. cit., s. 39-41.

na to, czy ktoś jest zdrowy, czy też nie. Określone standardy wizerunku zostały ludziom narzucone, ciało przestało być czymś danym, a stało się zadaniem do wykonania, któremu medycyna wyszła naprzeciw. Narzędzia stosowane w tym celu to chirurgia plastyczna i farmakologia skierowana na uzyskanie pięknego, młodego, społecznie pożądanego ciała⁶.

Bogata oferta środków farmakologicznych leczących wszelkie nieprawidłowości ciała i duszy, coraz powszechniejsze ich stosowanie to istotny przejaw medykalizacji, wzbudzający wiele zastrzeżeń krytyków. Najwięcej kontrowersji dotyczy zalecania środków ingerujących w zachowania ludzi⁷. Pewne zaburzenia mogą być kwestią niewłaściwych zachowań, nieprawidłowości w rodzinie, zaburzeń w komunikacji interpersonalnej, a farmakologiczne ich rozwiązywanie jest wyrazem mechanizacji problemów, doraźną likwidacją, bez dochodzenia do ich uwarunkowań. Stosowanie tego typu leków pozwala ludziom zrzucić odpowiedzialność za swoje czyny i jest uzależniające⁸.

Wszystkie przejawy ingerencji medycyny w życie ludzi można traktować jako odpowiedź na potrzeby zdrowotne społeczeństwa, jednak według krytyków ekspansja medycyny posunęła się zbyt daleko. Medycyna nie tylko zaspokaja, ale kreuje wciąż nowe potrzeby zdrowotne. Rosnące oczekiwania w tym zakresie doprowadziły do pojawienia się w społeczeństwie poczucia choroby – illness – jej subiektywnego istnienia w umysłach ludzi. Poczucie choroby wyzwała konieczność działań lekarzy, którzy zaspokajając potrzebę zainteresowania czynią społeczeństwo uzależnionym od swojej profesji⁹.

Wyniki badań na temat udziału medycyny w życiu kobiety

Założenia koncepcji imperializmu medycznego zainspirowały przeprowadzenie badań mających zdiagnozować istnienie omawianych zjawisk na gruncie społeczeństwa polskiego. Celem było określenie stopnia medykalizacji życia kobiety, jej przejawów, a także różnic w zakresie skali zjawiska wśród kobiet mieszkających w dużym i małym mieście.

⁶ J. Barański, *Ciało i zdrowie w ujęciu socjoestetycznym*, w: W. Piątkowski, W. Brodziak, *Zdrowie i choroba. Perspektywa socjologiczna*, op. cit., s. 333, A. Buczkowski, *Spoleczne tworzenie ciała*, Universitas, Kraków 2005, s. 289; Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza*, UMK, Poznań-Toruń 1996, s. 172-176.

⁷ Dotyczy to leków takich jak Prozac, Viagra, czy stosowany do leczenia zespołu ADHD u dzieci Ritalin.

⁸ F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Znak, Kraków 2004, s. 66-72; Z. Melosik, 2002, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Wolumin, Poznań s. 67-76.

⁹ M. Marinker, *Po co robić z ludźmi pacjentów*, w: Znak, 1977, nr 272-273, s. 239-241; M. Sokołowska, *Granice medycyny*, op. cit., s. 194-197.

W przeprowadzonych badaniach ankietowych uczestniczyło 240 kobiet, mieszkających na terenie dwóch miast o zróżnicowanej wielkości – Turku i Poznania – stanowiących po 50,0% próby, w wieku 20-65 lat.

Proces medykalizacji zaobserwowano na terenie poszczególnych obszarów życia kobiety.

Kobieca świadomość zdrowotna

Na podstawie wypowiedzi badanych można stwierdzić, że dbałość o zdrowie rozumiana jest przez kobiety na dwa sposoby: jako prozdrowotny styl życia – prawidłowe odżywianie, ruch fizyczny, unikanie używek (77,5% odpowiedzi respondentek z Poznania i 74,2% odpowiedzi kobiet z Turku) oraz jako regularne kontakty z przedstawicielami profesji medycznej – wizyty kontrolne, badania profilaktyczne (57,5% – Poznań, 65,0% – Turek).

Ponad połowa kobiet z badanych grup nie wykazuje nadmiernej koncentracji na zdrowiu, w centrum zainteresowania stawiając je dopiero w momencie wystąpienia dolegliwości chorobowych. Częste zainteresowanie zdrowiem, mimo braku dolegliwości deklaruje ponad 1/4 badanych z Poznania i 1/5 badanych z Turku. Co czwarta osoba z Poznania i co piąta z Turku przyznała, że kwestie zdrowotne pojawiają się w jej świadomości pod wpływem informacji płynących z otoczenia.

Większość badanych kobiet jest zdania, że istnieje zróżnicowanie pomiędzy mężczyznami i kobietami w zakresie problemów zdrowotnych, przekonane o tym były częściej badane z Poznania (82,5%) niż respondenci z Turku (70,8%). W większości wypowiedzi istniało przekonanie o własnej płci, jako z natury bardziej potrzebującej ingerencji medycznej niż płeć męska, głównie ze względu na kobiecy układ rozrodczy.

Analiza zebranych danych wykazała, że kobiety są świadome konieczności wykonywania badań profilaktycznych. Mieszkanki Poznania wymieniały więcej typów badań, co wskazuje na ich większą znajomość oferty usług medycznych.

Tab. 1. Poglądy dotyczące koniecznych badań profilaktycznych a miejsce zamieszkania badanych

Miejsce zamieszkania	Typy badań						100% =
	Cytologia	Mammo- grafia	Badania ogólne	USG	Badania gineko- logiczne	Inne	
Poznań	60,8	59,2	45,8	25,0	36,7	45,0	120*
Turek	50,0	60,8	46,7	21,7	37,5	31,7	120*

*Dane w wierszach nie sumują się do stu z uwagi na możliwość wpisania kilku odpowiedzi.

W kategorii *inne* respondentki wymieniały: badania stomatologiczne, onkologiczne, okulistyczne, serca, RTG, badania specjalistyczne związane z indywidualną sytuacją zdrowotną – badanie poziomu cukru, hormonów, płuc, w kierunku osteoporozy.

Kobiety z obu badanych grup twierdziły najczęściej, że badania należy wykonywać raz w roku (65,0% – Poznań; 55,0% – Turek). Ponad 1/3 badanych z Poznania i 1/3 respondentek z Turku wyraziła przekonanie, że najlepiej badać się co sześć miesięcy, według nielicznej grupy kobiet – co dwa lata (blisko 5,0% odpowiedzi w obu grupach).

Życie codzienne kobiety

Wykonywanie badań profilaktycznych deklaruje blisko 70,0% mieszkanek Poznania i 60,0% mieszkanek Turku. Zwykle poddają się one cytologii, mammografii, badaniom ogólnym, z częstotliwością raz do roku. Najczęściej wykonywanie badań deklarują respondentki w wieku 30-39 lat, najrzadziej uczestniczki badania w wieku do 29 lat.

Kobiety nie poddające się regularnym badaniom profilaktycznym argumentują to brakiem czasu, środków finansowych, lub potrzeb tego typu.

Badania profilaktyczne to druga najczęściej podawana przez respondentki przyczyna udawania się do lekarza. Najczęstszym powodem wizyty lekarskiej są dolegliwości zdrowotne i objawy mogące wskazywać na chorobę (blisko $\frac{3}{4}$ odpowiedzi badanych z obu grup).

Uczestniczki badania wypowiadały się na temat własnego stylu życia i jego zgodności z zaleceniami lekarzy. Blisko połowa badanych kobiet deklarowała przestrzeganie zaleceń lekarskich w sposobie odżywiania się, prowadzonej aktywności fizycznej, sięganiu po używki. Z danych wynika, że zalecenia dotyczące ruchu fizycznego realizowane są częściej (55,0% – Poznań i 62,5% – Turek) niż te dotyczące zdrowego żywienia – (50,8% respondentek z Poznania i 47,5% badanych z Turku).

Wyniki badań ujawniły występowanie dyskomfortu psychicznego u kobiet nie przestrzegających zasad zdrowego stylu życia. Wyrzuty sumienia na tle dbania o własne zdrowie odczuwa 85,8% badanych z Poznania i 89,2% z Turku.

Z porad lekarza nieco częściej korzystają respondentki z Poznania. W ciągu ostatniego roku w ogóle nie odwiedzało lekarza 11,7% mieszkanek Poznania i 15,0% mieszkanek Turku. Większość odwiedziła lekarza kilkakrotnie (57,5% – Poznań; 54,2% – Turek), kilkanaście wizyt u lekarza odbyło 10,8% respondentek z Poznania i 5,8% badanych z Turku. Co piąta mieszkanka Poznania i co czwarta badana z Turku była u lekarza jeden raz. Spośród kobiet odwiedzających lekarzy 85,0% z Poznania i 71,7% z Turku korzystało z usług lekarzy specjalistów – najczęściej ginekologów i stomatologów.

Na podstawie wyników badania można stwierdzić, że kobiety nie wykazują skłonności do przesadnie częstego, nieuzasadnionego kontaktu z lekarzami, niewiele badanych wyraża pogląd, że lekarz to jedyna instancja mogąca decydować o leczeniu i postępowaniu w trakcie choroby. Kobiety umieją radzić sobie bez konsultacji z profesjonalistami – podejmowanie samodzielnych prób leczenia różnych dolegliwości zadeklarowało 83,3% respondentek z Poznania i 80,8% badanych z Turku.

W sytuacjach wystąpienia niewielkich objawów chorobowych kobiety najczęściej podejmują leczenie domowymi sposobami. Mieszkanki mniejszego miasta częściej leczą się same oraz czekają aż dolegliwości same ustąpią. Wyniki wskazują też na tendencję, że im wyższe wykształcenie tym większa skłonność do samoleczenia.

Ponad połowa kobiet w obu grupach przyznała, że stosuje leki bez przepisu lekarza. Niektóre kobiety w sprawach zdrowotnych zasięgają porad osób z własnego otoczenia.

Tab. 2. Reakcje na wystąpienie drobnych objawów chorobowych a miejsce zamieszkania badanych

Miejsce zamieszkania	Reakcje na wystąpienie drobnych objawów chorobowych						100% =
	Wizyta u lekarza	Zażywanie leków bez przepisu lekarza	Leczenie domowymi sposobami	Konsultacje z innymi (osoby z własnego otoczenia)	Oczekiwanie na samoistne ustąpienie dolegliwości	Inne	
Poznań	5,0	51,7	71,7	14,2	8,3	0,8	120*
Turek	5,8	56,7	81,7	12,5	20,0	-	120*

* Dane w wierszach nie sumują się do stu z uwagi na możliwość wyboru kilku odpowiedzi.

Autorytetem w sprawach zdrowotnych jest dla badanych członek rodziny lub ktoś ze znajomych (40,0% – Poznań; 35,0% – Turek), a dopiero w dalszej kolejności lekarz (16,7% – Poznań; 18,3% – Turek). Sporo kobiet stwierdziło, że nie ma takiego autorytetu (32,5% – Poznań; 26,7% – Turek), nieliczne deklarowały, że same są nim dla siebie, bądź, że jest nim Internet.

Badanie wykazało wysokie wskaźniki stosowania przez kobiety leków farmakologicznych bez konsultacji z lekarzem. Do zażywania leków: przeciwbólowych przyznaje się ponad 90,0% respondentek obu grup, przeciwgrypowych – niewiele poniżej 90,0% badanych. Spory odsetek kobiet deklarował zażywanie środków na dolegliwości żołądkowe, respondentki z Turku zażywają je częściej (63,4%) niż

mieszkanki Poznania (55,0%). Wśród pozostałych środków najwyższe spożycie dotyczy antybiotyków (32,5% – Poznań i 45,0% – Turek) oraz środków uspokajających (30,9% – Poznań i 36,6% -Turek).

Większość spośród zażywających wymienione leki kobiet twierdzi, że sięga po nie czasami. Największa częstotliwość dotyczy zażywania leków przeciwbólowych, ponad 1/3 badanych przyznaje, że sięga po nie często.

Tab. 3. Stosowanie leków bez konsultacji z lekarzem

Rodzaje leków	Częstotliwość stosowania							
	Często		Czasami		Nigdy		Brak danych	
	Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek
przeciwbólowe	35,0	35,0	56,7	58,3	7,5	5,0	0,8	1,7
przeciwgrypowe	21,7	12,5	67,5	72,5	9,2	11,7	1,7	3,3
gastryczne	12,5	6,7	42,5	56,7	43,3	33,3	1,7	3,3
nasercowe	0,8	-	10,8	12,5	86,7	85,0	1,7	2,5
nasenne	2,5	0,8	12,5	16,7	83,3	80,0	1,7	2,5
antybiotyki	-	2,5	32,5	42,5	65,8	52,5	1,7	4,2
uspokajające	1,7	5,8	29,2	30,8	66,7	60,0	2,5	3,3
przeczyszczające	6,7	0,8	22,5	20,8	69,2	74,2	1,7	4,2
antykoncepcyjne	10,0	2,5	10,0	11,7	76,7	81,7	3,3	4,2
inne	4,2	3,3	1,7	2,5	90,8	80,0	3,3	14,2

Wyższe wskaźniki spożycia leków na własną rękę dotyczą mieszkanek Turku. Jedyne wyjątek stanowią środki antykoncepcyjne i przeczyszczające, których częstsze stosowanie wykazują badane z Poznania.

Badane deklarują zażywanie leków przeciwbólowych tylko w uzasadnionych sytuacjach – bólu, uniemożliwiającego funkcjonowanie (74,2% – Poznań; 82,5% – Turek). Jednak wysokie wskaźniki stosowania leków tego rodzaju świadczą o niewielkiej wytrzymałości na ból i małej determinacji, by poradzić z nim sobie samodzielnie.

W sytuacjach codziennego napięcia nerwowego kobiety wykazują niezależność od rozwiązań medycznych. Większość kobiet z dużego miasta (59,2%) i blisko połowa mieszkanek małego miasta (46,7%) twierdziła, że podejmuje samodzielne próby opanowania sytuacji stresowych. Mieszkanki Turku częściej (1/4 wypowiedzi) niż respondenci z Poznania (blisko 1/5 wypowiedzi) stosują ziołowe preparaty uspokajające. Wśród kobiet z Poznania nieco bardziej popularne są techniki relaksacyjne, choć w żadnej z grup nie są one powszechne (8,3% – Poznań, 5,0% – Turek). Zazywanie leków uspokajających w sytuacjach stresu dotyczy niewielkiej grupy badanych (7,5% – Poznań, 6,7% – Turek) – częściej kobiet w wieku powyżej 40 lat, aktywnych zawodowo, mężatek, osób posiadających dzieci. Im gorsza ocena własnej sytuacji finansowej tym częstsze jest stosowanie leków uspokajających.

Sfera życia reprodukcyjnego

Niemal wszystkie uczestniczki badania są przekonane, że kobieta w ciąży powinna odbywać regularne wizyty u lekarza. Najodpowiedniejszym miejscem porodu jest dla większości badanych szpital (92,5% – Poznań; 97,5% – Turek), o czym świadczy także fakt, że każda uczestniczka badania będąca matką, była pacjentką oddziału położniczego.

Poród przez siły natury cieszy się większą akceptacją niż cesarskie cięcie (preferuje go 86,7% mieszkanek Turku i 70,8% badanych z Poznania). Większe poparcie dla cesarskiego cięcia zaobserwować możemy wśród respondentek z Poznania. Ponad 1/3 badanych z obu grup przychyliła się do klasycznej techniki rodzenia, nowe techniki rodzenia wybiera 52,5% badanych z Poznania i 60,8% badanych z Turku. Stosowanie znieczulenia w trakcie porodu jest popierane przez większość kobiet (74,2% – Poznań i 61,7% – Turek).

Poglądy dotyczące porodu uzależnione są od cech społeczno – demograficznych badanych:

Tab. 4. Poglądy dotyczące porodu a posiadanie dzieci

Elementy porodu		Posiadanie dzieci					
		Tak		Nie		Ogółem	
		Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek
Miejsce porodu	szpital	96,4	98,0	89,2	94,7	92,5	97,5
	dom	1,8	1,0	6,2	5,3	4,2	1,7

Sposób rodzenia	cesarskie cięcie	18,2	9,0	16,9	21,1	17,5	10,8
	siły natury	72,7	88,0	69,2	78,9	70,8	86,7
Technika rodzenia	klasyczna	47,3	32,0	26,2	47,4	35,8	34,2
	nowe techniki	45,5	62,0	58,5	52,6	52,5	60,8
Zastosowanie znieczulenia	tak	72,7	60,0	75,4	73,7	74,2	61,7
	nie	21,8	39,0	17,5	26,3	17,5	37,5
100% =		55	100	65	19	120	120

Posiadanie dzieci wpływa na wybór szpitala jako najlepszego miejsca porodu oraz większe poparcie dla porodu przez siły natury. Kobiety które doświadczenie porodu mają za sobą w mniejszym stopniu akceptują stosowanie znieczulenia podczas porodu.

Tab. 5. Poglądy dotyczące porodu a wykształcenie badanych

Elementy porodu		Wykształcenie							
		Poniżej średniego		Średnie		Wyższe		Ogółem	
		Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek
Miejsce porodu	szpital	100,0	9*	93,2	95,7	87,9	98,4	92,5	97,5
	dom	-	-	2,7	4,3	9,1	-	4,2	1,7
Sposób rodzenia	cesarskie cięcie	16,7	1*	16,2	10,9	21,2	10,9	17,5	10,8
	siły natury	83,3	8*	74,3	87,0	57,6	85,9	70,8	86,7
Technika rodzenia	klasyczna	83,3	4*	33,8	37,0	24,2	31,3	35,8	34,2
	nowe techniki	16,7	5*	54,1	54,3	60,6	65,6	52,5	60,8

Za- stoso- wanie znie- czule- nia	tak	83,3	6*	77,0	63,0	66,7	60,9	74,2	61,7
	nie	16,7	3*	13,5	37,0	24,2	37,5	17,5	37,5
100% =		12	9*	74	46	33	64	120	120

* Z uwagi na niewielką liczbę przypadków nie stosowano przeliczeń procentowych.

Najniższy poziom wykształcenia wpływa na najsilniejsze poparcie dla szpitala jako miejsca rodzenia. Im wyższe wykształcenie tym niższa akceptacja dla porodu naturalnego, klasycznej techniki rodzenia i znieczulenia.

Tab. 6. Poglądy dotyczące porodu a wiek badanych

Elementy po- rodu		Wiek							
		Do 29 lat		30-39		+ 40		Ogółem	
		Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek
Miej- sce porodu	szpital	86,8	95,2	100,0	96,6	95,9	100,0	92,5	97,5
	dom	7,5	2,4	–	3,4	2,0	–	4,2	1,7
Sposób rodze- nia	cesar- skie cięcie	17,0	11,9	16,7	6,9	18,4	12,2	17,5	10,8
	siły natury	71,7	83,3	66,7	93,1	71,4	85,7	70,8	86,7
Technika rodze- nia	kla- syczna	26,4	40,5	11,1	17,2	55,1	38,8	35,8	34,2
	nowe techni- ki	56,6	52,4	77,8	82,8	38,8	55,1	52,5	60,8
Za- stoso- wanie znie- czule- nia	tak	73,6	73,8	77,8	55,2	73,5	55,1	74,2	61,7
	nie	15,1	23,8	16,7	44,8	20,4	44,9	17,5	37,5
100% =		53	42	18	29	49	49	120	120

Największymi zwolenniczkami porodów szpitalnych są kobiety w wieku powyżej 29 lat. Cesarskie cięcie popierają nieco częściej osoby powyżej 40 roku życia. Osoby w wieku 30-39 lat popierają w największym stopniu nowe techniki, w najmniejszym natomiast klasyczną technikę rodzenia.

Blisko połowa badanych uważa, że decyzje dotyczące porodu powinna podejmować kobieta rodząca, a nie lekarz. Spośród badanych z Poznania blisko 1/3 poparła przekonanie, że wszelkie decyzje powinien podejmować lekarz, tak samo uważało o 10,0% więcej kobiet z Turku. O tym, że osobami decydującymi powinien być lekarz we współpracy z rodzącą przekonana była co piąta badana z Poznania i co dziesiąta respondentka z Turku.

O faktycznej aktywności kobiety rodzącej, jej autonomii w podejmowaniu decyzji przekonanych jest niewiele kobiet. 1/3 badanych z obu grup uważa, że rodzące kobiety pozbawione są samodzielności i ściśle podporządkowują się zaleceniom lekarzy. Blisko połowa badanych jest przekonana, że kobieta, która rodzi w szpitalu nie jest samodzielna, ale współpracując z personelem zachowuje samodzielność w podejmowaniu decyzji.

Kobiety pytano też o kwestie dotyczące okresu menopauzy. Większość badanych (64,2% – Poznań, 56,7% – Turek) uważa, że jest on związany ze swoistymi dolegliwościami, które należy objąć kontrolą lekarską i leczeniem hormonalnym (59,2% odpowiedzi kobiet z Poznania i 69,2% odpowiedzi kobiet z Turku). Co czwarta respondentka z Poznania i co piąta badana z Turku jest zwolenniczką stosowania technik relaksacyjnych i naturalnych kuracji. Wśród kobiet z Poznania dwa razy częściej niż u respondentek z Turku pojawił się pogląd, że kobiety powinny zdać się na własny organizm (16,7% i 8,3%).

Wybór metody łagodzenia objawów menopauzy jest uzależniony od wieku badanych. Najmłodsze uczestniczki badania były największymi zwolenniczkami stosowania kuracji hormonalnych, one też najrzadziej wyrażały pogląd o oparciu się na własnym organizmie.

Sfera atrakcyjności fizycznej kobiety

Postawy kobiet wobec chirurgii plastycznej oraz farmakologii skierowanej na poprawę urody są wskaźnikami medykalizacji atrakcyjności fizycznej kobiety.

Analiza wyników pokazała, że zabieg chirurgii plastycznej był udziałem niewielkiego odsetka badanych – poddało mu się 5,0% respondentek z Poznania i żadna z badanych mieszanek Turku. Blisko 1/3 badanych z Poznania i ponad 1/5 badanych z Turku zadeklarowała chęć poddania się takiemu zabiegowi, szczególnie liposukcji, powiększeniu piersi lub zmianie kształtu nosa.

Akceptację dla przeprowadzania zabiegów chirurgii plastycznej wyraziło ponad 60,0% badanych kobiet z obu grup. Wśród nich najwięcej kobiet to osoby chcące

skorzystać z jej usług. Większość kobiet, które nie myślą o wykonaniu u siebie tego typu zabiegu także akceptuje ich wykonywanie. Niechęć do skorzystania z usług chirurgii estetycznej jest równoznaczna z brakiem poparcia dla blisko 1/3 badanych z obu grup. Nieliczne kobiety, które wyraziły chęć poddania się zabiegowi nie akceptują wykonywania takich operacji. Co piąta respondentka w każdej z grup deklarowała zdecydowany brak poparcia dla tego typu zabiegów.

Tab. 7. Akceptacja dla chirurgii plastycznej a chęć poddania się zabiegowi

Chęć poddania się zabiegowi	Akceptacja chirurgii plastycznej								100% =	
	Tak		Nie		Trudno powiedzieć		Brak danych			
	Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek	Poznań	Turek
Tak	81,1	80,0	13,5	8,0	2,7	12,0	2,7	—	37	25
Nie	60,0	62,3	30,0	34,0	10,0	3,8	—	—	50	53
Nie zastanawiam się nad tym	43,3	48,8	18,8	9,8	37,5	39,0	—	2,4	32	41
Brak danych	—	—	—	—	—	—	1	1	1*	1*
Ogółem	61,7	60,8	21,7	20,0	15,0	17,5	1,7	1,7	120	120

Wielkość miasta nie różnicuje poglądów na akceptację chirurgii plastycznej, analiza

danych wykazała natomiast że: najwięcej zwolenniczek chirurgii plastycznej było wśród badanych w wieku 30-39 lat, uczennic i studentek, kobiet lepiej oceniających własną sytuację finansową. Najmniejsze poparcie deklarują emerytki i rencistki.

Badane kobiety wykazują akceptację farmakologicznych sposobów ulepszania wizerunku – do ich stosowania przyznaje się 51,7% respondentek z Poznania i 48,3% badanych z Turku. Wśród stosowanych produktów znalazły się preparaty poprawiające kondycję włosów, paznokci, skóry.

Zakończenie

Na podstawie wyników otrzymanych w omówionych badaniach można stwierdzić, że zjawisko medykalizacji życia kobiety jest obecne w polskiej rzeczywistości i dotyczy w różnym stopniu określonych sfer życia kobiety.

Za najbardziej zdominowaną oddziaływaniem medycyny można uznać sferę reprodukcji. W kwestiach związanych z rozrodczością kobiety wykazują najmniej w porównaniu z innymi dziedzinami stopień niezależności, traktując ciążę i poród jako wydarzenia o charakterze stricte medycznym. Większość badanych kobiet przekonanych jest o konieczności stałej kontroli lekarskiej podczas ciąży oraz porodu w środowisku szpitalnym, wykazuje też akceptację dla stosowania znieczulenia podczas porodu.

Pełna zależność od profesji medycznej nie jest jednak celem badanych – badania ujawniły dążenia kobiet do ograniczenia dominacji lekarskiej na rzecz większego samostanowienia kobiet w ciąży i rodzących.

O medykalizacji sfery życia reprodukcyjnego kobiety świadczy też stosunek badanych do menopauzy. W większości postrzegają one ten okres życia jako związany z występowaniem dolegliwości, wymagający pozostawania pod kontrolą lekarską i stosowania kuracji hormonalnych. Interesującą informacją uzyskaną w badaniach jest fakt wyższego poziomu medykalizacji myślenia o porodzie i menopauzie wśród kobiet które nie doświadczyły jeszcze tego typu wydarzeń.

Treści medyczne tkwią silnie w świadomości badanych – większość kobiet deklarowała, że niezdrowy styl życia to dla nich źródło dyskomfortu psychicznego, który towarzyszy im w codziennym życiu. Z deklaracji wynika, że kobiety są przekonane, że jako płeć bardziej niż mężczyźni potrzebują medycznej uwagi i kontroli, a dbałość o zdrowie utożsamiają z udziałem medycyny w ich życiu. Kobiece myślenie o zdrowiu jest mocno osadzone w kontekście medycznym, ale należy mieć na uwadze fakt, że nie jest ono nadmiernie intensywne i pojawia się zazwyczaj w momencie kłopotów ze zdrowiem.

Kobiety chodzą do lekarzy najczęściej, gdy pojawiają się u nich problemy zdrowotne. W sytuacjach niewielkich zaburzeń zdrowotnych próbują zwykle leczyć się domowymi sposobami, wizytę u lekarza traktując jako ostateczność. W metodach samoleczenia kobiet dostrzec można wysokie wskaźniki zażywania leków przeciwbólowych i przeciwigrypowych, jednak z deklaracji wynika, że badane biorą je głównie w momencie odczuwania silnego bólu. W kwestii radzenia sobie ze stresem badane kobiety deklarowały niezależność od profesji medycznej, twierdząc zazwyczaj, że napięcie nerwowe opanowywane jest przez nie samodzielnie lub przy pomocy ziołowych preparatów.

U badanych kobiet został zarejestrowany dość wysoki poziom świadomości w zakresie zapobiegania rozwojowi chorób – większość z nich deklarowała wykonywanie badań profilaktycznych.

Porównawczy charakter omawianych badań pozwala stwierdzić silniejsze oddziaływanie medycyny w większym, niż mniejszym mieście i uznać, że proces medykalizacji życia mieszkanki dużego miasta jest intensywniejszy.

Badane z Poznania wykazywały nieco większą świadomość konieczności wykonywania badań profilaktycznych i częściej deklarowały poddawanie się takim badaniom. Wśród nich zarejestrowano częstsze odbywanie wizyt lekarskich, w tym wizyt u lekarzy specjalistów. Kobiety mieszkające w dużym mieście ujawniły też większe zaufanie do lekarzy, którzy są dla nich częstszym, niż dla kobiet z małego miasta źródłem pozyskiwania informacji na temat zdrowia, chorób, metod i usług medycznych. Mieszkające w dużym mieście kobiety częściej popierają technologiczne rozwiązania przy porodzie takie jak cesarskie cięcie, czy stosowanie znieczulenia. Wśród kobiet z małego ośrodka miejskiego zaobserwowano natomiast wyższy odsetek osób leczących się domowymi sposobami i oczekujących na samoistnie ustąpienie objawów chorobowych.

Trzeba jednak mieć na uwadze fakt, że zaobserwowane pomiędzy respondentkami z obu grup rozbieżności nie są znaczne, a mieszkanki dużego miasta wykazują większą potrzebę niezależności od profesjonalistów medycznych, przede wszystkim w sferze życia reprodukcyjnego.

Badanie wykazało medykalizację sfery atrakcyjności fizycznej kobiet, o czym świadczy przede wszystkim stosunek do chirurgii plastycznej, która cieszy się wśród większości badanych akceptacją. Znikomy odsetek badanych przyznał, że ma za sobą doświadczenia tego typu, ale spora liczba kobiet twierdziła, że nie jest przeciwna takim zabiegom i wykazywała chęć poddania się im w przyszłości. Badane nie wykazywały też sprzeciwu wobec środków farmakologicznych służących poprawie wizerunku ciała, połowa z nich deklarowała stosowanie takich specyfików.

Abstract

The article presents results of survey research concerning the role of medicine in women life. On the basis of collected data we can observe that the area of reproduction, health awareness and physical attractiveness are the most dominated by medicine. Results reveal that women living in a big city are more medicalized than women living in a small town.

Adam Czabański
(Poznań)

Samobójstwa pod kołami pociągów w Poznaniu i Wrocławiu (Breslau) podczas II wojny światowej

Strasliwe było to uderzenie, które otrzymałem w plecy i w głowę wtedy, kiedy stałem nieruchomo na torach. Słyszałem, jak maszynista zatrąbił, dwa razy, i zobaczyłem, skręciwszy głowę, jak elektro-wóz jak wielka góra jedzie wprost na mnie. Ale nie ruszyłem się z miejsca tego. Jakby mi nogi wrosły w ziemię.

Edward Stachura,
Pogodzić się ze światem

Wstęp

W okresie trwania II wojny światowej wśród licznych gwałtownych śmierci dochodziło także do samobójstw. Wiele spośród tych samobójstw dokonywało się poprzez powieszenie, otrucie gazem świetlnym, zatrucie lekami nasennymi, użycie broni palnej, skok z wysokości. Część spośród tych autodestrukcji przyjęła szczególnie radykalną formę skoku pod koła pociągu.

Zdaniem Erwina Stengla wielu samobójców przeżywa swoistą ambiwalencję celów, a więc równocześnie chęć życia i śmierci¹. To tłumaczy dobór często mało urazowych środków. Stengel uważa, że rzadko spotyka się sprawców zamachów samobójczych przewidujących absolutną nieuchronność śmierci². Jeśli więc ktoś pragnie unicestwienia swojego życia, jest pewien swojej decyzji i działa racjonalnie, bez emocji, z pełną premedytacją, wówczas dobiera metody autodestrukcji najbardziej skuteczne.

Gdy ktoś staje na torach w oczekiwaniu na zmiżdżenie przez wielotonowy pociąg, to daje świadectwo swojego dojmującego pragnienia śmierci.

¹ B. Hołyst, *Suicydologia*, Wydawnictwo Lexis Nexis, Warszawa 2001, s. 35.

² *Ibidem*, s. 36.

Specyfika samobójstw pod kołami pociągów

Wśród sposobów popełnienia samobójstw w ruchu drogowym wyróżniają się czyny polegające na rzuceniu się pod rozpędzony pojazd. Z ustaleń prof. Brunona Hołysta wynika, że ofiara najczęściej do tego celu wybiera pojazd szynowy. Należy jego zdaniem wskazać na trzy czynniki, które wpływają na wybór tej właśnie metody autodestrukcji:

- znaczna masa tego typu pojazdów;
 - niemożność zmiany toru jazdy w momencie dostrzeżenia samobójcy na szynach;
 - wynikająca z masy pojazdu długa droga hamowania.
- Te właśnie czynniki wzmagają skuteczność zamachu³.

Ponadto samobójcy wybierają nierzadko takie miejsca, w których maszyniści kolejowi nie są w stanie wyhamować. Z badań wynika, że osoby rzucające się pod koła pociągu zazwyczaj giną. Jak pisze B. Hołyst: „Pojazdy szynowe kursujące w ruchu miejskim w mniejszym stopniu nadają się do omawianych celów, ponieważ nie rozwijają tak wielkiej szybkości, a kierujący nimi mają pewne możliwości obserwowania warunków istniejących na torze jazdy i reagowania na pojawiające się przeszkody. Ponadto obecność przechodniów także wpływa negatywnie na decyzję o realizacji samobójczego zamiaru”⁴.

Należy zwrócić uwagę na problemy w odróżnieniu, czy dany czyn na torach był samobójstwem, wypadkiem czy zabójstwem. Na podstawie obrażeń trudno ten problem rozstrzygnąć. Szczególnie kłopotliwe jest odróżnienie ran pośmiertnych od ran przedśmiertnych. Zdaniem B. Hołysta samobójcy zazwyczaj noszą poprzeczne cięcia w okolicy szyi, tułowia lub kończyn. Jak się bowiem okazuje ofiary najczęściej leżą w poprzek torów: „jako typowe dla samobójstwa odnotowano odcięcie głowy bez żadnej innej rany”⁵.

W innych śmiertelnych incydentach na torach kolejowych charakterystyczne są zupełnie inne uszkodzenia ciała ofiary. Píše o tym B. Hołyst: „Rany zwykle są liczne, włącznie z różnymi otwartymi albo zamkniętymi złamaniami kończyn, które czasami są zupełnie odcięte. Nierzadko są przypadki prawdziwego wypatroszenia. Niekiedy rany mają znamiona podejmowania przez ofiarę próby uniknięcia uderzenia (np. gdy zostały okaleczone tylko kończyny dolne)”⁶.

Nie ma jednoznacznych ustaleń co do szczególnie podwyższonego poziomu odurzania się alkoholem przez ofiary samobójstw na torach. Według badań znaczny

³ *Ibidem*, s. 774.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 775.

⁶ *Ibidem*.

poziom alkoholu stwierdza się w co czwartym przypadku. Z kolei inni autorzy uważają, że konsumpcja alkoholu wiąże się ze śmiercią o przypadkowej etiologii⁷.

Poznański badacz T. Marcinkowski ustalił, że samobójcy zwykle układają się na szynach prostopadle do kierunku torów, tak że szyja przylega do szyny. Po przejechaniu pociągu następuje więc oddzielenie głowy oraz uszkodzenie kończyn dolnych⁸.

Rozstrzygnięcie, czy zdarzenie było samobójstwem, wypadkiem, czy zabójstwem wymaga sumiennego i dokładnego przeprowadzenia oględzin miejsca zdarzenia. „Badania powinny objąć teren, na którym znajdowano poszczególne części ciała denata, fragmenty jego garderoby czy należące do niego przedmioty⁹”.

Warto zadać sobie pytanie czy samobójcy odbierający sobie życie na torach kolejowych posiadają jakieś cechy charakterystyczne? Zdaniem B. Hołysty niektórzy autorzy podkreślają, że najbardziej gwałtowne metody samobójstw stosowane są przez osoby z poważną chorobą psychiczną. Większość z przebadanych przypadków samobójstw na torach kolejowych była udziałem osób leczących się psychiatrycznie, cierpiących na psychozy, schizofrenię i nerwicę¹⁰.

Współcześnie w Polsce każdego roku pod kołami pociągów ginie śmiercią samobójczą około 300 osób, w Wielkiej Brytanii 200, w Niemczech 1000 a w Japonii 800. Warto podkreślić skalę zjawiska w dwóch dużych miastach – w Poznaniu i Wrocławiu (Breslau) w okresie trwania II wojny światowej.

Cechy społeczno-demograficzne osób popełniających samobójstwa pod kołami pociągów w Poznaniu i Wrocławiu podczas II wojny światowej

W niniejszej pracy oparto się na analizie Ksiąg Zgonów Miejscowych w USC w Poznaniu i Wrocławiu.

W czasie II wojny światowej w Poznaniu samobójstwo pod kołami pociągów popełniły cztery osoby, natomiast we Wrocławiu (Breslau) 19 osób.

W Poznaniu samobójczy skok pod koła pociągu wykonały cztery kobiety (żaden mężczyzna). Dwie z nich były narodowości polskiej, jedna niemieckiej (wywodziła się z Heidelbergu), a jedna pochodziła z Rosji.

Co ciekawe, do takich samobójczych incydentów dochodziło wyłącznie w okresie siedmiu miesięcy w roku 1944 (od 22 maja 1944 do 22 grudnia 1944 roku).

⁷ J. L. R. Palanco, J. J. Gamarro Lucas, M. A. U. Rojas, M. I. A. Martinez, *An unusual case of railway suicide*, w: Journal of Forensic Sciences, 1999, tom 44, nr 2, s. 444-446.

⁸ T. Marcinkowski, *Medycyna sądowa dla prawników*, Warszawa 1975, s. 145.

⁹ B. Hołyst, *op. cit.*, s. 776-777.

¹⁰ *Ibidem*, s. 775.

Nic nie wiadomo o zawodzie wykonywanym przez polskie samobójczynie. Wiadomo, że Niemka była siostrą Czerwonego Krzyża, natomiast Rosjanka była przymusowo zobligowana do pracy w obozie.

Kobiety dokonujące tak radykalnych form autodestrukcji, jak rzucenie się pod koła pociągu, były zazwyczaj w średnim wieku: jedna miała 47 lat, dwie po 51 lat, a jedna miała 21 lat (Niemka). Te trzy kobiety w wieku średnim były zamężne, natomiast najmłodsza była panną.

Wszystkie zmarły w miejscu zdarzenia, czyli na torach kolejowych, poza 21-letnią Niemką, która z ciężkimi obrażeniami trafiła do szpitala i tu zmarła.

Z zachowanych materiałów wynika, że do samobójstw tych dochodziło zazwyczaj w godzinach rannych, kiedy na dworze jeszcze było ciemno. Wybór takich godzin dodatkowo zmniejszał szanse zauważenia samobójczyni przez maszynistę.

We Wrocławiu (Breslau) podczas II wojny światowej pod pociąg rzuciło się pięć kobiet i czternastu mężczyzn.

Tabela nr 1: Wiek samobójców, którzy zginęli pod kołami pociągów we Wrocławiu podczas II wojny światowej

Wiek	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
Poniżej 20 lat	1	1	2
21-30 lat	5	1	6
31-40 lat	3	2	5
41-50 lat	1	–	1
51-60 lat	–	–	–
61-70 lat	2	1	3
Powyżej 70 lat	2	–	2
Ogółem	14	5	19

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych z Archiwum Niemieckiego USC we Wrocławiu.

Badania pokazują, że wśród samobójców przeważały osoby młode oraz takie, które dobiegały 40 roku życia. Najmłodszy samobójca wśród mężczyzn miał 16 lat, wśród kobiet 18 lat. Najstarszy samobójca zmarły na torach kolejowych osiągnął 77 rok życia, natomiast najstarsza samobójczyni miała 62 lata.

Tabela nr 2: Stan cywilny samobójców, którzy zginęli pod kołami pociągów we Wrocławiu podczas II wojny światowej

Stan cywilny	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
Kawaler/panna	4	4	8
Żonaty/zamężna	5	–	5
Rozwiedziony/ rozwiedziona	–	–	–
Wdowiec/wdowa	2	1	3
Ogółem	11	5	16

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych z Archiwum Niemieckiego USC we Wrocławiu.

W materiałach brakuje danych dotyczących stanu cywilnego trzech mężczyzn. Okazuje się, że większość samobójców, to były osoby stanu wolnego (kawalero-
wie/panny – 8 osób, wdowiec/wdowa – 3 osoby).

Żadna z kobiet, które popełniły samobójstwo na torach kolejowych, nie była zamężna.

Tabela nr 3: Kiedy doszło do samobójstw na torach kolejowych we Wrocławiu podczas II wojny światowej

Czas popełnienia samobójstwa	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
1.IX.1939- 31.XII.1939 r.	1	–	1
1940 r.	2	–	2
1941 r.	3	1	4
1942 r.	5	1	6
1943 r.	2	2	4
1944 r.	1	1	2
1.I.1945 – 9.V.1945 r.	–	–	–
Ogółem	14	5	19

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych z Archiwum Niemieckiego USC we Wrocławiu.

Z zaprezentowanych materiałów wynika, że samobójstwa pod kołami pociągów najczęściej podejmowane były w środkowej fazie trwania wojny (1941 r. – 4; 1942 r. – 6; 1943 r. – 4). Na uwagę zasługuje fakt szczególnego nasilenia takich autodestrukcji w październiku 1942 roku. W okresie od 1.X.1942 r. do 28.X.1942 roku samobójstwo popełniło w ten sposób pięciu mieszkańców Wrocławia – czterech mężczyzn i jedna kobieta. Być może taki wzrost autodestrukcji pod kołami pociągów wynikał z faktu pogorszenia się sytuacji wojsk niemieckich na froncie wschodnim, coraz większych strat. Prawdopodobnie w tamtym okresie ginęło na tym froncie także wielu żołnierzy pochodzących z Wrocławia. Bliscy mogli popełniać samobójstwo podczas procesu żałoby. Bardzo też możliwe, że w tym czasie wzmożonej mobilizacji i pełnego zaangażowania w wojnę na Wschodzie wzmógł się znacznie ruch kolejowy, co prowokowało niektórych mieszkańców Wrocławia do popełniania samobójstw właśnie na torach kolejowych. Te próby wytłumaczenia zjawiska wydają się jednak nie w pełni przekonujące. Musiały pojawić się jeszcze jakieś inne czynniki, które spowodowały tak drastyczne nasilenie samobójstw pod kołami pociągów właśnie w październiku 1942 roku.

Do samobójstw pod kołami pociągów zazwyczaj dochodziło w godzinach wczesnorannych, nocnych i wieczornych. Prawdopodobnie miało to także wpływ na skuteczność tych zamachów samobójczych. Późną jesienią czy wczesną zimą nawet o godzinie 8.00 jest jeszcze ciemno, a zmrok zapada około godziny 16.00. Biorąc powyższe pod uwagę zaledwie cztery samobójstwa dokonały się w ciągu dnia, gdy było już jasno.

Tabela nr 4: Wyznanie religijne samobójców, którzy zginęli pod kołami pociągów we Wrocławiu podczas II wojny światowej

Wyznanie	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
rzymskokatolickie	6	–	6
ewangelickie	4	3	7
mojżeszowe	–	1	1
greko-katolickie	1	–	1
nie wierzący	1	–	1
Ogółem	12	4	16

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych z Archiwum Niemieckiego USC we Wrocławiu.

Brakuje danych na temat wyznania dwóch mężczyzn i jednej kobiety. Najczęściej samobójstwa pod kołami pociągów popełniali ewangelicy i katolicy.

Nie ma również pełnych danych na temat zawodów wykonywanych przez samobójców. Jedną z kobiet była fryzjerka, a jedna pomocą kuchenną. Wśród mężczyzn było trzech robotników przymusowych, robotnik, szewc, krawiec, murarz, pocztowiec, handlowiec, rencista i student.

Skład narodowościowy samobójców, którzy zginęli na torach kolejowych był urozmaicony.

Tabela nr 5: Skład narodowościowy samobójców, którzy zginęli pod kołami pociągów we Wrocławiu podczas II wojny światowej

Narodowość	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem
niemiecka	10	4	14
żydowska	–	1	1
ukraińska	1	–	1
rosyjska	1	–	1
polska	1	–	1
holenderska	1	–	1
Ogółem	14	5	19

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych z Archiwum Niemieckiego USC we Wrocławiu.

Badania, które przeprowadzono w USC w Poznaniu i Wrocławiu dostarczyły materiałów wiarygodnych i autentycznych. Zaistniały jednak dość istotne braki danych. Brakuje informacji o samobójstwach w Poznaniu w okresie trwania walk ulicznych (21.I. 23.II.1945 r.), oraz w okresie oblężenia Wrocławia (Breslau) w poszczególnych dzielnicach, poza śródmieściem. Wydaje się jednak, że w tym czasie ruch pociągów w okolicach tych miast praktycznie nie istniał, więc do samobójstw na torach kolejowych prawdopodobnie jednak nie dochodziło.

Zakończenie

Analiza zgromadzonych materiałów empirycznych pozwala na wysunięcie kilku spostrzeżeń:

- To co jest szczególnie zastanawiające w przypadkach samobójstw pod kołami pociągów w Poznaniu i Wrocławiu podczas II wojny światowej, to skupienia

takich incydentów suicydalnych – zarówno w Poznaniu, jak i zwłaszcza we Wrocławiu w dość krótkich odcinkach czasowych.

- Okazuje się ponadto, że znaczny był udział kobiet w ogólnej liczbie takich autodestrukcji (9 na 23 ogółem). To znaczy, że na jedno samobójstwo kobiety na torach przypadało 1,5 samobójstwa wśród mężczyzn. W Poznaniu takie samobójstwa popełniały tylko kobiety.
- Warto także zwrócić uwagę na fakt, że samobójstwa te były popełniane w warunkach utrudnionej widoczności (noc, wczesny ranek, późny wieczór). Desperaci najprawdopodobniej celowo wybierali takie godziny na dokonanie autodestrukcji, aby zminimalizować szanse na uratowanie.
- Badania pokazują, że takie samobójstwa były podejmowane niezwykle rzadko. Podczas II wojny światowej we Wrocławiu (Breslau) taką formę samobójstwa wybrało 2,1% samobójców. W Poznaniu w analogicznym okresie udział samobójstw na torach kolejowych nie przekraczał 1,6% ogółu samobójstw.

Dokumenty, które podlegały naukowym analizom, nie dostarczają informacji na temat jednostkowych motywacji samobójców. Można jednak domniemywać, że musiały one być na tyle silne, że powodowały wybór metody bardzo radykalnej i skutecznej.

Abstract

This work contains information about suicides by jumping under train in Poznań and Wrocław during the World War II. Among 23 of this incidents 9 were committed by women. The researches show that those types of suicides were committed rarely (barely 2%).

Adam Czabański
(Poznań)

Sprawozdanie z konferencji międzynarodowej: „Samobójstwa wśród młodzieży – wołanie o pomoc”, Chełm 22.I.2010 r.

Konferencja zorganizowana została przez władze Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego, natomiast honorowy patronat na konferencją objął Marszałek Województwa Lubelskiego dr Krzysztof Grabczuk oraz Lubelski Kurator Oświaty reprezentowany przez wicekuratora panią Annę Dudek-Janiszewską.

Konferencja odbyła się w Domu Kultury w Chełmie. Według organizatorów w obradach uczestniczyło ponad 150 osób. Wśród uczestników byli naukowcy z KUL-u oraz UMCS-u z Lublina oraz ze Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego z Wydziału Zamiejscowego w Chełmie. Silnie reprezentowani byli nauczyciele szkół chełmskich i lubelskich, pedagodzy, psychologowie a także liczni studenci.

W sesji plenarnej jako pierwszy wygłosił swój referat dr Adam Czabański (Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu), który zwrócił uwagę na zmniejszenie się w ostatnich latach liczby samobójstw wśród młodzieży poniżej 20 roku życia o 1/3. Problem zachowań samobójczych nadal jest poważnym problemem społecznym. Pamiętać trzeba, że oprócz 218 nastolatków, którzy w 2008 roku odebrali sobie życie, w Polsce każdego roku próbuje popełnić samobójstwo 11-12 tysięcy młodych ludzi, a 5 tysięcy bliskich cierpi po autodestrukcyjnych nastolatków. W dalszej części wystąpienia dr A. Czabański powołując się na liczne ustalenia międzynarodowych zespołów badawczych zarysował charakterystyczne cechy zachowań samobójczych młodzieży. Między innymi wykazał, że istnieją sploty okoliczności szczególnie predysponujące młodzież do podejmowania zachowań samobójczych (charakterystyczne przyczyny). Pakty samobójcze w okresie pokoju podejmowane są niemal wyłącznie przez młodzież. Od roku 2004 zawierane są (także w Polsce) pakiety samobójcze za pomocą Internetu. Mechanizmy tzw. samobójstw „zaraźliwych” szczególnie silnie oddziałują na młodzież znajdującą się w późnych fazach adolescencji.

Kolejnym referentem był dr Jan Szafraniec, Rektor Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego. Podał on interesującą analizę zagadnienia postawy psychologa katolickiego w obliczu myśli samobójczych. Osłą jego wystąpienia była historia 12 -letniej dziewczynki, która popełniła samobójstwo, ponieważ nie potrafiła sama sobie wybaczyć swojego postępu. Dr J.Szafraniec wiele mówił o terapeutycznej wartości spowiedzi w Kościele Katolickim. Zauważył, że obowiązkiem każdego

psychologa, niezależnie od jego światopoglądu, jest uzyskanie informacji o moralnej i duchowej konstrukcji swojego pacjenta.

Prof. dr hab. Vladimir Picha z lwowskiej politechniki przedstawił problem samobójstw na Ukrainie. Zauważył, że badani przez niego studenci w zdecydowanej większości nie potrafili usprawiedliwić samobójstw (88,4%). Wśród respondentów niemal co dziesiąty (9,8%) starał się jednak poszczególne przypadki samobójstw usprawiedliwić. We Lwowie w ostatnim czasie zdarzają się samobójstwa studentów (dwa przypadki w samej politechnice lwowskiej). Generalnie samobójstwa na Ukrainie popełniają osoby starsze, tym niemniej zjawisko to występuje też wśród młodzieży. Pożyteczną działalność pełnią w dużych miastach na Ukrainie telefony zaufania. Dzwoni na nie 30-40 osób dziennie.

W dalszych sesjach wystąpiło łącznie ośmiu prelegentów. Wystąpienia te miały charakter interdyscyplinarny.

Dr Andrzej Lipczyński przedstawił problem samobójstw widzianych jako radykalną formę mechanizmów manipulacyjnych w ujęciu systemowym. Mechanizm manipulacyjny jest dla człowieka dobry, gdy działa doraźnie (krótko). Później grozi negatywnymi konsekwencjami. Mechanizm manipulacyjny ujawnia się w zachowaniach: ingracyjnych (autoprezentacja), agresywnych oraz w usiłowaniach samobójczych, które mają charakter wysoce instrumentalny. Takie właśnie zachowania często podejmuje młodzież.

Ks. dr Marek Pytko (KUL) dokonał interesującej analizy zasobów internetowych. Posunął się on do wniosku, że w Internecie funkcjonują wyraźnie cywilizacje śmierci i miłości wobec człowieka pragnącego popełnić samobójstwo. Podjął on również temat rzadko analizowany – wpływu pornografii na zjawisko samobójstw. Wszechobecna w Internecie pornografia nie działa wcale wyhamowująco na zachowania samobójcze młodzieży.

Ks. dr Paweł Wojtas, Naczelný Kapelan Więziennictwa w Polsce opowiadał o pracy kapelanów w polskich więzieniach. Zwracał szczególną uwagę na pracę z małoletnimi więźniami. Podtrzymywał tezę o terapeutycznym znaczeniu tej posługi, oraz na jej charakterze antysuicydalnym. Prelegent zaznaczył, że są trzy momenty szczególnie istotne w tej pracy:

- pomoc więźniowi w pojednaniu się ze sobą
- pomoc w pojednaniu się więźnia ze społeczeństwem
- pomoc w pojednaniu się z ofiarą przestępstwa

Zastępca Prokuratora Rejonowego w Chełmie pani Alicja Grzegorzczak w zwartej formie przedstawiła stan przepisów prawa karnego w Polsce odnośnie samobójstwa.

Wicekurator Oświaty z Lublina, pani Anna Dudek-Janiszewska przedstawiła plan działania w szkołach województwa lubelskiego na wypadek samobójstw w szkole. Jej wystąpienie obfitowało w praktyczne wskazówki, co należy robić na wypadek dramatów samobójczych wśród młodzieży. W 2009 roku na obszarze

województwa lubelskiego doszło do kilku samobójstw młodzieży gimnazjalnej i wówczas zrodziła się konieczność podjęcia konkretnych działań antysuicydalnych także przez nauczycieli i wychowawców.

Doktor W. E. Sawka z lwowskiej politechniki przedstawił referat pt: „Dynamika samobójstw w środowisku młodzieży na tle społeczno-ekonomicznym i politycznym procesów na Ukrainie”. W latach 1991-2006 na Ukrainie popełniło samobójstwo 272 tysięcy ludzi. To oznacza, że 0,5% mieszkańców tego kraju odebrało sobie w tym czasie życie. Z informacji przedstawionych przez dr Sawkę wynika, że występuje na Ukrainie przestrzenne zróżnicowanie nasilenia zjawiska samobójstw. Okazuje się, że współczynnik samobójstw na zachodniej Ukrainie wynosi 7-10/100 000, natomiast na wschodniej i południowej Ukrainie ten współczynnik przekracza 30/100 000. Brakuje też na Ukrainie rozwiniętych strategii antysuicydalnych. W Kijowie i innych większych miastach Ukrainy działają lokalne programy antysuicydalne, natomiast w środowiskach wiejskich brakuje pomocy dla osób zagrożonych zachowaniami samobójczymi.

Grażyna Nazarewicz z poradni psychologiczno-pedagogicznej w Lublinie scharakteryzowała formy pomocy i wsparcia psychologiczno – pedagogicznego dla młodzieży zagrożonej samobójstwami. Zauważyła ona także, że młodzież dokonującą autodestrukcji powoduje nie pragnienie śmierci, ale raczej strach przed życiem. Ważnym elementem działalności antysuicydalnej poradni psychologiczno-pedagogicznej jest pomoc rodzinom (rodzicom) w kryzysach samobójczych ich dzieci).

Doktor Ewa Bernacka ze Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Chełmie przedstawiła wyniki badań empirycznych. Prelegentka zauważyła, że wiek 15-24 lat to okres poszukiwania sensu życia. Okazuje się, że 25% młodzieży po próbach samobójczych ma rodziców, którzy również w przeszłości usiłowali dokonać autodestrukcji. Z badań młodzieży po próbach samobójczych wynika, że często ich rodzice demonstrowali wobec swoich dzieci nadmierne oczekiwania. Ojcowie w tych rodzinach nie angażowali się w wychowywanie dzieci i byli niezdolni do nawiązania z nimi emocjonalnych relacji. Matki były często autorytarne, kontrolujące, co powodowało u młodzieży poczucie utraty bezpieczeństwa.

Jako ostatnia wystąpiła dr Krystyna Szpak-Lipińska, Dyrektor Medycznego Studium Zawodowego w Chełmie. Przedstawiła badania opinii młodzieży szkół z Chełma na temat zjawiska samobójstw. Niektórzy respondenci sygnalizowali myśli samobójcze, co powinno być sygnałem do podjęcia działań z zakresu profilaktyki presuicydalnej.

Zwieńczeniem konferencji był panel dyskusyjny, w którym uczestniczyli: dr Adam Czabański (prowadzący panel), ks. dr Marek Pytko, prof. dr hab. Vladimir Picha oraz ks. prof. dr hab. Janusz Mariański (KUL). Podczas dyskusji wyrażono satysfakcję z rozwijającej się współpracy interdyscyplinarnej. Ks. prof. dr hab. Janusz Mariański wyraził przekonanie, że zjawisko zachowań samobójczych mło-

dzieży wykazuje na świecie tendencje wzrostowe, tak więc należy organizować takie konferencje będące platformą wymiany doświadczeń zarówno naukowców, jak i praktyków. Ks. dr Marek Pytko podkreślił znaczenie uzdrowienia komunikacji w rodzinach oraz wzrostu znaczenia roli ojca w rodzinie, jako istotnych warunków ograniczających liczbę samobójstw i prób samobójczych wśród młodzieży.

Podczas konferencji obecni byli dziennikarze z prasy lokalnej a także dziennikarze z Radia Lublin. Relacjonowali oni na bieżąco przebieg obrad i przyczyniali się w ten sposób do utrwalenia owoców tej konferencji. Wszystkie wygłoszone referaty zostaną opublikowane w specjalnej monografii przez wydawnictwo Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego.